Rus i Polska aż do wieku XVII.

1.

13, 79.
12, 89, 20, 145. 146. 156. 158. 159. 168.
183,

[illegible] выписки из Слав. [illegible]
[illegible] букв (Рук. [illegible] 24)

22 Марта 1841.
№ 104.

Polska

aż do pierwszey połowy XVII. wieku

pod względem obyczajów i zwyczajów we czterech opisana częściach,

przez

Wacława Aleksandra Maciejowskiego.

Część I.
obeymuje:
życie domowe, obyczaje i zwyczaje Polski od wieku X. aż do wieku XIV.

(Исключенія, сдѣланныя цензоромъ, намѣчены на стр. 12. (13.) 79. 80. 145. 146. 156. 158. 159. 168 и 182.)

Печатать позволяется
съ тѣмъ, чтобы по напечатаніи пред-
ставлено было въ Ценсурный Ко-
митетъ узаконенное число экземпля-
ровъ. — С. Петербургъ. 6 Апр. 1841 г.

Статскій Совѣтникъ П. Гаевскій



Przemowa.

Mniemając że znaydę wiele zasobów do zrozumienia prawnych wyrazów polskich w pisarzach oyczystych XV. XVI. wieku, zacząłem się rozczytywać w naydawnieyszych zabytkach piśmiennictwa naszego drukiem ogłoszonych, ~~mało~~ dla wielkiego ich ogromu, do rękopisów mało zaglądaiąc. Nie znalazłem w nich czegom szukał; natomiast wyczytałem wiele, co domowe życie Polski obiaśnić, i światło nie iakie ~~małe~~ rzucić może na wewnętrzne dzieje inszych słowiańskich ludów. Stąd powstało dzieło, które obecnie na widok publiczny wychodzi. Gdyby, czego z duszy pragnę, uczeni pobratymczych narodów, chcieli mnie naśladować w tey mierze, i wzięli się do podobnychże opisów własney ziemi, świat oglądałby z czasem wewnętrzne dzieie Słowian, skreślone dokładniey i pra-

udziwiey, aniżeli ie opowiedziano
w dziele podobneyże treści świeżo
przez iednego z niemieckich ucze-
nych (1.) wydanem. Jeżeli głos moy
będzie wołaiącego na puszczy, ieżeli
się nikt nie znaydzie któryby chciał
podzielić zemną tę pracę, a Bóg u-
życzy zdrowia i czasu do przedsię-
wzięć zamierzonych, nie omieszkam
w dalszym ciągu osobno skreślić
domowe życie Rusi, wyczerpuiąc
do tego zasoby ze źródeł wła
snych iey dzieiów. Dotąd nader
mało mogłem powiedzieć w tey
mierze, gdy całą uwagę należało
zwrócić na Polskę, ażeby wykazać
w iaki sposób ta stykała się z Ru-
sią, aż do wieku XVII. [Dopiero
gdy ~~Ł~~ Polska dokładnie opisaną ~~(wytłuszczone~~ zostanie, mo-
żna będzie osobno zaiąć się
samą tylko Rusią, a pokazawszy
iak oświata zachodniey Europy
różnie w różnych wpływała
na nią czasach, wytłuszczyć we-
wnętrzne oblicze ruskiego narodu.

(1.) Wachsmuth Europäische Sittengeschichte, wyszło to dzieło w Lipsku 1831. r. i lat następ. w pięciu tomach.

[O Rusi ~~zaś~~ więc (powtarzam) tyle tylko godziło się teraz powie-
dzieć, ile w tey mierze podały źródła
polskie.

Historya prawodawstw słowiańskich, iako główne ~~teraz~~ ognisko w którem się skupiaią promienie prac moich, powolniące mnie do obszernieyszego rozwiiania myśli rzuconey w Pamiętnikach o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian, wskazała potrzebę wglądania głębiey w dzieie wewnętrzne ludów słowiańskiego szczepu. Chociaż przez to sporzni się na czas długi ogłoszenie drukiem nowego wydania dziejów prawodawstwa (może nawet nie wyydzie ono za mego życia na publiczny widok,) wszelako zyszcze na tey zwłoce wykład rzeczy. Albowiem pracuiącemu nad dalszemi częściami dzieiów wielkiego Słowian ludu, co raz to iaśniey przedstawiaią się upłynione wieki, nowe rzucaiąc światło na przedmiot ciemnościa ~~…~~ nocy pokryty.

Zabieraiąc się do przebieżenia na nowo odbytey iuż drogi, wziąłem

Zoph

ieszcze raz pod rozwagę zrzódła oyczystych dziejów aż do wieku XIV.

Na nowo odczytałem kroniki, a mianowicie: Marcina Galla (z umieszczonem obok żyiem ś. Stanisława we wieku XIII. napisanem) i Kadłubka (podług wydań J. W. Bandtkiego i Hippolita Kownackiego), Boguchwały i Baszka Matenpra herbu Cholewa i Jana Archidyakona gnieznienskiego (w drugim tomie zbioru Sommersberga), kronikę węgierską i czeską (1.) i zrzódła dziejów szlązkich, iako to: chronica Polonorum, chronica principum Polonorum, Catalogus abbatum Saganensium (2.) i, tudzież Długosza xiąg dwanaście podług wydania lipskiego. (3) ~~gdy te we dwóch częściach osobnemi stroniami~~ Nakoniec czytałem niektóre zrzódła naydawnieysze prawodawstwa polskiego,

W łacinskiey mowie, iak wiadomo, napisane są owe ~~wszystkie te~~ zrzódła, dla tego też nie wiele wyczerpiąc/wyczerpiąć się z nich dało. Nikt temu

(1.) Wydano ie w Warszawie 182[illegible]

(2.) podług wydania P. Gust. Adolfa Stenzel, scriptores rerum silesiacarum Vratislaviae 1835. – 1839. we dwóch tomach [vita s. Hedwigis, vita Annae ducissae i inne

(3.) gdy te we dwóch częściach osobnemi stroniami opatrzonych obięte są, przeto część drugą oznaczyłem literą B.

temu nie zaprzeczy że kronikarze
którzy w obcey mowie wewnętrzne
dzieje swoyskiego opisuią ładu,
ducha ich nie obeymuią tak do-
kładnie, iak ci którzy w oyczy-
stym opowiadaią ię ięzyku. Bo n. p.
iedno słowo, ieden, na pozór nic
nieznaczący, wyraz, w polskim [ięzyku] od-
dany, głębiey daie wglądać w pol-
skie serce, aniżeli obszerne łaciń-
skie rosprawy. Nie poznasz z nich
ducha narodu, również iak praw-
dziwego smaku owocu nie wys-
siesz ze skorupy lub łupiny.
Cieszyłem się przeto wielce, gdym
pożegnać mógł łacinników, i był
w stanie obcować z samemi tylko
rodakami. Wyliczyłem ich i oceni-
łem: ~~bezimiennych~~ [mało znaczonych pisarzów] i tłomaczy w u-
stępie osobnym, niżey przywiedzio-
nym, zna~~cznych~~ [komitych] z imienia, i pi-[2]
sarzy oryginalnych, w ~~drugiey czę-~~ [inszem]
~~ści tego~~ rozeb~~rałem~~ [iorę] pismie.
(Żałuię że mi się niedostało w ręce
więcey pereł do [lepsze] misternego ułożenia)

Na

wątku dzieła, i mocno ubolewam
nad tem, że więcey nie znalazłem
na śmieciach kleynotów, gdzie ie po-
rzucili wartości takiego skarbu mało
ceniący poprzednicy moi. Rozumiem
przez to stare broszury, które przy
odgrzebywaniu tych dziejów nader
mnie wsparły, dostarczaiąc zasobów,
którychbyś na próżno szukał w po-
ważnieyszych dziełach. Zatuię też
żem dotąd zaledwie trafił na ślad,
za którym idąc możnaby w pomni-
kach historycznych wyszukać kla-
cza do odemknienia ukrytych skar-
bów, ~~które~~ mocno ~~dotąd~~ zamkniętych ~~leżą~~
w pieśniach gminnych i klechdach.
Wszakże dosyć mi na tem żem
wskazał drugim ~~srodek~~ sposób do odzy-
skania tego co zaginęło; ktoś
szczęśliwszy odemnie gdy * poda-
nym sobie kluczem odemknie
drogie te zabytki, posiędzie ie, i
obiawi światu, da sposobności
wieszczym duchem obdarzonemu
pisarzowi w ciele swą myśl w dzie-

ie i na tle prawdziwie historyczznem, bo z owczesney tkanki usnutym, wyraziste przedstawić twarze tamoczesnych osób; tak iż dokładnie odmalowawszy, że z rysów zewnętrznych łatwo wyczytać każdy co się działo wewnątrz serca ludzi wywiedzionych na widnię. Wtedy malarz obyczaiów i zwyczaiów narodowych, zrobiwszy kolorami temi swiatło i cienie, potrafi nie iuż, iak to bywało dotąd, uprawdopodobnić obraz upłynionych lat, ale z natury z dięty przenieść z odległych wieków w nasze czasy; a nawzaiem widza i podziwiciela takiego obrazu przeprowadzić ciałem i duszą we wieki zapadłey starożytności. Ku temu nie mogły dowieść naszych powieściarzy dzieie obyczaiów, które systematycznie lub ułamkowo dotąd kreślono.

P. Łukasz Gołębiowski wydał cztery dzieła, maiące na celu wystawić życie domowe Polski i Rusi,

bev

począwszy od naydawnieyszych aż do dzisieyszych czasów (1.). Wielki ma zakres iego praca i dla tego samego że wiele zamierza, nie zaspakaia. Kwapił się autor żeby wielką przestrzeń przedsięwziętey drogi co prędzey ubiegł, ale podróż szła mu nie sporo: a kiedy wreszcie stanął u kresu swoich życzeń, pokazało się że chybił celu. Wybieraiąc się w daleką drogę, opatrzył się wielkiemi zapasy, i bez potrzeby obciążył rupieciami wieloma; dla tego nie mógł swobodnie długiey odbywać podróży, utykał co chwila pod ogromem na barki wziętego ciężaru, i z trudnością przyszedł tam gdzie sobie zamierzył; a gdy przyszedł, i to co z sobą przyniósł rozłożył na widok publiczny, pokazało się, że właśnie zapomniał tego, po co istotnie wybrał się był w drogę, a naznosił wiele co się na nie wiele przydać mogło.

(1.) Lud polski i iego zabobony, ubiory w Polszcze, domy i dwory: wyszły te trzy dzieła w Warszawie 1830. Dzieło czwarte maiące napis gry i zabawy wyszło także 1831.

Nie obeznawszy się z krajowcami (z Mi-
kołaiem Rejem, Janem Kochanow-
skim i Kasprem Miaskowskim
poznał się nie zło) wziął za prze-
wodników podróży swoiey cudzoziem-
ców, którzy o Polsce pisali, oczami
ich patrzał na rzecz wcale im obcą,
zarówno z łacinskich iak i z polskich
czerpał zrzódeł, przeto na pozór wie-
le, a w rzeczy samey mało do za-
mierzoney pracy zebrał. ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ potrzebnego wątku.

Rys obyczaiów za panowania
Zygmunta III. w Polsce przez bezi-
miennego (podobno przez Ks. Fran-
ciszka Siarczyńskiego) w czwartym
tomie Kwartalnika naukowego skre-
ślony; w drugim mieyscu kładę.
Mały zakres który tu naznaczył
swoiemu pismu uczony mąż, do-
zwalał mu swobodnie myśl roz-
winąć, lecz brak czystszych zrzó-
deł (i on bowiem polskie i łacin-
skie brał na przemian), niepoięcie
celu tego lub owego pisma z któ-

rego czerpać się dało, tudzież niewolnicze utkwienie myśli w zakresie obranego czasu, sprawiły, że liczne usterki historyczne popełnił, tudzież nie trafne, agdzie niegdzie nawet mylne zrobił wnioski o wypadkach dziejów. Naprzód i wstecz myślą sięgać musi, kto chce iakoskolwiek obecnego czasu odgadnąć ducha. Obyczaiów za czasów Zygmunta III. nie poymie, kto nie sięgnie naprzód na dwa przynaymniey wieki, albo sięgnie urywkowo, a nie przebieży całey przestrzeni czasu.

Niedokładne te obrazy życia domowego przodków naszych szkodliwie wpłynęły na polskie powieściarstwo: gdyż pisarze nasi polegaiąc na mylnie podanym im wątku, zamiast podobnie malować, kreślili brzydsze lub piękniejsze twarze, anielski uśmiech na szatańskiem mieszcząc licu, a wzrok czartowski

na pogodnem obliczu kładąc. Tło obrazu niestosownym zarobiwszy oni kolorytem, mazali na nim rysy nadziemskich figur, biorąc ie ~~a nawet te brali~~ w inszey postaci, aniżeli ie ówczesny (Nie wszyscy wszakże) wiek wystawiał sobie. I tak (że dwa tylko świeżo w Tygodniku literackim z r. 1839. przywiedzione przykłady przytoczę tu pokrótce), na zasadzie tego co o zakonnym stroiu naszych niewiast zawczesnie, bo przed nastaniem do Polski Jezuitów powiedział P. Lelewel (1.), utworzono mylny ~~wyraz~~ obraz starożytnych Polek, szeroce rozwodząc się nad tem, iak one skoro bliżey mężów swoich stanęły (a pancerz i konia wyżey nad białogłowę mieli cenić niegdyś) wnet przewodziły im; a Polacy, chociaż im wtedy ani kufel nie zalał ieszcze głowy, ani uczony Alwar nie zagwozdził ~~ieszcze~~ mozgownicy, potulnie znosili babskie fochy. ~~Powiedziawszy~~ Przeciwnie wystawił (P. Krasiewski obraz samże ~~także~~ o śmiałego Albertusa, który iak uważa (genialny ten pisarz ~~uważa~~ ~~mówi~~ powszechnie służył narodowi.

(1.) w dziejach Polski w Warszawie r. 1829. str. 148.

jemu
ne

żartów i dowcipów,
polskiemu za cel przekęsów i szyder-
J w rzeczy samey
stwa; ~~gdy przecież~~ figura Klechy
stawszy się
~~ani tak~~ pospolitą iak osoba Czar-
noksiężnika Twardowskiego, ~~owa~~
i wydrzeźniana
za przedmiot żartów ogolnie uży-
pod ów czas
wana ~~nie~~ była; iako ~~[illegible]~~
powszechnie
~~[illegible], mało~~ u nas znana, i obie-
raną na to ~~iedynie~~ przez pol-
skich humorystów ~~poczynaszy od~~
XVI. wieku, ażeby pod iey posta-
cią wyśmiać nasze pospolite ru-
Nie maiąc tyle nauki i wieszczego w sobie
szenie. ~~Owo zgoła nigdzie więcey~~
ducha co P. Krasiewski
~~cey historycznego się znalazłam~~
~~fałszu, iako w naszych powieściach~~
~~i obrazach historycznych.~~ Ro-
i rozumieiąc nasi
zumieli układacze (powieści i malarze
obrazow historycznych)
~~tychże~~ iż byle kilkoma płat-
kami z dziejow wykroionemi
nastrzępili usnuty powieści
wątek, śmiałym lubo nie po-
dobnym rysem skreślili wize-
runek obranego przedmiotu,
i takowy iaskrawym napęckali
kolorytem, nie potrzebują trosz-
czyć się o tło wieku, i starać się
o to

o to, iakby uczynić zadosyć wa-
runkom wymaganem po malowi-
dle, maiącem się wykonać sztucz-
nie. Wyiątek (czynią ~~P. P.~~ poniekąd P. P. Wayciki
i Magnuszewski.) Poniekąd, mówię: bo ~~Pierwszego~~ pierwszego ga-
węd y[1] są doskonałym przerysem
żywych wzorów; drugiego powieść
(zemsta panny Urszuli) iest ~~dokła~~-
~~dnym~~ malowidłem Polski z po-
czątku XVII. wieku; które wszakże
zdumiewaiące razi oraz, dla tego,
że mało zalecaiące się kolorytem wieku ma za nadto wiele upięknień
na ile ~~rysaltom~~ ~~wziętych~~ ~~z~~ historyi nie rozpostartych a
szeroce rozłożonych po dziele ma-
łey obiętości, mnogością swą a więc
przesadą (bo i w dobrem przesa-
dzić można) rażących ~~niedba~~ych. P. Mi-
chał Grabowski tak w treści tonie
dzieła swego o literaturze i krytyce
~~za wiele~~ obudwóch ocenił. Odmawia
on wszelkiey artystyczney zdolności
autorowi gawęd. Lecz [właśnie tok
i sposób opowiadania, do naywyż-
szego stopnia ułudy szlacheckie
i gminne twarze polskie ~~przemłego~~ a sięgające

[1] Stare gawędy i obrazy, wyszły w Warszawie 1840. we czterech tomach. Zarysy domowe wyszły zaraz 1842. w tylu ż tomach.

[zwrot ten (rozumiem) uczynić iedynie można temu dziełu o ile ono przeszłe wieki a nie obecne lub obecnym bliskie wyssawia. Bo

który ieszcze pamiętamy
wieku (iak nayplastyczniey wy-
stawiaięcy, każą podziwiać w
nie poślednieyo
P. Woyńckim (artystę, ~~iakiego iuny~~
~~w tey mierze nie mieli dotąd~~
Dosyć iest przypatrzyć się starych
Polonusów twarzom, tu i owdzie
pokazuięcym się ieszcze na na-
szey ziemi, ażeby się o rzeczywi-
stości iego sztuki przekonać.
Kto mniema że łatwo iest u-
tworzyć pism tego rodzaiu kraiu,
niechay choć z iednem wystąpi, a
z obaczymy czy się nie potknie
w mowie, która stała się własci-
wą, i niemal przyrodzoną same-
mu tylko autorowi gawęd. Z ró-
wnież trudną do naśladowania
pisarską sztuką przedstawił P.
Magnuszewski obraz wieku pa-
miętnego dla nas pod wszelkim
względem, nałożywszy go inocno
lubo nie starożwieckim
prawdziwie polskim (kolorytem,
Dla lepszego złudzenia w ram-
dawne
ki ~~starożwieckie~~ ~~naw[illegible]t~~ opra-
z
wił ~~[illegible]~~ go, (a/ w/ ~~tym~~ właśnie ~~[illegible]~~ chybił)

~~wiele~~
~~swey (więcey wdzięku)~~ daiąc przema-
wiać po dawnemu wyrazisto wy-
(kazał im kręcić się i pląsać po nowemu.
malowanym tu twarzom.) Stąd
~~słusznie~~ urosła w P. Grabowskim
obawa, ażeby autor powieści o zem-
ście panny Urszuli, znalazłszy
naśladowców, nie został powodem
do wskrzeszenia i przeniesienia
w teraźnieyszości wypłowiałey a
nawet wiele iuż wyszarzaney sta-
roświeczczyzny polskiego ięzyka:
coby nam mogło być przyczyną
do wyrzeczenia się istoty w iaką
nas wcielił wiek XIX., a może i
cofnienia się w czasy religiyney
zagorzałości fanatycznego Zygmun-
ta III. ⌐ Pisać tak, iest to samo-
wolnie wydawać się na katuszę, i
osłabiać siły, które owszem sku-
piaćby i ściśle iednoczyć należa-
ło, ażeby wmyśleć się i zamiesz-
kać można bezpiecznie we wiekach
upłynionych, czuć, nosić się i dzia-
łać na sposób tamoczesnych ludzi.
Wszakże, (wyiątkowy) sposób pisania ~~wyiątkowy~~ i kolorys wieku,

⌐ Podzielam to zdanie i sądzę że

z wielką sztuką wykonał resztę dzieła, ten pełen nadziei powieściopisarz, puściwszy się na obszary owczesney fanatyczney Polski, która gotowała się na długą chorobę, a ieszcze dłuższe cierpienia.

Zamknę w kilku słowach, przedsłowie moie, azeby zwrócić uwagę czytelnika na myśl o walterskotyzacyi i wątku historyczney powieści, ~~[illegible]~~ wytłuczyć się maiącą na odwrotney stronicy dzieła.

Powiedział P. Wacław z Oleska (1) że historya nasza iest tylko patalogia ludu, lub raczey patalogia głowy iego, że o fizyologii, o zdrowem życiu narodu ledwie mamy wyobrażenie. Zgadzam się na to, a chcąc do zrobienia tak ważnego dzieła przyczynić się podług możności, wydaię na publiczny widok zebrane na ten cel zasoby, azeby wieszczym duchem obdarzeni pisarze, pojąwszy w

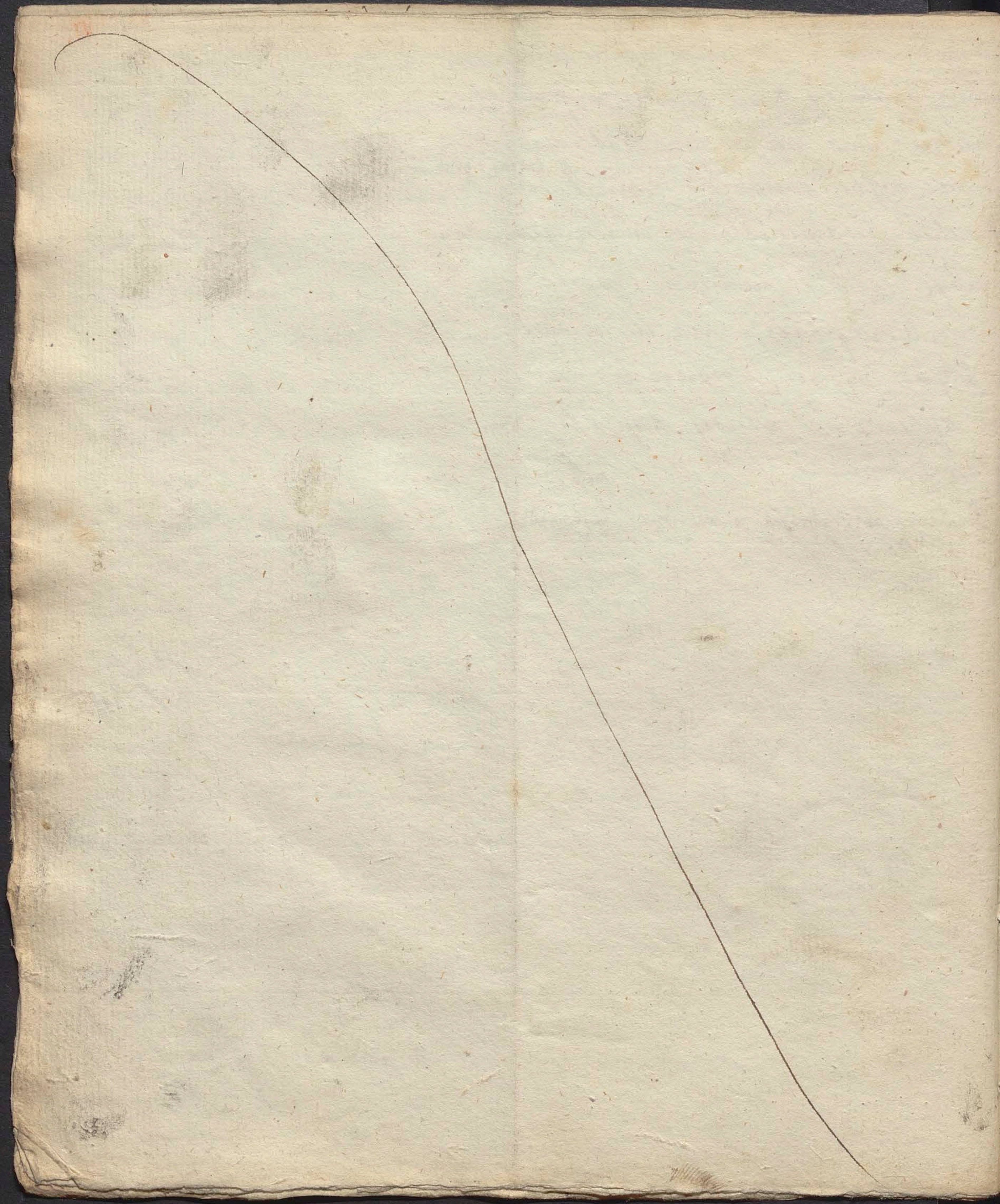
(1) w przedmowie do pieśni ludu galicyjskiego przez siebie wydanych

głównych zarysach

domowe życie Polaków aż do pierwszey połowy XVII. wieku, wprowadzić nas mogli w świat dawny, przez rozbudzoną grę dramatu, tudzież przez naturalne malowidło ludzi i rzeczy, ażeby, zręcznie udanem zdarzeniem, a wyrazisto na tle wieku odbitym rysem, przenosili nas w upłynione czasy zapadłey starożytności.

Pisałem w Warszawie w miesiącu ~~Listopadzie~~ Maju 1842. r.

[illegible]



Polska i Ruś

aż do pierwszey połowy XVII. wieku pod względem obyczajów i zwyczajów opisana.

O Walterskotyzacyi i wątku historycznej powieści (zamiast wstępu).

Na wielkim obszarze nauk iest iedna rola, którą naywięcey uprawia robotników. Pracowały na niey i pracuią miałkie umysły bazgraczów, i głębokie rozumy pisarzów znakomitych. Ta rola powieści rodzi, nayczęściey chwast podły, a rzadko szlachetne wydaie zioła; z przyczyny że nayłżeyszy (iak pospolicie niesłusznie zdanie) rodzay pisania łatwo pozwala każdemu być twórcą dzieła, i wydawać płody częścią podobne do trawy idącey na karm dla bydła; częścią do pięknych kwiatków, które postacią swoią i wonią zmysły i umysł człowieczy czarują. Kto ma dar być malarzem przyrodzenia, i umie

Na

dokładne zdeymować przerysy z wiel-
kiego pierwotworu, który naywyższa
istota wszechmocną swoią nakresli-
ła ręką; kto ziemskiego tego swiata
przenikliwem okiem zewsząd obey-
rzawszy lice, wie iak przenieść po-
stać iego w wyobraznię swoią, skre-
slić stąd nadobną całość a oraz wy-
stawić ią wdzięcznie i wymownie,
ten tylko może być doskonałym po-
wieściarzem; umieiącym wystawiać
dzieie humorystycznie i z właści-
wym im ~~[illegible]~~ kolorytem,
prorokiem upłynionych wieków, któ-
ry odsłaniaiąc przeszłość wie gdzie
i iak prawdę powiedzieć należy,
a gdzie, uprawdopodobniwszy ią, pię-
knie łudzić udaną rzeczywistością.
Na takiego powieściarza czekamy
iescze: bo Walter-Szkot, którego do-
tąd mielismy za mistrza w tey sztu-
ce, z materyalney tylko strony chwy-
tał dzieie, nakręcał ie podług wido-
ków swoich, a nawet fałszował, inaczey
wystawiaiąc

wystawiaiąc wprowadzone na iaw osoby, aniżeli były rzeczywiście (Lorda Leycester w zamku Kenilworth). Jest to, w zupełnem wyrazu tego znaczeniu, człowiek swoiego czasu, który nie umie oderwać się od teraźnieyszości, i przenieść w zapadłe wieki; który widoki obecne przenosząc w przeszłość, każe starożytnym osobom działać i przemawiać po nowszemu; który na tle wieku usnuć wątku i uprawdopodobnić go nie umie, ale wie doskonale czem i iak spodobać się można spółczesnym, iakie drobnostki wywieść im z dziejów i ważnemi uczynić należy, iak rozmawiać z ludźmi upłynionych wieków potrzeba, ażeby stąd pociechę mieli tegoczesni, i pisarza który im takie prawi dziwy za historycznego ary powieściarza uważali. Jego naśladowcy nie umieiąc odgadnąć tajemniczości, iaką sławny nieznaiomy, (pod tą nazwą długo ukrywał się Walter-Szkot) okrył swe dzieła, przeięli od swoiego

mistrza właśnie to co w nim było
naygorszego, otaczali osoby starożytne
atmosferą dzisieyszych wieków i stali
się lichymi malarzami, którzy wysta
wiaiąc piękniejsze lub brzydsze ~~obra~~ twarze
~~zy~~, aniżeli ~~były~~ są rzeczywiście, podobnych
malować nie umieią. ~~I tak Bul-~~
~~wer~~ wer (że tu iednego tylko wymie-
nię) sposób myślenia dzisieyszych
Chrześcian przyswoił wyznawcom
Chrystusa wiary z drugiego wieku
(1.), z tą zupełnie fałszywą uwagą,
że to czyni dla tego, gdyż iedne
i też same namiętności zawsze
mieli i maią ludzie. Lecz słowa
mędrca „ że nic nowego nie dzieie
się na świecie„ bynaymniey nie
wspieraią tego zdania. Rozumiał
śpiewak boży, że świat ten, żyjącymi
i nie żywotnemi napełniony istota-
mi, iak istniał tak i istnieć będzie,
dopóki mu przyświeca słońce: ale
nie mniemał przez to, ażeby żyją-
ce na nim istoty, a szczególniey też
ludzie, nie mieli, zwłaszcza pod wzglę-

(1.) ~~w ostatnich dniach miasta Pom~~
W tłomaczeniu polskiem wstęp, gdzie w
snie iest o tem mowa, opuszczono.

NB

dem sposobu myślenia i widzenia
rzeczy, ulegać odmianom wielkim.
Bo inaczey czem=żeby była oświata,
która na dobre lub złe przeistaczaiąc
ludzi, wyciska na nich piętno wieku,
a które na iako wywodzić i wyrazi-
sto ie, w duchu właściwego czasu,
wystawić, iest właśnie zadaniem
historyka i historycznego powieścia-
rza.

Za sprawą historyi, nie własnego
widzimi=się, powinien on wynosić
z dziejów a bynajmniey nie wnosić
w nie sceny życia; a lubo wolno
mu iest zewnętrznie przyozdabiać
te obrazy które z dawnych pomni-
ków wywiedzie, i przez to powabniey
szemi ie dla dzisieyszych uczynić
czasów; wszakże nie godzi mu się
za historyczne zdarzenia udawać
uroione mamidła, i tak swawolnie
psuć dziejów wątek. Wieszczym
duchem obdarzeni pisarze, pieśni
gminne krasomownie okrzesuiąc, two-
rzą z nich przecudne dzieła; sztuk-

13

Za

mistrze kawałowi obrzezaney skały kleynotu nadaią postać: a podła bryła prostego kamienia, lub szlachetny krzemień twardego dyamentu, nabieraiąc zewnętrzney wartości od misterney ręki, wnętrze swoie pierwotne, podłe lub drogocenne, zachowa. Podobnież i z dziejami postępować należy. Obraz we właściwych sobie rysach wystawiony przeniesie nas w upłynione czasy, miną swą i czupryną wyryty na nim przedmiot zupełną sprawi ułudę; a cień i ~~xxx~~ światło udany kolorytem podług wydoskonalo ney dziś chemii utworzonym, nie uprzedzi nas przeciwko prawdziwości malowidła, gdyż ruch, maniery, i zewnętrzna postać twarzy, wykażą dostatecznie prawdopodobieństwo przedstawionego przedmiotu.

Waltera - Szkoła obrazy zalet tych nie maią: historycznemi nie są one, a co większa historycznego praw-

dopodobieństwa nie maią w sobie,
gdy na wzór dzisieyszych twarzy i
uczuć (sam przyznał się do tego)
przedstawiaią przedmioty, odległą sta
rożytności malować maiące. Gdyby on
do kolorytu świeżego umiał był do-
bierać właściwych cieni, byłby za po-
mocą sztucznie przez siebie rzuco-
nego światła rzeczywiście wniósł po-
chodnię w serce historyi i życia po-
wszechnego: ale gdy w mieysce his
toryczney kładł prawdę poetyczną,
stał się li tylko poetycznym humo-
rystą, zgrabnym opisywaczem uda-
nych przez siebie obyczaiów i cha-
rakterów, dobrym malarzem wi-
dzianych od siebie krajobrazów, i do-
skonałym wyobrazicielem rozlicz-
nych cząstek starożytności, które
podobało się iemu wywieść na pu-
bliczny widok, a które z iednym
i sobie tylko właściwym umiał
wystawić wdziękiem. Wszystko
u niego tchnie poezyą, chociaż wszę-
dzie głosi że historya ma przede-

wszystkiem na celu. Jego chwalcy, wierząc na słowo przyjemnemu bajarzowi, ogłosili go za proroka minionych czasów, który na rusztowaniu optyczney poezyi wykazał w uroczey postaci prawdziwe dzieie, że aż miło patrzeć na nie, i chcę bieże po kilkakroć przypominać ie sobie.

Chwalono i chwalą Waltera-Szkota bo baiał przyiemnie; a to zamiłowanie w baśniach przekonywa, że lekkie umysły mogą się istotnie przez powieści zaprawić do czytywania dzieiów, byle im umiano wystawić historyą w przyiemney postaci, i chciano ludzi tegoczesnych, roskoszy i uciech chciwych, postawić w stanie obeznania się z przeszłością bawiącym sposobem. To wskazuie dostatecznie na ważność historycznych powieści, o które kusili się iuż starożytni i nowsi, ale nadaremnie. Daley zaszedł od nich Walter-Szkot, i byłby stanął u celu, gdyby dzieie

z poezyią godzić umiał: wpatrzył się
naprzód w rzeczywistość, a poiąwszy
ią należycie wziął się następnie do
uprawdopodobniania przedstawić się
maiących przedmiotów. Nie przeią-
wszy się on duchem historyi, nie mógł
zostać historycznym powieściarzem;
zwłaszcza gdy się nie znalazł taki,
któryby go wyręczaiąc w badaniach
dzieiów, chciał się przysłużyć wyo-
braźni wieszcza, postawił go w stanie
poymowania istotnego przeszłości,
skreśliwszy mu takową bezbłędnie,
i we własney barwie. Naśladowcy
Waltera-Szkota zamiast daley postą-
pić, w tył się cofnęli, nie maiąc w
sobie tyle wieszczego ducha, co sławny
nieznaiomy, i nieznalazłszy nikogo
któryby idąc im w pomoc, odważył
się na dzieie mało dotąd tknięte:
chciał uchylić przeszłość, i umiał
wskrzesić umarłych, żeby wystąpili
z zimnych swoich mieszkań gdzie
ich uwięził sen wieczny, odzyskali
na nowo zmysły, patrzyli znowu,

mowili i gadali, żyli po dawnemu, wystawili cnoty a obnażyli swe wady na przykład i naukę wnukom, stali się żywym obrazem tego co bywało przed wieki, podali poetom i sztukmistrzom rzeczywiste wzory podług iakich wystawiać i malować maią odległey starożytności czasy. Zwłaszcza u nas, gdzie z taką skwapliwością wzięto się do walterskotyzowania, powinien był iuż dawno wystąpić ktoś z opisem wewnętrznych dzieiów Polski i Rusi, a same dzieie powinny go były przynęcić ku sobie, iako te, które treścią swoią i rozmaitością, raczey na powieść niż na rzeczywistą zakrawaią historyą. Albowiem przedstawiaią one życie dwóch pokoleń, naciechowane familijnością i ciągłą dążnością do wsiąkania w siebie wszelakiey obczyzny. Nie w samym tylko sposobie myślenia maią swoy × zaród te cechy życia polskiego [rus-kiego

[narodu i ludow

ruskiego ~~narodu~~ [pokolenia], ale snadź wypły-
waią także z przeznaczenia Sło-
wian, azeby połączyli Azyą z Euro-
pą, wciągaiąc w siebie obie żywioły,
przerabiaiąc ie po swoiemu, i tak
przeistoczone przesełaiąc dalej na
wschód. Chciała bowiem Opatrzność
azeby Słowianie wynaradawiani od
sąsiadów swoich, wynaradawiali także
w pośrodku siebie mieszkaiące ludy,
inszym wszakże w tey mierze postę-
puiąc sposobem, aniżeli niegdyś
Rzymianie i Niemcy. Chciała aże-
by tym sposobem wschodnie narody
a różno-plemienne połączyli oni
z zachodnią Europą, co też istotnie
uż uczynili z Bulgarami, Ma-
dziarami, Ormianami, Tatarami, Li-
twinami i wielu północnemi ludami.

Musiało mieć wiele powabu w
sobie domowe życie Polski i Rusi, gdy
z dobrey woli i bez żadnego przymu-
su, przyswoiło ie sobie tyle obcych
narodów. Ktoby więc, wskroś sie
niem przeiąwszy, wystawił ie w nay-

Ͷ Ͷ Ͷ

drobnieyszych szczegołach, i umiał
być malarzem obyczaiów i zwyczaiów
wieku, wystawiłby dzieło pożądane, dzieło któreby
zastępowało poniekąd historyczną
powieść, dopókiby się nie znalazł
godny tego imienia powieściarz, któreby podawało
nowy sposób rozważania
dzieiów, któreby bawiło iak powieść,
a iednakże dzieie przedstawiało rze-
czywiste. O takie dzieło pokusiłem
się, nie dla tego ażebym sądził że
tey pracy podołaią siły w pismach
prawnych szperać nawykłego człowie-
ka, lecz raczey dla tego ażebym wię-
szym duchem obdarzonego pisarza
przywiódł ku napisaniu czegoś lepsze-
go. Pracę tę moią, iakakolwiek ona
iest, niechay poeta wyrobi sztucznie,
z martwego głazu żywy posąg wy-
ciosze, a natchnąwszy go duszą i przy-
ozdobiwszy wdziękiem, rozpocznie świe-
tny zawód pisywania powieści his-
torycznieyszych iak ie dotąd mamy.

Wiedząc o tem że każdego ludu
narodowe życie głownie przemieszkuie

w średnich stanach i że kraiowi tylko pisarze dobrze ie zrozumieć i dokładnie opisać mogą, dla tey przyczyny odbywaiąc tę podróż nie w samych tylko domach pańskich stawałem, ale wstępowałem naywięcey do dworów szlachty, ~~gdyż~~

ktora
~~ta~~ składała ~~u nas~~ niby (średni stan narodu, gdyż ~~ktorego u nas~~ ⸢żałowego u nas
rzeczywiście nie było ⸢nigdy.

Z nią to, tudzież z gminem pobratać się, i obudwoch pozyskać zaufanie starałem się, ażeby zapytywani o sobie więcey mi powiedzieli, aniżeli udzielać zwykli cudzemu człowiekowi, półgębkiem nie przemawiali lecz mówili otwarcie, badać się pozwalali a troskliwie nie chowali w głębi serca swoyskości narodowey, i nie wstydzili się rubaszności swoiey. Rodakow ti przewodnictwu powierzyłem kierunek wędrówki moiey, wiedząc o tem, że oni tylko są zdolni wskazać mi w tey mierze nie tylko bity gościniec, ale też wszelkie drogi i dróżki, ściezki i chodniki, prowadzące do przybytku prawdziwie narodowych pamiątek; że oni tylko mogą mi pokazać piękność

zoſ3

polskiey i ruskiey ziemi, opisać stercząće na niey budowle, wprowadzić do bogatych komnat i ubogich świetlic, zaznaiomić mnie z ich mieszkańcami, ażeby mi o swoich zatrudnieniach wszystko powiedzieli; sceny domowego życia opisali po swoiemu, wynurzyli się serdecznie, wygadali o pożyciu i zabawach z gościem, pochwalili się z porządkami domu i wygodami życia, szczególne swe przywiedli przygody, i tak rozgadawszy się dali sobie czytać w sercu, a odkrywszy skłonności swoie to nawet obiawili mi, z czem zwykle kryią się ludzie przed światem.

Takie dopiero szczegóły daią poznać naród, nie zaś okazałości, nie wystawności domów możnych, w których naymniey swoyszczyzny a naywięcey obczyzny spostrzeżesz. Jednakże i postrojżna europeyska w którą nasi panowie przystroili swe dwory pod uwagę wzięta być musiała, zwłaszcza gdy mi i na to patrzyć należało, iak też ludziom takiego

w Polaki i Rusini usposobienia życie zachodniey Europy przypadło do twarzy, i iak wpośród rupieci któremi nas wpływ zachodniey oświaty obdarzył ruszała się i żyła nasza narodowość. Bo nie zaprzeczoną iest rzeczą że nie ieden sprzęt, nie iedna wygodka cudzoziemska z komnat pańskich do szlacheckich izb i świetlic prze-szła gminnych, odmieniaiąc swą postać, i podobnie się u nas przyjmuiąc iak cu-dzoziemskie rośliny i krzewy do pańskich przesadzone ogrodów; które albo karłowato rosły przy ziemi, albo się bujno rozrastały i rozgałęziały w łodygi lub konary. Dla teyże samey przyczyny i monarszych gma-chów pominąć nie mogłem, chociaż ich okazałość nie była swoyską ale europey-ską, a więc obcą: bom się przekonał o tem, że niekiedy i Królowie nasi pokazywali się narodowi po swoyskiemu, szczególniey też gdy uroczyste czynili obchody, obey-mowali panowanie nad ludem, albo ustę-powali go następcom, do ziemi, z którey wyszli, wracaiąc. { Powiedziałem w kilku słowach myśl dzieła obszerney treści, którego wątek nie z wyobraźni lecz

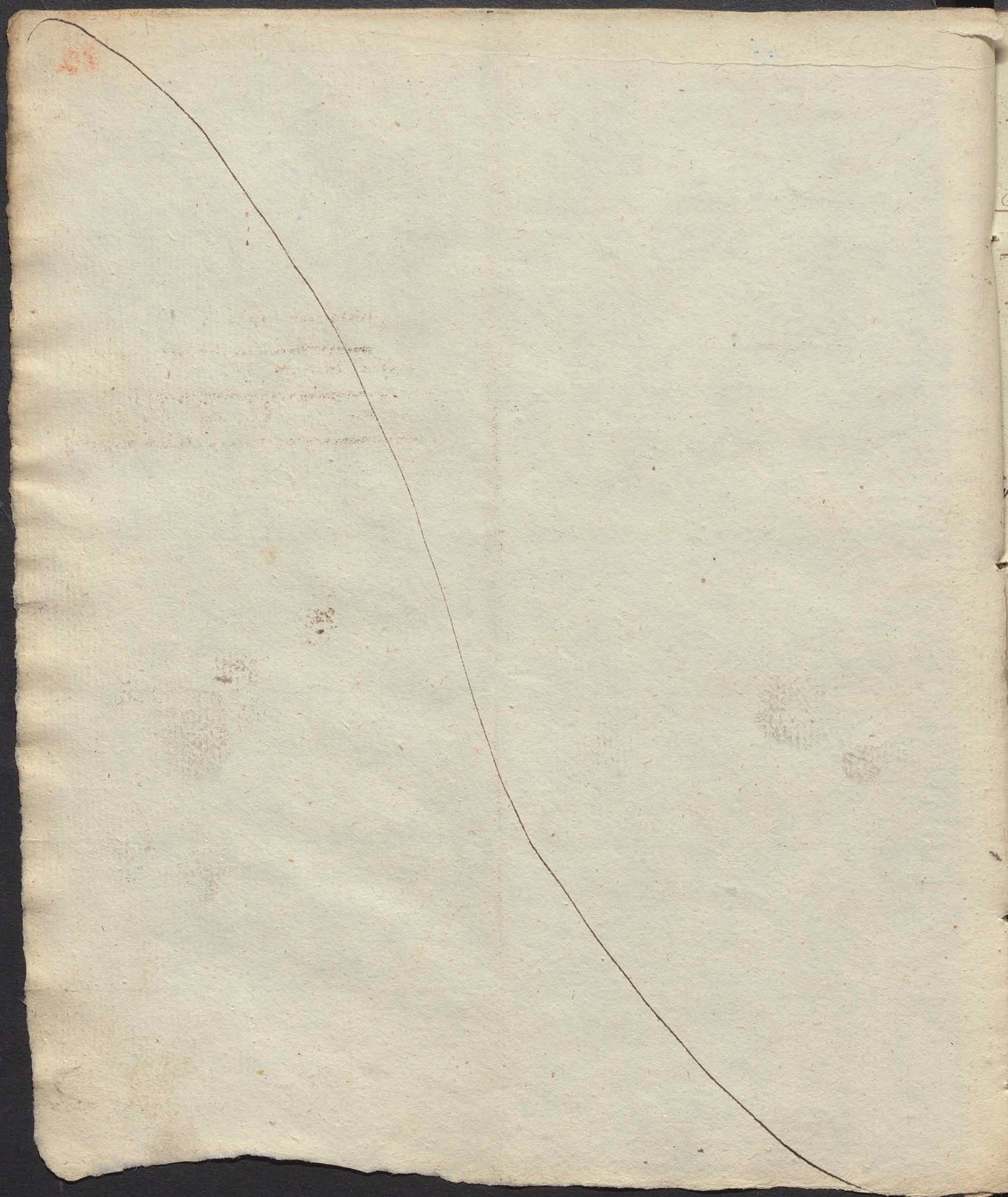
Tra´

}

z historycznych wyczerpnąłem pomni-
ków, dokładnie zewsząd obeyrzawszy
lice polskiego narodu, a ⌈ruskiego ~~Dał~~
przypatrzy ~~kro~~wszy się lekko, ~~#~~ to iest w mianę dzie-
iów, które mi do opisu tego dostar-
czały zasobów. Puszczaiąc się w tę
podróż włożyłem sobie umyślnie pę-
ta na nogi, ukuwszy ie z rzeczywi-
stych historyj, ażebym opowiadaiąc
domowe życie dwóch tak blisko
stykaiących się ludów, nie buiał i nie
biegał prędko, lecz wolnym postępo-
wał krokiem; słaby wzrok pilnie
wlepiaiąc w tayniki mieszkania
staropolskich i ruskich obyczaiów,
azali mi się nie uda dostrzec
ducha który niegdyś wielką tę
ożywiał massę, i wyśledzić ście-
szki po którey on wodził za so-
bą krocie wskrzeszonych tu niebo-
szczyków. Z daney ~~tey~~ tu tkanki utworzy
misterna ręka nadobne pokrycie,
sztucznie ią we fałdy i splotki
przystroi, a wsparta wieszczym
duchem rozliczne stąd powieśći

⌈ twarzy ludów plemienia

wywiedzie, po słowiansku, a nie po
szkocku, iak bywało dotąd, opowie
nie iedno zdarzenie, nie przeistacza-
iąc dzieiow, ani w czem=kolwiek
naruszaiąc ich wątku, azeby z czystego
a nie zmąconego zrzódła mógł znowu
drugi i trzeci sztakmistrz nowe czer-
pać pomysły, i oryginalnością dzieł
podobnież zachwycać iak niegdyś
sławny nieznaiomy.



Polska

~~aż do pierwszej połowy XVII wieku~~

Część ~~Dział~~ I.

Polska od naydawnieyszych czasów aż do wieku XIV.

Naród polski i iego sąsiedzi.

W północnych Niemczech, gdzie w XV. dopiero wieku zapomniano słowiańskiey mowy, powszechnym był niegdyś polski i czeski ięzyk. Używali go Słowianie nad rzeką Labą (Elbą) ~~tu~~ osiedli ~~tu~~ ~~emi~~ sa przez tak zwanych Lechitów ~~...~~ reprezentowani. ~~...~~ ~~...~~ Latorośl ta wielkiego Słowian szczepu, splątana ~~...~~ ~~...~~ była z ludami germańskiego ~~szczepu~~ połowienia w już, ~~nad~~ niepamiętnych czasów ~~...~~ ~~Łaby (Elbą)~~ ~~...~~ (1.). Od północnego morza i od gór herzyńskich, po Wisłę i ~~po~~ góry olbrzymie rozciągaiące się ~~...~~ pokolenia oprócz ogólnego miana ~~...~~ różne, od mieysowości przybierane nazwiska, w IX. już wieku i poźniey. Pod takiemi występuią one w akcie urzędowym granic biskupstwa praskiego oznaczaiącym (u Kosmasa), w spisie ludów i miast słowiańskich przez bezimiennego zrobionym (2.).

(1.) z. ~~...~~ ustęp pod napisem: wzgląd na źródła dziejów domowego życia Polaków, Litwinów i ~~...~~ Rusinów w czasach naydawnieyszych. ~~...~~

(2.) u Jeografa bawarskiego, naynowsze iego wydanie znayduie się przy Dziele p. Szafaryka słowanske starożitnosti, w Praze 1837.)

Ta których dla krótkości lechickiemi nazwaliśmy, miały

Ga

ludzież w zabytkach naydawnieyszych dzieiów giermańskich, obiaśnionych w rzeczonem Szafarzyka dziele. Za Bugiem ~~nawet~~ też, wśród ruskich ludów, mieszkaiący około Kijowa Polanie, początek swóy wyprowadzili także od Lachów, a nawet daleko na północy osiedli Radymiczanie i Wiatczanie, ród swóy, podług dawnych podań zachowanych nam przez Nestora od tychże Lachów wiedli. ~~od Lachów~~

Od rzek Dniestru i Stryja sięgnął się i aż w głąb Łużyczan kraju zachodził lud, który od chrbów to iest garbów czyli grzbietu gór (1.), pod których stopami rozciągaiące się pagórki zaymował, Chrobatami w długie mianowano czasy. Za temi mieszkały szczątki wielkiego niegdyś Morawian narodu, a za nimi Czesi, który od tychże Chrobatów swóy także wywodzili początek. Naprzód w dzisieyszych północnych Niemczech (w Łużacyi) zetknęli się z Chrobatami ~~i Czechami~~ Lachowie, następnie bliżey się pozna-

(1.) nazwano ie pozniey Karpatami, a ich wierzchołki Tatrami)

li z nimi około Krakowa, główniey po Boikach (po nad Stryjem) chrobackiey krainie. Gdy we wieku IX. osłabła w tych stronach potęga Lachów, gospodarowali około Krakowa Czesi; ale we wieku X. znowu ich stąd wypędziło ~~[illegible]~~, i odtąd już na zawsze ~~[illegible]~~ zlali się w ieden naród Chrobaci i Lachowie. Narodowość lacka górę wzięła nad chrobacką, ale dwoisty pierwiastek oświaty (tych ludów zjednoczonych ~~w iedno zlanych~~, przebija się dotąd w gminney poezyi polskiey. Piosnki elegiyno-miłosne, których główne siedlisko iest w kraiu Boyków i około Krakowa, tudzież gadkowo-satyryczne pienia reszcie Polski właściwe, poezyą tę czynią wydatnieą (1).

Od mieyscowości przyięte osobne nazwy a używane przez lechickie plemiona, wydatły ~~upowszechniły~~ się z czasem i stały właściwemi ~~ogólnemi~~, ale nie wszędzie. Ponad Odrą mieszkaiący Lesi wzięli nazwisko Ślężaków czy Szlązaków; ponad Wartą wszerz i wzdłuż obszerne równiny czyli pola zamieszkuiący zachowały dawną ~~przybrali~~ nazwę

ustęp pod napisem:

(1.) Z. względ historyczny na gminne polskie pieśni najdawniejsze. ~~w Magazynie powszechnym Warszawskim z roku 1840.~~

Polanów, i gdziekolwiek lachie ludy ta-
kieyże postaci zamieszkiwały (zienię Po-
lanami się nazywały. Lęgowale zaymuią-
cy kraie Łużananii czyli Łużyczanami
przezwane zostały. Te to nazwy iuż Jeo-
grafowi bawarskiemu znane przemogły
nad wszystkiemi inszemi iak ich wie-
le miały mieszkaiące w tych stronach
lechickie plemiona. Wszakże ponad
morzem mieszkaiący Lachowie Pomo-
rzan, a ci którzy ponad Wisłą (w tych
samych mieysciach gdzie i dziś siedziby
swe maią) czyli Mazowszanami, dla ia-
kiey przyczyny niewiadomo, nazywali
się. Lubo o dwóch tych nazwach dopie-
ro Nestor wspomina, niewątpliwą
iednakże iest rzeczą, że one są od niego dawniey-
sze. Gdy Lechitów panowanie w półno-
cnych Niemczech zniweczyli Gierma-
nowie, rzeczą było naturalną, że re-
szta ich rzeszy, która udzielnością cie-
szyła się iescze, przylgnęła do imie-
nia ludu z tegoż samego co i ona
pochodzącego szczepu, a leżącego
odwiecznie wśrodku między ple-

2/3

giermańskiego i litewskiego szczepu
mionami ~~lechickiemi i inszemi~~ Tak więc około IX. wieku w zabytkach dawnych giermańskich dzieiów iest mowa tylko o państwie Polanów czyli Polaków. Dopiero ta nazwa została pewną i nieodmienną; a skoro to nastąpiło iuż nie o Lechach lecz o Polakach mówiły i mówią dzieie. We wieku XIII. z iednoczyła się cała Polanów dziedzina w nazwach Wielko i Małopolski a nazwy tey nie zatarły osobne nazwiska dzielnic, na które w pierwszey połowie XIII. wieku podzieloną została Polska, chociaż w urzędowych pismach różnie od różnych Księstw którémi rządzili udzielnie, nazywali się polscy Książęta. We wieku XIV. cała Polska, została [znowu] pod iednego ~~berłem~~ Monarchę ~~rządu~~ i pod iedno przywiedziona prawo (1).

Gdziekolwiek w czasach naydawnieyszych zetknęli się z Czechami Polany (bo ich iuż tak zamiast Lachów będziemy nazywali) tam też występowali na iaw Krakus i Lech. W samym początku IX. wieku na czele

(1) Bolesław Książe Kaliskie w przywileiu Żydom r. 1264. udzielonym nazywa się dux Majoris Poloniae. J. W. Bandtkiego jus polonicum str. 2.; reszta więc ówczesney Polski, Mazowsze wyiąwszy, musiała się nazywać Małopolską. J. Lelewel w krytycznym rozbiorze statutu wiślickiego str. 263, 276. dopiero od Kazimierza W. a naydaley od Władysława Łokietka nazwy "Wielkopolska, Małopolska" wywodzi.

Czechów gromił Lech z Niemców (1.), a
w czasach niepamiętnych Krakus prze-
wodnicząc Lechom i Chrobatom waio-
wał za Karpatami i monarchiczne
Polakom ustalił rządy. ⌈ Jego także cór-
ki miały panowały w Czechach i Polsce, tam
Libusza tu Wanda (2.). W różnych
czasach rządził potem Polakami nie
mały szereg Leszków. Ostatnimi
z powyższych byli Biały i Czarny
Leszkowie, w XII. i XIII. wieku. Odtąd
nazwisko Lechów i Lechii żyło i dotąd
ieszcze żyie tylko w mowie Rusinów,
Morawian i Słowaków, którzy nas La-
chami nazywaią aż po dziś dzień:
myśmy go używać zaprzestali.

Mimo puszczam zewnętrzne dzieje
Polaków, to iest stosunki w iakich do są-
siadów swoich zostawali niegdyś (o ha-
raczu który ~~im~~ opłacali ~~kilka słów~~ po-
wiem niżey w osobnym ustępie). Na
wewnętrzne życie uwagę zwrócę, a mianowi-
cie wykażę w iakim stosunku zosta-
wał u Polaków gmin do szlachty,
a w iakim uprzywilejowana klassa.

(1.) u Pertz (I. str. 193.) monumenta Germaniae historica, Hannover 1826. dotąd wyszły cztery tomy. 2. tom

⌈ 2. ustęp pod napisem: wzgląd na historyczną klechdę polską naydawnieyszą.

(2.) podług Długosza I. str. 53.)

narodu do Monarchy. Wszakże i o tych dwóch szczegółach, do wyjaśnienia domowego życia narodu polskiego niezbędnie potrzebnych, rozwiodę się krótko, gdy obszernieyszy iey wykład gdzieindziey zrobiłem (1).

Im starszy iest który pomnik historyi ludów słowiańskich, tem dobitniey poświadcza tem, że one ~~miały~~ miały niegdyś rządy rodowo-gminowładne. Każdy ród ulegał władzy naczelnika swoiego, a z pomiędzy tychże naczelników ~~i przez nich samych~~ na publicznych naradach wybrana starszyzna, władała ogółem, sprawuiąc ziemię, opiekuiąc się pokoiem, pilnuiąc grodów, iednem słowem rządząc kraiem, stosownie do iego podziału we względzie politycznym. Wyobrażenie pewne o tych rządach, możemy sobie zrobić z podań iakie nam w tey mierze zachowały pomniki słowiańskich prawodawstw; tudzież wpatrywszy się pilnie w stan polityczny Czarnogórców i tak z terazniejszości o tem co przedtem było czyniąc wnioski.

(1.) w historyi prawodawstw słowiańskich, i w Pamiętnikach o dzieiach Słowian.

wnioski.

W Jarosławowey Prawdzie (1.) stoi, że ród winowayey powinien się złożyć na opłatę kary, gdy w czem prawo przestąpi tenże. W prawach serbskich (2.) powiedziano że brat za brata, oyciec za syna, a ród za ród odpowiada; że gdy młodszy brat zapozwany zostanie do sądu powinien go w tey mierze zastąpić ~~spokoić~~ brat starszy, obronę iego na siebie wziąwszy; nakoniec że w iednym domu mieszkaiąca rodzina a we wspólności maiątkowey zostaiąca, razem cała wszelkie ciężary, z prawa na nią przypadaiące, winna iest ponosić. O takiey to rodzinie mówiąc prawa czeskie (3.) społecznikami ią nazywaią. Akt urzędowy morawski (4.), mówi, że krewniaka, który zaboystwo popełniwszy uciekł, ród iego śledzić i dostawić powinien, a to podług (przepisów ziemskiego prawa. Gdy cała rodzina żyła we spólności maiątkowey przeto dziećmi, które odumarł

oyciec

(1.) §. 4. zapłatiti iz drużiny swoju czast')

(2.) §. 38. 42. 47. pr. D. C.)

(3.) §. 11. 12. P. Z. C.)

(4.) r. 1221. u Boczka II. str. 124.)

oyciec, opiekowali się stryiowie: a gdy przyszło do podziału maiątku, równe wprawdzie brali części dorośli i mało-letni, ale naymłodszy syn miał prawo wyboru naylepszey części dziedzictwa (1.). {Chociaż małe, iednakże wydatne rysy podobnego życia rodzin polskich w czasach naydawnieyszych, zachowały nam prawa i zwyczaie narodowe. Naymocnieyszy ślad obyczaiu takiego mamy w statucie małopolskim (2.). A lubo, iak się z tego samego pokazuie mieysca, we czternastym iuż wieku chwiała się iedność rodzinna, i lubo w, tedy ~~iuż~~ więcey się iuż podobał zwyczay zachodniey Europy żyć odosobniono, prowadzić dom własny, i niemieć dóbr wspólnych z resztą rodziny; przecież wewnętrzne dzieie naszego narodu uczą, że polskie rody w stosunkach ścisłey wzaiemności zawsze zostawały z sobą. Aż do naynowszych niemal czasów młodzi nazywali u nas starszych swoich braci panami swemi. Ci w każdey mierze opiekuiąc się tamteini zostawiali im

(1.) kotoryj Djeczkyj djeti i ich djelit, mówi Ruska Pr. S. 53. odmiany czytania przy wyrazie <u>Djeti</u> które P. Kucharski przywiódł mylne są.}

(2.) str. 95. wydania J. W. Bandtkiego.

Zosb

przy podziale dziedzictwa nayleprzą części, dawali im wybór maiątkowych dóbr, iako tym którzy naymłodszemi będąc w rodzie, nie albo mało wskorzystali ze wspólnego maiątku za życia oyca, tudzież przed podziałem dziedzictwa wspólnego.

Rody łącząc się wzaiemnie w powszechności polityczną tworzyły gminy, a gminy rozsiane po całey ziemi polskiey łączyły się znowu w iedną powszechności polskiego rządu, reprezentowanego przez ogólne wieca czyli seymy. A iak każdy ród odpowiadał rządowi własciwey gminy za wszelkie bezprawia w obrębie domu wyrządzone a publiczny narusząiące pokóy, tak znowu rząd gminy odpowiadał wiecy za wszelkie bezprawia we swoich granicach popełnione. Tym końcem starszyzna wieyska złożona z Dziesiętników, Pięćdziesiętników, Setników i Tysiączników, miała dozór nad ludem, w stosunku do liczby urzędowaniu swemu

odpowiednio podzielonym, i znosiła się wzaiemnie dozór ten sprawuiąc. Powinnością iey było chwytać złoczyńców, którzy się na gruncie gmin bezprawiów dopuszczali, i oddawać ich na ukaranie wyższey władzy. Jeżeli tego nie uczyniła, musiała taż starszyzna, a więc cała gmina, za wszelkie szkody przez złoczyńcę zdziałane wynagrodzić; co później nazywano społeczną ręką (universalis fidejussio, die Gesammtbürgschaft). Dawniey zwało się to rozmaicie, i pod rozmaitą swą nazwą przetrwało w późne wieki, istnieiąc w pamięci narodu nawet i w tenczas kiedy porządek ów zwichnistym, czyli przez nowsze urządzenia został zastąpionym. Pierwotnie zwało się to mir (pokóy), i wyraz ten znany iest naydawnieyszym zabytkom słowiańskiego języka (1.). Podług dyplomatów znayduiących się w pierwszym tomie aktów urzędowych przez Hrabiego Rumianowa wydanych, dzieliła się cała rzeczpospolita nowogrodzka na miry. Tłomacze praw

Na

(1.) słown. Kopitara przy iego Glagolita Clozianus.

~~[illegible]~~ polskich z r. 1449. 1503. (1.) nazywaią pole czyli kray otwarty pokoiem, z tey iak mniemam przyczyny, że nad bezpieczeństwem iego gmina czuwać musiała, gdy przeciwnie nad spokoynością mieysc zamkniętych, czyli grodów czuwała zbroyna siła.

Zastanowić powinno że okrągła liczba, z dziesiątków, stów i tysięcy złożona, ulubioną była słowiańskiemu prawodawstwu, oznaczaiąc kary sądom opłacalne. Jeżeli się nie mylę, leżała przyczyna tego, w mniemaniach religijnych, iakie mieli starożytni słowianie. Bo okrągłość zera połączonego z iednością, tworząc nieskończoność w rachubie, dziwnie przypadała do myśli Słowianina, który wierzył we wszechmocność iednego, początku i końca nie maiącego, Boga. Z tey to zapewne przyczyny, całą przestrzeń swey ziemi na iednakie sta podzieliwszy oni, do tey liczby dodaiąc i od niey uymuiąc zero, otrzymywali z niey Słowianie naymnieyszy i naywiększy liczebny poczet,

(1.) u Lelew. (str. 37. 55.) historyczne pomniki, Wilno 1824. I.

3/4

z iedności i zera składaiący się, a tworzący dziesiątki, sta i tysiące. Myśl ta przez Żoryana Chodakowskiego (1.) na wiatr puszczona, znayduie poparcie w nazwie dawnych urzędów słowiańskich, które musiały mieć swoie znaczenie, gdy ie u wszystkich znayduiemy Słowian, w różnym przeięte kierunku, iako przedziały stów i tysięców. Czytamy w Ruskiey Prawdzie §. 36. o urzędnikach Tysiącznikami zwanych, a wiadomo nam iest że urząd ten istniał w rzeczypospolitey nowogrodzkiey aż do iey upadku. Na ostatnich kraniach słowiańszczyzny, to iest w Czechach, znayduiemy zmiankę (2.) o Dziesiętnikach. Dawny pomnik serbskiego piśmiennictwa (3.) mówi o Dziesiętnikach, Pięćdziesiętnikach, Setnikach i Tysiącznikach: a takież same nazwy przywodzi i polski Kadłubek, mieszaiąc ie wszakże swoim obyczajem z rzymskiemi (4.), niby dla wytłomaczenia ich coby znaczyły.

Ten porządek rzeczy chwiać się zaczął w zasadach i okazał się niedogodny

(1.) o słowiańszczyznie przedchrześciańskiey str. 3. podług wydania krakowskiego.

(2.) u Waierada (pod wyrazem Decuriones) Zbiórka neydawnieyszych słowników latińsko-czeskych, w Praze 1833.

(3.) życie ś. Sawy przez Mnicha Dometiana z XIII. wieku, przywiedzione od Szaffaryka starożitnosti I. str. 52.)

(4.) Kadłubek I. str. 79. Decani Quinquagenarii, Centuriones, Tribuni, Chiliarchi, Magistri militum, urbium Praefecti, Primipilarii, Praesides.

tam, gdzie częsta potrzeba prowadzenia
woyny radziła obrać stałego Wodza z
prawem dziedzicznem, na wzór Gierma
nów; któryby w pokoiu lud sprawo-
wał wspólnie ze starszyzną ziemską,
radząc z nią na seymie o dobru kraiu,
a w czasie woyny bronił lud poddaiący
się władzy iednego. U ~~Lechitów~~ Słowian z Niem
cami sąsiaduiących znayduiemy Mo-
narchów w VIII. i IX. wieku (1). Snadź
nie dopiero wtedy powstali tu oni,
lecz wcześniey byli ustanowieni i
usadowili się mocno, gdy przeciwnie
u ~~Lechitów~~ Słowian tych co się z Chrobatami
w ieden spoili naród chwiała się mo-
narsza władza, między Królem a
dwunastu Woiewodami, czyli ziemską
starszyzną, dawnym słowiańskim oby-
czaiem gminami wespół ze seymem
rządzącemi. Wszakże od czasu upo-
wszechniania się w Polsce religii chrze-
ściańskiey podług obrządku słowiań-
skiego, to iest za panowania Ziemowi-
ta; ustaliła się po całey Lechii mo-
narchiczna władza; a ta władza

(1) Einhardi Fuldens. Ann. i tegoż Annal. u Pertz I. str. 210. 353.

wzmogła się wielce po zaprowadzeniu obrządku rzymsko-katolickiego, ~~za~~ przy końcu panowania Mieczysława I. a lepiey ieszcze za Bolesława Chrobrego. Wtedy to przez dwór reprezentowany Monarcha rządził naczelnie kraiem, mogąc tyle co seymy w czasach przedmonarchicznych. Obok niego było ziemstwo reprezentuiące starszyznę ziemską, czyli dawne gminy, aby to teraz ku pomocy dworskim urzędnikom, podobnie iak niegdyś seymom (1). Wcielało się ono powoli do dworu, i kleiło się w iedną całość, tak dalece, że co ziemskiem to i królewskiem było, i przeciwnie (2). Gdyby nie były przeważyły seymy w XV. XVI. wieku, które znowu powagę dawnego ziemstwa w osobie pańsko-szlacheckiego stanu wskrzesiły, ziemstwo polskie byłoby toż samo znaczyło co i czeskie; to iest byłoby oznaczało rząd nayważszy krajowy, w osobie Króla i panów skupiony.

Rodów i gmin znaczenie było teraz podrzędne, bierne a bynaymniey czynne. ~~ponoszące~~ Ponosiły one wszelkie wszelkiego rodzaiu ciężary, bez żadnego udziału w rządzie

An-

?10

(1) z. artykuł pod napisem dwór i ziemstwo w Pamiętnikach o dzieiach Słowian II. str. 143. następ.)

(2. u Nakielskiego w Miechowia str 113. officium regium sive terrestre, u Długosza I. str. 1124. vexilla ~~xxxx~~ regia sive terrestria)

krajowym. Uciskali ię teraz dworscy urzędnicy i ziemstwo, obróciwszy gminy na władzy swoiey wykonawców w sądowym, policyinym i skarbowym względzie (1). Uciskała ię szlachta, to iest ~~nowo utworzona~~ klassa uprzywilejowanych obywateli, i pod uciążliwe (na wzór zachodniey Europy niby-feudalne), prawo świeżo utworzone, podciągała ię.

Nazwisko Lechitów niechybnie od wyrazu lecha (skiba, rola), a od tego znowu nazwa szlachty pochodzi. Kto nieposiadał własności ziemskiey, liczony był w poczet ludu, czyli gminu. Wszakże obyczaiem giermańskim zaczęto wnet uważać za szlachtę i tych, co ród swoy wywodzili od właścicieli ziemskich, chociażby też i sami nie posiadali własności, czyli ziemianami nie byli. Idąc daley za tem zdaniem, nie uważano poźniey za szlachtę gmin, ziemską własność posiadaiący (2). Dlatego też kroniki zwracaią uwagę na to, czy kto iest szlachetnym z posiadanych włości lub z urodzenia; a o ziemianach

(1.) nader ważne są akta urzędów z lat 1242. 1291. u Raczyńskiego Codex diplomaticus Majoris Poloniae, Posnaniae 1840. na stronicy 22. 83. gdzie mowa o Setnikach i Dziesiętnikach)

~~(2.) z. ułamki historyczne w numerze 4. Przeglądu warszawsk. z r. 1840. Pamiętniki o dziejach Słowian II. str. 189. następ.)~~

o ziemianach mowiąc odrozniaią szla
chetnych od gminu (1.). Tamci szczytami
i imionami, i herbami tudzież imio-
nami iasnieli; a iedni nie łączyli się
z drugimi, nawet i w ten czas, gdy z mo-
cy prawa rycerskiego przyszło im stać
obok siebie pod rozwinięta do boju cho-
rągwią (2.). Bogatsi bowiem ziemianie,
czyli panowie, chociaż szlachtę nazywali
bracią swoią (3.), przecież dla odróżnienia
się od niey niechcieli z nią stać w iednym
szyku, podobnież iak ruska szlachta
wiodła z sobą spór o namiestniczestwo
(4.). Wszakże trzymali z sobą razem, i
trzymać musieli panowie i szlachta, ażeby
tem silnieyszą stawiać opozycyą Mo-
narsze i gminowi. Gdyż Króla intere
sem było bronić drugiego przeciwko pierw-
szym, a tem samem mieć z niego pomoc
przeciwko panom i szlachcie, coraz to
więcey wdzierającym się w monarsze pra-
wa. Z potrzeby poddaiąc się Słowianie
iednego władzy, zaraz przy wyborze Kró-
la władzę iego określili, i następnie w
każdey ią dobie ograniczać, starali się

(1.) Boguchwała: aliqui genere non fortuna nobiles, terrigenae tam proceres quam populares, u Sommersber II. str. 94. 28.)

(2.) sive sint principes, milites, aut alterius status, mówi statut małopolski str. 124.)

(3.) domini et fratres, mówi stara kronika u ~~Sommersb~~ Sommersb. II. str. 153.

(4) statut małop. str. 29.)

CG

niepozwalaiąc samemu panować, lecz
chcąc wspólnie z nim rządzić. Pomi-
nąwszy inszych Słowian zwrócę uwagę
na Polaków.

Wszyscy nasi kronikarze zgodnie
świadczą, że panowie iuż w nayda
bnieyszych czasach do rządu wraz z
Monarchą należeli. Podług nich Kra-
kus doradzaiąc narodowi ażeby Króla
obrał, dawał mu do zrozumienia, że
gdyby nań ~~x~~ padł wybór, niczinaczeyby
panował iak tylko wspólnie z nim (1.).
Panowie pozwalali Monarsze na-
stępstwo tronu urządzać dowolnie,
i urzędy rozdawać, a nawet i kray
dzielić między synów swoich: wie-
dząc o tem, że ktokolwiek im pano-
wać będzie, podług prawa rządzić
musi; że podzielony kray na części
będzie miał rząd Monarchiczny słaby,
co właśnie było na rękę panom:
a chociaż urzęda komu zechce roz
dawać będzie, zawsze ię przecież
rozdawać musi Polakom, bo obym

(1.) se non regem sed regni socium
pollicetur si videlicet eligatur.
Kadłubek 1. str. 15. ~~wydania Ko-~~
~~wnack.~~

dawać ię zabroniono Królowi. Tego wszakże panowie przestrzegali święcie, ażeby Monarcha samych tylko ludzi szlachetnego rodu wspierał, i właśnie iednym z powodów do powstania przeciwko Bolesławowi Śmiałemu było, że z gminem trzymał. Ustąpić musiał z kraiu Król dzielny, lecz gmin czcił iego pamięć i miłość okazywał iego synowi, uczestnikowi tułactwa rodzica swoiego: dla tego też gdy po śmierci oyca powrócił do Polski otruli młodego Księcia niechętni rodzicowi panowie (1.)

Zdrowa polityka dla małych oświaty nigdy nie kierowała Słowianami, albo nader krótko: zależało to od Monarchy czuiącego się na siłach, i umieiącego usuwać wszelkie przeszkody, które się mu w tey mierze nasuwały ze strony panów. Tak więc Słowianie byli zawsze igraszką losu, lub mędrszych od siebie sąsiadów. Do łagodnego i łatwowiernego narodu zewsząd garnęli się cudzoziemcy, wśród nich zakładali sobie siedziby

(1.) vita s. Stanislai str. 348. Dlugosz 1. str. 314. z. ustęp pod napisem Stanisław święty i Bolesław Śmiały.

wymawiaiąc sobie uwolnienie od pono-
szenia kraiowych ciężarów. Mianowi-
cie też Niemcom nieznośne było prawo
o społeczney rzcze, z duchem ich prawo-
dawstwa niezgodne. Osiadaiąc (oni w Polsce
uchylali ~~się xxx~~ od siebie, wyrabiaiąc
sobie na to przywileie. Nie chciało im
się i dziesięcin dla duchowieństwa w
ten co kraiowcy opłacać sposób, tu-
dzież służebności ponosić publicznych.
Te więc spadały na gmin polski,
a spadały tem więcey, im więcey
u nas osiadało cudzoziemców.
Z tego powodu gmin powstał prze-
ciwko panom i Księżom, iuż po śmier-
ci Mieczysława II. co mocno utkwiło
w pamięci szlachty. Starano się
więc wziąść go w mocne kluby, na-
kładano nań ciężkie i coraz cięższe
daniny; też Monarcha maiąc wła-
dzę po temu, stawał w obronie gminu.
Tylko słabego serca Król nie dawał
mu pomocy, a nawet go uciemiężał,
pozwalaiąc na to, że szlachta przez
nadużycia feudalne, z zachodniey

4 48
5 49

Europy ~~wciskające~~ wdzierające się do Polski, ucisklała gmin.

Narody słowiańskie nie były zaborcze, a więc i feudalność powstać i rozwinąć się u nich nie mogła. Nawet u tych Słowian co giermanizmem przesiąkli mocno, jako to: Czechów, Pomorzan, Szlązaków i u wszystkich zakarpackich Słowian, Serbów wyiąwszy, nie było takiey iak w Niemczech feudalności, polegaiącey na dziedziczeniu raz na feudum danych dóbr w linii prostey i boczney, bez uzyskania na to monarszego zezwolenia. W Polsce nieznano tego wcale. Rozrodzeni Piastowie osobne maiąc dzielnice, zwierzchności iednego z pomiędzy siebie, naystarszego, to iest Księcia Małeypolski, uznawali, nie iak lennicy lecz iak młodsi bracia. Nawet pomorscy i szlązcy Książęta, zanim się poddali Niemcom i Czechom, zostawali z nami w takieyże zależności. Tego tylko rodzaiu wyższości Piastów uznawali nad sobą i Książęta mazowieccy. Panowie i szlachta będąc sobie braćmi,

Ugo

Wazalami wzaiemnie być sobie nie mo-
gli: ale duchowieństwo, iako wyższe nad
kraiowe prawa, miało istotnie lenni-
ków własnych. Wyraźnie to poświadcza
iż źrodła o Arcybiskupie gnieźnień-
skim, i Biskupie poznańskim (1.).

Obywatele pańskiego i szlacheckiego
stanu trzymali od rządu dzierżawy za
czynione krajowi posługi, po ich śmierci
dzierżawa taka spadała na nowego
urzędnika, którego obrał Monarcha.
Wszakże we wieku XIV. zaczęli sobie
panowie rościć nieiakieś prawo do tych,
iak ie zwano tenut, (od tenere, dzierżeć)
a mianowicie Szamotulski Generał-
Starasta Wielkopolski (2.): lecz iego nadzie-
ie spełzły na niczem. Sam tylko gmin,
który, dla szlachty nie był braią, zo-
stał Wazalem własnego pana, nie prawa
lecz nadużycia. Do iego osoby i do iego
maiątku rościł sobie pan prawo. Kto
cudzego przyiął człowieka i u siebie
chował, naywiększą karę pieniężną,
siedmnadziesta zwaną, płacił iuż za

(1.) bulla papiezka, na czele dyplo-
matów Raczyńskiego, gdzie wyli-
czeni są milites arcybiskupii; Ar-
chidiakon gnieźnieński u Sommer.
4. str. 93.

(2.) Długosz I. str. 1009.

Mieczysława starego (1.). Wyrwało z tey tomi gmin prawodawstwo Kazimierza W., na długi czas zasłoniło go od ucisku. We wieku XVI. miał on popaść, i rzeczywiście popadł, w gorszą niż dawniey dolę;

(1.) Kadłubek II. str. 8.

Zamieszkiwali Polskę Obywatele duchownego i świeckiego stanu; drudzy dzielili się na szlachtę i gmin. obok nich byli cudzoziemcy, stale lub czasowo u nas osiadaiący, a używaiący praw osobnych. Rozważmy to wszczególe.

Po usunieniu obrządku słowiańskiego, a podstawieniu w iego mieysce łacińskiego, żadna w hierarchii duchowney nie zaszła zmiana aż do wieku XII. Kapituły na wniosek Króla obierały Biskupów, a poświęcał ich Arcybiskup właściwey dyecezyi. Jeżeli obrały osobę taką której Monarcha nie życzył sobie, wstrzymywał (wtedy) poświęcenie iey na Biskupa. To prawo powszechnie używane w pierwotnym katolickim kościele, zapewnił Bolesławowi Chrobremu Cesarz Otto III. gdy z nim traktat zawierał w Gnieznie.

Zośm

r. 1000. (1.). Aż do czasu ~~Bolesława Krzywoustego~~ Leszka Białego wykonywali ię Królowie nasi (2.); lecz w tedy, po szczęśliwie iuż zakończonym sporze między Papiezem a Cesarzem o inwestitury, przybył do Polski Kardynał Idzi, i przepart, że odtąd stanowienie Biskupów od Papieża li zależeć miało. Następnie zakaz w XIII. wieku do skutku przywiedziony, ażeby księża polscy nie zawierali związków małżeńskich, i z pod władzy sądów świeckich byli wyięci, do reszty ich od stosunków z narodem odwiódł (3.). Wszakże i tak duchowieństwo nasze głośne było ze swego do oyczyzny przywiązania; i z powodu tego wielkiego od rodaków doznawało szacunku, aż do czasu, w którym panujące w Polsce pomysły o reformie katolickiego kościoła, na szwank wystawiły powagę Księży rzymsko-katolickich.

Wyższy stan obywatelów nazywał się szlachtą. Polegało szlachectwo

naprzód

(1.) Gallus str. 41.

(2.) o Leszku Białym mówi Długosz 1. str. 603. decedentibus Episcopis novos pro suo laicali more substituendo.

(3.) Długosz I. str. 624. 625.

naprzód na rodowitości, później na rycerskiem powołaniu, i dla tego obwarowane w naszych statutach rycerskie prawo (jus militare), szlacheckiem nazywaią tłomacze naydawnieyszych pomników prawodawstwa polskiego. Wszakże gdy bronić oyczyzny było obowiązkiem każdego, co własność nieruchomą, a szczególniey też wieyską, posiadał, i gdy dla tego rycerskie powołanie zbliżyło do siebie wszystkich ziemian, a iednakże nie wszyscy mieli szczyty i herby, przeto znakomitsi obywatele, dla odróżnienia się od niższych rodowitością i mieniem, zaczęli się nazywać panami. Jest to wyraz nie Słowiański lecz gocki, używany dotąd od Giermanów na oznaczenie szlachty (1). Naydawnieyszą o nim wzmiankę znalazłem u Boguchwały, a więc na początku XIII. wieku (2). Zdaie się że zanim ten wyraz nastał, bogatsza nasza szlachta nazywała się Władykami. Była to nazwa ogólna wszystkim Słowianom znana, oznaczaiąca nie tylko naczelnika rodziny, lecz i Mo-

(1.) von. lub iak Holendrzy mówią van przez zamianę pierwotney zgłoski v, f, na p. utworzyło wyraz pon, pan.)

(2.) u Sommersb. II. str. 19.

Na

narchę, iako oyca całego kraiu. Lecz i to nazwisko z powszedniało z czasem, zostawszy (we XIV. wieku, a może iuż i wcześniey) mianem właściwem tey szlachicz, która kleynotu, to iest herbownego znaku, nie posiadała (1.). Kto nie był o tyle potężnym ażeby szczyt podniosł ku obronie własnego rodu, lub szczytu swego. (znakomitym iakim nie wsławiwszy go czynem) ozdobić nie umiał kleynotem czyli herbem, taki nie miał świetney rodziny, a władanie iego nie licznym domem (rodziną), odmawiało mu znaczenia w narodzie. Od takich to Władyków chcąc się odróżnić możnieysi, panami przezwali się. Już w końcu XII. wieku było w Polsce siedmdziesiąt znakomitych rodzin pańskich, wywieraiących wielki wpływ na rządy kraiowe (2.). Uboższa szlachta rozradzaiąc się a nie bogacąc, czyli, iak mówiono późniey, drobniejąc; dała początek tak nazwaney drobnej szla-

(1.) r. 1386. ubogi Włodica dicitur sine cleynothnik. Pamiętniki o dziejach Słowian II. str. 333.)

(2.) Dług I. str. 562.

~~[illegible]~~ chcie, będący na wysługach panom iuż we XII. wieku. Ów Sieciech ulubieniec Władysława Hermana, gdy we widokach własnych polepszał uboższych dolę, upadł, i podobnież zginął (iak przed nim ~~zginął sam nawet~~ (Król Bolesław śmiały, gdy bronił gmin przeciwko uciemiężeniom pańskim (1.). I w rzeczy samey znaczyli panowie bardzo wiele. Nikt oprzeć się nie mógł siłe tych, którzy pokrewieństwem (żenili się z córkami własnych swych Królów) i dostatkami przechodzili resztę obywatelstwa, zasilani będąc bogactwami przez swoich i obcych. Bo iuż we wieku XIV. uymowali sobie datkiem panów naszych zagraniczni Królowie, ażeby radzili na ich korzyść. Tym sposobem Ludwik (Król Węgierski wszedł na tron polski (2.).

Przy pomocy gminu chciał Król ukrócić władzę panów, lecz nie dopiął celu. Składał się gmin z chłopów (3.) i mieszczan. Był to rodzay ludzi dzielny, do oyczyzny silnie przywiązany,

(1.) Gallus str. 138. vita s. Stanisłai str. 345.)

(2.) Gallus str. 132. Archid. Gnezn. str. 101.)

(3.) początek i nazwę upodlenia w Pamiętnikach o dzieiach Słowian II. str. 184.)

postrach dla wroga (1.), od szlachty uciemiężany. Mianowicie też wszystkich ziemiach [zajętych przez Polskę] zęszał podrzędnymi urzędników pańskich, zwanych skandynawskim wyrazem Tijunami i Wattamanami, skąd powstał wyraz oznaczający później u Kozaków naczelnika zwanego Atamanem (2.). Już we ~~dwunastym~~ XII. wieku majątek panów składał się z ludzi i dóbr wszelakich, ruchomych i nieruchomych, i już wtedy zbiegłego z gruntu chłopa wolno było poszukiwać jako rzeczy (3.). Rozumie się poddanego a nie czynszownika, czyli, jak się wyrażano, rolnika (4.), gdyż ten mógł w swoim czasie oddalić się z miejsca, jeżeli go pan, z przyczyn oznaczonych (w prawie) nie przedawnił. We Wielkopolsce przedawniano chłopów przeciągiem lat dwudziestu już w XIV. wieku (5.). Słabszego charakteru Królowie dopomagali szlachcie sami do gnębienia chłopów. Tak czynił Przemysław, który na rzecz

(1.) rustici mordaces, u Galla str. 277.

(2.) r. 1456. J. W. Bandtkie jus polon. str. 293.)

(3.) Kadłub. I. str. 8 10.

(4.) podług Galla str. 20. Piast także był rolnikiem Księcia.

(5.) r. 1391. Pamiętn. o dziejach Słowian. II. str. 344.

Biskupów poznańskich nowe na chłopstwo ciężary nałożył (1.). Monarchowie dzielnieysi i światleysi czynili przeciwnie. I tak Bolesław śmiały bronił lud wieyski od ucisku (2.), a Kazimirz W. do skarżącego się na ucisk chłopa, w te odzywał się słowa: „kup krzesiwko, idź na pole, a tam znaydziesz krzemień; ieżeli nic innego to ci to pomoże." To utwierdziło gmin wieyski w dawnym słowiańskim przesądzie, szukania zemsty na wrogu przez podpalenie. To było, mówi Długosz, hasłem dla chłopów do niszczenia maiątku szlachty, gdy im ta bezć wydzierała mienie, bezć niszczyła ie (3.). Dzielnieyszey pomocy udzielały Królowi miasta zamożne, ilekroć ie miłości przyimała oyczyzny. Przy pomocy Wrocławian pokonali synowie Władysława Hermana niebezpiecznego dla kraiu Sieciecha. Przy pomocy miast, przeparł panów Kazimirz W. i pokóy zawarł z krzyżakami (4.).

(1.) Archid. Gnezn. (str. 84.) u Sommersb. II.

(2.) vita s. Stanisl. str. 348.

(3.) Długosz 1. str. 1165.

(4.) Długosz I. str. 1067.

5
6.

40

Wszakże oyciec iego, Władysław Łokietek, wiele bardzo doznał przeszkód od mieszczan krakowskich, w wybiciu kraiu na wolność. Już za Bolesława Wstydliwego przewagę mieli w Krakowie Niemcy, a pod następcami tego Króla, mianowicie też pod Leszkiem Czarnym, zupełnie się zniemczyła owczesna stolica królestwa. Przy pomocy zniemczałych krakowian Henryk czwarty Szlązak syn Brodatego, opanował to miasto, i ledwie że nie osiadł stale na polskim tronie (1.). Panoszyli się u nas Niemcy, bo, a mianowicie od wieku XIII. wyskiwali przywileie wyłamuiące ich z pod praw kraiowych; z tego względu wiele ucierpiała polska narodowość, a szczególniey na Szląsku, gdzie wszystko niemal opanowali Niemcy; gdzie tameczni Książęta ich powoduiące się radami odstrychali od siebie duchowne i świeckie stany narodu polskiego (2.). W Polsce nietylko miasta i wsie, ale i klasztory były zniemczone, czego przyczyną byli sami Monarchowie. Mieczysław stary na podróży po obcych

(1.) Długosz I. str. 851. 852.

(2.) Archid. Gnezn. str. 91.

kraiach dobrze przyiętym będąc od mie
szczan olomskich, dał im przywiley, że
niektóre klasztory, a między innemi kla
sztor Cystersów we Wąchocku, przez sa-
mych tylko kolonizyków zaymowany bydź
miał (1.).

Również dobrze powodziło się u nas
Żydom. Przywileiem mieli sobie to za-
warowane, że i oni składać będą osobny
naród w polskim narodzie, z własną stolicą
w każdem mieście, a tą stolicą była ich
szkoła. Tam należało żydowi pozew wrę-
czać, i tam spierać się z nim sądownie
przed Rabinem. Opłaty składali Żydzi
nie w pieniądzach, lecz w towarach które
mi handlowali. Opłacali się szczególniey
pieprzem. Łatwo im było przemycać, gdy
pod pozorem że trupa dla pogrzebania
wiezie, niewolno było na granicy celni-
kom przetrząsać żydowskiey fury. A
tak od wsi do wsi, od miasta do mia-
sta rozwozili towary Żydzi, bez żadnych
opłat (2.). Z resztą używali oni praw
polskich, w czemkolwiek te były im ko-
rzystne: przeciwnie zastaniali się przy-

(1.) Długosz I. str. 473.

(2.) r. 1264. J. W. Bandtk. jus polon. str. 10. 11. 15. 18. 20.

wilciami swemi.

Z ludów które ~~iedynie~~ czasowo i iedynie dla rabunku nawiedzały Polskę, zasługuią na uwagę Jadzwingowie, Litwini i Tatarzy.

Wzdłuż morza baltyckiego mieszkali od niepamiętnych czasów z Giermanami i Lachami pomięszani Litwinowie, ciągnąc siedziby swoie aż w te strony gdzie i teraz mieszkaią, to iest w dzisieysze gubernije grodzieńską i wileńską. Niżey Grodna, idąc ku Wiśle, mieszkali Jdzwingowie, których ziemia obfitowała w bydło i trzody. Był to mały, ale bitny lud szczepu litewskiego. Odważny w boiu stawiał czoło o dziesięć razy przewyższaiącemu go nieprzyiacielowi (1.). Litwini naprzód ulegaiąc władzy ościennych narodów Niemców, Polaków i a szczególniey Rusinów, wzięli następnie przewagę nad niemi, szczególniey też od wieku XIII. Odtąd czynili napady na sąsiadów swoich, a mianowicie na Polaków i Rusinów, maiąc na widoku ~~[illegible]~~ częściey grabież częściey podboie. ~~lecz grabież~~. W lesistych i bagnistych mieszkaiąc

(1.) Dług. str. 770. 771.

mieszkaiąc oni mieysciach, wypadali tamtąd na zdobycz. Ścigaiącym siebie nieprzyiaciołom nie dostaiąc boju, spiesznie uchodzili w znane sobie kryiówki, ażeby gdy się wróg oddali, wypaść stąd znowu i swoie broić. Trudniey było dostać się do nich niż zwyciężyć ich. Bo Litwini bezpiecznie siedzieli za kniejami i bagniskami, za rzekami, iezioranii i stawami niezliczonemi, których pełna była ich ziemia (1.).

W tymże samym czasie to iest we wieku XIII. dali się we znaki Polsce Tatarzy, mongolski naród, tak nazwany przez Europeyczyków od rodzinnego swych barbarzyńców wyrazu Tatar, który podług Długosza, miał toż samo oznaczać co mnóstwo. Ludzie ci niskiego wzrostu i krótkich nóg, nosa płaskiego a zadartego, twarzy szerokiey a nie obrastaiącey, małych a przenikliwych oczu, piersi szerokich, czarney i plugawey skóry, a ciała silnego, żywili się zwłaszcza mlekiem kobylem, mięsem

(1.) Długosz 1. B. str. 33.

surowcem, prosem gotowanym z koń-
ską iuchą, a nie nawidzili chleba,
soli, i pokarmów lepszych. Wylani na
rospusty, znosili łatwo wszelkie niewygo-
dy. Byli ludzcy dla siebie, i mót peł-
ni. Dla obcych naprzód okazywali ludz-
kość, następnie knowali dla nich zdra-
dę. Skorzy byli do brania, skąpi do-
dawania. Pełni zabobonów szczegól-
nieysze mieli uszanowanie dla ko-
ścioła świętokrzyskiego na łysey górze,
uważaiąc go za siedlisko czarów i gu-
seł. Walcząc kręcili się w koło, ciche
puszczaiąc strzały; to uciekaiąc, a
gdy się za nimi wysypał nieprzyja-
ciel obskakuiąc go nagle, to znowu
naciéraiąc. Pierzchaiącemu nieprzyia-
cielowi pokóy obiecywali, a gdy się dał
ich ułudzić słowu, niedotrzymywali
mu go wcale. Podana czapka wro-
gowi, była znakiem okazaney mu
przychylności. Takową darował Spyt-
kowi Polakowi, gdy się do niego
w niewolę dostał, Chan tatarski,
z upewnieniem, że mu się nic

z tego niestanie dopóki ią nosić będzie (1.). Zachęcaiąc się do walki Tatarzy bili w kocieł, nie używaiąc inszych narzędzi muzycznych, a nayniniey też piszczałek. Mało mówili ale słuchali wiele. Zdradą i chytrością walczyli szczególniey. Jeżeli inaczey nie można im było zwyciężyć, zatruwali studnie nieprzyiacielskiego kraiu, i uciekali. Podstępem raczey niż męztwem walcząc, różnych używali sztuk do podeyścia nieprzyiaciela. W owey pamiętney bitwie pod Lignicą r. 1241. wywiesili między inszemi chorągwiami iedną, na którey był znak krzyża s. Andrzeia (kształtu zgłoski X.), a na iey wierzchu wisiała sprośna czarna głowa ludzka, z długą brodą. Głowa ta pełna była iadu, wychodzącego kłębiastym dymem. Ten na wszystkie rozchodząc się strony, zmysły walczących Polaków i Szlązaków ogarnął, tak że nie mogąc potężnie walczyć, ulegli wielkiey klęsce (2.).

(1.) Długosz I. B. str. 158.

(2.) Dosłownie z Długosza I. str. 673. 679. 847. 850.

Uzv

Rysy do kraiobrazu.

I. Postać ziemi, iey dziwy.

Umiarkowane powietrze owiewało całą Polskę, a ziemia była urodzayna, wyiąwszy krakowskie podgórze, gdzie w powiatach ciągnących się około Długiegopola i Czorsztyna, aż ku Myślimicom, Twardoszynowi, i Słoney-gorze, a stamtąd idąc ku gorze Obidów nad Dunayecem sterczącey, były płonne grunta, dla ciągłego zimna mroźnym tu wiatrem od strony Tatrów dmuchaiącego; dla tego też krótko co rok mógł tu rolnik pracować w ziemi (1.). Powierzchnia polskiego kraiu przedstawiała widok zaymujący: zewnątrz gęstemi lasami, przyodziana ziemia, wewnątrz, srebrem, złotem i solą przepełniona (inszych kruszców, w które podostatkiem też obfitowała, ieszcze w tedy z niey niewydobywano), dostarczała chleba, mięsa, ryb, miodu podostatkiem, żywiąc lud bitny i pracowity, konie do znoiów przywykłe, woły w iarzmie wytrwałe, mle-

(1.) r. 1359. J. W. Bandtkiego jus polon. str. 165.)

kodayne krowy, owce wełno-nośne
jes1.). Ziemia ta naprzemian tłusta
i piaszczysta, uprawna i ugorem le-
żąca, nie była nigdzie nagą, lecz
nosiła na sobie iuż to knieie dzi-
kiego zwierza i brzęczących pszczół
petne iuż lasy gaie i zarosla; iuż
ogromne góry przedwiecznemi naie-
żone skałami, iuż wzgórza w siarkę
i atum ~~obfite~~ płodne. Z pagórków
na szczególną owczesnych ludzi za-
sługiwał uwagę Wawel, którego wnę-
trze żywiło niegdyś okropne smoki,
a grzbiet przyodziany był wtem pot-
skiey budowy, krakowskim zamkiem.
Zastanawiała i góra Łysiec, także Kalwaryą ~~zwana~~
i Łysą górą nazywana, gdzie przedwieki
straszni olbrzymi kuli gromy dla
piorunowładnego Peruna.

Wśród pagórków i gór wytry-
skały kruszcowate źródła, lecz teraz
ieszcze ich użytku nie znano. W kra-
iach blisko Prus położonych ukrywa-
ło się pod trawą na wilgotnych
mieysiach pełno bursztynowey żywicy (2.)

(1.) Gallus str. 17. 26.

(2.) Boguch. str. 44.)

Ziemię przerzynały i zwiżały liczne rzeki i rzeczki, ieziora i stawy, w cuda przyrody płodne. Na uwagę zasługiwała Wisła, od Polaków tak nazywana dla tego, że z urwisk skał sączące swe wody wisieć zdawała się ponad ziemią. Od postronnych ludów białey wody przezwana była imieniem, z przyczyny że wśród wapnem i piaskiem pełnego płynąc gruntu, białością iego mętne swoie farbowała wody. Zadziwiała i rudawa Narew, płynąca ~~[illegible]~~ nurtem zatruwaiącym gady i wodne robactwa. Pod ~~nazwis~~ mazowieckiem Nowym dworem połączywszy się z Wisłą, długo własciwym płynęła szlakiem ta rzeka, aż wreszcie rudawy iey kolor białością wapienney zatartey wody, przestawał być truciną dla wodnych węzów. Skoro przy ujściu Narwi do Wisły płynący gad zakosztował niebezpiecznego napoiu, z ogromnem syczeniem uciekał na brzeg rzeki, unikaiąc szkodli-

6 p. 72
7 p. 73

wey trucizny. Płynący Wisłą flis pa-
trząc na to widowisko żegnał się i na-
bożnie modlił, w mniemaniu że wodne
jakieś widziadło ogromnego przestraszyło
czada. Z rzek krakowskich małych do białey wpada-
jących wody na szczególną też uwagę za-
sługiwały Dłubnia i Strzeniawa, których
nurty w naygorętszém lecie i nayteższey
zimie nie zmnieyszały się nigdy, dostat-
nie zasoby maiąc ze źródeł nigdy tu
nie wysychaiących. Lecz nie tylko rzeki,
ale i ieziora miały swoie dziwy. Zasta-
nawiało Gopło obfitością ryb, których za
każdym połowem czworokonne stąd wy-
prowadzano powozy; tudzież Biała, w zie-
mi chełmskiey, szerokie stawisko, w mie-
siącach Kwietniu i Maiu, wodę iak
atrament czarną maiące. Kto się w niey
obmył w tedy, nie łatwo mógł czem bądź
zetrzeć czarności z oszpeconego w ten spo-
sób ciała (1.).

II. Miasta i porządki.

Po ziemi rozsiane były miasta i
grody, tudzież ogromney wielkości
świątynie, we twierdze od czasów

(1.) dosłownie z Długosza: tomu
I. str. 8. 9. 12. 13. 24. 28. 32. 33. 175. ~~wyda-
nia lipskiego.~~

Na

Henryka Brodatego zamieniane. Stały i liczne wiki czyli miasta, gdzie się targi odbywały (nad Elbą a więc we pierwotnych siedzibach Lachów tudzież i w Polsce tak nazywano miasta), których nayywięcey powstało za czasów Kazimierza W. Wtenczas to wycinano lasy i gaie, ażeby w nich miasta i wsie zakładać, opatruiąc ie podostatkiem karczem, gdzieby się pląsem i dźwiękiem muzyki lud bawił wesoło, gdzie ieść i obroku miał podostatkiem przechodzień, gdzie chętnie zaieżdżał gminnego i szlacheckiego stanu człowiek. Wtedy panowie zwykle omijali gospody. Bolesław Chrobry w przeiazdkach swoich po kraiu raczey pod rozbitym w polu namiotem, niż pod dachem nocować wolał (1.).

Aż miło było spoyrzeć na piękne miasta polskie za Kazimirza W. Obwarowywały ie rowy i mury, a zdobiły gmachy i wieże (2.). Szczególniey też zadziwiał Kraków. Jeszcze na po-

początku

(1.) dosłownie z Galla str. 53. 65. Boguchwała str. 24. 58. Archidyec. Gniezn. str. 98. r. 1451. Dług. I. 466. W. Bandtk. jus polon. str.

(2.) Archid. Gniezn. tamże.

początku XII. wieku było to miasto drewniane (1.), maiąc mało świątyń pańskich. Celował między temi kościół parafialny u ś. Troycy. Na początku XIII. wieku osadzono w nim Dominikanów, a farę przeniesiono do świeżo wystawionego na rynku kościoła P. Maryi (2.). Odmurowano miasto z kamienia po spaleniu tatarskiem, i szredzkiem opatrzono prawem r. 1257. (3.). Kazimirz W. ozdobił ie okazałemi kościołami a zamek królewski udnie ustroił. On powystawiał tam wiele domów i wież; pierwsze rzeźbą i malowidłem, drugie pięknemi ozdobił dachami. Kościoł katedralny na nowo ołowiem pokrył, a chór iego wyrabianemi po nim upiększył gwiazdkami (4.). Po krakowskim kościele nayokazalszy był gnieznieński, w różnych różnie i udnie przyozdabiany czasach. Jan Suchywilk Arcybiskup ozdobił go wewnątrz pięknem flamandzkiey szkoły malowidłem (5.).

Porządku mało było w miastach, tych nawet które zamieszkiwali Niemcy,

(1.) Dług. I. str. 423.

(2.) Długosz I. str. 627.

(3.) Długosz I. str. 750.

(4.) Tenże i Dług. I. str. 917.

(5.) Fladrensi sculpta magisterio, mówi Długosz. I. B. str. 57.

zwykle chwaleni z ochędóstwa. Pomyie i wszelkie brudy często wylewano przez okno na ulicę. Kiedy w Toruniu na początku XV. wieku przeieżdżał się po mieście Władysław Jagiełło z wielkim Mistrzem krzyżackim, kucharka wylewaiąc oknem pomyie oblała niemi naszego Monarchę; za co miała ponieść karę śmierci przez utopienie we Wiśle (1.)

Rysy do obrazu ludzi.

1. Mężczyzni i niewiasty.

Zarody charakteru który następnie rozwinął naród polski, widać iuż w naydawnieyszych czasach. Były w nim dobrego i złego początki. Rycerski duch ożywiał płeć oboią. Dzielnych mężczyzn chwalono z męstwa, nazywaiąc ich synami wilczymi; tchórzów porównywano z Mnichami. Wszakże były i niewiasty mężne. Nieraz zbieraiąc w lesie iagody, spotykały one ukrywaiących się tamże nieprzyiaciół; łapały ich, wiązały, i mieyscowemu dostawiały urzędowi (2.). Tamci w boiu,

(1.) Dług. 1. B. str. 179.

(2.) Gallus str. 171. 235.

le w domowem gospodarstwie odzna-
czaiąc się znakomicie (1.), miały w
swoim charakterze nie iedno, co się nie
mogło podobać ich sąsiadom, a mia-
nowicie Niemcom. Naganiaiąc to Kry-
styna małżonka Władysława II. ma-
wiała, że śmierdzą iey polskie obycza-
ie (2.). Marnotrawstwo i lekkość wy-
rzucano mężczyznom wszelkiego stanu.
Z tego względu naybardziey był osta-
wiony Książe lignicki. Zmarnowawszy
swe dobra, ożenił się z biedy z bogatą,
ale starą niewiastą z Mazowsza. Gdy
i iey przemarnował maiątek, a zadłu-
żył się mieszczanom wrocławskim za
sukno i konie, własnych synów dał im
na zastaw (3.). Panowie i gmin, urodzi-
wi i ułomni, stary i młodzi, lekkością
obyczaiów odznaczali się zarówno. Go-
rał z ogromnym pod gardłem wawlem
(4.), czyli wolem, którego nabył górzyste
piiaiąc zdroie; kulawy co się włókł na
kulach (5.), zarówno ⌈lubił wesołość
i żarty.-

(1.) Radocha sama sery robiła,
Pamiętniki o dziejach Słowian
II. str. 350.

(2.) Dług. I. str. 417.

(3.) Chronic. princip. Polonor.
str. 131.

(4.) mowi Boguchw. str. 21.

(5.) Chronic. ~~nx~~ princip. Polonor.
str. 142.

Go

⌈ z Książętÿ i panami

II. Powiastki o męzczyznach

Naywięcey opowiadano sobie gadek o Bolesławie Księciu szląskim zwanym Rogatka. On dla zabawy mówiąc po niemiecku przekręcał słowa, i przez to wzbudzał śmiech w słuchaczach. Gdy się go raz zapytał Szafarz, czy może wziąść posładu dla wieprzy, z tego a z tego folwarku, zapytał go nawzaiem Książe, dla czego ich nie pasie sianem? Odpowiedział na to Szafarz, że wieprze siana nie iadaią. Kłamiesz, odparł Książe, sam widziałem iak gryzły trawę, a ieżeli trawę, dla czegożby i siana ieść nie miały. Porywczo raz kazał ściąć wyrobnika, prze to rozkaz iego wykonany nie został. W kilka dni po tem, spostrzegł owego człowieka którego był skazał na śmierć, aż on żyie, i dźwiga ogromne narzynie. Pyta się swoich czy to iest ten sam, co został ścięty? Ten sam, odpowiedziano mu. Czy zmartwychwstał, pytał się daley Książe; tak iest wstał z martwych. To i dobrze odpowiedział im, rzecz iak

się miała zrozumiawszy, ~~Książe~~ można
obie pochulać i dla zabawy tby ścinać, a
otym kazać ie poprzyprawiać znowu.

(1)
Był inszy Bolesław Książe na Ziembi-
ach (Münsterberg) ~~(2)~~ również zabawny. Raz na no-
wem miesćie we Wrocławiu spostrzegł
wiele mleczarek. Kazawszy od wszystkich
zakupić mleko, i w iedno razem wlać
ie naczynie, rzekł następnie do bab,
nie chcę waszego mleka, niech każda
odbierze co swoie, i nazad wyczerpnie
mleko z naczynia. Tu iedna przed dru-
gą spieszy z garnkiem do beczki, w którą
owe mleko zlane było, spieszy i tłucze
garnek we wielkim owym pośpiechu.
Tamta puszcza dzbanek i rozbija, ta
roztrąca insze naczynie, owa klnie na
koleżanki, że spiesząc się do mleka były
iey przyczyną szkody; wrzawa między
babami, a następnie bitwa się rozpoczy-
na. Lataią zdarte z głów czepce, i widać
garście utkwionych w ręku włosów.
A Książe, wziąwszy się pod boki, śmieie się
śmieie ~~się~~. Nakoniec gdy się iuż do-

(1.) Chronica princip. Polonor. str. 112.

~~(2.) Münsterberg.)~~

syi nabawił, kazał mleczarkom zapłacić i bitwę zakończył (1.)

III. Powiastki o niewiastach.

Ostawili nasi kronikarze niewiasty polskie, pożądliwością mężczyzn, dla którey w nieobecności własnych mężów łamały związki małżeńskie, i przyprawiały miłośne trunki dla wzbudzenia wzaiemności w cudzych mężach. Wszakże nie przepomnieli zapisać w dziele i tego, że w tey mierze nie lepsze były od nich Niemki, nawet małżonki Książąt naszych. O ciężkich karach na wszeteczników i wszetecznice postanowionych (rzezano im członki któremi grzeszyły) mówi Ditmar (2.). Długosz opowiada o rozwiozłaxxych niewiastach za czasów Bolesława śmiałego. O pewney krakowianie która struła Kazimirza sprawiedliwego, i o miłostkach Krystyny żony Władysława II. z rycerzem nazwiskiem Dobiesz, pociesznie prawi tenże (3.). Naywiększe rozwolnienie obyczaiów nastało

(1.) tamże str. 123. 124.

(2.) str. 248. Wydanie Wagnera.

(3.) I. str. 281. 463. 567.

7 p. 84
8 p. 85

a Kazimirza W. Pan ten wylany na
oskosze ciała, dał zły przykład skore-
mu do naśladowania narodowi.
Właśnie na iego dworze wychowali
ię panowie owi, co się rospustą osta-
wili za życia, iako to Zawisza i Ku-
owski (1).

Domy i zatrudnienia

I. Dom pański.

1. mieszkanie i ogród.

Wielkiego pana mieszkaniem bywał
amek obronny, zwykle od iego nazywa-
y imienia. Tak zamek Sieciecha na-
ywał się Sieciechowem. Zamki sta-
iano w mieysciach niedostępnych, na
ysokiey górze, lub na równinie otoczo-
ney murami, bagnem lub wodą. Bywa-
y drewniane albo murowane. Jeszcze
za Kazimirza W. był w Lublinie obron-
ny ale drewniany zamek. Były i zam-
i na pół drewniane a na pół murowa-
ne. Na krakowskim grodzie wystawił
Biskup Zawisza drewniany dom z
murowaną wieżą (2). Stawiano zam-
ki z wielkim, iak na ów czas, kosztem

(1.) Archid Gniezn. str. 129.

(2.) Dług. I. B. str. 55.

i pracą. We Włodzimirzu, w księstwie
bełskiem, budowano z rozkazu Kazi-
mirza W. zamek przez blisko dwa
lata, a ciągle dniem i nocą, zaymo-
wało się około tey pracy trzystu ludzi,
oprócz wiele sprzężaiu użytego do
zwożenia wapna, cegieł, kamieni i
drzewa. Książęcy zamek zdobiła
chorągiew powiewaiąca na dachu,
tudzież kaplica zamkowa, którą o-
prócz rozlicznych porządków ubiera-
no czasem w malowidła świeckie
przedstawiaiące przedmioty. Tak
w kaplicy królewskiey w Poznaniu
wisiały obrazy Króla Przemysława
i Królowey. Okazałe sprzęty stroiły ko-
mnaty zamku, a mianowicie krzesła
złotem i drogiemi zdobione kamie-
niami (1.). Ozdoby łożka i stołu głów-
nie miano na uwadze. W komnatach
Bolesława Chrobrego widać było kotary
i drogie kobierce, któremi ściany i ławy
przykrywano, a wszystko było od bława-
tu i wielkiey ceny. Komnaty Kazimi-
rza W. zdobiły łoże przykryte złotemi

(1.) Dług. I. str. 1058.

szkarłatnemi wezgłowiami; różne
osztownosci, do duchownego i świeckie-
o przeznaczone użytku, iako to: krzyż
łoty więcey iak dziesięć tysięcy owcze-
ney monety wartuiący, monstrancya
łota, szczęty ciała świętych pańskich,
mianowicie ręka s. Kosmasa w cym-
oryum oprawna, a do tego pismo ś.
w ozdobney okładce; ozdoby łożek, koła-
ry, bławatne okrycia złotem, perłami
nawet i drogiemi kamieniami wysa-
dzane. Błyszczały na nich wyrabiane
orły białe i herby ziem królestwa pol-
skiego. Stało w komnacie pełno misek
czystego złota i srebra; kubki i rogi
do picia w złoto i srebro oprawne, fla-
sze i flaszeczki z iaspisu i kryształu;
kosztowności różne, iako to pierścienie
i kamienie drogie leżały po komnacie,
a ściany świeciły się sztukateryami (1.).

W państwie morawskiem gdzie
Rościsław panował były owocowe drze-
wa, które woiuiące z nim wycinali
Niemcy,(2) a więc musiały tam ist-
nieć i ogrody. Toż samo należy twier-
dzić

(1.) dosłownie z Archid. Gniezn. str. 97. 100. 103. 106. 107. Chronic. princip. Polonor. str. 80. 150. Gallus str. 42. 166. 258. Boguchw. str. 24. Dług. I. str. 1140. B. 3.

(2) Reginonis chronicon u Pertz I. str. 601.

twierdzić o Pomorzu, bo opowiadaiący tamże religią chrześciańską Otto, zastał u nich orzechowe wielkie drzewa (1.), a więc gdy tam rosły drzewa na zimno mniey wytrzymałe, przeto były też nie ochybnie i takie które i poślednieyszy wydaią owoc, iakiemi są iabłonie i grusze. A kiedy u Morawian i u Pomorzanów ogrody były w czasach naydawnieyszych, musiały być i w Polsce. które snadź pilnie uprawiano tu w dziesiątym iuż wieku, kiedy Anioł odradzaiący Papieżowi niedać korony polskiey Mieczysławowi I. przywiódł za przyczynę, że pokolenie iego będzie wolało rozkrzewiać lasy niż winnice (pańskie czyli boże, rozumie się) rozmnażać orzechy i zielska niepotrzebne, niż owoce i zborne płony, raczey zwierzę leśne niż owce i woły domowe miłować będzie, i przekładać psy nad ludzi (2.). Dawał przez to do zrozumienia Anioł, że w Polsce

(1.) vita s. Otton II. 4. 11.)

(2.) kronika węgierska i czeska str. 36.

nie będzie wina do taiemnicy ołtarza,
że chleba, mięsa i wełny zabraknie
na wyżywienie i odzianie sług kościoła.
Lecz okazał czas późnieyszy, że tego
wszystkiego nie zabrakło u nas. Były
winnice, o czem świadczą urzędowe
akta XIII. wieku (1.), były i ogrody z kwia-
tami i drzewami, tak owocowemi ia-
ko i nie płodnemi. W Psałterzu Małgo-
rzaty (2.) wymieniono Kwiść (Kwiecie),
ziola i wierzby. Wiadomo iest z Długo-
sza (3.) że lubiono u nas sadzić róże (4.),
wiadomo że Kazimirz W. obiadłszy się
owoców zgon przyspieszył sobie. Kro-
nikarz (5.) wymienia orzechy i nowym
ka
w Polsce nazywa owocem, rozumie-
iąc przez to kasztany (avelanae nuces),
które od zwyczaynych czyli okrągłych
(buleti) odróżnił orzechów. [Nowy gatu-
nek iabłek Daportanni dla tego zwa-
nych, że ie z miasta Porta nad Salą
przyniósł na Szląsk i upowszechnił, ie tamże
lubiązkiego klasztoru Opat Floryan,
r. 1175. bardzo się udał w Polsce (6.)
Chwali Długosz (7.) Jarosława Skot-

(1.) z. Gawareckiego rozprawę o winnicach polskich w kalendarzu warszawskim Gałęzowskiego z r. 1834.

(2.) str. 53. 54. 82.

(3.) I. str. 648. Zob.

(4.) Długosz I. str. 648.

(5.) Archid. Gniezn. str. 99.

(6.) Dług. I. str. 527. vita s. Hedwig. w Sommersb. II. str. 42. vita Anno ducissa, tamże str. 128.

(7.) I. B. str. 31.

[W sadzie świętey Jadwigi rosły wiśnie, które czasem i w samo boże narodzenie kwitnęły. Rosły w ogrodach książęcych wyborne iabłka, które bogoboyne panie same rozwoziły po szpitalach przysmakiem dla chorych częstuiąc.

nickiego gnieźnieńskiego Arcybiskupa sławnego z zakładania miast i ogrodów. Ilekroć mowa iest u kronikarzy o zakładaniu publicznych gmachów, a mianowicie klasztorów, czytamy także i to, że tuż przy nich były i ogrody (1.).

(1.) Długosz T. B. str. 127.

2. Dwór i iego okazałość, szczyty i herby.

Dwory panów były to wielkie rodziny, maiące wiele podobieństwa do szkockich klanów, lecz oraz różniące się od nich wielce. U ludów celtyskiego pokolenia polegała społeczność towarzyska na feudalizmie, że go tak nazwę, rodowym. Rządził rodem naczelnik z prawem dziedzictwa, maiąc pod sobą rodzeństwo swe i sługi, którzy bądź zrodziwszy się u niego, bądź poddawszy się pod iego opiekę ~~iednego~~, iuż nie mogli wyyść z niey bez iego pozwolenia, gdyż byli w podobny sposób połączeni z nim iak rzymscy gentiles, tudzież lennicy giermanscy. Szkocki naczelnik klanu osobami

maiątkiem rozporządzał podwła-
ch sobie osób, będąc Królem rodzi-
w całkowitem wyrazu tego znacze-
, i prawo swe do rodu naystarsze-
synowi przekazywał. Słowian
a więc i polskie rody, miały cha-
kter spółki handlowey, z którey,
in wyiąwszy, można było zawsze
stąpić i wstąpić do niey. Naywyż-
nawet rząd krajowy charakter taki
sobie nosił, z tą różnicą że Król
ystarszemu synowi oddawał rządy
awem dziedzictwa, i że oyczyzną, to
powszechnem dziedzictwem czyli kra-
całym, podług pewnych praw rządził.
iedynioną oyczyzną a spólność maiąt-
wą składaiącą rządził ten, kogo na
du naczelnika wybrała rodzina, a
ądził do,czasowo; ktoś zdatnieyszy
prowadzenia interesów rodziny
ógł go w tey mierze zastąpić w ka-
ey chwili. Leżało to w charakterze
arodu który lubił swobodę ale iey
inowi przyznać niechciał, bo miał
rzed oczami feudalność sąsiedniey Gier-

Ra

manii, gdzie w stosunkach naywiększey uległości zostawał gmin ze szlachtą. Rozumiała więc i szlachta polska że się to z naturalnym zgadza rozumem, ażeby ten co się w poddaństwie zrodził, lub stał się poddanym prawnie, w takimże stosunku zostawał wiecznie. W tem chybiła że prawo to na cały gmin rozpostarła następnie, lub usiłowała rozpostrzeć ie w całey zupełności. U Słowian graniczących z Niemcami bezpośrednio, a do takich należeli i Polacy, ludzie dostatecznych środków do obrony własney nie maiący, oddawali się pod ochronę, czyli, iak się w XIV. i XV. wieku wyrażano ieszcze (1.), pod szczyt możnieyszego od siebie. Ten szczyt, czyli tę tarczę, nazywano zawołaniem (proclama), gdyż pod iego godło wzywała się rodzina cała w czasie potrzeby (2.). Miano go za kleynot rodu, a kleynot ten [obyczaiem Giermanów, rozmaicie nazwano. W XV. snadź wieku mianowano go erbem, czyli herbem. ~~Jeszcze~~ Insze było godło szczytu a insze godło herbu.

(1.) Pamiętniki o dziejach Słow
II. str. 333. Słomacze praw po
z r. 1449. u Lelewela (w pomni
kach historycznych ięzyka
uchwał polskich i mazowiec
~~we Wilnie 1824 I. str. 34.)~~

(2.) r. 1386. tho nasz brath y nawa
cleynothnik y naszego zawo
Pamiętniki o dzieiach Słow

8 / 9 p. 96 / 97

tak herb Topor, nosił godło Stare-
konia: herb Róża miał godło Poray;
tego, iak sądzę, że obywatel który
pierwszy wzniósł szczyt dla obrony słab
ich był zamożnym w konie (chowem
dnin trudnili się i Polacy odwiecznie),
dobrze radzić umiał (1.). Później od
padku dziś niewiadomego, naczelnik
iny od topora lub róży szczyt swój
nawał, a po iego śmierci cała rodzina
wspólności maiątkowey żyiąca za
ólny miała szczyt ten. Tak w bitwie
browickiey (Grünwald) czterdziesta
a chorągiew siły narodowey należa
do braci szczytu Koźlerogi, maią
za herb trzy włócznie wpoprzek
czerwonem polu idące (2.). W rękopi
królodworskim (w pieśni Ludisze a
bor) powiedziano iest, że Zdisław miał
herb Tura, dla tego że ieden z przod-
iego zabił niegdyś to zwierze. Wię-
części herbów polskich miała za
ki wyobrażenia zwierząt, koni mia
wicie białey maści; a pole tarczy by-
o, albo białe albo czerwone.

(1.) nazwa Poray, ma nieochybnie źródłosłów w wyrazie rad; g, y, brano za d w starosłowiańskim narzeczu. z. słownik Kopitara pod wyrazem rad.)

(2.) Dług. 1. B. str. 243.

Z pewnych przyczyn (które w drugim dziale przytoczę gdy mi przyjdzie mówić o zagonowey szlachcie i chłopach), przypuszczała szlachta do herbu swoiego ludzi wolnego stanu, z wyraznem oświadczeniem, iak ia wnoszę, azali przybrany li tylko przypuszczony iest do herbu lub oraz i do spólnictwa rodzinnego maiątku; to iest azali rodowy człowiek ma być krewnym rodziny lub uczestnikiem tylko iey herbu (1.). W drugim razie nawet i po rozwiązaniu spółki miał członek rodziny prawo bliskości (2.), a na mocy prawa tego ieżeli rodzinne imie (dobra) sprzedane zostało obcemu, miał prawo społecznych wykupić ie od obcego rodowu nabywcy. Ważne są w tey mierze przepisy czeskiego prawa o tak zwanym prawym społku, tudzież akt urzędowy węgierski z r. 1294. (3.), gdzie wyraznie powiedziano, że obce osoby tym sposobem przyjmowano do rodu. Sądzę że obyczay ten panował

(1.) de eodem clipeo et parentela r. 1359. J. W. Bandtk. jus polon. 166. r. 1386. nass brath i nass J naſſego cleynotha. Pamiętnik o dziejach Słowian II. str. 333.

(2.) r. 1386. w Pamiętniku o dziejach Słowian II. str. 336.

(3.) u Fejera Codex diplomaticus VI. 1. str. 285.

panował i w Polsie. O zwyczaiu przyj-
mowania li tylko do herbu mówi akt
urzędowy polski z r. 1581. (1.), świadczą-
cy o tem że obyczay ten panował u nas
w czasach naydawnieyszych. Ważny na
koniec akt urzędowy z XIV. wieku przy-
tacza Paprocki (2.), wykazuiący że pod-
daństwa prawo rościła sobie do gminu
szlachta polska, na tey zasadzie, że
do iey należał herbu.

U samych tylko Słowian obrządku
rzymsko-katolickiego, i u Rusinów
przed-dnieprskich, stykaiących się z Pol-
ską odwiecznie, dowody na godła szczy-
tów i herbów znayduiemy w czasach
naydawnieyszych. Słowianie obrządku
greckiego nie znali ich pierwotnie, lubo
im rodowość słowiańska w całey istnia-
ła sile. Przyczyna tego iest, że insze
im były środki ku obronie, a nie gier-
mańskie, które całe to urządzenie zro-
dziły. Wszakże zgadzam się z Zorya-
nem Chodakowskim (3.), że nasze her-
by (albo raczey szczyty), pogańskich
sięgaią czasów. Myśl tę mieli iuż

(1.) u Okolskiego orbis polonus II.
str. 137.

(2.) przy opisie herbu Topor.

(3.) o słowiańszczyznie przedchrze-
ściańskiey str. 13. i następn.)

pisarze nasi wieku XVI. (1.), tylko że ich we wątpliwość wprowadzał krzyż święty, na naydawnieyszych wyrażany szczytach. Lecz trafnie uważa P. Narbutt (2.), że w nayodleglejszey starożytności, u wszystkich narodów gdzie cywilizacya iakąś-kolwiek słynęła, u wszystkich więc pogan, krzyż znano; i że ten był u ludów oświatą ogładzonych, chociaż i pogan, godłem zbawienia, to iest lepszey po zgonie nadziei.) Naydawnieyszy ślad o herbach znalazłem iuż w ~~xxx~~ dzieiach Bolesława Chrobrego. Długosz bowiem (3.) wspomina o rycerzu rodu i herbu (de nobilitate et armis) zabawa, a o drugim z nazwiska Sieciech mówi że był z rodu Toporczyków. Paprocki w odleglejsze czasy, bo nawet przedchrześciańskie sięga, powołując się w tey mierze na dawne przywileie klasztorne. Późnieysze, czyli raczey wcześnieysze od Długosza kroniki wymieniaią iuż pod r. 1072. ród szlachetny jastrzębiów

(1.) Bielskiego kronika str. 50.

(2.) dzieie litewskie I. str. 360. in w Wilnie

(3.) I. str. 171.

de domo ac familia accipitrum); pod r. 1091. szlachetny ród lisów (nobilis familia Vulpium); pod r. 1120. ro- anów (ex familia Vosarum); pod r. 43. Korabiów (ex familia galearum); od r. 1146. Zarembów z Kaliskiego; d r. 1165. Gryffów; pod r. 1198. Prawdzi- ów ze Szlązka; pod r. 1267. Rogalów; od r. 1292. Sulimów (1.). Niektore z tych rbów, wywodzą pisarze herbarzów pol- ich, a mianowicie Paprocki str. 457. zagranicy. Zarębów i Sulimów np. ywodzi on z Niemiec, Korabiów Anglii. Liczny szereg rodów i her- ów mógłbym przywieść z późnieyszych asów, gdybym się mógł szczegółowo rozwodzić w tey mierze. Zastana- iam czytelnika nad herbem Nekanda, dzież nad herbem Pierzchała. O ierwszym mówi Długosz (2.) i odno- go do XIII. wieku, gdy tymczasem onikowski (3.), wywodzi go od owego pki, posłanego od Polaków do Glin- ego, gdy bawił na dworze moskiew- ego Cara; drugiego bliżey nie opisuie.

(1.) dowody na to są, Sommersb. II. p. 180. 161. 162. 155. gdzie powiedzia- no: de stirpe et familia Baro- num Poloniae, qui tres hastas transversatiles in campo rubro deferunt pro insigni, et caput hirci in galea, et habeunt pro- ~~na~~ ma Kostowe rogi. Dług. I. str. 865. 919.

(2.) I. str. 1016. (pod r. 1331.)

(3.) w romansie Boratyński.

tenże Długosz, a przynaymniey nie wywodzi początku iego (1.): powiada atoli że błazen był godłem tego herbu (2.). Widać że jakoweś śmieszne zdarzenie narodowe dało początek temu zabawnemu herbowi. Habdanków herb iuż pod r. 1082. przytacza Długosz, lubo (sam z sobą zostaiąc przez to w sprzecce) wywodzi iego początek dopiero od Bolesława Krzywoustego (3.). r. 1109.

Dwór możnego pana miał podobieństwo do małego obozu napełnionego rycerstwem. W takiey postaci wystawia Długosz (4.) dwór Bolesława Chrobrego. Żyli na dworze pańskim Dworzanie i czelnieysi członkowie rodziny. Z nimi to przystawali możni obywatele do Xiążąt panuiących, przenosząc się od iednego do drugiego. Powiada Długosz (5.), że możny pan, Żegota Toporczyk, przeniósł się w XIII. wieku do Konrada Xsięcia mazowieckiego z całym swym rodem (cum societate et genealogia).

(1.) Paprocki, w herbach str. 279. (XII. wieku dom Pierzchałów nosi)

(2.) quae Mareschalcum Skakał defert pro insigni, alias chum, Długosz I. str. 1030.

(3.) Dług. I. str. 303. 384.

(4.) I. str. 124.)

(5.) I. str. 687.

~~Rody te wyprowadzali panowie do bo~~
279. pod własną chorągwią. Nimi
to w... obili swe dwory, przydaiąc dla okaza
...się wielki poczet Dworzan, czyli naię
...ch do służby ludzi. Nie tylko świeccy
...kaliż i duchowni panowie liczne mieli
...as dwory. O Stanisławie Biskupie Krakow
30. skim, w poczet świętych policzonym pó
...niey, powiedziano (1.), że dom iego skła
...dał się z wielkiego orszaka Dworzan
... sług.

3. Zatrudnienia pańskie

Niżey opiszę zatrudnienia pańskie
... domem i zabawy z gościem. Tu opo
...wiem w kilku słowach, czem się ba
...wił pan samotnie siedząc w domu
...swoim.

Przeglądał zasoby bogatych kom
...nat, oglądaiąc kosztowne i rzadkie
...droże złożone w swem skarbcu (2.);
...patrzał na ryte bałwany, iak się
...wyraża Psałterz Małgorzaty (3.) to
...iest na lane posągi z kruszcu i wy
...obrażenia, w które nie była uboga Pol
...ska w XII. iuż wieku. Wtedy bowiem ula-

(1.) vita s. Stan. str. 331. 332.

(2.) tak w skarbcu królewskim cho
wano szczyrbinę, to iest sławny
ów szczerbiec Bolesława Chro
brego. Boguhwała str. 25.

(3.) str. 65.)

Nr

no u nas ze złota posąg ś. Idziego i posłano w ofierze ~~klasztorowi francuz-~~ kiemu. gdzie szczątki świętego męża spoczywały. Bolesław Krzywousty kazał ze złota ulać rękę i posłał ią w darze Żelisławowi, w nagrodę męztwa i kalectwa otrzymanego w boiu. Tenże Król kazał na złotey blasze wyryć wyobrażenie swoiego oyca, i nosił ie na piersi (1.). Insi panowie zamiast obracać drogi kruszec na dzieła sztuki, woleli z nich mieć bite pieniądze. Bawili się ich oglądaniem, a obeyrzaw~~szy~~ i porachowawszy wsypywali w inkie naczynie, często w gliniany garnek, i zakopywali w ziemię, dawnym słowiańskim obyczaiem. Powiadaią dzieie o Woyciechu Jastrzębcu Arcybiskupie Gnieźnieńskim który w piasku przechowywał pieniądze: powiadaią o posyłanych do sąsiada pieniądzach w garnczku (2.). Byli tacy którzy lubili zabawiać się bądź ozdobnie pisanemi księgi i w nich umieszczone obraski oglądać, bądź czytać

(1.) Gall. str. 10. 186. Kadłub II. str.

(2.) Dług. I. B. str. 661. r. 1391. Tresi miętniki o dzieiach Słowian str. 344.

9 P: 108
10. P: 109

(1.) Przed bitwą pod Płowcami, [cut off]howano w zamku chęcińskim drogie [cut off]rzęty archikatedry gnieźnieńskiey, [cut off]iędzy któremi były ewangelie złotem [cut off]isane (2.). Czytaniem ksiąg nabożney [cut off]reści zabawiała się Królowa Jadwi[cut off]a. Tym końcem kazała dla siebie [cut off]ytłomaczyć z łaciny na ięzyk polski: [cut off]ismo ś. starego i nowego zakonu, [cut off]omilie oyców ŚŚ. życia ŚŚ. kazania [cut off] męczeństwa ŚŚ., rozpamiętywania i [cut off]modlitwy ŚŚ. Bernarda i Ambrożego, [cut off]iawienie ś. Brygity, i wiele pism [cut off]nszych (3.).

II. Dom chłopski

1. mieszkanie i ogród.

Nie było rzeczą naydawnieyszych na[cut off]zych kronikarzy gmin opisywać w szcze[cut off]góle, a nawet i mieszczan tudzież szla[cut off]htę, panom w okazałości nie wyrów[cut off]nywaiącą. Dla tego też ledwie że [cut off]nieco napomknęli o mieszkaniach gmi[cut off]nu, uwagę czyniąc, że się mieścił w [cut off]hatach i szałaszach brogami, snadź [cut off]d postaci swoiey, ~~tak~~ nazywaiących się (4.)

(1.) Macie tu pięć obrazków Księ-ze Janie, w Pamiętn. o dzieiach Słowian II. str. 350.

(2.) przy kronice Galla str. 384.

(3.) Dług. 4. B. str. 161.

(4.) kronika węgierska i czeska str. 104.)

W tym to przybytku ubostwa a często i nędzy, głównemi sprzętami były łoże i naczynia drewniane i gliniane, czyli cebry i sądy zdunowe (1.), a w kącie stała miotła, iedyne narzędzia do utrzymywania czystości w izbie, [Chatę ozdobiały bocianie gniazda, bo ten ptak wędrowny naywięcey sobie podobał we wieyskich mieszkaniach. Jeżeli przyleciawszy do nas na wiosnę został zaskoczony zimnem, wtedy wstępował do chaty chłopka ~~iak reszta domowego ptastwa~~, i tam przemieszkał w z innem domowem ptastwem dopoki zimno nie pusciło. F (2.). U dostatnieyszego chłopa była obok chaty konicza czyli koniarnia. W ogrodzie wieyskim rodziły się: len i konopie, rzepa, mak, różne łodygowate rośliny (caules), chrzan, czosnek, cebula (3.); iednem słowem siał chłop blisko swey chaty rośliny, skądby miał przyodziewek i przyprawę do nędzney swey strawy.

2. powinności i zatrudnienia.

Rozliczne były powinności które odrabiał

(1.) u Galla str. 23. Psalt. Meiy... str. 2.)

(2.) Dług. I. B. str. 727. vida s. H... Szczyta II. str. 90. 92.

(3.) r. 1352. u Bandtk. jus po... str. 154. 168. 172.

[tem potrzebnieysze gd... cie, rzadko dobrze zam... knie chałupa nie raz ... da, a szczególniey ... obalając i przewraca... stało na podwórzu ... tyska z dzieckiem,

F Dla zabawy chowano w... polne ptactwo, a mianow... skorki (qui[illegible]a), i gie... z nimi na[illegible] ie na...

-rabiał, daniny które dawał chłop.
Mościwości które płacił dla rządu
panów swoich. Obszernie się roz-
dłem w tey mierze w Pamiętnikach
dzieiach Słowian (1.). Prawie oko-
roli zaprzęgał woły w iarzmo
raz od Boguchwały[a] użyty) i orał
całym, albo połowiznym sprzę-
iem, to iest czworgiem lub dwoy-
m bydląt (2.).

Zatrudnienia za domem.

prywatnym względzie troiakie gło-
miał za domem zatrudnienia
chcic, które porządkiem opiszę.

I. Przemysł i handel.

robami z przychodów ziemskich
ymanemi handlował bogaty pan
niey zamożny szlachcic. Arcy-
kup Kurowski posyłał z dóbr swo-
do Flandryi okręty, mięsem i
em ładowane. Wydżga z Czor-
na posłał w XIII. wieku w darze Krzyżakom
dz niemi i handlował) różne przy-
ziemskie. Posłał im trzy statki

(1.) I. str. 224.-260.

(2.) Boguch. str. 20.

Zosp

naładowane: winem, miodem, pszenicą, słoniną, zbożem, masłem i inszemi żywnościami; posłał wiele bydła, trzody, krów i koni(1.). Insi spławiali drzewo i sol, sprowadzaiąc ią z żup kraiowych. Dla ułatwienia tego handlu zrobił Kazimirz W. kanał od Krakowa do Bochni, wpuściwszy weń odnogę Wisły (2.).

II. Lasy i łowy.

Lasy i rzeki miał Polak i Rusin w poszanowaniu poganinem będąc, na co stawiaią dowód zmianki u Ditmara (3) o swiętym borze, swiadectwo u Helmolda o poszanowaniu gaiów u Słowian nadelbianskich które były mieszkaniem bóstwa Prowe, tudzież przesądy dziś iescze istnieiące u naszego gminu o duchach przebywaiących po lasach i wodach. O Władysławie Jagiele powiedział Długosz(4.), że on często lubił przebywać w lesie, wszkomo dla przysłuchiwania się słowiczemu pieniu, a w rzeczy samey z pogańskiego

(1.) Dług. I. B. str. 317. I. str. 7[illegible]

(2.) Dług. I. str. 1133.

(4.) I. B. str. 650.

(3) Ditmar str. 151. Zui[illegible] to iest swięty bór.)

...boboni, którym napoiła go ma...
...a iego. Dzielono lasy na kniei
...na płoniny, czyli na gęsto zaro...
...puszcze i długie bory, w których
... znaydowały kawały pustego
...runtu, leżącego ugorem. Tego ro...
...aiu lasy rozciągały się szczegól...
...y od strony Spiżu (1.). Lasy te
...tne były grubego zwierza, który
...raz to bardziey niknął. Dworza...
... Bolesława Krzywoustego polowali
...koło Usosina na żubry (2.). i Wła...
...sław Jagiełło zapuszczał na tego
...wierza łowy r. 1422. w Mazowszu
...oło Wiskitek (3.). Za panowania te...
... Króla szlachta polowała na łosie
... polował na nie i sam Monarcha,
...daiąc się tym koniem do do biało...
...ieżkiey puszczy. Miał on w tem swo...
... upodobanie ażeby w darze posy...
...ć osobom które chciał uczcić zwie...
...ynę. Posyłał iednym świeżą, a
...ugim, odległe mieszkaiącym, solo...
... Takie dary co zima otrzymywa...
... od niego krakowscy Raycy (5.).

(1.) Dług. I. str. 1123.

(2.) Dług. I. str.

(3.) Dług. I. B. str. 466.

(4.) onagros r. 1420. J. W. Bandtk. jus polon. str. 218.

(5.) Dług. I. B. str. 208. 495.

Na

Polowano ze psami i wyuczonem do łowów ptactwem, iuż za Bolesława Krzywoustego. Kronikarze mówią, że takie łowy były nayulubieńsza i iedyną zabawą młodzieży, oddaiącey się poważnym zatrudnieniom (1.). Nayniebezpiecznieysze były łowy na żubrów, czyli, iak ie w ów czas pospolicie nazywano, na odyniów. Jeżeli chybił strzelec, ~~?~~ wnet roziuszony zwierz powaliwszy łowca na ziemię, nogami deptał go naprzód; następnie wziąwszy go na rogi wyrzucał w powietrze, spadłego podchwytywał, i iakoby piłką bawiąc się iego ciałem, dopóty rzucał, póki nie zabił: poczem ciskał ciało w zarośla, ażeby tamże nie znaleziony, trup zgnił nie-pogrzebiony, w śród gęstwiny (2.).

III. Woyna

1. Wezwanie na woynę.

Gdy w niczem nie odmienił się sposób wzywania na woynę, i tenże sam był u Polaków w XVII. nawet wieku, co i w naydawnieyszych czasach, przeto

(1.) Gallus str. 153. Kadłub II. str.

(2.) Długosz I. str. 364.

przyzwoiciey będzie opisać go poźniey, iżeby czytelnik za iednym rzutem oka, przeyrzał rzecz całą, i miał o niey dokładne wyobrażenie.

2. sita zbroyna.

Głównie polegała obrona kraju na rycerstwie: pospolitego ruszenia w naid wyczaynych przypadkach używano, mnieysze w niem maiąc zaufanie. Rycerstwo składało się, z chorągwi cześ nieyszych urzędnikow dworskich, a mianowicie woiewodzinskiey; tudzież chorągwi nadworney (1.) sprawowaney przez dworsko-woiennych urzędnikow, między któremi celowała straż przybo na Monarchy, z dobraney złożona młodzieży (2.), walczącey pod bokiem Króla, obyczaiem giermańskim. To był nayodważnieyszy żołnierz (3.) z całego woyska. Powtóre składało się rycer stwo z obywateli dzierżawami od rządu opatrzonych tym końcem, iżeby woyskową pełnili służbę (milites). Po trzecie rycerstwo mieyskie naczyło wiele, czyli kupie podług

(1.) curialis, curialiter armata acies. Gallus str. 293. 299.

(2.) pueri, Gallus str. 199.

(3.) Dlug 4. str. 1018.

przepisu dostarczane przez czelniey-sze miasta. Gnieznieński, maiący za patrona świętego Woyciecha, celował przed innemi, i zwykle pierwszy występował do boiu (1.). Na koniec właściciele maiętności ziemskich, herbowni, lub gminni ludzie, należąc do rycerskiego prawa, siłę zbroyną składali. Ludne Mazowsze nay więcey takowego dostarczało rycerstwa, trzydzieści częstokroć szyków wyprowadzaiąc nie raz do boiu (2.). Było rycerstwo konne i piesze: [naywięcey piechotą przemagał Bolesław Chrobry, iak to szczególniey z licznych mieysc kroniki Ditmara widać (4). Poźniey poszło u nas w poniewierkę piesze rycerstwo.

3. porządki woienne.

Woienno-dworscy urzędnicy, dokładnie wymienieni przezemnie na inszem mieyscu (3.), prowadzili do boiu rycerzy. Była to starszyzna woyskowa, pod którą zostawała zbroyna siła narodu. Chorągwiami i stroiem odznaczały się roty. Niewiadoma iest postać gnieznieńskiey chorągwi. Krakowska, która następnie zawsze przewodniczyła w boiu, miała orła białego z koroną na głowie i rozdartym dziobem. Chorągwie czelnieyszych

(1.) Gallus str. 297.

(2.) Gallus. str. 96.

(3.) w Pamiętnikach o dzieiach ... wian II. str. 143. następn.

10 p: 120.
11 p: 121.

(4) n. p. str. 142. ... niki Ditmara w ... rze Persza v. 4

urzędników i rodzin osobne miały znaki,
które ze wszystkich kronikarzy naydo-
kładniey opisał Długosz (1). Szła
chorągiew nadworna w złote ozdobiona
łańcuchy, ciężkiemi przyodziana pance-
rzami. Podobnież była ubrana reszta
ziemskiego rycerstwa. Mieyskie z tar-
czami tylko występowało. Każdy ry-
cerz uzbroiony był mieczem, dzidą i
kołczanem strzał. Te iadem napu-
szczali Szlązacy i ~~xxx~~ Mazurowie
pierwsze za Bolesława Krzywoustego (2).
Za Bolesława Śmiałego zarzucono
pancerze, gdy obciążone niemi rycerstwo
łatwo popadało w nieszczęście rzeki prze-
bywaiąc. Bo pod czas woien nie
budowano mostów. Dopiero za Wła-
dysława Jagiełły, w czasie wyprawy
na woynę krzyżacką, pierwszy raz
zarzucono na Wisłę most mocno
zbudowany, i ~~przezeń~~ prze-prawiono się
kie działa (3). Lekko zbroyni Pola-
cy prawie zawsze okazywali się być
w porównaniu z Niemcami (4). Muzyka
woyskowa, złożona z trąb i kotłów po-

(1.) I. B. str. 226. 240. następn.

(2.) Gallus str. 61. 62. 64. 82. 298. Bo-
guch. str. 35.

(3.) Dług. 4. B. str. 222.

(4.) Gallus str. 103. 259.

przedzała woysko idące w pochód (1.).

4. Wyprawa na nieprzyjaciela.

Na woynę idąc rycerstwo stawało dla odpoczynku nie po miastach, lecz na polu, nocuiąc pod rozbitym namiotem (2.). Przybywszy na przeznaczone mieysce naprzód stawiano kaplicę polową na wznioślejszem mieyscu, ażeby ią łatwo dostrzegłszy modliło się całe woysko. Następnie ogłaszano porządek bitwy.

Za Bolesława Krzywoustego był porządek taki. Skoro mszy s. wysłuchali rycerze, i duchowne napomnienie uczynił do nich oborowy kapłan, naczelny Wódz miał do nich następnie stosowną przemowę, stanąwszy dla tego na wznioślejszem mieyscu. Pochwalaiąc iego mowę rycerstwo wznosiło dzidy do góry (3.). Występowano zatem do walki. Naprzód dzidami godzono nieprzyjaciela, po czem mieczami się rozprawiano, zaieżdżaiąc, czyli, iak się wyraził kronikarz, tańcuiąc około nieprzyjaciela.

z Niemcami

(1.) Gall. str. 288.

(2.) Gall. str. 263. statut małop.

(3.) Gall. str. 49. 294. 297.

Niemcami walcząc nie tylko z ie-
źdźcami, lecz i z pieszemi żołnierzami
miano do czynienia. Wtedy utkwi-
wszy drzewce w ziemi, a ostrze ku nie-
przyiacielowi skierowawszy, oczekiwano
jego napadu, wiedząc o tem, że za nie-
przyiacielską iazdą stoi piechota, czy-
li raczey tkwi w ziemi, przyklękna-
wszy z napiętą bronią (1).

Gdy przyszło dobywać twierdzy,
starano się otoczyć ią ogniem, nawlókszy
koło niey rowy suchego drzewa, i takowe
zapaliwszy następnie. Lub przystę-
powano wprost do iey zdobycia, usi-
łuiąc naprzód opanować machiny
oblężnicze, i tym końcem przymyka-
iąc się do murów we wieżach drew-
nianych, umyślnie na to wysta-
wionych, i toczonych na kółkach.
Oblężeni przewidując nieszczęście, na-
nosili tłustości wszelkiego rodzaiu,
iako też smoły podostatkiem, a miota-
iąc ią wraz z ogniem na nieprzyia-
cielski statek, starali się go zapalić.
Gdy się przybliżyli nieprzyiaciele

(1.) Gallus str. 245. 246. 298. 253.

rzucano na wdzieraiących się na mur kłoce drzewa, kamienie (często kroć młyńskie), lub koła żelazem okute; lano ich wrzącą wodą, ciskano na nich ogień, kłóto rozpalonemi hakami rycerzy nayblizey stoiących, a ieżeli się udało unoszono ich w górę, i na ziemię rzucano (1.). We wieku XIV. zaczęto cichaczem zdobywać twierdzę, podkopuiąc się do niey i mury wyłamuiąc, świdruiąc ie i tak czyniąc w nich otwory (2.).

Zewsząd walczono mężnie, bo świadkiem walki był Wódz naczelny, uważał kto tchórzy, a kto potyka się mężnie. W nagrodę posyłał boiaźliwemu rycerzowi, lub temu co przed czasem uszedł z pola, skórkę zaięczą i wrzeciono w darze; mężnych zabraną zdobyczą zbogacał (3.). Po otrzymanem zwycięstwie, lub w czasie spoczynku albo zawieszenia broni, grzebano zmarłych. Zwykle krewni i przyiaciele zdaleka przybywali na po-

(1.) Gallus str. 68. 232. 260. 268.

(2.) Dług. 1. B. str. 71.

(3.) Boguch. str. 40.

wisko; dla oddania ostatniey postu-
wolegtym (1.)-

Sceny domowego życia.

I. wychowanie młodzieży.

wiodłem się iuż gdzieindziey obszer-
o. 268 nad wychowaniem młodzieży, wy-
awszy gdzie i czego ią uczono aż
wieku XIV. (2.). Jakim zaś sposo-
wykładano iey nauki, to wia-
nem nie iest.

II. małżonkowie.

azale odbywały się wesela u moż-
h panów. Były to obrzędy uro-
te, które podobnie iak zabawy
orskie łączyły wzaiemnie stany
rodu, zapraszane na dwór dla ode-
nia upominku przyiaźni. Bole-
o. Krzywousty przez ośm dni
zed weselem, a przez tyleż po we-
u, rozdawał drogie dary pomiędzy
zanieyszych, gdy się żenił z Księ-
iczką ruską. Nie pytaiąc się o
zwolenie Papieża zawarł on mał-
ński związek, z osobą w bliższym
pniu spokrewnioną z sobą, anizeli pozwalał kościoł katolicki,

(1.) Gallus str. 50.

(2.) z. Pamiętniki o dzieiach Sło-
wian II. str. 135.

a oyciec święty kładąc to na karb niewiadomości Xięcia, potwierdził zawarty związek. Rozdawał Monarcha na weselu kosztowne dary. Jednym dawał burki podbite kosmatym towarem (renones), inszym płaszcze bławatne z kosztownym futrem i złotemi potrzebami. Tym przepyszne suknie i konie, a tamtym włości i obszerne dzierżawy (1.). Na weselu bogatych mieszczan krakowskich pełno bywało śpiewaków, pełno rymopisów, wyśpiewuiących lub odmawiaiących ułożone przez siebie wiersze (2.).

We wielkiem poszanowaniu miały swoich małżonków żony: prosząc ich o co upadały im do nóg, iak to czyniła żona Bolesława chrobrego, ilekroć iey przyszło wyprosić u męża życie, skazanego na śmierć winowaycy (3.). Nawzaiem wymagały od mężów swoich, ażeby pilnie dopełniali obowiązku małżeńskiego

(1.) Gallus str. 73. 181.

(2.) r. 1363. A. Grabowski. sta polsk. I. str. 101.

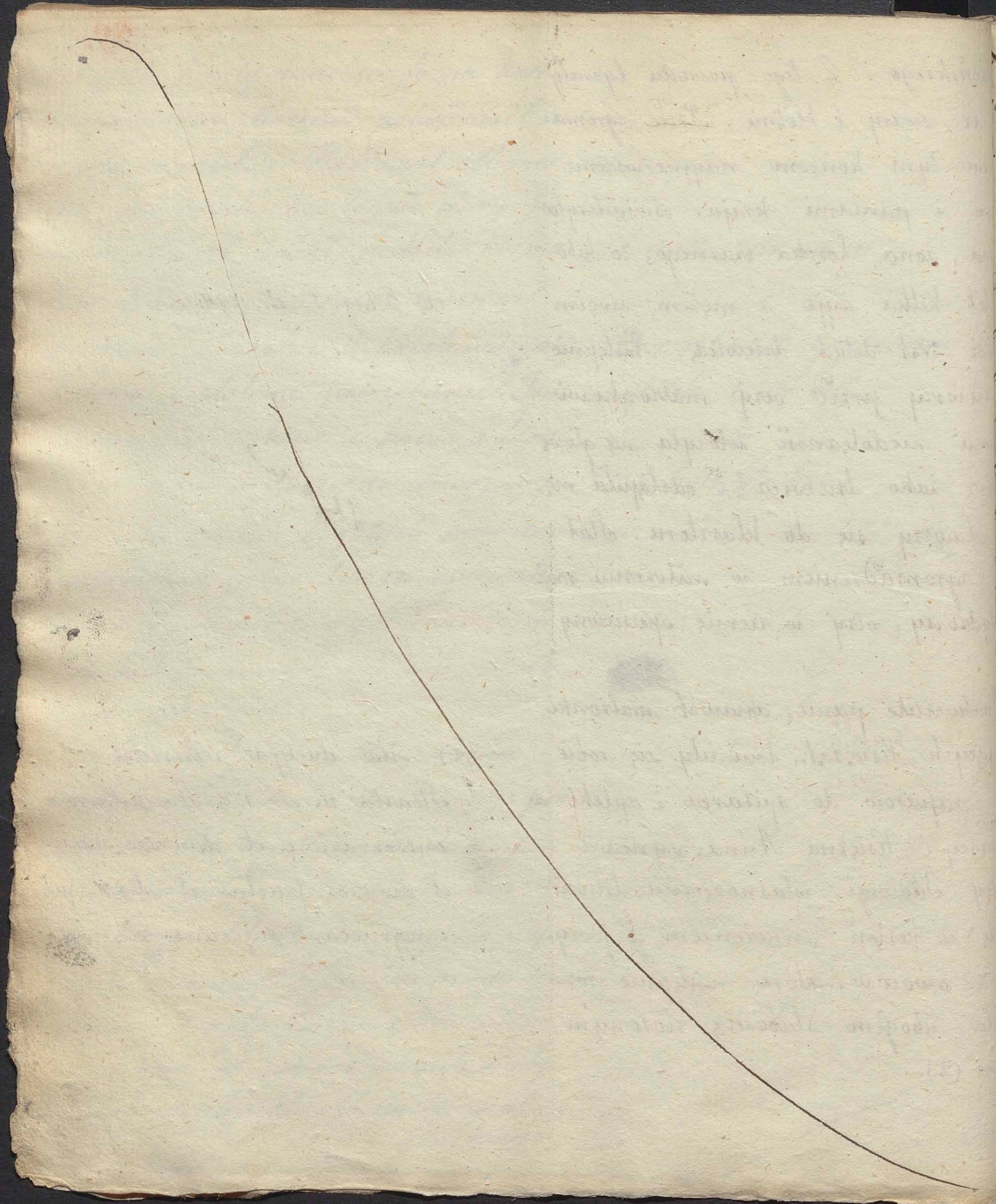
(3.) Gall. str. 68.

małżeńskiego. Z tego powodu bywały
nie raz swary i kłotnie. Przed zgroma-
dzonemi tym końcem naypierwszemi
panami i paniami kraju, oświadczyła
Gryfina, żona Leszka Czarnego, że lubo
iuż lat kilka żyje z mężem swoim
wszelież iest dotąd dziewicą. Następnie
wyrzuciwszy przed oczy małżonkowi
swojemu niedołężność położyła na głowę
wieniec iako dziewica i odstąpiła mę-
ża udawszy się do klasztoru. Stał
przed zgromadzeniem w miłożeniu mąż
zawstydzony, oczy w ziemię spuściwszy
(1.).

Znakomite panie, a nawet małżonki
panujących Książąt, trudniły się robie-
niem zapasów do spiżarni i apteki
domowey. Księżna Anna, synowa
świętey Jadwigi, własnoręcznie trudni-
ła się co iesień smażeniem i przy-
prawą owoców, które następnie roz-
dawała ubogim słabością złożonym
chorobom (2.).

(1.) Dług. I. str. 794.

(2.) vita ducissae Annae, u Stenzla II. str. 130. In autumno conservari fecit diversas species et diversos fructus et cetera, que congruebant infirmis.



~~matzeńskiego, z tego powodu by-~~
~~wały nie raz kłótnie i zwary (1).~~

~~(1) Dług. I. str. XXX~~

zabawy z gościem w domu i za domem.

1. obchody.

Były zabawą dla narodu obchody uroczyste, które czynili panowie, gdy albo iechali na przeiazdkę, albo udawali się na mieysce przeznaczone do igrzysk czyli tak nazwanych turniejów (o których pełno iest u kronikarzy, a mianowicie u Długosza, bez żadnego bliższego opisu), lub wracali do domu, lub witali gościa. Chcąc użyć rozrywki Anna Giedyminówna żona Kazimirza W.º przechadzała się pieszo, a przed nią szła graiąc muzyka dobrana (3). Po długiey niebytności powracaiąc do domu pan możny, wieżdżał okazale z dobytym mieczem [przy odgłosie kotłów, szumno i hucznie, poprzedzony od muzykantów graiących na lutni (4). Z okazałością przyimowano wieżdżaiącego do kraiu Mo-

(3) Dług. I. str. 1056.

(4) Gall. str. 305.

Zośpr

11 p 132
12 p 133

narchę. Ottona III. przybywaiącego do Gniezna przyimował Bolesław w licznych pocztach panów i rycerstwa (1.). Gdy Król Ludwik wieżdżał do Krakowa, wyszli przed niego na lasocką górę (obok mogiły Krakusa) urząd mieyski krakowski z czerwonemi chorągwiami, i oddał mu klucze miasta; wyszły i cechy rzemieślników z własnemi chorągwiami i okazałemi na nich herbami (2.). Jest to iedyny opis, który w szczegółach, lubo małych, skreślili owcześni kronikarze.

4. zabawy w domu u panów i szlachty.

Zapraszano na wesela, i wszelkie uroczystości rodzinne, iako to na postrzyżyny, na poświęcenie kościoła i. t. p., ażeby zebranych gości uraczyć zabawami rycerskiemi, muzyką, tańcem, ucztą wspaniałą i wszelkiego rodzaiu rozrywkami, dzień i noc biesiaduiąc (3.). Przybywszy pan do pana rękę mu

(1.) principes et milites, Gall. str.

(2.) Archid. Gniezn. str. 101.

(3.) słowa są Długosza I. str.

odawał; i witał pocałunkiem (1.).
Zastawiano ucztę, wśród którey bawio-
o się rozmową, lub słuchano śpiewa-
a nucącego pieśni narodowe. We
ielkiem poszanowaniu byli u pa-
ńów Bardowie narodowi, iak ów
Jurek, którego Władysław Xiążę
Wielkopolskie obdarzył włościami i
ysocie żenił (2.). Wtorowali iego śpie-
owi biesiadujący, przyśpiewujące,
ak kronikarz mówi (3.), do organów,
iest do lutni (4.). Gdy ustał śpiew
derwała się huczna muzyka, zło-
ona z kotłów i z piszczałek małych
dużych, i zaczęły się tańce (5.). Bo
ie obeszła się żadna zabawa u mo-
ych bez wesołych i skocznych tańców
odzież śpiewu (6.). Tańce te bliżey nie
nam wiadome: wszakże z wyra-
ń ówczesnych wnosić się godzi, że by-
żywe i skoczne, gdy tanecznik nie
lko nogami lecz i rękami pląsał
esoło (7.). Strudzona tańcem młodzież
dawała się na przechadzkę do ogro-
, gdzie młode pacholęta wtarili i

(1.) Boguch. str. 28.

(2.) r. 1235. u Raczynsk. str. 14. Villa quondam Jurici joculatoris. Było to nazwisko i czeskich śpiewaków, z. Palackiego Geschichte von Böhmen II. str. 31.

(3.) Kadłub. II. str. 30.

(4.) na wierzbach zawiesiliśmy organy nasze, stoi w Psałterzu Małg. str. 82.

(5.) Długosz I. str. 1056.

(6.) Długosz I. B. str. 33. chorea, cantus, tripudia)

(7.) mówi Psałt. Małg. str. 57.

pięli się na drzewa (1.): starsi gar-
dząc zabawą dziecinną szermowali
mieczami, w czem szczególniey celo-
wał Mieczysław Raciborskie i opol-
skie Książe (2.), albo udawali się na
łowy, to iest do nayulubieńszey w ów
czas zabawy (3.). Wytrawni wiekiem
mężczyzni, chcąc lekszey użyć roz-
rywki, albo pływali łódką po otacza-
iącey zamek strudze dla zabawy ło-
wiąc ryby (4.), albo grali o pieniądze
w kostki, szachy i insze gry, których
nie podano nazwiska (5.). Insi ska-
kali dla wprawy i ćwiczenia ciała
przez kloce, poustawiane w komna-
cie. Była to ulubiona zabawa Bo-
lesława Księcia szląskiego zwanego
Rogatka. Ten pan wiele, aż do
czternastu nie raz, dębowych klo-
ców kazał poustawiać w komna-
cie: wskakiwał na nie, i równemi
nogami zeskoczywszy stawał na
ziemi (6.).

Były to zabawy światowych
i płochych ludzi. Pobożni i powa-
żni

(1.) r. 1184. u Dług. I. str. 550.

(2.) Dług. I. str. 612.

(3.) Kadlub. II. str. 19.

(4.) na takiey zabawie zdybał
cia ruskiego Bolesław chrob
Gall. str. 44.

(5.) statut małop. str. 78. 90.

(6.) Chronic. princip. Polonor.

poważni mężowie zabawiali się
rmową, świecką lub religijną. Jedni
sprawiali o dziele z upodobaniem
całego narodu czytywanem (była
kronika Kadłubka), utyskuiąc nad
n, że w niey tak mało stoi o narodo-
ych pamiątkach, przynoszących za
zyt imieniowi polskiemu. I wnet
stępował na plac ów list Aleksan-
ra wielkiego pisany do Arystotelesa
bitwie stoczoney przez niego z Lechi-
ami; wnet krążyła z ust do ust
adka o smoku, w iaskini Wawel
ztuką zabitego przez Krakusa (1.).
nsi powtarzali świeżo do Polski przy-
yłe wieści o mężtwie przez Bolesa-
a Wysokiego syna Władysława II.
kazanem pod Medyolanem, gdy ten
Książę służąc pod sztandarami Fry-
deryka Cesarza, spotykał się tamże
olbrzymem wielkim iak Goliat.
nsi znowu pocieszne opowiadali
Księciu Kazimirzu Sprawiedliwym,
ak graiąc w kostki z pewnym szla
hcicem dostał w twarz pięścią za to,

(1.) zdanie Długosza o Kadłub-
ku I. str. 629. tudzież baśnie
Kadłubkowe)

że nieszczęśliwy gracz dużo przegrał do niego pieniędzy (1.). Insi na koniec wytykali nie polityczny krok Konrada Xięcia mazowieckiego, który sprowadził do kraiu Krzyżaków przeciwko Prusom. Powtarzano z tego powodu baykę o lisice szczenney, przyiętey do iamy od kota, która następnie wylęgłszy i wychowawszy sobie lisięta, wyparowała gospodarza z własnego iego gniazda (2.). Utyskiwano na zdzierstwa rządowe, i na szkodliwe, bo z duchem czasu niezgodne, zwyczaie krajowe. Ten ubolewał nad zniszczeniem swych włości, w bliskości których obradując obywatelstwo, spasło mu łąki i zasiewy, tudzież spaliło płoty obozuiąc na polu, zamiast wiecować w grodach obyczaiem Czechów (3.). Tamten utyskiwał na srogość rządów Mieczysława starego, który surowo poszukiwał, bo karę siedmnadziesta płacić kazał

(1.) Dług. str. 500. 532.

(2.) Dług. I. str. 645.

(3.) vita s. Stanisl. str. 338. Dług. I. str. 276.

kto zabłąkanego z iego lasów nie-
dźwiedzia zabił na swoim gruncie,
lub zaiął mu bydło: bynaymniey
nie zważaiąc na to, że niedźwiedź
wyiadał miód z ulów, a bydło czy-
niło szkody w polu. Tamten ubole
38. Dwał nad tém, iakie to teraz na-
stały czasy, gdzie co chwila zmienia-
ią i przebiiaią monetę, i tyle się
namnożyło fałszywey, że aż posta-
nowić należało po miastach ludzi
coby rozeznawali dobrą od fałszywey:
chwalił dawne wieki w których nie
znano tych wymysłów, w mieysce
bitey monety wiewiórcze biorąc skórki
(1).

Pobożni panowie rozprawiali z u-
czonemi Księżmi o stanie i nieśmier-
telności duszy, o błogiem żywocie
świętych w niebie, i wnet występo-
wały na plac dzieie świętego Sta-
nisława: iak on stanąwszy nad
grobem Piotrowina rzekł do niego
uroczystym głosem: „wstań Piotrze
nie spiij, wstań zza zmartwych i

(1.) Kadłub. II. str. 6-9. Archid. Gniezn. str. 95. Dług. I. B. str. 710.

10

day świadectwo;" a gdy ten powstał, i przed zdumionemi Królem i panami sławiony był przez świętego męża, „nie mniemaycie, rzekł im Biskup, ażeby to było widziadło, iest-to człowiek rzeczywiście, maiący ciało i kości;" iak z tymże Piotrowinem, gdy iuż dał świadectwo, miał pobożną rozmowę Stanisław ś., zapytał się zmartwych wstałego czy chce żyć daley, czy wróćić do grobu; a martwiec wolał powróćić do grobu, niż na tym padole płaczu żyć daley; iak następnie maiąc co raz większą urazę do świętego męża Król Bolesław zamordował go na Skałce w Krakowie, i iak rozsiekane iego ciało strzegły orły spuszczone z nieba, ażeby ie nie pożarło drapieżne zwiérze; iak nakoniec światłości niebieska stąpiwszy na trumnę męczennika otoczyła ią blaskiem (1.). Ci powiadali o ś. Jacku, iak ón chcąc się przeprawić przez rzekę

(1.) Dług. I. str. 278. 296. 567. vita Stanisl. str. 341. 342.

pod Wyszogrodem, gdy nie było łodzi, płaszcz swoy rospostarł na wodzie, i przeszedł suchą nogą ze swoimi towarzyszami (1.). Insi na przykład i przestrogę bezbożnych rozwodzili się nad snem Boguchwały

vita Biskupa poznańskiego, który widział Mnicha i dowiedział się od niego, że we dwadzieścia pięć lat zmieni się stan Polski i apostolskiey stolicy. Sprawdziła się przepowiednia, na dobre dla Polaków (pod Kazimirzem W.), a na złe dla Papieża (za Jana Hussa). Opowiadali, iak po śmierci Zawiszy Biskupa krakowskiego, który się kochał w przepychu, diabli konno ieździli po krakowskiem kościele, i zapraszali się na ucztę do piekła, gdzie iuż był i nieboszczyk. Jak pewnego bezbożnika straszyli czartami księża, a on im na to odpowiedział, niechayże przyjdą! „ I wnet, o cudo!, słychać było gęste razy od wymierzanych batogów, a kłoby ie zadawał, nie było widać; lecz obecni widzieli

(1.) Dług. 1. str. 751.

sińce, a następnie rany na ciele grzesznika [(1.).

Nie smakowali w takich rozmowach piwosze. Ci obsiadłszy dzban smacznie zapijali, przekęsuiąc mocno posolone* grzanki, żartobliwie przycinaiąc gospodarzowi, że będzie iego skóra w robocie, bo leniwo dostarcza wina i piwa; a przymilaiąc się chożey gospodyni, która troskliwszą była o zabawę gości niż mąż iey Kutwa. Śpiewano stosowne łaciną przeplatane wierszyki:

Miły miła, miłuie,
Chłop się temu dziwuie.
Dum bibo piwo
Stat mihi kolano krzywo.

Skromnieysi odśpiewywali na to, miarkuiąc gardła ustawiczne czuiące pragnienie:

Nie mów często piwa naliyj,
Boć piwo iest dziwny oley,
Zbawia* wołów i roli.

Lecz piwosz iak gdyby tego nie słyszał, nucił daley:

(1.) Archid. Gniezn. str. 83. 133. 1. str. 807. vida s. Hedwig. u Stenzl. Hs. 52.

* pozbywa, staie się utratą.

[Powtarzali dziwny wypadek który przytrafił Jadwidze, Henryka tego małżonce, policzoney pomiędzy święte. Czarci wypadli z iey komnaty i srodze ią s... ~~za to,~~ ciągle iey wyrzucaiąc: gość niewiasto tak świątobliwa czego tylu świętemi odznaczaiącymi? „Jak cieszyłe świętej pamięci odwiedzały święte a mianowicie Marya Magd. Katarzyna, Tekla i Urszula.

12/13 | 144
145

t bona vox naliyj, melior pijj
tima wypijj (1.).

3. <u>zabawy gminu.</u>

chody czyniąc panowie nie zapomi-
li o gminie, a robiąc go zabaw swo-
h uczestnikiem, raczyli ludzi i konie.
Przyjmuiąc w domu swoim Karola
Cesarza Kazimierz W. kazał po-
stawiać na krakowskim rynku skrzy-
ie z owsem, a beczki z winem dla
owszechnego użytku (2.). Sam zaś
min czyniąc sobie zabawę udawał
ię do karczmy, gdzie siedząc szere-
iem po za stołem chłopstwo i uboższa
zlachta, grała w kostki i piła. Przy-
hodziło nie raz do czubów. Na co wzgląd
maiąc panowie, i niechcąc tego ażeby
zlachta drobna, którą z resztą po-
gardzali, nie bratała się z gburami,
postanowili prawo, że ieżeli szlachcic
oberwie od chłopa guzy w karczmie,
skarżyć się o to nie może (3.). Po mia-
stach suto obchodzono Kolędę. Wtedy
chodzili po domach przebrani ludzie,
kobiety i mężczyzni, młodzi i starzy,

(1.) dosłownie z pomników ięzyka polskiego umieszczonych w Pomnikach o dzieiach Słowian II. str. 390. 351. tylko że pisownię odmieniono.

(2.) Dług. 1. str. 1140.

(3.) 1418. r. J. W. Bandtk. jus polon. str. 200.

a mianowicie grayki i łaziebnicy, przygrywaiąc i przyspiewuiąc, za co otrzymywali dary (1.)

Porządki domu, wygody życia.

I. Pojazdy, Konie, łaźnie.

Odznaczał się dom porządny zamożną wozownią i staynią, i szat dostatkiem, nakoniec spiżarnią i piwnicą. Naydawnieysi kronikarze nie mówią nic o poiazdach, konno dostoyne a nawet i słabe osoby wyprawiaią w podróż, znać przez to daiąc że inaczey nie ieżdżono. Tylko osoby duchownego stanu, ieżeli ie uczcić chciano, sadzano na wóz. Dopiero w XIV. wieku iest tu i owdzie wzmianka o poiazdach, których zbytkownicy używali nad miarę, zaprzęgaiąc cugowe konie do poczwornych powozów.

O Zawiszy Biskupie krakowskim który umarł r. 1382. powiedział Archidyakon gnieźnieński że

(1.) r. 1378. w A. Grabowsk. star. polsk. I. str. 101.

(1.) ~~Gallus~~ str. 148.

(2.) Gallus str. 68. 222. 223. vita s. Stanisł. str. 361. Archid. Gniezn. str. 133.

(3.) Archid. Gniezn. str. 124.

(4.) Gallus str. 75. Chron. Polonor. str. 127.

(5.) Gallus str. 69. Baszko str. 70.

...y miał wiele ~~[illegible] i koni~~ ... różnych powozow, do ktorych zaprzą...ć kazał umyślnie na to przezna...czone konie: pod wierzch chował ...bie prałat tenże przeszło siedm...dziesiąt koni. Maści ich bliżey ...nie opisuie kronikarz (1.). Gallus (1.) ...świadczy że konie białe ceniono ...nad insze, używaiąc ich do obcho...dów (2.). Naypięknieysze były sta...dniny Wielkopolanów (3.). Kogo chciał ...uczcić Monarcha, lub wspomódz w ...biedzie, podarował mu konia, bo ...ongdy nie można było mieć ruma...ków dosyć. Kto iedne miał na ...stayni szkapę, ten prawdziwie bie...dnym nazywał się człowiekiem (4.).

Były sławne ~~konie~~ łaźnie Bolesława ...Chrobrego. Mieli ie i kochali się ...w nich mocno panowie i gmin. ...Nie używać łaźni znaczyło sprawić ...wielkie umartwienie ciału (5.).

II. Ubiory

Ulubione kolory były trzy, szkarłatny, ...zielony i brunatny: sukna tey farby

liczono do naykosztownieyszych (1.). Szkarłatowego koloru sukna dawano na podarunek dla kościołów ieszcze w XIII. wieku, ceniąc ie wysoko (2.), przekładano ie nad kolor kratkowaty (virgulata vestis), który iuż w tedy noszono (3.). Z resztą stroić się w suknie różnofarbne oznaczało zbytek i dostatek. Gdy Otton III. wieżdżał do Polski przyimował go Bolesław Chrobry licznemi otoczony szeregami, z których każdy był odmienney farby. Gallus, który to podał do pamięci, uwagę uczynił i gdzieindziey, że w różnobarwne suknie stroił się dwór tegoż Króla ⌈(4.).

Za Bolesława Chrobrego powszechnie sukna i płótna używały do ubioru kobiety i mężczyzni, lecz we wieku XIII. ubodzy tylko [lub zbytku unikający bogatsi] ludzie ubierali się w płótno [albo w kamlot (camelinum).] Oleśnickie Książe zubożawszy ieździło konno, bez pachołka i w płóciennym płaszczu (5.). Stroiono się w cienkie sukna, a naywięcey ceniono bruxelskie, które za dar ofiarowano do kościołów

(1.) r. 1243. u Raczynsk str. 25.

(2.) Boguchwała str. 69.

(3.) Boguchw. tamże.

(4.) Gallus str. 39. 42. vita s. Hedwig [illegible] zła II. sdv. 7.

(5.) Gall. str. 39. Chronica Pol[illegible] str. 127. ~~vita~~ vita s. Hedwig. u Sten[illegible] 51.

⌈a bezimienny pisarz który [illegible]cie Jadwigi s. powiedział, że święta pani w miejsce szkarłatnych różnobarwnych nosiła szare sukni[illegible]

r. 25. ieszcze za czasów Kazimirza W. (1.). Stroiono się i w bławaty iuż za Bolesława Chrobrego: wtedy materyalne (pallia) tylko płaszcze nosili panowie i dworskie niewiasty (curiales matronae).

Iakiego zaś były kroiu te szaty, i iakieby ubiory noszono w Polsce w czasach naydawnieyszych, wiadomo Hedwig nie iest. Pewną wszakże iest rzeczą, iż, zwierzchnią suknię wyiąwszy, reszta ubioru była skromna, i różniła się wiele od giermańskiego. Albowiem Chrystyna małżonka Władysława II. rodem Niemka, wyśmiewała się ze skromnego i od giermańskiego odmiennego odzienia i obuwia Polaków (2.). Noszono po domu lekki ubiór, spodnie, jakę (z niemiecka tak zwaną) czyli kaftan, i boty. Wychodząc brano na to płaszcz okazały. Młodzież kuso z węgierska ubieraiąca się, nosiła na sukni srebrny pas. (3).

Płaszcz zdobiły kosztowne potrzeby

(1.) Archid. Gniezn. str. 105.

(2.) Boguchwała str. 41. Długosz I. str.

(3.) Baszko str. 69. Archid. Gniezn. str. 118. Dług. I. B. str. 258.

zof

iuż za Bolesława Chrobrego. Były na nim złote wyszywania i kutasy i frędzle (aurifrisium), liczne i bogate, tak dalece iż zledwością poruszała się nim ustroiona pani, nie mogła iść o swey mocy lecz podpieraną być musiała przez obok niey idącego pachołka. Nazywano więc tego rodzaiu suknie odzieżą pozłacaną (1), tudzież ruchem, bo sztywna tkanka ruszaiąc się, szeleściła na niewieście (2). Materyalne też płaszcze podbijano drogiemi futrami, iako to popielicami, kunami i lisami (3). Kilku parami sukien nie obszedł się pan możny, musiał ich mieć po kilkadziesiąt. Zawisza Biskup krakowski miał przeszło siedmdziesiąt par sukien (4). Długie nosili włosy mężczyźni, różniąc się w tey mierze od ludów zachodniey Europy, a szczególniey też od Niemców (5). Nie iest wiadomo czem stroiono głowę. Za Bolesława Chrobrego kobiety wysokiego urodzenia

(1.) Gallus str. 39. 65. Psałt. Ma… str. 26. vita s. Hedwig. u Stenzl. II. 94.

(2.) dowód niżey w przypisk…

(3.) Gallus str. 39. Stat. małop. str. 89.

(4.) Archid. Gniezn. str. 133.

(5.) Dług. I. str. 811. 840. I. B…

rodzenia nosiły złote korony, co miało
mieysce w Polsce ieszcze we wieku XVI.
(1.). Mężatki zwykle chodziły z nakrytą,
dziewice z gołą głową. Wszakże i dzie-
wice gdy wychodziły na ulicę brały
welon, który snadź zabieraiąc się do
małżeńskiego stanu, składały w świą-
tyni pańskiey na ofiarę. Pokrycie
to składało się z welonu, który był
albo z żółtey albo z białey nadobnie
pomarszczoney tkanki (2.). Szyię nie-
wiasty zdobiły perły, lub naszyinik
złoty otoczony perłami (3.), tudzież
spadaiący iey na barki biały rantuch
lniany. Długosz (4.) mówi że go no-
szono u nas kapłańskim obyczaiem,
czcząc pamiątkę mnichostwa (baierne-
go) Kazimirza I. Noszono boty i ró-
żnego kształtu trzewiki wykładane
filcem (feltrum, filtrum), a na no-
gach były szkarpetki czyli pończochy.
Zastanawiaią sandały Władysława Ja-
giełły, podarowane przez tegoż Króla
ulubieńcowi swemu Spytkowi z
Mielsztyna. Zdobiły ię wyszywania

(1.) Gall. str. 82.

(2.) Dług. I. str. 794. vita s. Hedvig. u Stenzl. II. str. 7. in ejus capite non crocea pepla non crispata videbantur velamina.

(3.) Akt urzędowy z r. 1398. z archiwum sieradzkiego dostarczony mi w rękopisie. Vita s. Hedwig. tamże i na str. 59.

Pä

fs. 13 / 14 p. 156 / 157

cudne, złotem, drogiemi kamieniami i perłami wyrobione. Co tem bardziey zadziwia, gdy iest wiadomo, że Monarcha ten lubił stroy nader skromny, że drogich futer nie nosił, w baranki się odziewał, a na wielkie ledwo święta brał na siebie płaszcz aksamitny koloru szarawego, bez żadnych na nim ozdób i wyszywań złotych (1.).

III. Potrawy, napoie.

Przybywaiących na swoy dwór panów, częstował suto Monarcha iadłem i napitkiem, a nawzaiem częstowali go oni, gdy się przeieżdzał po kraiu; za co wynadzięczaiąc się liczne rozdawał dary, gdziekolwiek miał stanowisko (2.). Gdzie nie było możnych panów lub klasztorów bogatych, okoliczne gminy własnym musiały kosztem podeymować przeieżdżającego Króla, co iak wiadomo do publicznych należało służebności. U Bolesława Chrobrego codziennie czterdzieści zastawiano stołów, które bławatem (pallia extensa) nakrywali Komornicy. Ptasznicy i łowcowie krolewscy podostatkiem dostarczali mięsa, przy iedzeniu i piciu doglądali porządku Stolnicy i Podczaszowie (3.).

Siadaiącym do stołu panom podawano ręczniki do ocierania rąk, czyli palców tłustością mięsa powalanych tudzież rodzay serwet dla zasłonienia się i nie powalania sukien

(1.) Dług. I. B. str. 107. 659. Boguchwał ... ny mówi o ś. Jadwidze u ... II. str. 17. habebat apud se ... filitro et absque soccis calc... simplices.

(2.) Gall. str. 73.

(3.) Gall. str. 41. 71.

ukier (1). Następnie stawiano na
tół mięsiwa różne, zwierzynę pierza-
te ptactwo, tudzież ryby w misach i
rotmiskach (lances, scuttellae) złotych
srebrnych, nalewaiąc do napitku
rogi i puhary piwo, wino i miód.
Pierwszy szczególniey trunek był ulubio-
y i powszechny; trzeciego używali ci,
tórzy sobie lubili podochocić. Przemy-
ława Księcia wielkopolskiego Włady-
ławowicza chwali Baszko dla wstrze-
mięzliwości, że nie pijał miodu,
tylko piwo i wino. Konrad Książę
łynawskie, z Biskupa wrocławskie-
o obrany Arcybiskupem salcburskim,
rzekł się tego dostoieństwa, gdy się
owiedział że w Salcburgu zamiast
dobrego piwa tylko wina wybornego
ostać można.

Jedli i pili biesiadnicy, późno
noc przedłużaiąc ucztę i pijatykę,
pełniaiąc liczne zdrowia, a mianowi-
cie: "zwycięztwo day Boże, za zdro-
wie Króla, za pomyślności przyiaciół,
dhay się nam dobrze dzieie." Było

(1.) manuteria, mantilia, mówi Gall. str. 49.

wszystkiego podostatkiem. Na owey sławney biesiadzie którą w roku 1343. wyprawił w Krakowie Kazimirz W., więcey wszystkiego dawano niż kto chciał (1). Wsrod uczty lub po ukończeniu iey, gospodarz rozdawał gosciom rożne upominki, na pamiątkę mile spędzonych chwil. Szczegolniey Kazimirz W. okazywał się byc nader choynym w tey mierze (2).

W poscie iadał gmin śledzie, bogatsi ryby. Pierwsze rozwożono po kraiu albo nadziane na rożnie, albo w beczkach. Na ieden rożen do trzydziestu nadziewano śledzi. Musiał byc wielki odbyt na towar tego rodzaiu, kiedy Klemens Małopolanin zakładaiąc klasztor w Jędrzeiowie i dochody mu przeznaczaiąc z miasteczka, warował sobie, ażeby po iednym śledziu z każdey beczki dawali mu handlarze, iako miecznikowi pan... (3). Było po kraiu

wiele

(1) dosłownie z Galla str. 42. vita s. Hedwig. u Stenzle 9. 20. vita s. Stan. str. 331. Kadł... str. 92. 93. Boguchw. str. 70... chid. Gniezn. str. 99. Chron... princ. Polonor. 147. Psalt... str. 88. Dług. I. B. str. 2...

(2.) Długosz I. str. 1141.

(3.) r. 1243. u Rzączynsk. Długosz I. str. 455.

le sadzawek i stawów, a oso-
wie na Szląsku, które dostarcza-
wiele ryb na długie posty, bo
czasem pierwotnego kościoła ka-
lickiego ściśle zachowywano ie.
Przecławie Biskupie wrocławskim
pochwałą napisał Długosz (1.),
bogoboyny ten Kapłan lubił
kładać sadzawki.

Gminu pożywienia nie opisa-
kronikarze: powiedzieli to tylko,
on więcey pił niż iadł. Utyska
nad tem kronikarz, że ubodzy
nisi ziadali na wieczerzą iedną
ko potrawę, dwa iaja i pół sera.
reście zlitował się nad nimi Opat
sztoru, i z własnych dochodów
bił fundusz na trzecie iaje. Piwa
rego nie mieli słudzy bosy;
akże i cienkuszu dostarczanego
obficie nie uchylali od siebie,
ze po dwóch w celach swoich, i
zawsze, okrom godzin na pijaty
przeznaczonych umyślnie. W.
n dopomagali im wiernie liczni

(1.) t. B. str. 29.

4a

gosie, odwiedzaiący dla nabożeństwa święte ustronie. Mianowicie pili dobrze Polacy, skorsi, iak mówi kronikarz tenże, do kufla niż do brewiarza (1.).

Słabości ciała

1. Choroby i lekarze.

Główną chorobą było morowe powietrze, które padało iako zarazá na kray cały, często powstaiąc z niewygód, a szczególniey z głodu. Spustoszenia po kraiu robili Tatarzy, ogniem i mieczem ~~pustosząc~~ wszystko niszcząc. Co przed ich ocalało wściekłością, niszczyła szarańcza. Liczn emi rotami zalegała ona bujne niwy, spadaiąc częstokroć tak gęsto, że aż słońce zaciemniała; zawalała pola tak wysoko, że w tem plugawem robactwie brodziły konie iak w gęstym piasku. Gdy wszystko wyniszczyła i nie stało ziarna na pożywienie, ubogi lud robił sobie chleb z imioły, z ziół polnych i liści drzewa. Tak nakarmiony zimą, puchnął na wiosnę

(1.) Catalog. Abbatum Sagan. nens. str. 185.

umierał. Bywał nie raz tak wiel
głód w Polsce, że rodzice pożerali
dzieci, a te rodziców własnych (1.).
tego nieszczęścia przystępowało ie
większe, to iest morowa zaraza,
rna towarzyszka głodu. Poczynała
od mocney febry. Krosty czarne
czerwone (bocii, carbunculi) obsypy
ły ciało, kurcze porywały go. Zwy
obiawiała ta choroba swoie pa
wanie we dwóch przeciągach czasu.
ory febrę ciągłą cierpiąc i krwią
iąc, umierał we trzy dni: co trwa
przez dwa miesiące. Następnie przez
miesięcy cierpiano febrę, rozdęcia
kurcze (apostemata et antraces) i
kazywały się wrzody pod pachą i
kroku, a chory w przeciągu dni
ci ginął. Zarażano się tą chorobą
tylko przez dotykanie i oddychanie
wietrzem zepsutym, lecz i przez
n widok chorobą złożoney osoby
).

Przypadkowo chorowano na rany
niesione w boiu, i tym podobne

(1.) Dług. 1. str. 970. 1036. B. str. 726.

(2.) Długosz pod r. 1348. 1360. 1. str. 1086. 1124.

szwanki ciała. Nacierania i smarowania były zwyczaynem na to lekarstwem. Tak leczono pokłute w boiach ciało Bolesława Krzywoustego. Do tego rodzaiu słabości liczono wielką chorobę, i bezmyślności, tudzież ⌈ bol gardła, czyli tak nazwaną słabości squinarcia, którą w życiu ś. Jadwigi opisano ~~znaczenia nie umiem odgadnąć~~ obszernie. Bogatsi udawali się o pomoc do lekarzy. Henryka z Kolonii i Mateusza, lekarzy Kazimirza ~~w~~, iako nayznakomitszych w naszym kraiu, wymieniły Kroniki. Ci szczególniey onemami leczyli. Ubożsi modlili się do ss. patronów Polski, i tym uleczali się sposobem (1.).

II. Pogrzeby

Ciała nayznakomitszych rycerzy poległych w boiu, balsamowano, i odsyłano pod rodzinną strzechę, dla pogrzebania. Pogrzebów nie opisano bliżey: zwykle odbywały się podług woli ostateczney zmarłego, w niey on oznaczał także czas

(1.) Gall. str. 202. 224. Archid. str. 99. 100. Dług. I. str. 110. str. 720. vita s. Hedwig. u Stenzla

-wania żałoby po sobie. Szcze-
-ł nader ważny zachowały nam
pogrzebach dzieie mazowieckich
Xiążąt. Gdy w roku 1426. umarł
-mowit, starszy Xiążę mazowie-
-i płocki, żona iego Aleksandra,
-ra była siostrą Władysława Ja-
-łły, kazała ubrać trupa w koszto-
-e szaty, pasem srebrnym raz,
rycerskim drugi raz przepasała
-lo, ubrała ie w skornie (spodnie)
-boty z pozłacanemi ostrogami, do
-ku przypasała miecz, a misiu
-ne trupowi ustawszy łoże za-
-ast katafalku, chciała go mieć
-n sposobem pogrzebanym. Lecz
sprzeciwiło temu duchowieństwo,
-rzyczyny że to iest rzeczy pogań
niż chrześciański ~~…~~ oby-
-y. Szczegół ten, chociaż on wła-
-wie do późnieyszego należy cza-
przytoczyłem tu dla tego, ażeby
poznać że litewskie panie,
za Polaków, nie omieszkiwały
-ich zaszczepiać tu zwyczaiów (1.)

(1.) Długosz T. B. str. 496.

N

Nabożeństwo pogrzebne okazałe odbywało się za duszę nieboszczyka. Przez pięć dni śpiewano ekskwiie po zgonie Władysława Hermana, po czem nastąpił pogrzeb (1), a następnie noszenie żałoby, do którey czarnego używano sukna iuż w XII. wieku (2).

Zalety i wady.

1. Pobożność.

Do pięknych cnot które zdobiły charakter polski pobożność naprzód policzona bydź powinna. Miał szczególnieysze nabożeństwo naród do nayświętszey panny, tudzież świętych Polski patronów. Do niey modlił się gorąco Bolesław Krzywousty, Jadwiga święta, Władysław Łokietek i Kazimierz W. Ze świętych pańskich nayusilniey czczono ś. Floryana, do niego miał szczególne nabożeństwo Kazimierz sprawiedliwy; tudzież modlono się do ś. Katarzyny, śś. Woyciecha i Stanisława (3). Na cześć tych świętych szlubami

(1) Gall. str. 79. 177. 270.

(2) Dług. 1. str. 349.

fo 14/15. p. 168/169.

(3) Gall. str. 189. Kadł. II. str. … pieśń. Bogarodzica. w P… miętnikach o dziejach Sło… II. str. 365. Dług. 1. str. 783.

zobowiązywano się do zachowywania czystości w małżeńskim stanie. Tak uczynili Jadwiga ś. i małżonek iey Henryk. Xiąże ten czyniąc stąd ofiarę Bogu, wstrzymał się przez lat trzydzieści od małżeńskiego łoża, postrzyżoną nosił głowę iak Ksiądz, a brodę iak mnich zapuścił, stąd powszechnie brodatym nazwany został. Małżonka iego iak głaz na wszystko zimna cokolwiek z religią, w ścisłey nie było styczności, z klasztoru Trzebnickiego, który założyła sama, ani się nogą nie ruszyła iak tylko raz do niego wstąpiła, zawartszy z małżonkiem owę umowę o zachowanie czystości. Po śmierci dzieci swych i męża ani łezki nie uroniła, pani ta, obumarła dla świata (1.).

Obrażowszy duchowieństwo Książęta i bogaci ludzie, czołgali się mu u nóg, przepraszaiąc i odpuszczenia prosząc. Zadartszy z Przełożonym Biskupem swoim Wrocławianie, wysłali na czele magistratu w pokutney

(1.) Dług. 1. str. 661. Chronica Polonor str. 27.

sukni, w Kapicy z kapturem, opasani powrozem, i prosili Biskupa o darowanie im winy, przyrzekaiąc powolnośc nadal (1.). Poszanowanie religiy robiło wielkie wrażenie na poganach, których polscy nawracali Xięża. Teodoryk nowo nawrócony Prusak, gdy idąc za dawnym nałogiem łotrował, i dla tego strofowany był od duchowieństwa. tak mocno przeięty został przykładami które mu stawili przed oczy, że z żalu rozkazał swemu słudze ażeby mu kark uciął; co on też zaraz uskutecznił. boiąc się rozgniewać pana (2.).

II. Pobożnych sprawy.

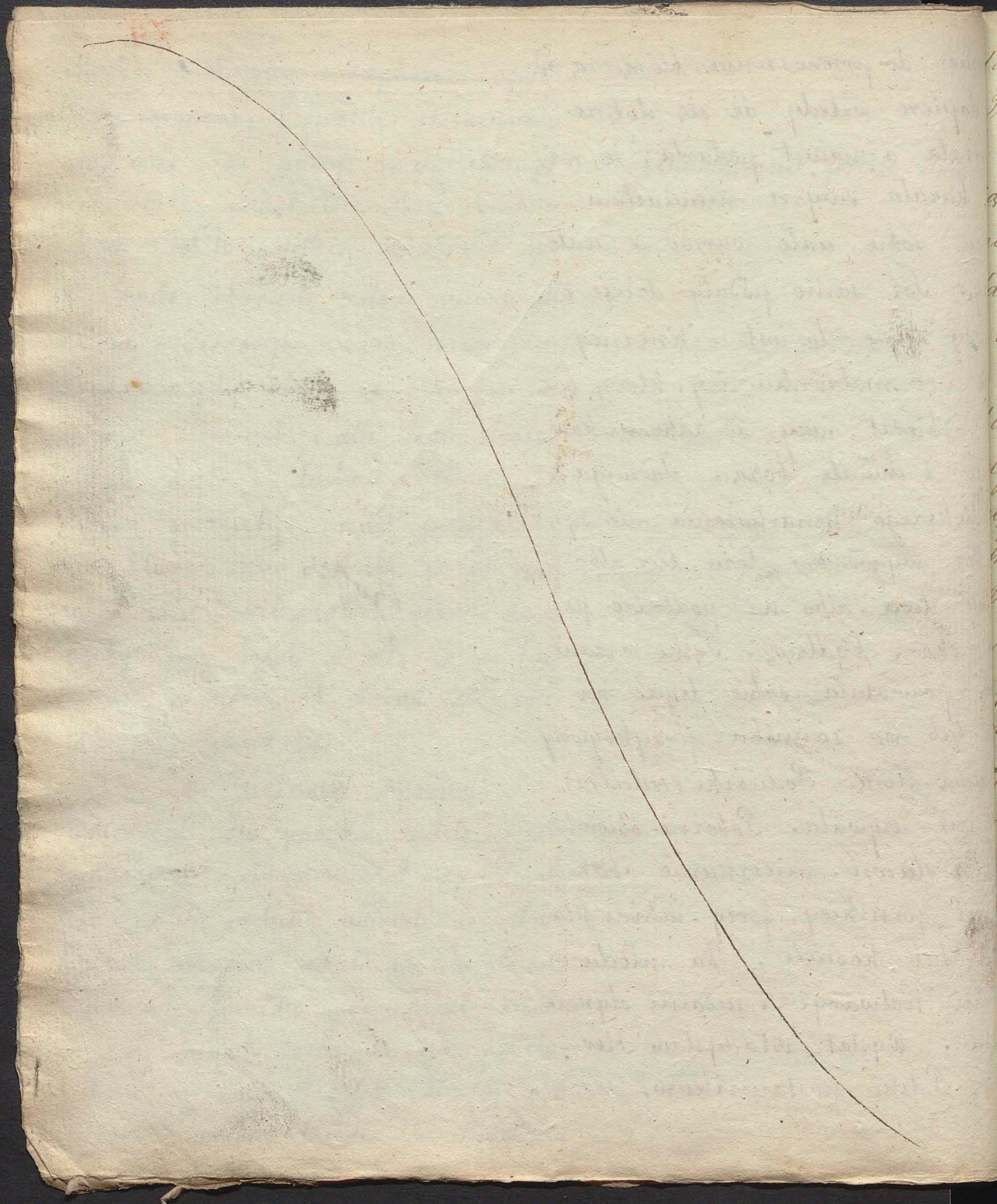
Odznaczali się pobożni ludzie różnemi buduiącemi czynami. A naprzód martwiąc ciało w lichą ubierali ie odzież tudzież rózgami siekli na chwałę bożą. O świętey Jadwidze powiedział bezimienny iey żywotopisiec, że nie nosiła sukien nowych, lecz kazawszy sobie iakową zrobić dawała ie służebney

(1.) Chronic. princ. Polon.

(2.) Baszko str. 77.

iewieście do przenoszenia, biorąc ią od
ey dopiero w=tedy aż się dobrze
Polono dszarzała a nawet podarta; że róż-
mi kazała swym niewiastom
iczyć sobie ciało wprzód ie ucało-
wszy. Toż samo podały dzieje o
nowey teyże to iest o Księżney
nnie i o małżonku iey, który bo-
śne odbierał razy od zakonników
cześć i chwałę bożą. Jadwiga ś.
a większego umartwienia nie sy-
ła na wygodnem łożu, lecz albo
gołey desce, albo na podłodze po-
tey skórą bydlęcą. Tylko w czasie
bości pozwalała sobie legać na
mie lub na sienniku, przykrywszy
fikową derą. Poduszki (culcitra)
dy nie używała. Pobożni obierali
ie na starość mieszkanie obok
tyni pańskiey, przy iakim kla-
rze lub kościele. Za młodu
odzili Kalwarye i cudami słynące
ysca. Wysłał Władysław Her-
n z Polski posłanników,

Zoss



tanników do grobu ś. Idziego
Prowancyi. Przez nieznane so-
kraie szli pobożni, a nakła-
iąc drogi powrócili przez Bur-
dyą do Polski. Następnie Bo-
ław Krzywousty, za sprawą te-
świętego narodzony, udał się
odpust tamże, pokutuiąc za
ie brata swego Zbigniewa.
lgrzymował on nadto z teyże
ey przyczyny do grobu ś. Woy-
ha w Gnieznie, i ś. Stefana
Węgrzech (1.). Przemysław Xią-
raciborski co rok z zamku swe
pieszo chodził do klasztoru Do-
nikanow w Raciborzu, niosąc
fierze świętemu Stanisławowi
ieę woskową, tak dużą że ią
wie udźwignął (2.). Odpustu
echów szukaiąc wszelki pobożny
, pokutę odbywał. Przyodziawszy
włosienicą a głowę posypa-
y popiołem, śpiewał godzinki
nayświętszey panny (officium),
dm psalmów pokutnych i letanią

(1.) Gall. str. 11. 310. 311. Dług. I. str. 148. 431. B. str. 4. vita s. Hedwigis, vita ducissae Annae, u Sommersberga II. str. 9. 20. 128.

(2.) Dług. I. str. 873.

N.o

odmawiał, a ubogim obmywał nogi. Jadąc w drogę brał z sobą ołtarzyk podróżny: Powstawszy z łożka wnocy zapalał świecę, siadał na ławeczce i psalmy odśpiewywał (1.)

Postów zachowywanie i posłuszeństwo dla duchowney władzy, było drugą wielką cnotą, a razem i uczynkiem pobożnego męża. Od początku przyjęcia wiary chrześciańskiey aż do r. 1244. zachowywano u nas posty obyczaiem pierwotnego kościoła, podobnie iak ie zachowywał wschodni kościół (2.). bo iak wiadomo, wyznawaliśmy pierwotnie słowiański obrządek. We wieku XIII. Papież pozwolił Polakom w czasie wielkiego postu używać mleka. We cztery lata później pozwolił ieść mięso we wszystkie dni zapustne. Zwykle we środę, piątek i sobotę wstrzymywano się od mięsnych potraw. Posty tak święcie

(1.) Gall. str. 224. Basko

(2.) słowa są Długosza.

[illegible] rowywano, że podług świadectwa
[illegible] mara zęby wyrywano kleszcza
temu, który ie łamał iedząc
[illegible] so (1.). Przez czas wielkiego po
włosienicę nosili pobożni, toż
[illegible] czynili i w adwencie. Świę
[illegible] tego przestrzegała Jadwiga (2.).
[illegible] łamał posty a ostrzeżony nie
[illegible] iał się poprawić, wyklinany był
[illegible]. Wyklęty ieżeli przyszedł w to
[illegible] ysie gdzie stała pańska świą
[illegible] ia, zamykano ią aż dopóki się
oddalił; a gdy wszedł do kościo
natychmiast ustawało nabo
[illegible] stwo. Z uroczystym obrzędem
[illegible] ystępowano do cięzkiey tey kary.
wyklinano przy zapalonych
[illegible] ieccach, biiąc w iedną stronę
[illegible] woniu, i śpiewaiąc psalmy (3.).
Przeymowaliśmy łatwo zwy
[illegible] e zachodniey Europy, które się
duchem narodowości naszey
[illegible] adzały, pomimo odrazy ku
[illegible] emiom powszechnie od Słowian
[illegible] enawidzonym. Tak więc wytło

(1.) Dług. t. str. 354. 710. Boguchwała str. 63. Ditmar str. 248.

(2.) Baszko str. 70. Dług. t. B. str. 29.

(3.) Baszko str. 69. r. 1359. J. W. Bandtkie jus polonic. str. 168.

mączyć się da, dla czego i biczownicy wziętości znaleźli u nas, a krzyżowe woyny, mimo wrodzonego nam pociągu ku rycerskim czynom, nie znalazły ich bynaymniey. We wieku XIII. pokazały się między chłopstwem polskiem biczowników roty. Szli ludzie ordynkiem, ieden za drugim. Obnażeni na całem ciele aż do pasa, w kroku zaledwie płócienną okrywszy się szmatą, i zasłoniwszy głowę kapturem iak Mnisi, chłostali się czterorzemiennym biczem z wielkim na końcu węzłem. Jeden drugiego chłostał aż do krwi. Poprzedzali orszak dway ludzie z chorągwiami, a dway ze świecami zapalonemi, śpiewaiąc nabożnie. Taki obchód dwakroć na dzień, rano, o godzinie dziewiątey, a w południe o pierwszey godzinie czyniono, co chwila staiąc, klękaiąc, dziwacznie i odmiennym śpiewaiąc ięzykiem (gdyż to była różnych

rodów zbieranina), tak że zaglu
t a oraz i śmiech wzbudzał wrzask
różnoiczyjany. Duchowieństwo
zwawszy o pomoc świecką władzę,
nobiegało tey przesadzie w pobo-
ości; lecz w pierwszey połowie
wieku, liczne biczowników roty
d rozwiniętemi chorągwiami zno-
przybyły z Węgier do Polski,
tocząc się po kraiu. Na Szląsku
brze zostali z razu przyięci,
z gdy spostrzeżono że ieden dru-
go spowiada i odpuszcza mu
zechy, że duchowney niechcą nad
bą uznawać władzy ci ludzie, i
mimo zadawanych mąk ciału
dzą cielesność, zwłaszcza gdy
tych tłumach dostrzeżono uczar-
niewiasty, a nawet i młode dzie
ęta, przeto tameczny Biskup za
mocno prześladować biczowników.
Wynieśli się z miasta i poszli
ley, powtarzaiąc uroczysście, że
się gwałt dzieie, gdyż nabo-
nistwo ich podoba się Bogu, i

(1.) Baszko str. 74. Chronica Polo nor. str. 35. Princip. Polon. str. 166. 167.

10

kto się mu oddał szczęśliwy bę-
dzie w tym i przyszłym życiu (1).

III. Woyny Krzyżowe.

Poiedyncze osoby wyiąwszy, nie
miał żaden lud słowiański czyn-
nego udziału we woynach krzy-
żowych. Dwie przyczyny naznaczyć
temu należy. Naprzód odstręczała
Słowian od tych woien ta okoliczność,
że duszą ich były giermańskie lu-
dy, z któremi żyli oni w nienawiści.
Powtóre, że gdy u siebie mogli i mu-
sieli krucyaty ogłaszać, woleli przeto
sami nawracać na łono rzymsko-
katolickiego kościoła plemienników
swoich, aniżeli czekać na to aż
ich zawoiuią Niemcy, i usadowią
się w słowiańskich kraiach. Nadto
potrzeba było odpierać ludy tatar-
skiego i litewskiego szczepu, Chry-
stusa wiary nie wyznawaiące, co
zdawało się korzystnieyszą być
rzeczą, aniżeli po Syryi i Palesty-
nie uganiać się za Mahometana-
mi. Zapraszał Eugeniusz III. Papież

(1) Długosz. 1. str. 764.)

15/16 180/181

Henryka Zdzika ołomunieckiego Bis-
kupa na wyprawę krzyżową, oświadcza-
jąc mu, że nayviecey przyłożyć się
też może do połączenia wschodniego
kościoła z zachodnim, co za iednym
razem chciał Papież przywieść do
skutku. Lecz ten Prałat wolał krzyżową
woynę przedsięwziąść przeciwko Po-
morzanom, aniżeli iść do Palestyny
(1). Wyprawy Bolesława Chrobre-
go na Łużyczan, Prussaków i Ruś
miały postać krzyżowych woien.
Bolesława Krzywoustego srogie bo-
je z Pomorzanami toczone, nic in-
nego nie miały na celu, iak tylko
nawrócenie tych ludów na łono rzym-
sko-katolickiego kościoła. Nawet
bojaźliwego umysłu Książęta polscy,
jakimi byli Bolesław Wstydliwy i
Leszek Czarny, w imię krzyża święte-
go ogłaszali woyny, pierwszy przeciw-
ko Jadźwingom, drugi przeciwko
zmyśnie Krzyżakom do Pruss
sprowadzonym (2.). W tymże nawet
celu wezwano do Polski Templaryuszów,

(1.) r. 1147. u Boczka Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae Olomucii 1836. 1. str. 258.

(2.) Dług. 1. str. 844.

Cl

i osadzono ich od strony Rusi, skąd często wpadali Tatarzy; co, iak się zdaie, było iedną z przyczyn dla Konrada Księcia mazowieckiego do wezwania Krzyżaków niemieckich przeciwko Prusakom. Był to właśnie czas, kiedy naywięcey brała chętka Polaków być uczestnikami wypraw krzyżowych do Palestyny, i właśnie wtedy, to iest r. 1147. zaciągnęło się ich wiele pod chorągwie Fryderyka Cesarza. Henryk Książe sandomirski osadziwszy Templaryuszów w Jagosii nad Nidą, przyiął następnie krzyż swięty, i udał się na odzyskanie Jerozolimy, mimo czynionego sobie przełożenia od Sandomirzanów, żeby się raczey ożenił i w kraiu pozostał, aniżeli gonił wiatr po swiecie. Nie usłuchał tey rady, poszedł na świętą wyprawę, ale rok tylko pobywszy na niey powrócił, i we woynie rzeczywiście krzyżowey połączoney z Prusakami, zginął (1).

Odtąd

(1) Dług. 1. str. 486. 487.

Odtąd nikt się o coś podobnego nie
pokusił u nas. lubo pielgrzymki
do ziemi świętey, przedsiębierali
zawsze pobożni Polacy.

IX. Pogaństwa zabytki, dziwy i zabobony.

Przykryło się niegdyś Izraelitom
kiedy im Moyżesz poszedł szukać
prawdy na gorze Synai, a z tęsknoty
że za długo tam bawił, ulali
sobie złotego cielca i kłaniali się
iemu. niechcąc dłużey zostawać w
niewiadomości. Podobniez uczynili
i nasi Kronikarze. Bo patrząc
się na zabytki pogaństwa zachowywane
pomiędzy ludem, widząc
iak on w dnie naznaczone ze
wsiów i osad gromadzi się do miast
grodów. ogrodzeń. dawnych uroczysk),
iak bezwstydne igrzyska czyni,
tłuste piosnki z giestami i tańcem
wyspiewywuie, nadobnie wykręcaiąc
członki ciała; iak z pieśniami
nitośnemi pochwały bogów i bogin głosi (1); iak o iakimś tam

(1) Długosz 1. str. 37.

Leli i Polela nucąc, obraca się w koło, i ruch stada (zwierząt) udaie; na to wszystko patrzące się ci ludzie, a mianowicie Długosz, gdy w starych szpargałach, których oczywiście nigdy nie było i być nie mogło, żadnego dowodu na wytłomaczenie tych dziwów nie znalazł, sięgnął do głowy po rozum, i z pogańskiego Rzymu sprowadziwszy sobie bóstwa, utozył pewien rodzay pogańsko-polskiey wiary, którą ażeby istotnie przyięli za prawdę, wiary nie rzywiście potrzeba, bo o dowód ani ta pytaymy. Powiada on (1), że poganami będąc Polacy czcili Jowisza, Marsa i Wenerę, Plutona, Dyanę i Cererę; zowiąc ich Jesse, Liada, Dzidzielia, Nija, Dziewanna, Marzanna: do tego mieli ieszcze czcić bóstwa czasu i życia, mianuiąc ie Pogoda, Żywie. Na tę myśl nie wpadli piszący przed nim kronikarze

(1.) Dług. t. str. 37.

którzy też wszyscy co do iednego, z wy-
ątkiem Galla, nic o pogaństwie
Polaków nie wspomnieli. Gal
us chociaż się na zabobony i bał-
ochwalstwo rzyma (1), nie prze
omina Piasta i iego żony Rzepi-
hij, widząc w ich dzieciach ukryte
amiary boskie, pomięszane powie
i pogańskiey Grecyi (o wędrówce
o świecie Iowisza z Merkuryuszem,
uraczeniu ich w niskim domku
tarego Filemona i zgrzybiałey Baucis)
podaniami pisma świętego o u-
ownem rozmnażaniu iadła i na
itku przez Jezusa Chrystusa. Poda
ia owe, stawiaiąc oczywisty dowód
a to, że bardzo wcześnie krążyły
nas wyobrażenia chrześciańskie
tłomaczą nam oraz przyczynę ubytku
ogaństwa w dzieciach naszych nayda
nieyszych. Wyższe stany narodu
tartszy się wcześnie o cywilizacyą
achodniey Europy, wyzuły się za
etnie z pogaństwa zabytków;
nin przechowywał pamiątki iego,

(1) Gall. str. 26.

i takowe nawet dotąd przechowuie. Skoro [I]ie zbierzemy i wpatrzymy się w nie głęboko, znaydziemy, że pogańska religia przodków naszych, była podobną do tey, iaką i reszta Słowian wyznawała.

Bo podług Helmolda I. 83. nadelbiańscy Słowianie, którym głownie przodkowali Lachowie, czcili iednego Boga, a z nim wiele bostw rożnych rozmaite przymioty wielkiego owego boga przedstawiaiących, a różnemi przedmiotami opiekuiących się. Podług mniemania powszechnego bogowie ci tym samym co i ludzie podlegali ułomnosciom, na takież same co i oni wystawieni byli dolegliwosci, smucili się i roskoszowali. Ciż sami podług okolicznosci nagradzali i karali. Wpływ wyobrażeń obcych, (indyjskich mianowicie ~~germańskich~~, które ~~ich i Rzymianie mieli, a daley iescze chrześciańskie~~ ~~wyobrażenia~~ ~~które się~~ upowszechniły się nad Elbą i Wisłą,) wcześnie sprawiły że ~~nasz~~

~~zwiclnączy następnie podanie pisma ś. o~~ Aniołow, w tak przeistoczoney postaci zostały od Chrześcian, i

NB

zniemczeni [?] germanizowani Słowianie

[?]nie (dzielili) bogów na ~~nagradzaiące~~ dobrych i na złych.
~~i na karzące~~. Pierwszych białemi,
drugich czarnemi nazywano, | ~~stąd~~
~~czarta czyli diabła powstało istestwo~~. NB
Nigdzie, wyiąwszy nadelbiańskich
Słowian, podobny podział bogów nie
pokazuie się: sądzę więc że on nie
był w słowiańskiey narodowości uza-
sadniony. Gdy każdy przedmiot na
świecie miał opiekuiącego się nim
boga, i gdy dla tego cały swiat
z tem wszystkiem co w sobie mieści
był podług mniemania przodków
naszych bostwem, dla tego też wszy-
stkie dary przyrodzenia, po których
się oni albo spodziewali czego dobre-
go, albo których skutku obawiali się
w wielkiey czci mieli. Była to
religija zmysłowa, więcey mniey o-
zdobiona, podług zamożności narodu
który ią wyznawał. U Słowian nad
Bałtykiem mieszkaiących, gdzie han-
del kwitnął i wiele bogactw znay-
dowało się, bogowie (podług świa-
dectwa Ditmara i Adama Bremenskiego)

Zoss

mieszkali w pysznych swiątyniach dziwnie przystroionych, rynsztunku woiennego pełnych, w posągi i obrazy cudne obfituiących. Oddychały woyną iak skandynawskie bóstwa, krwią bydlęcą a nawet i ludzką napawały się. Przeciwnie u Słowian tych gdzie mnieysze były dostatki iako to u Pomorzan i Czechów, a pewno i u Lachów, nie znały takiey okazałości bogi, potulne były i przestawały na małym darze składaiącym się ze zabijanych im na ofiarę bydląt, z iadła i napitku które przynosili pobożni daiąc takowe swym bogom nie za darmo, lecz w pewnych widokach. Nie latały te bostwa ponad ziemią iak błędne bożyszcza wałęsaiących się po świecie Skandynawów, lecz tkwiły przy ziemi, iak gmin słowiański który im cześć oddawał. Bo wyższe narodu lechickiego stany iuż wyznawały w tedy chrześciańską wiarę, kiedy nam o istnie-

ym u niego pogaństwie, podali
ecoś kronikarze. Powiada Pro-
wiesz (w powszechnie znanem
eysca), że Słowianie szlubowali
arę swym bogom, ieżeli spełnią
zenia pobożnych. Kosmas (1.)
owi że w XI. ieszcze wieku wie-
iały czescy cześć oddawali bogom
ry drzewach, w gaiach i nad źró-
ami, ofiary im czyniąc i pokar-
y przynosząc, ażeby dusze zmar-
h miały przez to wieczny odpo-
inek. W życiu świętego Ottona
15. czytamy, że w XII. wieku stały
Pomorzu orzechowe i dębowe
zewa, a pod niemi były źródła
ieszkania bogów.

W pierwotney siedzibie Lachów,
kraiach nadelbijańskich, snadź
nze samym obyczaiem, pogań
e mieszkały bogi, na szerokich
głębokich ługach (w krzakach
na łąkach wysoko porosłych
awach), na wielkich dębach, ba
ach wierzbami obrosłych, na gór-

(1.) w kronice str. 197.

Na

kach i na mogiłach sypanych na cześć rycerskich mężów i niewiast (1.) pokazuiące się to w postaci zwierząt, ziół i krzewów, to w ludzkim kształcie iako duchy lub ziemskie istoty, to iako żywioły niezbędnie śmiertelnych potrzebne życiu, to nakoniec iako choroby i leki. Mianowicie też płeć żeńska, u narodu łagodnym obdarzonego charakterem, występowała tu nayczęściey w postaci bóstwa; to iako czaruiącego lica Rusałka (2.), to iako myśliwa dziewoia poluiąca po kniejach ieżdżąc na rumaku (3.), to iako tętnia niewiasta kłusuiąca na koniu po Tatrach (4.). Rzeczą było naturalną utworzyć stąd Dyannę, i dać iey za towarzyszki z Rzymu sprowadzoną Wenerę i Cererę, przezwać ie nazwiskami ~~za których~~ roślin za których cudowną mocą biegłe w czarodzieyskich sztukach niewiasty niosły pomoc skuteczną dla ziemi i ludzi. Odmorowego

(1.) r. 1174. u Lisch meklemburg. Urkunden, Schwerin 1837. I.

(2.) Prokopiusz w znanem ... sa mówi że Słowianie ... rzeki i Nimfy.

(3.) u Słowian nadelbiańs. Grimm Deutsche Myth. Goettingen 1835. str. 706.

1. 16 p. 192
1. 17 193

(4.) Kollara Zpewanki I. ... Jeszcze za czasów Marc. Bielskiego, iak to widać ... wierszy pod napisem Sej... niewieści, opowiadano o ... żonkach mieszkaiących na Bieskidach i Tatrach.)

d morowego powietrza używały
ę ziela marzanny, a to było do-
teczną przyczyną dla Długosza
żeby nazwiskiem ziela tego przez-
wać Cererę: bo któż ieżeli nie
na będąc bóstwem zbiorów i plo-
dów ziemskich, mogła się opieko-
wać rolnikiem, dotykanym szcze-
gólniey przez morowe powietrze.
Od drzęgla za którego używaniem
niewały białogłowy lubość ku mę-
żczyznom; Dzidzilią nazwał on
~~Cererę~~ bo do któreyże inszey bo-
gini mogli się skuteczniey modlić
co pożądali cielesnych rosko-
szy. Z boginią tą wypadało mu
płaczyć Marsa, gdyż u wszyst[kich]
ludów Wenus i Mars chodzili
chodzą w iedney parze, a lud miał
o tem w miłosnych piosen-
kach, iak Rusałki igraią po lesie
z Ładonami czyli ładnemi mężczy-
znami (1.). Stosownie więc Mars
Ładem od Ładona nazwany został, ~~od niego~~
(2.). Naywyższy zaś nad wszystkie

(1.) u Wacerada p.w. nitens. venus, czytamy że Wenerę nazywano także Ładą, dla tego że była ładna.

(2.) porownać co pisarze nasi XVI. wieku, pewno na podaniach ludu mniemania swoie opieraiąc, mowią w Słowniku Lindego o roślinach marzanna, bylica, dziewanna, dzidzilia, drzęgiel.

bogi, którego kronikarz tenże Iowiszem mianował, z dwóch przyczyn został nazwany Iesse. Bo od błyskawic któremi przestraszał był on iesny czyli iasny w oczach śmiertelnika; i nayokazalsze drzewa, iakiemi są dąb, klon, i iesion bóstwa nayiwyższemu poświęcone były. Nad Elbą nazywał się bóg gromów Ossopirno, czyli iasny piorun (1.); Długosz opuściwszy Peruna, ~~sam~~ tylko przydomek iego został. W zbiorze wyrazów czeskich zrobionym przez Waceradę w XI. wieku, czytamy, że Perun a Iowisz iedno znaczą: że wyrazy _yessen_, _yassni_ (2.) oznaczaią Iszydę. Wyraznie iest wymienione tamże drzewo iesion (3.), tudzież dąbrowa, z tą zmianką, że się tak nazywaią dębowe gaie poświęcone Iowiszowi. Powiada Gwagnin że we wielkim Nowogrodzie palił się dniem i nocą ogień, z dębowego drzewa, na cześć Perana (4.).

Volkssagen der Lausitz, Bautz[en]

(1.) Graeve, ~~tamże~~ (str. 14.)

(2.) iesion iasny)

(3.) ierzen)

(4.) mater verborum z dop[...]mi wyrazami czeskiemi Wacerada, w wydaney w [...] 1833. przez P. Hankę (Zb[...] ney dáwněgšjch slowniků [la]tinsko-českých) p. w. _fra[xinus]_ _Isis_, _Iupiter_, _silva_, _iovis_ (w Pesztie 1837.) lara Slava Bohyne, st[r.]

[J]edno i toż samo bóstwo od różnych [k]tóre mu przyznawano ~~przyzna-~~ ~~wano~~ przymiotów, miało nazwi[s]ka różne. Długosz Cererę mia[n]uie Marzanną, odróżniaiąc ią [o]d inszego bóstwa opiekuiącego się [ż]yciem, a które on wyrazem [Ż]ywie nazywa. Lecz Wacerad (1.) Cererę i Żywie za iedno bierze. Pogoda podług Długosza była [b]oginią czasu. Późnieysi od nie[g]o kronikarze (2.) wymieniaią Po[ch]wiściela, iako bożka wiatru i [b]urzy. Lel i Polel (3.) było nazwisko [b]ratectwa, kwiatów, ludzi i bogów (4.). [T]o wszystko przekonywa nas, że [o]dmiany powietrza, rośliny, zwierzę[t]a i sławni ludzie ubostwiani byli, [a] mianowicie też ci co nie wahali [s]ię poświęcić się za oyczyznę. Tak (5.) Wanda córka Krakusa, wsko[cz]ywszy w rzekę, dała według [m]niemania gminu, nazwisko Wi[śl]e. ~~[illegible]~~

(1.) p. w. Ceres.)

(2.) Linde p. w. Pochwiściel.)

(3.) Popiel?)

(4.) Linde p. w. Lelek, ~~Leleiya~~ Luja, lilia. (była nazwa herbu, podług Dłu-gosza. Kollara, Sława, Bohyne str. 75.

(5.) podług Boguchwały ~~Kollara Sława Bohyne~~ str. ~~169~~ 21.

Tańcem i pieśnią ieszcze za czasów Długosza i Bielskiego czcił pogańskie bóstwa gmin polski, co bezwątpienia czynił od czasów naydawnieyszych. Poświadczaią to owi dway spiewacy z gęślą w ręku schwytani od Greków, którzy od brzegów Bałtyku przybyli za Karpaty w posedstwie do Hunow (1.). We świętych ogrodzeniach czyli uroczyskach ~~(2.)~~ (po grodach czyli miastach, iak Długosz mówi) zakładanych na rozstaynych drogach, które snadź granicami były pól, odbywały się niegdyś te obrzędy. Tam sąsiad ze sąsiadem, gmina z gminą, schodziła się dla spólnego uczczenia bostwa. Wnoszę to z Kosmasa który na rozstaynych drogach umieszcza wieśniaków czeskich ieszcze w końcu XI. wieku pogańskim obyczaiem cześć przynoszących bóstwu (2.), tudzież z aktów urzędowych morawskich wydanych przez ~~pana~~ p. Boczka (3.), gdzie granice rol uroczyskami,

(1.) wyciąg z kronik byzanckich w Rakowieckiego Prawda… t. str. 3.)

~~(2.)~~

(2.) Kosmasa kronika wyd… w Pradze 1783. str. 197.

(3.) codex diplomaticus et epi… stolaris Moraviae, ~~[illegible]~~ II. str. 78. 81.

nazwano.

Bo i czesi oddaiąc swym bogom, bóg wypychaiąc ie od siebie i tak uwalniaiąc się od nich, Polak miał ~~miał~~ piosenki. Szczególniey też gdy Marzannę czyli powietrze morowe topił (1.) żałośnie śpiewał, rzucaiąc we wodę niewieściey postaci bałwana. Co szczególniey czynił około środopościa czyli pod czas zbliżaiącey się wiosny, a z nią wielkiego szeregu chorób. (2.) Gdziekolwiek Lechici ~~tak~~ mieszkali: znano i topiono Marzannę (3.). Śpiewywano i ofiary czyniąc za dusze umarłych, czyli obchodząc święto dziadów, w Tyryngij, Czechach (4.), ~~[illegible]~~ i Polsce. Bo Dlugosz w szeregu bogów pogańsko-polskich Marzanna i Plutona nazywaiąc go Nyia (5.), co wskazuie na bóstwo opiekuiące się umarłymi. Dotąd wskazano dwie drogi, dla odgadnienia i iakiegośkolwiek wyrozu-

(1.) podług Klechd gminnych u Woycickiego, z. Klechdy (Powietrze.

(2.) Kollara, Sława Bohyne str. 171.

(3.) Graeve ~~(Volkssagen der Lausitz Bautzen 1839~~ Sanmé str. 50. następn.)

(4.) spis zabytków pogańskich zrobiony w 18. wieku, a znaydujący się " ~~w drugim tomie dzieru~~ Pertza III. str. 19. 20. gdzie wspomnione są dušica, to iest dziady, czyli modły za umarłych odbywane. Kosmas str. 197. mówi: scenas (czytay ocenas) quas faciebant ob animarum pausationem.)

(5.) w sanskrycie nisza, znaczy noc, raskie noszcz, Kollara Sława Bohyne str. 216.)

mienia pogańsko-słowiańskiey a więc i polskiey, religijności. Z tych iedna nader trudna ale pewna iest i do prowadzić może do celu, lubo nie tak rychło; druga iest wygodniey-sza ale mylna, którą świeżo po-szedł i Kollar, w dziele wyżey zmiankowanem. Przypuściwszy nawet że zarody oświaty naszey dałby się wyprowadzić z Indyi wschodniey, to i tak wątpliwą by-łoby rzeczą, azali godzi się pogań-stwo nasze tłomaczyć z indyjskich podań, gdy wiadomo iest że iak pieśni ludu iedne i też same prze-trwały wieki, w różne przybiera-iąc się postacie, tak wszelako że wątek swóy pierwotny iakoszkol-wiek zachowały (1.); tak i zabobony i gusła ludu polskiego, iedyny zaby-tek wykształcenia się iego umysłowe-go za pogańskich czasów, przerabia-ły się i odmieniały, mięszały z wy-obrażeniami chrześciańskiemi zarody pogaństwa, i tak wydawały na świat

(1.) Z. wzgląd historyczny na gminne polskie pieśni ~~w~~ ~~nerze 1. magazynu powszechnego z r. 1840.~~

[wo]lzganie kształtne i potworne, iako
[r]ód ze sprzeżnych zrodzony nasion.
[P]asmo tych przeistoczeń i ciągłych prze-
[m]ian iedynie na drodze historyczney
[w]ywieść i wyrozumieć się da bezpie-
[cz]nie. Należy więc do wyrozumienia
[po]dań takie nam o nich gmin za-
[ch]ował szukać wątku w dzieiach i
[sta]rać się przy tey pomocy dawne
[w]yrozumieć czasy, a inaczey nie.
Pragnąc przyczynić się podług możno-
[śc]i do osiągnienia wielkiego celu, zebra-
[ł]em wszystko com w dzieiach zna-
[la]zł o dziwach i zabobonach. W na-
[stę]pnym dziale dołączę do tego zbioru
[rz]ecz o guślach, tudzież wpływem
[chr]ześciaństwa zmieniaiącey ie astrolo-
[gi]i, i tak ieszcze więcey maiącey
[w] wiekami nader skalane zrzódło
[p]olsko-pogańskich zabytków. (Polki
[r]odziły na ieden raz po kilkadzie-
[sią]t dzieci. W r. 1269. Małgorzata
[z] Nakla w krakowskiey ziemi, mał-
[żo]nka Komesa Wierzbosława, po-
[r]odziła od razu trzydzieści sześć dzieci,

które natychmiast po urodzeniu się
pomarły. W tymże roku pod Ka-
liszem urodził się ciele z dwoma psie-
mi łbami, z których ieden we wła-
ściwym był mieysnu, a drugi ni-
żey grzbietu blisko ogona; miał
nadto siedm nóg i właściwą so-
bie sierść na skórze. W kilka
lat później, urodził się, także w
krakowskiey ziemi, chłopiec z zęba-
mi, mówiący zaraz po urodzeniu.
Lecz ~~zniknęło obie~~ stracił zęby i mówić przestał skoro ochrzczony
został. Żył wszakże lat trzy. Sły-
szano iak sześciomiesięczne chłopię-
ta przemawiały, iak szczygły swe-
gocąc ostrzegały o napadzie Tatarów.
W zaklętych wodach poławiano o-
kropne potwory. Ze stawów zacza-
rowanych wydobywano ie. Nayslawnieyszy tego rodzaju zaczarowany był w kra-
kowskiey ziemi szeroki i długi. Za-
mieszkały go ~~ponoć~~ duchy, które to-
wić w nim ryb nie dozwalały. Raz
w zimie zebrała się okolica i wyszła
ku temu stawowi w uroczystym
pochodzie, z krzyżami i chorągwiami,
ze

17 str. 204.
18 str. 205.

…e szczątkami ciał świętych pań-
…kich, zarzucono sieci i z ciężkością
…e wyciągnięto, lecz w sieciach zna-
…eziono tylko trzy małe rybki.
Zarzucano po raz drugi, i z cięzką
…e pracą wyciągnąwszy, nic w sie-
…ciach nie znaleziono. Zarzucano
…o raz trzeci, i wyciągniono stra-
…any potwór z czerwonemi i pło-
…mieniem buchaiącemi oczami,
… karkiem kozim. Pouciekali ludzie,
…świętości nawet z sobą zabrać za-
…pomniawszy; a potwór wskoczy-
…wszy we wodę okropny szelest
…wydawał, burząc nurty stawu od
…amego dna (1.)

V. Zwyczaie sądowe osobliwsze.

Ze wszystkich prawodawstw sło-
…wiańskich polskie ma naymniey
…obrzędów i zwyczaiów sądowych, bo
…starodawny nasz naród wyzuł się
…z nich wcześnie, gdy wyższe iego
…stany które ku zachodniey oświa-
…cie szybkim szły krokiem, kształt
…u prawa chciały ie mieć odrysowane

(1.) Dług. 1. str. 598. 788. 789. 803. 806. 814.)

ze wszelkich zabobonów. Aż do XIV. wieku utrzymywał się ieszcze zwyczaj odszczekiwania potwarzy, przewiedzenie w pokoiu wywołania i pokora. Z tych dwie pierwsze znikneły iuż we wieku XV. (przynaymniey źródła praw naszych przemilczały o nich zupełnie), trzecia zachowywała się w długie czasy. Sposób składania przysięgi przez żydów również należy do obrzędów sądowych na uwagę zasługuiących. Opiszmy ~~ie~~ więc te szczegoły.

Kto spotwarzył osobę znamienitą, a nie dowiódł oskarżenia, musiał iak pies odszczekać w sądzie potwarz swoię, a to podług przepisu statutu małopolskiego (1.). Kiedy Gniewosz Dworzanin Króla Władysława Jagiełły oskarżał iego żonę o złamanie wiary małżeńskiey, a dwunastu rycerzy z mieczem w ręku wystąpiło, gotowych poiedynkiem dowieść niewinności Królowey, i przez sąd boży oczyścić ią z

(1.) str. 85. wydania J. W. Ban-go. –

zarzutu; oszczerca nie będzie w sta-
nie udowodnić skargi skazany zo-
stał na odszczekanie. Natychmiast
skurczywszy się cały, wlazł pod
ławę w obec sądu, i stamtąd ja-
ko ... zaszczekał, głos psi udaiąc
(1).

(1) Długosz. 1. B. str. 123.

Jeżeli Król lub Namiestnik iego nie
pozwolił oskarżonemu o zbrodnię
oczyścić się z zarzutu, a tem samem
musiał tenże uciekać z kraiu ia-
ko obwiniony, mógł mniemany zbro-
dniarz zgłosić się do mieysiowego
Biskupa albo do Woiewody, z za-
świadczeniem że go do oczyszczenia się
przypuścić nie chcą. Rzeczony
Biskup lub Woiewoda był mocen
przewieść go w pokoiu do dwoch mie-
sięcy, to iest mógł go przechować u siebie
przez ~~dwomiesięczny~~ przeciąg czasu, a wtedy
~~tym czasem~~ wstawić się za nim do
Króla, ażeby tłomaczenia się obwinio-
nego raczył wysłuchać. Jeżeli Monar-
cha odmowił, Biskup lub Woiewoda
przeprowadzał w pokoiu zarzutem obar-

czona osobę za granicę królestwa, skąd miał ów człowiek w przeciągu roku iednego znowu starać się o łaskę królewską: tymczasem w maiątku iaki zostawił w kraiu mieszkała spokoynie żona iego. Przypuściwszy że i tak ów obarczony zarzutem nie otrzymał łaski, wtedy ~~wolno mu było~~ mścił się na maiątku obywateli kraiowych, a iego własności ~~[illegible]~~ w posiadaniu żony będąca, bynaymniey nie odpowiadała za to przez konfiskatę. Lecz zabierano ią na skarb, ieżeli przekonany sądem uciekł za granicę, i stamtąd naieżdżał oyczyznę: w tedy żona przy posagu zostawała się tylko (1.).

Upakarzał się kto zabił drugiego w gniewie, lub inszym iakim przypadkiem, ale nie umyślnie, zgładził ze świata. W liczbie umówioney przyiacioł przychodził do kościoła zaboyca, gdzie czekali nań naybliżsi krewni zabitego. Wysłuchawszy mszy świętey, obnażał się ze sukni zwierz-

(1.) statut małopolski str. 112. 11

chnik, odpasywał pas i szablę, i iako
człowiek prosty z kosztowniejszey zwlokł-
szy się odzieży szedł w uroczystym po-
chodzie ku obrażoney rodzinie, towa-
rzyszony od przyjaciół swoich. Stanąwszy
przed krewnemi zabitego, i trzymaiąc
w ręku miecz goły (iak było w Ma-
zowszu), lub bez miecza idąc (iak by-
ło w sieradzkiem), prosił ich ażeby mu
odpuścili winę na miłości bożą. Ci na
to odpowiadali: „ niechay ci Bóg nie
pamięta tego, żeś niewinną krew
przelał." Następnie, pod karą śmier-
ci, musiał albo sam, albo krewni iego,
zapłacić za głowę zabitego, zobowią-
12. ... zuiąc się nadto do spełnienia nie-
których slubów. W sieradzkiem zo-
bowiązywał się zaboyca dawać pe-
wną ilość wosku dla kościołów
wskazanych, a nadto odbyć pielgrzym-
kę do mieysc świętych: iako to do świę-
tego krzyża na łysey górze, do Pozna-
nia, do Gniezna i. t. p. Obrządek
ten religijno-sądowy, nazywał się
w prawie pokorą. Od woli krewnych,

Na

zależało żądać takiego upokorzenia i głowszczyzny (1).

XV. Przysięgali Żydzi na Kolcze, czyli na przykazania swoie. Odbieraiący urzędnik przysięgę tak się odzywał: „Helya! Tym wyrazem wzywam cię Żydzie, żebyś powiedział, iest-że to ten rodał, czyli ta Księga (kolcze) owem przykazaniem, które Bóg dał Moyżeszowi na kamienney spisane tablicy na gorze Synaj, a na które to przykazanie masz teraz Żydzie złożyć przysięgę na rzecz tego-tu chrześcianina?" Po stosowney odpowiedzi przez Żyda urzędnik mówił daley: „iakoś temu o co posądzony iesteś nic nie winien Żydzie, złożysz przysięgę, zaklęty na imie tego, który stworzył niebo i ziemię, powietrze i rosę, góry z dolinami, kwiaty i trawy. A ieżeliś winien, to niechay trąd i trucizna okryie i oszpeci twoie ciało, podobnie iak na prozbę Elizeusza

(1.) statut mazowiecki. str. 422. 4[illegible] wydania J. W. Bandtk: akt[illegible] urzędowe z archiwum sie[illegible]kiego z r. 1418. 1444. nad[illegible]ne mi (w rękopisie).

Elizeusza Syryjczyk Aman zrzu-
cił iad z siebie na Jessę; nie-
chay cię ogień niebieski spali, i
wielka porwie choroba i niechay
kwiotoki zniszczą ciebie; abyś
zginął na duszy ciele i na mają-
tku własnym; niechay ci się to
przytrafi co żonie Lota przemie-
nioney w bałwan soli w czasie
zniszczenia Sodomy i Gomory;
abyś nigdy nie przyszedł na A-
braamowe łono, gdy Chrześcianie,
żydzi i poganie powstaną przed
wszech rzeczy stwórcą na sądzie
wiecznym; niechay cię o zgubę
przyprawi prawo palcem boskim
napisane na gorze Synai i Moy-
żeszowi dane; niechay cię o zgubę
przyprawi pięć Ksiąg Moyżeszo-
wych; niechay cię Adonay zgładzi
z świata wszechwładnością swoią,
niechay cię porwą czarci i zaprowa-
dzą na wieczne katusze, na wieki
wieków amen."

Składaiąc tę przysięgę Żyd stał

ubrany w swoim płaszczu i sukni z czapką żydowską na głowie i bosy. Jeżeli się czterykroć zmylił w przysiędze, uznany bywał za winnego.

VI. srogości, rozboynicy.

Wyskoki cechowały charakter słowiański, i dla tego też łagodny ten naród nie znał miary we wszcielkości, gdy raz w nię popadł, lubo ta zwykle nader krótko trwała. Podały dzieie o Lutkie Szlązaku, który maiąc urazę do Henryka wrocławskiego Xięcia, złapał go i oddał w moc wielkiemu iego nieprzyjacielowi, Konradowi Xięciu głogowskiemu. Ten wsadził swoiego więźnia w ciasną żelazną beczkę o dwóch otworach, do brania i oddawania pokarmów. Wypuścił oń go z czasem na wolność, lecz nieszczęśliwy Henryk, iuż nigdy nie mógł odzyskać zdrowia (1.).

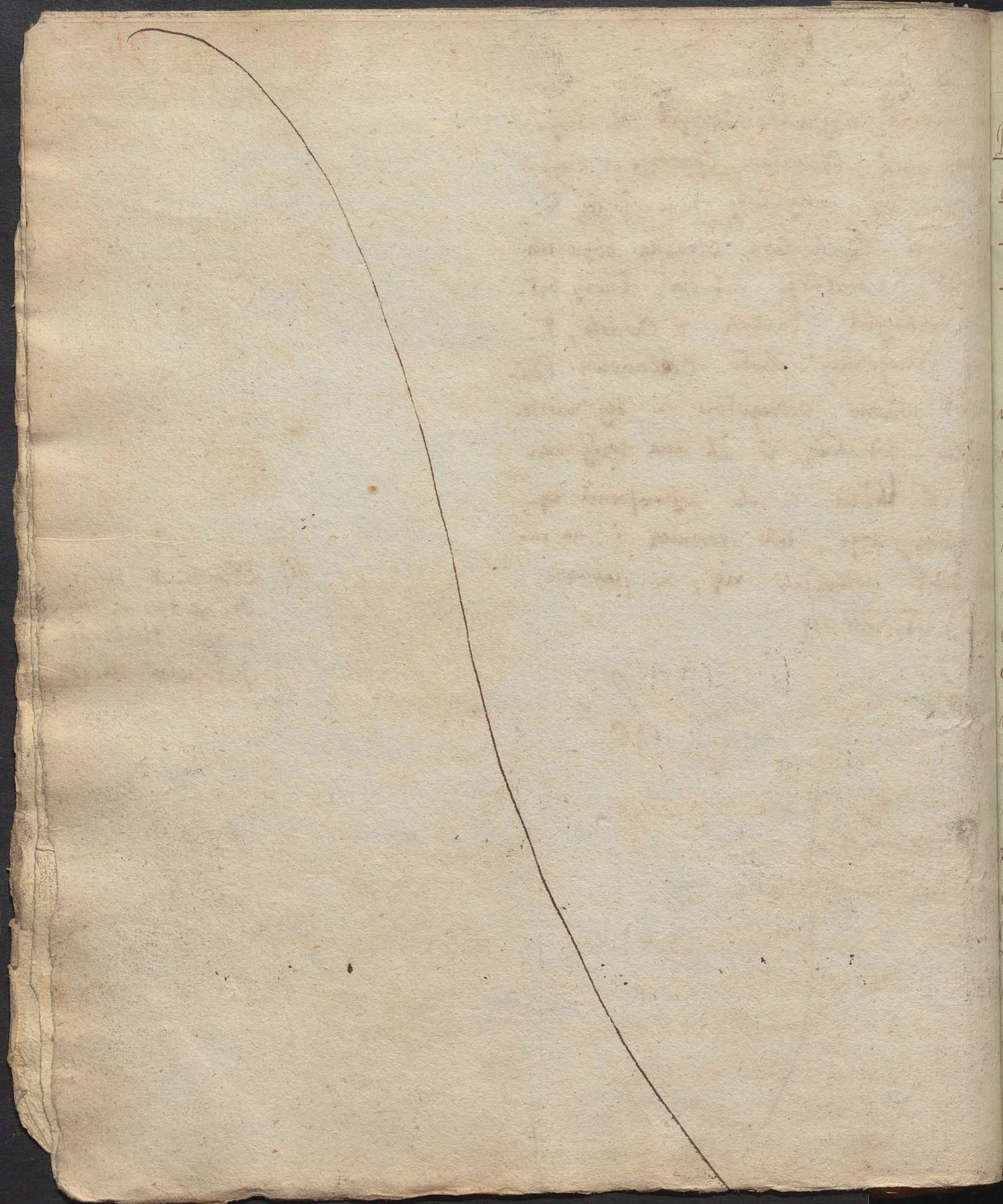
Drugim wyskokiem był pociąg do łotrowstwa, za które mo-

mo

(1.) Dług. I. str. 868.

no karał naysnakomitszych w kraju
wateli iuż Bolesław Chroby. W zamie-
ch oyczyzny, naywięcey mnożyło się to-
. Oprocz Borkowica Maćka obywatela
kopolskiego nierządnego rabusia, sławny był
nie rozboynik Bartosz z Chocieła, to-
jący szczegolniey około Odolanowa. Bli-
nie podano szczegołow w tey mierze.
niemam wszakże, że iak na sądy na-
ali złi ludzie w celu wymuszenia wy-
ku pomyślnego, tak rowniez i na ra-
nek idąc wybrajali się, w pańszczyźnie,
że i wdoczne (1).

(1) Długosz I. str. 1115.
Bz. 41. 52. r. 1493.
u J. W. Bandtkiego
jus polon. str. 323.



Dodatek I.[szy]

Do opisu Polski pod względem domowego życia, obyczajów i zwyczajów, aż do pierwszey połowy XVII. wieku uważaney.

Z pismem które teraz wychodzi na widok publiczny, zostaje we związku dzieło o pisarzach i piśmiennictwie polskiem aż do pierwszey połowy XVII. wieku, które nie zabawem zamyślam ogłosić drukiem. Przekona się z niego czytelnik, ~~dla~~ [skąd i] ~~niego~~ [iak] pismo to tu [powstało] ~~rozłożyłem na dwa działy~~, i pozna stamtąd ~~[illegible]~~ znakomitszych i posledniejszych pisarzy ~~naszych~~, z których prac ułożyłem obraz domowego pożycia Polski i Rusi. Dzieła pisarzów imiennych i bezimiennych ~~ważne iedynie~~ pod względem obyczajów i zwyczajów, [iedynie ważne,] wymienię teraz, ażeby czytelnik mając o nich iakieś

Cb

18/19 p. 216/217

wyobrażenie, mogł z czasem zwracać uwagę na te które uszły wiadomości moiey i nowo odkryteni. uzupełnił moję pracę. Ułożyłem te dzieła sposobem alfabetycznym; ażeby się tem łatwiey można było w nich znaleść. A ponieważ nadarzyła się pora powiedzenia czegoś o pisarzach i pismach po części rzadkich, chciałem wyliszczyć wszystko cokolwiek wiedziałem o nich, wyjątki nawet ciekawsze stąd wywodząc.

1, Anatomia abo stosowanie człowieka łakomego z wieprzem karmnym. zdaie się być ułamkiem iakiegoś większey objętości dzieła; wyszła na widok publiczny ta broszura bez wyrażenia mieysca druku. Bezimienny iey autor przypuściwszy że wieprz i człowiek rownież są chciwi, usiłował dowieść tego, że większe są korzyści

z wieprza wóz z Łakomcy.

2, Baba abo stary inwentarz. iest tytuł broszury, ktora pod zmyślonem ~~[illegible]~~ nazwiskiem Prokopa Matlaszewskiego z Baborzenic, wyszła za czasow Jana Kazimirza bez wyrażenia mieysca i roku. Że wspominaney w tem pisemku okoliczności, o naiechaniu Polski przez Szwedów, widać, w ktorym ona czasie powstała. Jako opis życia osób niższego stanu, iest nader ~~iest~~ ważne to pisemko.

Nr

3, Piotr Baryka

wydał dziełko dramatyczne ktorego iest tytuł: Z Chłopa Król, Komedya dworska w Krakowie 1637. Baryka pochodził snadź z sieradzkiego, bo w dziełku swojem nader wielce wychwala Sieradzanów. Z resztą nic o nim nie wiadomo. Mówi na tytule pisemka swego, „że ie

ułożył z facecyi polskiey o pijanicy co Cesarzem był, i wystawił na scenie dworskiey Pana A: S: dobrodzieja swego, zaraz po akcie koronacyi Władysława IV., czyniąc w tem zadosyć woli pana swego." Co tedy (są iego słowa w przemowie), z pańskiey woli sklecił, i co wystawili na scenie ludzie dworscy, to poźniey wylał na papier, i tym sposobem ułożył pierwszą, tego nazwiska godną, Komedyą polską, podzieliwszy ią na akty, sceny i intermedya. Intrygi w sztuce tey nie masz; cała iest opowiadaniem zdarzenia, " ktore sobie (mowi Baryka) woyskowi polscy w czasie mięsopust w mieysce maszkary (zabawy niby teatralney) wyprawili: gdy upoiwszy chłopa, a następnie ubrawszy go w szaty wspaniałe, wmo-

wili w niego że iest Królem,
i tak zdurzywszy nieboraka, zno-
wu go upoiwszy, opowiedzieli ~~ie~~
mu skoro otrzeźwiał. że wszystko
było zmyślone, a on że służył
za żołnierskiey igraszki swawoli."
Intermedya nie zasługuią na u-
wagę (Kozak z Żydem wyprawia
w nich Krotofile ~~Dziwy~~, psoty mu różne
wyrządzając); ale sztuka sama,
szczególniey pod względem wy-
słowienia się, i skreślenia cha-
rakterów, iest uwagi godna.

4. <u>Seweryn</u> <u>Baczalski</u> <u>z</u> <u>Dalechowic</u>.
Z wiersza wydanego w Krakowie r.
1608. pod napisem "przestrach śmie-
rtelny," a przypisanego Ieronymo-
wi Gostomskiemu, ~~widać że go~~
~~napisał Baczalski~~ z Lezenic, Wo-
iewodzie poznańskiemu, widać
że go napisał Baczalski w pode-
szłym iuż wieku. Bo w nim
powiada, że " staremu zeszłaby
się iuż szubka podszyta." Pra-
ca ta ogołocona z wszelkiey

zalety poetyczney. iest gawędą
starca, i trzyma środek między
smutkiem a żartem, satyrą a
dziejami owczesney polskiey oby-
czajowości. Zachwala Ks. Franc.
Siarczyński drugie dziełko ⌈ lecz ⌈ Baczalskiego,
i to nie ma żadney naukowey
~~Baczalskiego~~ wartości, chociaż
w swoim czasie może było po-
wabne wielce. Nosi napis:
Fortuna albo szczęście, w Krako-
wie (wyszło bez wyrażenia roku).
Na każdey stronicy dzieła umie-
szczony iest rysunek kostek, do
grania czyli rzucania ze stoso-
wną liczbą oczów, a obok są
wiersze wróżące z tak rzuconych
kości o wypadku iakiego stąd
spodziewać się należy. Lepsze iest
Baczalskiego pismo noszące tytuł:
Ochrona koronna, w Krakowie
1606. wydane. Zamierzył w niem
wystawić stan owczesney Polski
polityczny, i wytknąć niektóre

wady w iey rządzie. Na wstę-
pie do dzieła przemawia do czy-
telnika temi słowy:

Czytelniku. lękay się kiedy będziesz czytał,
Tę książkę. A dla czego? Jeślibyś mię spytał
Powiemci zrozumiesz z niey w iakiey Polska toni,
A iesli było kiedy, teraz iuż złe o niey.

Będąc podchlebcą Zygmunta III. i
oglądaiąc się na iego łaskę, ca-
łą winę zwala na naród, za
co żebrze nagrody u Monarchy,
wyznaiąc że iest we wielkiey po-
trzebie, i że bez iego przyczynie-
nia się będzie zmuszony rękę po
iałmużnę wyciągać, usiadłszy pod-
kosciołem. Niektore szczegoły histo-
ryczne z dzieła tego wyięte mogą
służyć za wątek do odgadnienia
owczesnych dziejów, zwłaszcza ie-
żeli ie poprą zrzodła wiary
godnieysze.

5, Tomasz Bieławski.

Z iedynego iego dzieła, ktore

zos[?]

znam, wyczytałem, że ten Tomasz przemieszkiwał w Krakowie, stamtąd bowiem przypisał swe dzieło pod tytułem Myśliwiec Janowi Sokołowskiemu w Bystrcu. Wydał ie w roku 1545. nieoznaczywszy drukarni. Żył ~~za zału za zał~~ w zażyłości i powinowactwie z ~~owym~~ tym Janem, albowiem w dziele owem (w trzecim obrocie) nazywa go Kmotrem swoim. Bystrec wieś o ktorey po dwa kroć wspomniał leżała nad Notecią rzeką, dokąd z Wielunskiey ziemi przybywał ~~na~~ łowy Biełowski, i polował w okolicach Sztuma, Kwidzyna i Gniewu, a to we wsiach ktore skrzętnie wyliczył, iako to: Człochow, Łabiszyn, Rynarzów, Prabuty, Watkowice i Wapilew (1.). Mając upodobanie w cudach przyrody (powiada w siodmym obrocie że troskliwie

oglądał

(1.) myśliwca obrot dziew[...] dziesiąty, trzynasty i zam[...] knienie myśliwca.

oglądał pokazywaną w Łowiczu
korę Krokodyla, za co szeląg
zapłacił), tudzież lubiąc myśli-
stwo namiętnie, przedsięwziął
dla własney i przyjaciół swoich
zabawy, napisać dzieło łowieckie,
zwracając w niem uwagę na
myślistwo zagraniczne. Lecz nie
wstawił się w słowie, bo (w obro-
cie czternastym) o samey tylko
Francyi powiedział nieco. Nikt
z pracy iego ani mądrym nie
będzie, ani się nie rozweseli.
Jest-to mieszanina myśli ro-
zno-konceptowey, gdzie przeważa
rzecz o myślistwie dziwaczna,
Strykowskiemu podobna, oddana
mową, w liryczney poezyi przy-
odziana szatę. Przeplata ią pro-
ste opowiadanie wszelkiey pozba-
wione krasy poetyczney, z gorne-
mi, niby to na sposob Aryosta,
ułożonemi ustępami. Jednakże
z gadaniny tey, ktora wielce
zabobonami razi (1.), kilka szcze-

Na

(1.) w trzynastym obrocie po-
wiada on że gęś stara
trzysta lat żyie.

golow do obyczajow i zwyczajow owczesnych wyczerpnąć się dało. Podzielił ią autor na piętnaście pieśni, ktore obrotami nazwał. Rozpoczyna ~~teiz~~ i kończy ią prolog i epilog (1.). Naprzykład przytaczam początek obrotu piątego:

Jako młoda rzecz każda sprzodku się prostuie,
Tak y pies młodoćwiczon potym dobrze szczuie.
Człowiek słabo ćwiczony na co mu wychodzi?
W swey woli że urośćie, to niecnotę płodzi.
Ranoczuyne nauki stan wynoszą ludzi,
Trzeźwości uśpi, a cnota takowe obudzi.
Więc też pies gnuśno rosły, y łatoś y łoni,
Nie myśl że ten zająca y sarnę ugoni.
Głodnokare wczmieli z młodu wychowanie,
Barzo podłe to szczenię urośnie na szczwanie.

6, Ksiądz Jan Augustyn Biessiekierski, był kapłanem zakonu ś. Augustyna zgromadzenia lateranskiego, wydał kazanie pod napisem: Szlachcic polski starozy-

(1.) do myśliwca i zawknienie myśliwca.

ny. na pogrzebie Woyciecha Wybranowskiego z Wybranowa, w Lublinie 1632. do ktorego wziąt godło z mowy Cycerona za Sexty-uszem. w kazaniu tem porowny-wając dawnieysze czasy z nowszy-mi, tak mowi: " nie stanie wąt-ku, więc Walka, Maćka, Grzeska zastawić; à potym put maiętno-ści: ale y to rozrzutnemu mało: więc u żyda pożyczyć, a kiedy nie będzie zkąd lichwy płáćić? przyidzie szaty, rząd, śreberko po-zostałe po Pani Oycu do żyda z domu przeprowadzić. Nie tak czynili zacni Przodkowie wászy Panowie młodzi, stáráli się dobrze się swą piędzią pomierzyć. Oyco-wie w polu przeciw nieprzyiacio-tom, mężnym towarzystwem ob-toczeni stawali: a synowie chár-tami, wyżłami, ogarami uzbro-ieni, za biednym zaiącem po polach biegaią. wszak też

Polak od pola rzeczony. Alisci po
chwili Pana pieskowie ziedzą,...
~~D.~~ Drugiem dziełkiem Księdza
Biessiekierskiego iest: Krotka na-
uka ô Czci y poszanowaniu Obra-
zow swiętych. w Krakowie 1624, w
ktorem przeszedłszy dzieje przed-
miotu pod rozwagę wziętego, całą
uwagę zwrocił na opisanie obrazu
P. Maryi u księży Augustyanow
na Kazimierzu w Krakowie.
7, Marcin Błażowski ktory przełożył ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ kroniki Marcina Kromera,
wydał pisemko własnego układu
pod tytułem: Tłumacz rokoszowy
powiatu ruskiego w Krakowie 1607.
Z przypisania go Zygmuntowi
z Mirowa Myszkowskiemu Mar-
szałkowi koronnemu widać, że
Błażowski mieszkał za Dnieprem
(1). Wyłuszczywszy powody, dla
ktorych ow sławny rokosz, ze-
brzydowskim zwany, podniosło

(1) w iakiey wiosce, nie wiadomo.

bywatelstwo polskie, powiada wy-
raźnie że nie Król ale panowie
niechcieli ani dopuścić do napra-
wy rzeczypospolitey, ani ukrócić
szlacheckiey wolności, czyli raczey
swawoli. Zarzuczył nam to przy-
nosi, że coś podobnego i mówić
i drukiem ogłaszać niemał za-
wsze wolno było w Polsce. F

8. Xiądz Mateusz Burkowski.

Wydał w Krakowie 1614. wiersz pod
napisem: Uroczysta Kwietney nie-
dziele processya: W przemowie do
czytelnika nazwał się bogomodlcą
i Kapłanem: że był i poetą tego
we swoiem dziełku pokazać nie
umiał. W lichey tey ramocie po-
dobała mi się zwrotka:

Witay cny Królu, wiekuisty Boże,
Któż sprawy twoich rąk wystawić może,
Kto rozum poymie, którym niezmierzony,
Ten świat stworzony.

9. Xiądz Jacek Choryński. Był

$\int$ 19. / 20. p. 228 / 229

90.

Kapłanem zakonu kaznodzieyskiego, ś. Teologij Lektorem i kaznodzieją poznańskim. Wydał w Poznaniu 1628. liche nader kazanie pod tytułem:

Wieczność sławy y nieśmiertelney pamiątki Adama Sędziwoia Czarnkowskiego, Woiewody Łęczyckiego, Generała Wielgopolskiego.

10. Mikołay Chryzstoporski.

Wiersz Chryzstoporskiego pod tytułem: Niniwe miasto w Krakowie 1572. wydany, a Hieronimowi Buzeńskiemu Podskarbiemu koronnemu i Żupnikowi krakowskiemu przypisany, nie ma żadney wartości poetyczney. We względzie języka zastanowiły mnie w niem te wyrażenia: miłownik Oyczyzny, uznać się, (upamiętać) przyczynica (ten co prosi za kim)

nędna (nędzna). przypodobić (przyrównać). zubierać (ubierać). Chryztopurski zastosowat dzieje Proroka Jonasza (ktory z napomnienia Boga poszedł strofować miasto Niniwę, azeby się w roskoszach swoich upamiętato), do zbytkującey Polski, i podobny iey iak Niniwie przepowiada koniec. Zaleca pokutę i posty, ale posty surowe:

Nie tak iako dziś drudzy, sobie wymyślili,
Brak między potrawami smieszny uczynili,
Gdy mięsa tylko nie jeść postem nazywają,
Na to miejsce rozlicznych potraw dosyć mają.

"ᵢ Ksiądz Bonawentura Czarlinski Kapłanem był zakonu ś. Franciszka Oyców Bernardynow, kaznodzieją wilenskim a następnie sokalskim. Jest iego: kazanie na pogrzebie Jana Karola Chodkiewicza Hrabie ze Szklowa, W. X. L. Hetmana naywyższego. w Wilnie 1622. Rzecz ktora sama z siebie wymownymi uczyniła innych

kaznodziei. niezdołała go ogniem
zapalić nowszym. Kazanie iego
lichę iest i niegodne imienia
wielkiego bohatyra. Takieyże war-
tości iest kazanie drugie, pod
napisem: Wizerunek Xiążęcia
katholickiego, to iest kazanie na
pogrzebie Xiążęcia Janusza Kory-
buta na Zbarażu Wiśniowieckiego,
Koniuszego koronnego, w Lublinie
1637.

12, Xiądz Woyciech Czarnocki Je-
zuita wydał w Zamościu w dru-
karni akademickiey 1619: Kaza-
nie w dzień ślubu Xiążęcia
Jeremiego Michała Korybutowicza
na Wiśniowcu Wiśniowieckiego
z P. Gryzeldą Konstancyą Za-
moyską, Kanclerzanką koronną,
które oprócz druku (1.), nic w so-
bie uwagi godnego nie mieści.
Ważnieysze iest kazanie iego,
wydane w Krakowie 1636, pod
tytułem:
Malogranat abo kazanie przy

exe-

(1.) całe bowiem wydrukowa-
nie gockim lecz Łacińskim
pismem, rzecz na początku
XVII. wieku rzadka).

exequiach Anny z Sztemberku Xię-
żny Ostrogskiey Hrabiney na Tar-
nowie Woiewodziney Wołyńskiey;
wiele bowiem szczegołow niesie o
życiu domowem przodkow naszych.
Zastanawiaią tu i owdzie wmione
myśli o pogańskich bostwach, z rzym-
skich wzięte pisarzy, iako to z Pli-
niusza o Pomonie bogini sadów.
Kazanie ktorego napis „gniazdo
szlacheckie„ powiedziane przez niego
na pogrzebie Tomasza Kowalkow-
skiego, wydane w Krak. 1646., nie
iest bez zalet. Język w nim
iak na ów czas dosyć czysty,
ale rzeczy polskich mało w nim
dostrzeżesz. Drzewo gorayskie przy
zbieganiu wód, abo kazanie na
pogrzebie Marcyana z Goraja Go-
rayskiego miane w Prusniku
1636. a wydane w Krakowie, pełne
anachronizmow historycznych (1.). Wy-
sławia w niem Czarnocki Gorayskie-
go ktory z protestanta stał się ka-
tolikiem, i sposób iak się to stało,

(1.) podług kaznodziei ubogi
Pers pomarańcze ofiarował
w darze Krolowi Artakser-
ksesowi. Argiwowie w Pry-
mie mieszkali i. t. p.

opisuje.

13, Czarownica powołana. w Poznaniu 1639, iest dziełkiem nie małey wagi. Pisał ie Wielkopolanin, iak z przedmowy widać. Bezimienny autor zebrał w niem krotko naukę i ~~przykłady~~ przestrogi o zabobonach wyiąwszy ią z pism Doktorów biegłych w prawie bożem i swieckiem. Miał na celu znieść przesądy o czarach i czarownicach. Z tego pisemka skorzystał wiele Ksiądz Bohomolec Jezuita, w dziele własnem Diabeł w swoiey postaci.

14. Cziachowski.

Na iedynem swem, ktore znam dziełku, podpisał się Cziachowski społgłoskami temi: P. z Z. B., ktorych znaczenia nie umiem odgadnąć. Dziełko to wyszło w Krakowie bez wyrażenia mieysca druku i roku pod tytułem: O przypadkach białychgłów brzemiennych

polszczyzna, przypisane Andrzejowi Firlejowi z Dambrowice Staroście kazimirskiemu roku 1624. Powiada tu Cziachowski, że iuż w starosłii będąc drukiem prace swoie ogłasza. Wszakże nie była to pierwszy iego trud naukowy, albowiem w rozdziałach XII. XXI. swiadczy o sobie że iuż dawniey napisał był i wydrukować kazał dziełka o chorobie s. Walentego i o pedogrze, a księgi o powietrzu że wydał w Zamosciu. Cziachowski występuiąc w swojem pismie iako lekarz ludu zaleca głownie krajowe lekarstwa, zachęca polskie białegłowy ażeby sztukę leczenia upowszechniały pomiędzy gminem, używać się iey dla ulgi cierpiącey ludzkości, a to zwyczajem Niemek i Francuzek ktore nawet księgi o lekarstwach piszą. Powstaje na żydów i żydowki, ktore, z każdey korzystając rzeczy uwodzą prostactwo

Wyc

szalbierstwem, i za cudownych udają się lekarzy, pacierze swoje trefne wieszając chorym Chrześcianom na szyjach i tak ich lecząc. Tym sposobem pewna żydowka w Mychowie starca zgrzybiałego uleczyła na gorączkę. Rozwiodł się tu Czachowski nieco i o stosunkach domowego życia swojego, wspomniawszy że mieszkał w Dębicy (leży ta mieścina między Pilznem i Rzeszowem w dzisieyszey Galicyi), skąd snadź często ieździł ~~snadź~~ do Lublina, gdyż o tém mieście nieraz wspomniał, i lekarstwa tamże sporządzane, i iako artykuł handlowy rozwożone po kraju, zachwalał: szczególnicy zalecał olejek na zęby, zwanym Alkiermes lubelski. Miał zażyłości z pańskiemi domami (Panią z Oleśnicy Kasztelankę Woynicką, wspomina w swem dziele), i gorliwym był katolikiem. Kończy

…rzemowe do niewiast polskich temi
…owy: „To spraw Jezu Panie,
…bawicielu nasłodszy, iedynie iedy-
…ny Chrześiianski, o co się prosząc,
…wyznawany Bogu w Troycy swię-
…tey iedynemu wszystko, dziękując
…mu za wszystko.“
Dama dla uciechy młodzieniom
… pannom, teraz nowo wydane
…ez mieysca i roku, iest broszura
…ak z druku widać, w XVI. wieku
…rzedrukowana, mieszcząca w sobie
…bior roznych miłosney treści
…piosnek, osobno i przy tańcach,
…mianowicie przy padwanie, spie-
…wywanych. Rzuca wielkie światło
…na zwyczaje i obyczaje narodowe.
Krzysztof Dorohostayski. Od Gedy-
…mina Wielkiego Księcia litewskiego
…wywodził swoy początek rod Doro-
…hostayskich. Krzysztof (1.), zmarły
…r. 1597. był szwagrem Krzysztofa
…Księcia Radziwiła. W młodym
…wieku uczył się sztuki ieżdżenia
… Antoniego Ferarego w Neapolu,

Zob

(1.) nad ktorego życiem ob-
szernie rozwiodł się Osso-
liński II. str. 298.

a powróciwszy do kraju dzieło swojego mistrza, tudzież iego oyca Jana Chrzciciela, w iedno ie zbiwszy, wydał po polsku pod tytułem: Hippika abo nauka o koniach. Było kilka wydań (1.): pierwsze wyszło w Krakowie 1603. ia miałem wydanie z roku 1647. także drukiem ogłoszone. Jest to snadź toż samo dzieło które J. Chr. Arnold (2.) pod tytułem: o chorobach bydlęcych a osobliwie końskich, mylnie przywodzi. W przemowie do czytelnika Dorohostayski tak się oświadcza o przyczynie wydania tego pisma: „czuiąc ia też w sobie, za wpoieniem samego przyrodzenia, miętką ochotę do koni y iezdeckiego ćwiczenia, a maiąc też prze usilnie przyłożoney pracy, w tey nauce nie małe początki, utaiciem tego nie mógł, abym tey błahey umieiętności, nie miał abo nie chciał, niektórym

(1.) Ossolinski II. str. 315.

(2.) w VII. tomie roczni[ków] towarzystwa, na str. 2[...]

obrym moim towarzyska rozmo-
ą y porada udzielić przyjaciołom."
Następnie mówi że rozważając przed-
ęwziętą pracę, wahał się długo
ali ią ma ogłosić drukiem.
gdy pomyślam (są to iego słowa)
owcipu ledwie dostawa, nie ma-
ąc przed sobą w tey materyey,
właszcza w ięzyku naszym polskim
adnego opisania." Przystąpiwszy
o rzeczy, wyłożył ią we czterech
sięgach, rozwiódłszy się w ogóle o
oniach, o rożnych sposobach uje-
żdżania koni, o sprzęcie końskim,
chorobach i lekarstwach dla koni.
Naywięcey czerpał z własnego do-
świadczenia, wszakże i do dzieł
szczególniey włoskich (Klaudyusza
orte), odwoływał się (1.). Jasno i
zdobnie lubo w wyrazach zastarza-
ych, opowiedział rzecz, opis często
przeplatał wierszami z Georgików
Wirgiliuszowych wyjętemi, dosyć
gładko spolszczywszy. Wszakże
idząc się na wytworność w rzeczy

(1.) Księga II. rozdz. X.

z siebie prostey. nie raz staie się smiesznym, i razi przesada. Szczegolniey uderza we wstępach ~~i do rozdziałów~~ gorność myśli, w całe niestosowna do przedmiotu i za daleko sięgająca.

17, Dubrawiusza Janusza o rybnikach y rybach xiąg pięcioro, z przydatkiem Joachima Cameraryusza Medyka Norymberskiego, w Krakowie wytłomaczył na ięzyk polski Andrzey Proga, snadź inszy od owego Andrzeja Progi Grecyna który podług Juszyńskiego był Profeßorem ięzyka greckiego w akademij krakowskiey. Wyszło to dziełko, bez wyrażenia roku, lecz gdy wiadomo iest że Dubrawski wydał swoie ~~dzieło~~ prace we Wrocławiu 1547. po łacinie, wypada więc wniosek że tłomaczenie polskie po owym roku ~~wyszło~~ ale w XVI. ~~wszakże~~ wieku wydano, iak z druku widać

widać. Dziełko to piękne, przepla-
tane wierszami Ausoniusza, które
tłomacz nie osobliwie oddał po
polsku, ozdobą iest naszego pis-
miennictwa gospodarskiego. Po-
służyło u nas do układu wielu pism
podobneyże treści.

18. Ksiądz Jacek Duracz.

Kapłan ten zakonu Księży Kar-
melitow, wydał dziełko pod tytu-
łem: Pobudka do bractwa y kon-
fraternicy Szkaplerza, w Krakowie
1610. Około r. 1216 bractwo szka-
plerza założone zostało w Anglii
za powodem mnicha Szymona
Stoczkiusza. W roku 1596. nasta-
dowano ie w Krakowie, a w roku
1600. ustalono ie tamże, ustawy
bractwa tegoż do druku podano
i takowe ~~zachęcaiące do wpisy-
wania się~~ poźniey powtorzono r.
1604. pod nazwiskiem summarius,
Zachęcaiąc do wpisywania się
w poczet rzeczonego bractwa wy-
dał swe dziełko Ksiądz Duracz

obeznawszy pobożnych rzeszę z dzie-
jami iego. Tenże zakonnik będąc
Professorem w klasztorze Karme-
litów na Piasku (w Krakowie),
opisał z podania starożytnego i
cudów codziennie prawie dzieją-
cych się sławny obraz P. Maryi,
w tymże klasztorze na murze
wymalowany. Tym końcem wy-
dał broszurkę małą pod tytułem:
Historya o dziwnie cudownym
obrazie Błogosławioney panny
Maryi, w Krak. 1610. Czysty iest
ięzyk w tem pisemku, i rzecz
wystawiona nadobnie.
19. Jan Drzwonowski. wydał
dyalog nieposzpolite ruszenie abo
Gęsia woyna, w Krakowie 1621.
podpisawszy się na niem iako
Generał Pilźnieński (Nadworny,
czyli Woźny jeneralny). W dy-
alogu tym rozmawia szlachcic
z Karczmarzem o owczesnym
rokoszu (zapewne o rokoszu Ze-
brzydowskiego), a rozmawia po-

prostu, chłopską zupełnie mową.
Kończy zaś temi słowy:

A my na znak zwycięztwa naruszenia tego,
Wziąwszy kufel wypalmy ieden do drugiego.

Inne dziełko Jana Dzwonowskiego, ktore czytałem iest, statut to iest artykuły prawne, iako sądzić tory y kuglarze iawne, bez wyrażenia mieysca i roku. Wszakże na tytule dziełka stoi, że: „ pisano go przy szynkwasie, ~ tak rok iakoś o tym czasie.„ Wyjąwszy kilka szczegołow przydatnych, do opisu domowego życia owczesnego, żadnych zgoła zalet nie posiada to piseınko po karczemnemu i gburowato napisane, w ktorem razą swawola i grubiaństwo, w każdem niemal przebijające się słowie.
Fratki rozmaite: ktoremi rozum ludzki może być naostrzon. w Krakowie 1552. iest broszura nader

Ya

ważna niewiadomego autora. Noszą na sobie umieszczone gadki cechę gminności, są częstokroć tłuste a nawet plugawe; co, tudzież sposób wyrażania się pisarza, wyjawia dostatecznie, że ie z ust gminu wyiął ich zbieracz. Wydane w Krakowie u Floryana Unglera w osemce, roku 1535.

Problemata Arystotelis, inaczey gadki z pisma wielkiego philozopha Arystotela, y też inszych mędrców tak przyrodzoney iako i lekarskiey nauki z pilnością wybrane. Pytanie rozmaite o składności człowieczych członkow rozwięzuiące ku biegłości rozmowy ludzskiey tak roskoszne iako y pożyteczne, nastręczyły mu snadź myśl do zebrania i ułożenia tych:tu: gadek.

21, Ksiądz Stefan Giżycki. Znam iego kazanie pod tytułem: Mitra. Honor prawdziwego Książęcia

w Pańskich Sygnetach, na Anniwersarzu Xiążęcia Janusza Korybuta na Zbarażu Wiszniowieckiego Koniuszego koronnego wyrażony dnia 7. Listopada, Roku Pańskiego 1637.

ktore miał w kościele zbarazskim Oycow Bernardynow, będąc tegoż kościoła kaznodzieją. W przemowie do małżonki zmartego, razi dziwaczność w wysłowieniu: „ Serce zabowiem (słowa są Kaznodziei) bolesną utrapione Angaryą, iako więzień w pośrodku wnętrzności człowieczych zamknione, ręku y ięzyka nie ma, dobyć się y boleści swey wymowić nie może, samych tylko ~~[illegible]~~ łez w Legacyey przez oczy zażywa, aby skryty żał wynurzyły. Co iesli ták iest, tedy kto kogożkolwiek o płacz przywodzi, ma wiedzieć iż nie prostą wodę, ale krew nie bez naszczerbienia zdrowia serca wyciąga, zaczym iaką w cztéku szkodę czyni, sam osądzić może.„

Cb

Myśl ta wyjęta z dzieła Hiszpa-
na, Don Antoniego Guevara, ulu-
biona snadź była oyczystym kaznodziejom
naszym, gdy ią i insi, iako to
Ksiądz Piekarski w przemowie do
kazania na pogrzebie Barbary
Kiszczyney, powtorzyli. W samem
kazaniu nie spostrzegamy nic
rażącego, owszem zaleca się pię-
kną mową będącą wylewem
uczuć patryotycznych, a pochodzą-
cą z serca do Oyczyzny przywią-
zanego człowieka. O narodzie
polskim tak się wyraża: "Jnszych
rzeczy szukamy y zebrzemy od
postronnych Narodów, Szkarłatow
z Weneciey i Adamaszkow z
Florenciey; Sukien korzenia od
zamorczykow: Koni kobierców
od Turkow, ale serca męzkie
ludzi walecznych, tu się w Pol-
szcze rodzą." Przeciwnie kaza-
nie ktore wydał we Wilnie 1637.
pod tytułem: <u>Alchimia w Raiu</u>

przesadzona z żywą y umarłą śmiercią przed bramami pierwszego y ostatniego dnia Stephana Jaynicza słonimskiego powiatu i Marszałka na pogrzebie w Słonimie wyprawiona, pełne iest napuszenia, a mowa przesycona iest łacińskiemi makaronizmami.

Xiądz Andrzey Gołdonowski był kapłanem zakonu ś. Pawła pierwszego Pustelnika i Penitencyaryuszem papiezkim w klasztorze na Jasney-gorze częstochowskiey, wydał w Krakowie 1629. "Krotkie zebranie żywota ś. Isidora rolnika z Madryki." Pismo to nic ważnego nie zawiera w sobie, ale na wielką zasługuią uwagę dodane do niego nauki krotkie albo powinności gospodarzow chrześciańskich osobliwie prostych oraczow, ktore następnie przyswaiały sobie polskie kalendarze, osobliwie też XVIII. wieku. Także i umieszczoney w tem pisemku

N. 7

himn do Jezusa Chrystusa, nie iest bez poetyczney wartości. Na lat cztery przed tem, Xiądz Gołdonowski, z okoliczności przeniesienia na Jasną-górę relikwij ś. Filipa Neryusza, wydał życie tegoż świętego męża pod tytułem: Żywot ś. Philippa Neriusza, w Krakowie 1625., które iest nader lichą ramotą.

23. Jan Aleksander Gorczyn.

Nie iest nam wiadomy bieg życia pisarza tego. Dziełko iego: Pamięć o cnotach, szczęściu, dzielności Władysława IV. Króla polskiego, wydana w Krakowie 1648. iest mową pochwalną Monarchy, z którego śmiercią zaczął się szereg nieszczęść dla Polski. Oprócz kilku szczegółów do dziejów kozackich ściągających się, nic ważnego dzieło to, z resztą liche, nie obeymuje. Wydał także Tabulaturę muzyki, abo zaprawę muzykalną, w Krakowie

w. Krakowie 1647. (treść iey z rożnych autorow zebrawszy), "dla pożytku (iak się wyraził) poczciwey młodzi, ktora pragnie nauczyć się bardzo prędko spiewać, i na wszelakich instrumentach, a mianowicie na skrzypcach i na klawikordzie grać." W przemowie do czytelnika ubolewa nad tem, "że z chciwością porywamy to od cudzoziemców, co iest u nich naylichszego, a nasze własne inwencye polskie zarzucamy, i nikczemnie szanujemy, lubo one daleko są melodyjnieysze." Rozumie pewno przez to spiewność gminnych piosenek polskich, na ktore dotąd, oprocz znakomitego naszego skrzypka Jozefa Lipińskiego, nikt nie zwrocił uwagi. Dziełko Gorczyny pod względem muzyczney techniki zasługuje na uwagę wielką. Zastanawia nas i drugie iego pismo, noszące tytuł: Nowy sposob Arythme-

Nzw

tykai, w Krakowie 1647. Składa się ~~to dzieło~~ ze czterech części: o całey liczbie; o łamaney liczbie, (ułamku) o regule proporcyi (regule trzech), o roznych trybach, to iest sposobach kupieckich, do wysledzenia stosunkow handlowych wszelakich użytecznych. Na czele części pierwszey zwraca uwagę ciekawych tey rzeczy ludzi na rozne, iak się wyraża, cudowne kunszta rachuby, a w końcu dzieła wylicza i opisuje krotofile i zabawki, czyli, iak wierzono w ow czas, cuda, ktorych się nabywało przez liczenie, n.p. "iako zgadnąć między kilką osob (są to iego słowa) ktora persona y na ktorym palcu y na ktorym członku, pierścień zakryta." Nie z iego wszakże głowy wyszły te pomysły, lecz z dzieła Kaspra Ensa (Thaumaturgus Mathematicus), do ktorego po reszte tego rodzaju

krotofilek Gorczyn odsyła czytelnika. Z ca-
łey tey pracy ~~Aleksandra Gorczy-~~
~~na~~ nayważnieyszą dla powszech-
nego użytku okaźnie się być część
druga, w ktorey między innemi
zdaje sprawę o tem, iaka moneta
w przednieyszych miastach polskich,
a osobliwie też w Krakowie iest
w obiegu, i w iakim stosunku ona
do polskiey zostaie; tudzież iaka
iest miara i waga cudzoziemska,
i iak się ma do polskiey. Wszy-
stko wystawiono tuż praktycznie,
z zapatr~~uiąc~~zeniem się na rzeczy z hi-
storycznego stanowiska. Autor
mowiąc o wekslach, ani słowka
o ich początku nie powiedział.
Snadź się obawiał obrazić uczo-
nością owczesną publiczność, kto-
rey się iuż i tak naraził przez
to że o rachubie ośmielił się pisać
po polsku zamiast połacinie, i
tym sposobem spospolitował tę
naukę. Widać to z iego przednio-

21. pag 252.
22 pag 253.

wy do czytelnika, z ktorey przy-
toczyć wyjątek nie będzie od rze-
czy: "O iak wiele niepodobnych
nigdy rzeczy obiecnie zawsze
wystawiać pełni baśni Geomantes
a tylko przez Arythmetykę: ale
niech niepodobne zostaią niepo-
dobnym, uważmy iak wiele
Geometrya, Geografia, Astrono-
mia, Mathematyka przez nie
dokazuią. Obaczmy [experientia
podaiących się rzeczach, ztąd ta-
kowe inwencye w przemyślnych
zegarach, o ktorych ani ucho
starożytności słyszało, ani oko
widziało. stąd na srzodku mor-
skiey nawały taka bezpieczność
pływaiącym, iż oni rządzić się
morzem, a nie morze nimi
rządzi; przez co Artilerye stra-
szliwym grzmotom niebieskim
zrownać, tak płomieniem, tako
y reboatu mogą. Ale niech y
to o partykularnych uwaga będzie,

[y wpotocznych, a nay
przez codzienną

uważ co generalnieyszego: ieśliś kiedy widział abo słyszał iaką wspaniałość pałacow przepysznych Italij; Miast Niemieckich obrona; porządek Wenetów: przemysł w pomiarkowaniu wod, iako y w pomiarze Nidertlandow iż namnieysza zawada tak na oceanie iako y na innych morzach, na ktorym mieyscu y iako głęboko w wodzie będzie wiedzą kunsztowne wynysły y ciekawe delektamenta Francuzow: nabyto bogactwa z Westindyiskich włości Hiszpanow: te wszystkie prerogatywy wiedz o tym, iż tylko dla samey Arithmetiki przy nich zostaią, gdyż umieiętnie mogą według potrzeby Quote zordinować, aby potym takie effekta mieli, iakich sobie widzieć y mieć pragną, co ieżeli nie tak daie rozsądek tym ktorzy w tym pragnąc co ieżeli nie

Na

tak daie pod rozsądek tym, kto-
rzy w tych kraiach victitant.
Ale nie badając się głęboko ieżeli
się nie zda podobna, uważ sam
w sobie, i zaliliż ty możesz co-
kolwiek zacząć y dobrze wyko-
nać, poki się sam z sobą nie
porachuiesz, a ieżeli mogą rzecz,
a raz y nieba bez Arithme-
tiki dostaniesz.„

24. Piotr Gorczyn.

Niewiem azali Piotr Gorczyn
był tym samym Piotrem Gor-
czyńskim o ktorym Sołtykowicz
wspomniał (1.), iako o Rektorze
akademii krakowskiey. Pisał li-
che wiersze iako to: *Pocan to
iest wdzięczne pienie Kamoen
sarmatckich na szczęśliwe zwro-
cenie Samuela Xiążęcia na Korcu,
r. 1618.* bez mieysca. *Zelus koro-
ny polskiey na złe dzisieysze
obyczaie, 1618.* takze bez mieysca.
Wizerunek Xiężny Kataryny Ko-

(1.) Gazeta literacka Warszawska z dnia 28. Listopada 1822. numer 42. str. 24[illegible]
Jocher w obrazie literatury i nauk[illegible] Polsce wilno 1840. I. str. 333. myl[illegible] umieścił go w piętnastym wieku.

reckiey dialogiem wystawiony w
Krakowie 1618. Thren abo lament
żałosny więźniów koronnych do
hord tatarskich zabranych. bez
mieysca i roku. Łzy świeżo-
smutne Podola utrapionego. w
Roku Pańskim 1618. Bezczelnie
ię wypisawszy to z Miaskowskie-
go, to ze Strykowskiego, to z Reja
i Kochanowskiego, W sam mało
~~sam~~ co z siebie dodał. Peann nawet układ
zewnętrzny pożyczony iest od Bar-
tosza Paprockiego i innych. W Ze-
tusie narzeka iak szlachta wo-
dzi w domu boyki o zagon roli,
zamiast iść wydrzeć Tatarom
Podole; iak siedząc w domu my-
śli o przepychu (o pompie) i
stroiach dla żon swoich, iak się
waśni, i na hayduki koszt czy-
ni; iak na koniec ięzykiem a nie ręką
walczy z nieprzyiacioły. Wizerunk
podzielił na trzy rozprawy czyli
akty. Bogowie umawiaią się w tey

sztuce (ktora ma być niby to
tragedyą) z Parkami, prosząc ich
ażeby darowały życie Księżney.
Chory śpiewaią i występuie Księ-
żna i rozmawia ze śmiercią.
Ta, wytłomaczywszy iey potrzebę zeyścia
z tego świata, ścina ią kosą. Dzieło koń-
czy się na trenach, na wzor
Kochanowskiego ułożonych. Kiedy
w roku 1618. szeroce rospostarłszy
zagony swoie Tatarzy na Podolu,
zagnali wiele dobytku i ludzi do
hord swoich, Piotr Gorczyn wziął
się do lutni, i we dwoistym, peł-
nym czucia ale z resztą żadnych
nie maiącym zalet wierszu, o-
piewał nieszczęścia tamecznych kra-
in, wprowadzaiąc na scenę sy-
now koronnych wiedzionych
do niewoli i żałośnie opowiada-
iących los okrutny nieszczęśliwych
społbraci. Pod względem history-
cznym ma niejaką wartość

wiersz

wiersz drugi (Łzy smutne), w nim bowiem wylicza majętności Chmielnickiego, Kutkowice i Serwaczyńce, które mu zniszczyli Tatarzy, tudzież wspomina miasta podolskie, Zbaraż, Szatanow, Szkałat i Tarnopole, gdzie na rozmiatyńskiem i na koryminskiem polu zabiegli drogę najezdnicy z Polakami Rusini, ale im podołać nie mogli.

25. Kasper Goski.

Mamy małą broszurę pod tytułem: Opisanie krotkie Kaspra Goskiego w Lekarstwiech Doktora, iestliże Rok Pański M. D. L. X X. Powietrza morowego wolny będzie, która, iak to widać z druku, wyszła w Krakowie u Stanisława Szarfenbergera, lubo tego na tytule sameyże broszurki nie wyrażono (1.). Autor przepowiada rolnikom urodzaje gruntowe, a miasta wielkopolskie i pruskie przestrzega, iak się od zarazy

Go

(1.) Mowi o niey Lel. bibl. I. str. 151.

warować mają: zkądbym wniosł że Wielkopolaninem był. Końcy przepowiednię swoję temi słowy: " O winie nieprawnie trzymam: ale też o nie mało dbam kiedy piwo dobre mam, przeto y od Podagry wolnieyszym się być spodziewam: Niechay Węgrzyn swego wina się napija: A pan Polak piwa dobrego, siedząc podle pieca gorącego niechay sobie nalewa."

26, Gospodarstwo iezdeckie strzelcze y myśliwcze Roku Pańskiego 1600. Dziełko to przedrukowane w Poznaniu 1690. iest, iak na iego tytule stoi, przez pewnego szlachcica polskiego (spółgłoskami N. N. oznaczono tu iego nazwisko) napisane z doświadczenia. Pod względem przysłowiów narodowych nader iest ważne. Z niego to wyjął wiele Jan Żabczyc i wcielił do dziełka swe-

go o polityce dworskiey. Z niego wiele też nam wyczerpać się dało do odgadnienia owczesnego stanu polskiego gminu. (Gorzka wolność młodzieńska, albo odpowiedź na złote iarzmo małżeńskie, przez iednę damę dworską, imieniem drugich wyrażona y na widok podana, bez wyrażenia mieysca druku i roku, iest broszura nie tyle ważna co owa która ią wymotała na publiczny widok. Razi w niey zbytnia uczoność wpadaiąca w przesadę. Na końcu czytamy: „A tosz masz za Cukier Małżeński Lodowaty te Confitury Bezżenney wászey wolności, o ktorey ia lepiey sądzić mogę: bom była w Panieńskim, a teraz iestem w Małżeńskim stanie: y mogę o obu sądzić.“

28. Ksiądz Andrzey Grącki.) Czytałem kazania iego te: Kazanie na pogrzebie sławney pamięci

Cb

młodzieniaszka Hieronyma Chodkiewicza. Hrabie ze Szkłowa i. t. d. w Wilnie 1614. w drukarni Józefa Karcana. Toż samo kazanie w niczem nie odmienione wyszło tamże w tymże samym roku. w drukarni Leona Maimo~~w~~nicza. Kazanie na pogrzebie sławney pamięci Kniazia Alexandra Masalskiego, Marszałka Grodzieńskiego, tamże i w tymże roku. Kazanie na pogrzebie sławney pamięci Wincentego Woyny. Starosty Indurskiego, tamże r. 1615. Kazanie przy pogrzebie panicy Zophiey z Mięlca Chodkiewiczowey, Woiewodziney Wileńskiey, naywyższey Hetmanowey W. Ks. Litewsk. niewiadomo gdzie wyszło, bo Eksemplarz którego używałem miał wydarty tytuł. Na pierwszych trzech kazaniach nazwał się Ksiądz Andrzey Grzcki (Franciszek ~~Ksiądz~~ Siarczyński mylnie pisze Grządzki), kapłanem zakonu s. Franciszka Oyców Bernardynów, na kazaniu czwartym podpisał się

iako Gwardyan Kowieński. Więcey o nim z pism iego wyczytać się nie dało. Uważając na pisarzów starożytnych i nowożytnych (1.), których przywodzi, przyznać należy, że zakonnik ten znał się wielce na naukach świeckich, i że czytywał polskich poetów. Skąd pojąć łatwo skąd mu przyszło przenieść zewnętrzny układ trenów Jana Kochanowskiego do kazań swoich, i koncept że zwykle mową, którą w usta kładzie zmarłey osoby, pogrzebnem kazaniem od siebie uczczoney. Podobieństw często używa ~~w nich~~. I tak w kazaniu na pogrzebie Masalskiego, między innemi mówi: „ każdy człowiek ma w sobie coś podobnego zamkowi, álbo miastu budowanemu. Naprzykład, na=przednieysze częśći zamku, álbo miástá tego, są zmysły nasze, Płeca iakoby wieże mocnieysze y potężnieysze, w których potęgá więtsza

(1.) przytacza Arystotelesa i Pliniusza starszego, Dyodora Sycylijka, Plutarcha, Rozyna starożytności rzymskie, Olawa kronikarza szwedzkiego.

Nr

należy. Ręce podobne są tarczom
któremi się z murow od nieprzy-
iaciela bronią. Oczy są podobne
mieyscom onym kędy straż pilną
dla przestrogi od nieprzyiaciela
odpráwuią. Głowa, iako rynek
álbo mieysce targowe, gdzie Targi
álbo nawozy y wybierania rzeczy
kupieckich bywaią. Tam albowiem
Rozum przez zmysły, iako Bramy
mieiakieś, przywozi wszystkie
rzeczy ktorekolwiek do zmysłow
naszych przychodzą, y rozsądek
czyni między niemi ktore są
złe, ktore dobre, ktore lepsze,
ktore podleysze. Dopiero wola
iako Pani swobodna y wolna,
targuie y obiera to co się iey
upodoba: Serce zaś w człowieku
iest iako Kościoł, w ktorym się
ofiary oddawaią, bądź prawdziwe-
mu bądź też fałszywemu Bogu.
Ku takiemu tedy miastu śmierć
swoie szturmy y woyska, to iest,

choroby i przypadki rozmaite przy-
wodzi." Także w kazaniu na po-
grzebie Hieronima Chodkiewicza ~~122~~ pa. 264. 123 pa. 265.
piękne iest porownanie gor i ni-
zin ziemskich, z wyzszemi i niz-
szemi stanami narodów. W ka-
zaniu na pogrzebie Zofii Chodkie-
wiczowey dom panski z niebies-
kim zodyakiem porownywa Grocki,
przechodzi wszystkie znaki iego,
a w kazdym podobieństwo pewne
z panskiego domu okazałosci u-
patruje, w koziorozcu znaydując
godnosć i sławę, w Wodniku i Rybach
dostatki.

29. Ksiądz Walenty Groza Fabrycyusz.
Kapłanem był zgromadzenia Jezuso-
wego i kaznodzieją krolewskim.
Wydał: Kazanie abo Kolęda, ktorą
dał w Warszawie w Kosciele s. Jana,
stanom panienskiemu y senatorskie-
mu, w Krakowie 1622.
Jest-to licha praca, pod wszela-
kim uważając ią względem.

Wydr

30, Jan Gurzy.

Rodzina Gurzych snadź pochodziła z Włoch: za Stefana Batorego był sławny architekt Santi Guci, który budował pałac w Łobzowie. Już w roku 1541. istniała ta rodzina w Krakowie. Mieyskiego będąc pochodzenia, zostata za Władysława IV. uszlachcona. Z niey pewno nasz idzie poeta (1.). Znane mi są iego wiersze: Helia = des abo cory słoneczne przy pogrzebie Jerzego z Ostroga Zasławskiego, w Zasławiu 1637. Grobiian abo polityka iego. Prostotą obyczaiów y z sztuk rozmaitych nadziana. Wszystkim chłopiętom dworskim, y wszelkim Domatorom barzo potrzebna. Z łacinskiego na polskie przetłomaczona. W pierwszym wierszu, siostry Faetonta, Phaëtusa, Lampetia i Lampetusa, opłakują śmierć Księcia. Szczególniey uderza wstęp do drugiego trenu, który się tak poczyna:

(1.) A. Grabowsk. starożytnskie II. str. 64.

Trudno żalowi smutne skracać wodze,
Gdy nieznośny żal rani serce srodze:
Zwłaszcza gdy człowiek stratę taką czuie,
Ktorey też więcey iuż nie powetuie.

W drugiem dziełku zastosował Jan Gurzy wzór do polskich obyczajów we wstępie i w iedenastu rozdziałach całą osnowę iego zamknąwszy. Objął w niey przepisy dobrego wychowania, iakie każdemu młodzieńcowi, a szczególniey też na dworach panskich wychowanemu, przystoią. Całe dziełko iest nader ważne dla poznania owczesnych zwyczajów i obyczajów.

11, Gwagnina Kronika Sarmacyey Europskiey: w ktorey się zamyka krolestwo polskie ze wszystkiemi prowincyami swemi. w Krakowie 1611. Aleksander Gwagnin rodem z Werony. Hrabia pałacu lateranskiego, służył w stopniu Rotmistrza w polskiem woysku. Napisał on kronikę o polskiem krolestwie łacin-

zosz

skim językiem, doprowadziwszy ią
aż do roku 1574. Ułożył to dzieło
na zamku witebskim na granicy
Moskwy, gdzie przez lat osmnaście
zostawał iako przełożony nad pięćset
piechotnymi i dziesięcioma ie-
zdnymi. Ofiarował ie Krolowi Ste-
fanowi, właśnie kiedy w tamtych
stronach Monarcha ten wojował
(11). Po śmierci Krola Stefana
zrobił Gwagnin drugie wydanie
dzieła swojego, uzupełniwszy ie nie
tylko dziejami polskiemi czasów
następnych, ale nadto opisem
kraju z ktoremi Polska w ow czas
graniczyła, iako to Grecyi, słowian-
skich ziem zakarpackich, Czech,
Niemiec, Danij, Szwecyi, panstwa
moskiewskiego i Tatarij. Całe dzie-
ło podzielił na ksiąg dziesięć.
Napisawszy i to drugie wydanie
w łacińskim języku, postarał się
o iego przekład. Bezimienny tło-
macz (Marcin Paszkowski, ów poeta)

(11) (Krotkie zebr. kroniki Gwagnina ...

wyłożył ie na polskie: a tak powtórne to wydanie dzieła Gwagninowego li tylko w polskim wyszło ięzyku (1.), z uzupełnieniami przez tłomacza zrobionemi. Dopełnienia te opowiadaią dzieje oyczyste aż do roku 1588. obce zaś dzieje aż do 1610. W części dzieła opisuiącey Polskę są naywięcey wypisy z kronik Bielskiego i Strykowskiego; tudzież z Gniazda cnoty przez Paprockiego, a to wszystko żywcem stamtąd iest wzięte. Nawet owe opisy które Strykowski przyozdobił wierszami z Owidiusza na polski ięzyk przetłomaczonemi, przyswoił sobie Gwagnin. (2.) Zgoła tylko to iest oryginalne u Gwagnina, co sam oglądał na Białey-Rusi, lub o czem słyszał, nauczony będąc przez ludzi, którzy nad Bałtykiem i w Moskwie bywali. Wszakże Strykowski ~~też~~ dostarczył mu też opisu Wielkiego Księstwa moskiewskiego (3.), tudzież

(1.) dosłownie, z tytułu dzieła, tudzież z przedmowy, wypisano.

Na

(2.) Stryk. kron. str. 105. 106. Gwagnina wywód karta ostatnia i przedostatnia, tudzież przy opisie ~~zrobionym~~ Tatarów zrobionymi przez obudwóch.

(3.) str. 80. 81.

podpisow pod herby panow, ktorym
sprzeczny włoch poiedyncze części
dzieła swego przypisywał. Zakoń-
czył on tłomaczenie polskie prze-
mową do Polakow temi słowy:
" w każdey nacyey waszego naro-
du petno, na was się każdy po-
stronny nieprzyjaciel ogląda, was
się boi, was się przestrzega. Czyn-
cie tedy iako was P. Bog naucza."

32. Księdza Jakóba Hasiusza:
Kazanie na dzień naznaczony
pogrzebowi P. Jana Karola Chod-
kiewicza. W. X. Lit. Hetmana nay-
wyższego, miane w Nieświeżu
w kościele societatis Iesu Roku
1622. dnia Novembr. XXI. wy-
szło bez wyrażenia mieysca druku.

Na nim podpisał się iako
Teolog zgromadzenia Jezusowego.
Praca iego różni się w układzie
od innych tego wieku pogrzebo-
wych mów. Po zaczęciu zro-
bionem ze słow pisma ś. (1):

(1) z drugiey Księgi Królow
wiersza 30.

Hetman à bárzo wielki upadł w Zrádła; i po stosownem wstępie, podzielił kazanie na dwie częsci. W pierwszey uważa wzrzonego przez siebie bohatyra politycznie i teologicznie, biegłość iego w kierowaniu sprawami rządowymi, tudzież przywiązanie do religij pochwalając (bárzo wielki był politice Hetman, bárzo wielki był theologice). W drugiey wynurza swoy żal nad oyczyzną że utraciła obrońcę, tudzież smutek nad zgonem takiego Hetmana objawia, a całe kazanie znowu tą kończy uwagą, że bohatyr nasz był wielki „y politice y theologice." Ubolewając nad Polską, mowi: "Pożal się Boże krwie chrześciańskiey krwią twą Christe Jezu skropioney, a tak posromocоney; Jak pełne łożnice pogańskie Pań y Panien, znacznych. O iak prawdziwie on poeta wrożył.

Wieczna sromota á nie nagrodzona,
Ziemia Podolska leży spustoszona.
Szlacheckie Cory o nasz wieczny Boże,
Psom Bisurmanskim ścielą brzydkie łoże.

Hen one Rayskie krolewny chrztem, one krwia boska omyte, y ciałem bożym karmione. Nuż Tureckie katy więzienia Tarasy, iak naszych peret pełne? Panięta, Książęta, Setnicy, Pułkownicy, drzeń męstwa, y kwiat szlachectwa: owi iuż na haku powędzeni, a ci dotąd w pętach giną. Zginąłeś tam serdeczny Wiszniewiecki. Ach co słyszec? poległeś o Korecki Samuelu, domu kleynocie, Oyczyzny Forteco, wiary zbroia.„ A żal swoy wynurzając ze zgonu Hetmana wte odzywa się słowa: „ Nawiętszy nasz męztwem obrymie gdzieś iest? Drugi to rok widzielismy na oko iakoś sprawiedliwy Boże, piersiein konny

z palca twego złożył, a rzuciłeś go na plac pod los boiu strasznego. Heu iaki nas strach obiął, iako serce drżało, gdyśmy wzaiem opyt z sobą czynili; Mocny Boże co wzdy z nami będzie, co w twoym wiecznym grodzie o nas uradzono? Na placu leży korona, ktoż lepiey, Turczynli Polakli o nię z kopią pobieży? Kto w ten pierścień grotem szczęśliwiey uderzy?"

33. Jan Herbórt z Fulsztyna

Mieszkaiąc w oyczystey swoiey wiosce Buniowice zwaney, Jan Herbort Kasztelan sanocki a następnie i przemyslski Starosta, wydał w Krakowie 1568. dziełko po łacinie i po polsku, ktorego tytuł iest: Głownych o Wierze Artykułow, po Polsku i po Łacinie pisanych Xięgi I. Skąd się pokazuje że mylnie postawiony mu nagrobek w kamieniecu podolskim głosił iakoby umarł w 58. roku życia, czyli 1626. Boby

10a

przypuścić należało że się Jan
Herbort urodził r. 1564. co się z wy-
daniem dzieła iego nie zgadza.
W dziele tem, z pism Doktorow
kościoła greckich i łacinskich, tu-
dzież z dekretow zborow chrześci-
anskich zebraniem, iest (iak się
autor na tytule wyraził) pra-
wego kościoła chrześciańskiego,
pewne a bardzo iasne pokaza-
nie, podzielone na rozdzielenia
czyli na rozdziały, zawierające
wywod i obronę głownych artyku-
łow wiary kościoła rzymsko-ka-
tolickiego, ktorego nasz Jan
gorliwym był wyznawcą. War-
tości naukowey nie ma ża-
dney to pismo, ale wielką ma
drugie Herborta dzieło. Sa to ~~[illegible]~~
statuta i przywileje koronne,
wydane w Krakowie 1570. W przy-
pisaniu ich Zygmuntowi Augu-
stowi Krolowi polskiemu mowi,
że gdy prosiły o to stany Mo-
narchę,

Monarchę, ażeby prawa i przywileie
wszystkie były na ięzyk polski prze
łożone; Król przez konstytucyą war-
szawską, wyznaczył do tego oprócz
siebie (Herborta) dwóch inszych mężow, iako
to: Zebrzydowskiego Kasztelana lu-
belskiego i Księdza (to iest Biskupa)
Kijowskiego. Gdy dway owi Dygni-
tarze przez śmierć zeszli z tego
świata, Monarcha na seymie
piotrkowskim, samemu Janowi
Herbortowi pracę tę wykonać po-
lecił. Po ukończeniu poruczonego
sobie dzieła, prosił on Monarchy,
ażeby wyznaczył deputacyą do roz-
ważenia go. Jakoż wyznaczeni
zostali: Ksiądz Biskup Kujawski,
Sierakowski Wojewoda Łęczycki,
Ksiądz Krajowski Kanclerz Księ-
dza Biskupa krakowskiego, i wie-
lu z posłów. Wszakże gdy ci
strawili czas cały na chwaleniu
dzieła, Kanclerze państwa prosili
Monarchę, ażeby wreszcie pozwo-
lił ogłosić ie drukiem, co też na-

stąpiło. Trzy lata pracował Herbort nad swem tłomaczeniem, i wykonał je tak, że nikt po nim nie przewyższył go w tey mierze. Sposobem systematycznym ułożył on ten zbiór, co poźniey naśladowali insi, układy swe w szerszym aniżeli Herbort zakresie robiący; bo ten w trzech tylko Księgach zamknął nasze prawa. Pierwsza mowi o osobach, począwszy od Krola aż do nayniższego stanu człowieka; druga o sądach i urzędnikach ziemskich o woynie i o wszystkiem co do tych przynależy rzeczy: trzecia mieści w sobie przywileje koronne, Księstw z unią połączonych, tudzież ziem niektorych.

34. Jerycho nowe, w ktorym się okazuie, o dowodzie Mesyaszowym, przyieździe iego na pstrym ośle, groźbie, pomszczeniu się krzywd żydowskich, wolnościach

Żydowskich. o przyprowadzeniu Sorobora, y Lewiasan na przyiazd Mesyaszow do Krakowa na nowy plac. Roku pańskiego 1615. Podgorzanin, albo raczey krakowianin iakis, napisał tę broszurę, ktorey tytuł, co by zawierała, wyświeca dostatecznie. Jest tu mowa o Rzeszowie, Proszowicach, Bieczu, i Sączu; co rzuca swiatło na pochodzenie ~~się~~ autora. Wszakże głownie przebywa on w Krakowie, na grodzkiey ulicy, i stamtąd konceptami sadzi.

Nrm

35. Walenty Rącki.

W Komarnie u Jana Hrabiego Ostroroga Woiewody poznanskiego bawiąc Walenty Kącki, napisał dzieło, ktore snadź nakładem tegoż Hrabiego wyszło na widok publiczny, pod tytułem: Nauka koło pasiek, w Zamosciu 1614. Powtornie wydał ie Jakub Wirowski Bibliopola Lubelski, Roku 1631. Rzecz wyłożona tu o pasiekach

składa się z przemowy do czytel-
nika ważney pod względem go-
spodarskich uwag, ze wstępu do
dzieła, i z czterech części samegoż
dzieła: o pasiecznikach, o rządzie
dobrym w pasiekach, o rojach, o
podbieraniu pszczół i zawieraniu
ich na zimę. Ze wstępu do-
wiadujemy się że Jan Ostroróg
uprosił u Kąckiego napisanie
dziełka tego, czyli raczey opisanie
gospodarstwa pszczelnego w Komar-
nie dziedziczney swey włości. Ką-
cki uskuteczniwszy żądanie zosta-
wił zrobioną pracę, na pamiąt-
kę pasiecznym urzędnikom i po-
tomkom swoim, iako opis wzoro-
wego tego rodzaju gospodarstwa.
Autor pilnie odczytał co o pszczo-
łach powiedział Wirgili w zie-
miaństwie, i poezyą tu i owdzie
rzecz ~~swoję~~ przyozdobił. W końcu
ostrzegł czytelnika, ażeby się nie
dał uprzedzać przeciwko iego pra-
cy uwagami, iakieby może nie

na korzyść piszącego czynili starzy
pasieczniczy, " nie iżby zła była
(są to iego słowa) ale że im ciężko,
albo tak pilnować y w czasu
pszelnego y ochędostwa y rządu
w pasiece, albo nie przykradać
czemu pono nie przywykli."

36, Kirys kartowny starożytnego żołnierza,
bez mieysca i roku wydany, iest
broszura wielkiey wartości. Na
exemplarzu który pod ręką mia-
łem, napisała stara ręka, że wiersz
ten iest utworem Adama Nie-
radzkiego Plebana Markuszowskie-
go. W samymże wierszu na koń-
cu stoi:

Jeśli pytać będziecie kto pisał Łakowski,
Brat przyiaciel, y sługa, Veredicus Polski.

Jest to satyra na owczesny stan
rycerstwa naszego, i na zgubny
iego zwyczay łupienia własności du-
chownych. Ułożono go nakształt
epigramatów, czworo-wierszowych,

kładąc nad każdym dwa wiersze w sposobie przysłowia, które oraz za tytuł epigramatu służyć miały. ~~Tyt~~ Tytuł ten oddano i włacińskiey mowie. Przytoczymy ieden z takowych epigramatów:

Hostes fugiunt. Agricolas persequuntur.
Przed Tatary umykaią. Tu chłopow ścigaią.

Czy żołnierzu oracza czemu przesladuiesz,
Przed Tatarem, Kozakiem, pola ustępuiesz.
Raczey się staw tam w oczy iak Kawaler mężnie,
A gdy trapić zaniechasz staniesz się potężnie.

37. Xiądz Marcin z Klecka.

Snadź w celu sposobienia się do Pralatur duchownych uczył się Marcin lekarskiey sztuki w Padwie, gdzie (sam o tem mowi w przemowie do preserwatiwy), słuchaiąc i badaiąc się rad cokolwiek było użytecznego a ucziwego na swiecie, zastanawiał się i nad srodkami, ktore pod ow czas

w Dacyi (za Karpatami) przeci-
wko powietrzu przedsięwbrano. Po-
wróciwszy do kraju nie dostąpił
czego pragnął, i poprzestać musiał
na Probostwie, ktore mu dano
naprzod w Klecku (skąd snadź pi-
sał się z Klecka), a następnie
w Mieyskiey-Górce. Pisał dwa
dziełka; z tych pierwsze hebray-
skim tekstem z Malachiasza
Proroka opatrzone, nosi tytuł:
Proca na Ministry y na wszystkie
heretyki, z pięcią Dawidowych kamie-
ni w tobole, w Krakowie 1607. Dru-
gie powtórnie wydane w Poznaniu
1634 ma napis: Preserwatiwa
przeciwko morowemu powietrzu
doświadczona. Pierwsze dziełko
Łacińskim pochwalił wierszem
Andrzey Lechowicz, a sam auctor
opatrzył ie Prologiem po polsku
przeciwko heretykom napisanym.
Zbija w niem ich błędy, pięć do-
wodow przeciwko nim za pochop
wziąwszy. Na samem tylko opiera-

się piśmie ś., dla tego, że i heretycy, w samą tylko biblią wierzyć, a resztę pism kościoła lekce ważyć, zwykli. Treść dzieła wychodzi na to, że gdy heretycy żadnych cudów udziałać nie mogą, za posłanych od Boga nie mogą też być uważani. Pismo drugie, w którem się do rzymskich klassycznych autorów, tudzież do sławnych odwołuie lekarzy, iest prostą radą dla ludu, iak się ma zachować w czasie zaraźliwego powietrza. Podane[sc/] w niem środki od zarazy nie kosztowne, gdyż, iak mówi Ksiądz Marcin na tytule dziełka, nie każdy ma pieniądze na lekarstwa.

38, Wit Korczewski. Na odwrotney stronie tytułu[tego/] dziełka[Gdzie://] Rozmowy Polskie, Łacinskim ięzykiem przeplatane, Rytmy ośmiorzecznemi złożone. Pirwssa o niektorych pospolitssych Ceremoniach Kościelnych, yako iest Posth, Popielec

Popielec, Swięcona woda, Swiec palenie, Umartym zwonienie, Na ostatku zmianka o Czyscu y o Lutrze niebosszczyku. Wtora rozmowa o Klątwie y o Dziesięcinę. Wybiyano w Krakowie, Láta Bożego M. D. LIII." Tak się pod- pisał ~~iego~~ na swem dziele autor:

Qui authorem nosse velit
Libelli hujus pusilli
Conscripti stylo humili,
Sciat Vitum Corcepticium
Suscepisse negocium
Scribendi hac vulgaria
Exercitij gratia.

Ze wstępow do obodwoch roz- mow widać, że dyalogi te od- mawiano na scenie. Albowiem rozmowa pierwsza ma międzi innemi:

..... raczcie sluchać pilnie
Rozmowy nowo stożony,
W ktorey będą te Persony.

Na

Student Niemiecki Kilian
Oćiec iego, y Ksyądz Pleban.

Dobitniey mowi o tem przemowa
druga, odzywaiąc się temi słowy:

... pokornie prosimy
Byśćie ponilczeć raczyli
A posłuchać tey nássey gry
Acz prostey ále prawdziwey
Iako tego summę powiem.
W iedney wśi Klechę ubito
Iż kniecie klął o swe myto
Co gdy Wytrykusz usłyssał
Klechę w przygodźie poćiessał
Przysztá ta rzecz przed Plebaná
Pleban ssedł skarżyć do Pána
... pan chćiał wiedźieć przyczyny
Y klątwy, y dźiesięćiny.
Ksyądz Pleban mu przyczyny dał
Bo gotowe z Bibliey miał.
Pomagał Pánu pedágog
Ale Pleban obu przemogł
Y Iáko tę rzecz obaczyćie
Gdy mowiące usłyssyćie.

Uyrzyćie też tam y Babę
Jako weźmie swą odprawę.

39. Sebastyan Koszucki.

Na dwoch ulotnych pisemkach swo-
ich, iako to: Krotka informatia
o swywoley studentow Akademiey
Krakowskiey. Dowod memoriału
akademickiego przeciw deklaracyey
zmyślonego Ziemianina (1.), pod-
pisał się Koszucki iako nauk
wyzwolonych i filozofij w aka-
demii krakowskiey Bakałarz.
Stara ręka napisała na exempla-
rzach w bibliotece uniwersytetu
lwowskiego (2.) złożonych, że dział-
ka oba ułożył sławny ze swoich
zatargow z Jezuitami Rektor aka-
demii krakowskiey Jakob Neu-
man, czyli Naymanowicz, i tego
też zdania iest P. Jozef Muczko-
wski (3.); skądby wypadł wnio-
sek że Koszucki pożyczył tu
tylko nazwiska swego. Złożono
w tych działkach dokładną odpo-
wiedzią na zarzuty czynione

(1.) oba te pisemka wyszły
bez wymienienia mieysca
druku, ale snadź w Kra-
kowie 1632.

(2.) ktoryM w roku 1840.
oglądał na mieyscu.

(3.) Rękopisma Marc. Rady-
mińskiego, w Krakowie
1840. str. 111. 112.

akademii przez iey wrogów, Księży Jezuitów, i z tego względu, że w karności uczniów swych nie utrzymuie.

40, Piotra Crescentyna Księgi o gospodarstwie. W Krakowie u Heleny Florianowey Roku M. D. XLIX. Na tytule dzieła pod wizerunkiem herbu miasta Krakowa, położony iest arabska liczbą rok/1542., który czyby oznaczał czas wytłomaczenia iego na ięzyk polski, lub czyli inną iaką okoliczność, odgadnąć nie umiem. Podług Chromińskiego (1.), Trzeciecki (czy Andrzey Trzyciecki?) miał to dzieło spolszczyć. Piotr de Crescentiis, zmarły roku 1307. wypisał z dzieł rzymskich rzecz o rolnictwie, a mianowicie też z Warrona, Kolumelli i Paladyusza. dodał do tych wypisów własne, w czasie odbywanych przez siebie podróży naukowych porobione uwagi, pomnożył ie spostrzeżeniami

(1.) dz. Wik. 1506. str. 140.

24 p. 288.
25 p. 289.

o gospodarstwie wieyskiem ze wspoł
czesnych pisarzy, i wydał ważne
na swoy wiek dzieło, ktore we
dwunastu ~~dzieła~~ Księgach pod
tytułem: Opus ruralium commo-
dorum, wyszło po raz pierwszy
w Augszburgu 1471. Tłomacz pol-
ski niewiadomego nazwiska, igra-
szkę sobie czyniąc z nazwiska
autora, powiada że iego Księgi
tytuł Petrus de Crescentiis, wszy-
stkę sprawę do crescentiis zawie-
rają, „a tho iest o rozmnożeniu
pożythkow każdemu sthanowi
potrzebnych.„ Po raz drugi wytło-
maczył to dzieło na ięzyk polski
Bartłomiey Nłodzinski i przypi-
sał ie Annie Jagiełonie żonie
Krola Stefana Batorego (1), i toż
to iest może drugie wydanie
Krescentyna z roku 1570. o ktő-
rem mowi P. Lelewel (2). Praca
Krescentyna pod względem opi-
su polskich starożytności na ma-
ło przydać się może, w niem

(1) Paprocki herby str. 328.

(2.) bibl. I. str. 174.

bowiem iest mowa o zwyczaiach i obyczaiach szczególniey włoskiey ziemi: gdyż tłomacz, iak to czynili inni, nie zastosował swego przekładu do rzeczy polskich.

41, Marcin Kromer.

Dzieła Kromera po łacinie pisywane, tłomaczono natychmiast na ięzyki polski i niemiecki: bo był Biskupem warmiyskim, gdzie lud obudwoma temi ięzykami mowił. Jego Catechesis wydane w Krakowie 1570. z łaciny wytłomaczono i wydano po polsku i po niemiecku tamże i w tymże roku. Wprzod ieszcze wyszło bezimiennie po niemiecku drugie dzieło Kromera, napisane pierwotnie po łacinie także, a nie po polsku. Orzechowski bowiem (1.), ktory dzieło to wzmiennie Biskupowi wyraznie przyznaje i o tłomaczeniu go na niemiecki ięzyk mowi, nie byłby

(1.) w dyalog. rozmowa ...

przepomniał wspomnieć o polskim
iego układzie. gdyby ie był Kro-
mer rzeczywiście napisał po polsku.
Prawda iest że zaraz na wstępie
przy pierwszey rozmowie mowi sam
Autor, że „napisał to dzieło dla tych
Polakow i Polek ktore skwapliwemi
będąc do zastanawiania się nad no-
wą (protestancką) wiarą, nie posia-
dają ani łacińskiego ani niemie-
ckiego ięzyka. Lecz gdy nigdzie
nigdzie by nayimnieyszey nie
masz wzmianki, ażeby sławny
nasz stylista łaciński i po pol-
sku miał pisywać kiedy [Łacin-
skie pierwotwor dzieła dwa miał
wydania. Nie iest wiadomo
kiedy wyszło pierwsze: drugie
wydanie pochodzi z roku 1559.
Po myli się !!! Ossolinski 14. str.
132. gdy utrzymuie że w ośmna-
ście lat po wydaniu tych rozmow
polskich!!! wydano ie w Dylindze
1559 na łaciński przełożone ięzyk;
gdyż i owszem tłomaczenie polskie

[sądziłbym przeto, że Kromer
mowiąc o napisaniu
dzieła tego dla osob polski
tylko ięzyk posiadających,
rozumi przez to przekład
swojego pisma, o ktory się
postarał był sam.

wyszło daleko wcześniey poprze-
dzone Tarnskim dzieła tego
układem. Rozmowy te ogłoszo-
no drukiem pod tytułem: O
wierze i nauce Luterskiey, w Kra-
kowie 1552. 1554. R. Lelewel (1.) rok
1551. za czas wyjścia tych ro-
zmow w Bibliotece polskiey naznacza (2.), gdzie obszer-
niey opisuie powiedziano,
iż całe dzieło wydrukowane
było 1554. Lecz inaczey się rzecz
ma, gdyż i owszem osobno
rozmowa każda wychodziła, oso-
bne składając dziełko, a dopiero
później w iedno połączone zo-
stały wszystkie poiedyncze bro-
szury owe. Xiądz Aloyzy
Osiński (3.) mowi, że oprocz
czterech rozmów, ktore wnet
opiszę wyszła i szosta o szczo-
drobliwości Krola polskiego:
Jeżeli tak iest, więc i piąta wyjść
musiała. Ja znam tylko czte-
ry rozmowy, z ktorych każda
osobnym napisem opatrzona będąc,
osobne

(1.) bibl. I. str. 182.

(2.) ~~w Bibl. polsk.~~ 1826. I. str. 283.

(3.) O życiu i pismach Skargi str. 70.

osobne, iak się rzekło, składa dziełko, tak wszelako, iż wszystkie razem, iedno znowu całkowite dzieło tworzą, maiąc ogólny tytuł, który wyraziliśmy. W dziele tem napisanem na wzor Erazma Roterodamczyka (urodził się r. 1467. umarł 1536.) z którem wiele stosunków miewali Polacy i kosztowne posyłali mu dary (1.), i którego bez wątpienia znał sam Kromer, gdy go w rozmowie trzeciey po imieniu nazywał; w tem dziele, rozmowie,⌈ wprowadza się Dworzanin rozprawiaiący z Mnichem o przedmiocie, powszechną w ów czas uwagę ściągaiącym na siebie. W pierwszey rozmowie dowodzi Kromer: „że Lutrowa i iego towarzyszów nauka iest błędna; w drugiey że zakon nasz chrześciański gruntuie się na słowie bożem, ale słowo boże nie iest to w

(1.) rozwiedli się o tem Chromiński w dz. Wil. 1806. III. str. 208. Franc. Siarczyński w Czasop. 1830. poszyt I. str. 58. i następn.

⌈ którego i Czesi na kilka dziesiąt lat wprzód zrobili dokładny przekład (2),

(2) Erazima Roterodamskeho przenessena kniha o rytirzi Kresstianskem. Wydanie pierwsze wyszło r. 1519. wydanie drugie 1787. a obadwa w Pradze.

w piśmie ś. znaydziemy. tecz co
kościoł boży bądź z pisma bądź bez
pisma podał i podawa; w trzeciey
wskazuie iasne a pewne znaki po
ktorey kościoł boży poznać może-
my, w czwartey wykłada nauki
powszechnego kościoła." Rozmo-
wa tocży się żwawo, ostremi
słowy powstaie Dworzanin na
Mnicha, tecz przekonywany o
prawdzie łagodniey przemawia,
a następnie zupełnie przekonany
z drapieżnego wilka łagodnym
się barankiem staje. Zręcznie
połączył tu Kromer głębsze
nauki z popularnym a do
tego powabnym i jasnym
wykładem, greczyzny i filozo-
fii stosownie użył, więcey ob-
cych niż krajowych dotknął
rzeczy, bo ię napisał dla wyż-
szych stanów ktorych pod ow
czas narodowość nie obchodziła
wielce, podobnież iak ~~i dziś~~ [wszyscy] po
francuzku mownych panow

naszych. Nie od rzeczy będzie
wspomnieć i to że z równem
upodobaniem czytywano to dzieło
Kromera, iak i kronikę iego,
która iest iedynem z ówczesnych
pism historycznych, polski ~~o którego~~
~~postarano się~~ mających przekład. Posiada-
my ~~też~~ więc Marcina Kromera,
o sprawach dziejach i wszystkich
inszych potocznościach koronnych
polskich Ksiąg XXX. przez Marci-
na Błażowskiego z Błażowa, w
Krakowie 1611. po polsku wydane.
~~wyszły w Krakowie 1611.~~ W przed-
mowie do Króla Zygmunta III.
tak się wyraził tłomacz o swey
chęci czytywania dziejów: „rozpo-
rządzając stworzenie swoje dozorna
opatrzność bozka, tak się prze-
dziwnie z Naturą ludzką obeszła,
że poprzetrząsawszy rozdzielne
chęci nasze, iędrniejszym pocho-
pem y iakoby płomykami iaki-
mi do czynienia rzeczy podżegają-
cymi, wszystkim onym ieden cel

swiaty, do ktoregoby zmierzaty ozerklowatca, y ieden wszystkim przybytek, o ktoryby się skutkiem samym opierały, rozstropnie naznaczyła." Powiada daley, "że szczegolniey Kromera dzieje polskie rozpamiętywa, ażeby się przejął duchem historyi; że iego Bozkim prawie dowcipem obdarzone pisma, na głupią swoję uwagę wziąwszy, niepodobnie (niader) w nich smakował, a postrzegłszy nie krom wielkiey zaprawdę ~~wagi~~ wady bydź, y nie krom nagany słuszney, wszystkie Kronikarze przyrodzonym ięzykiem polskim piszące, zaraz usmakowaną Historyą, ile rozrywka dopuszała, na Polski ięzyk przetłomaczył, i zaraz ile szczupła chudoba przemagała, do druku własnym swoim kosztem podał, tym zgoła duchem, ~~gdy~~ aby przekładaniem Kromera, wszystkie

-iego umiejętne sztuki, ostry ro-
zum, y prawdziwą w opisaniu
Historyey ostróżności przeciąwszy,
-iego poniekąd kształtem, dalsze
czasy przezeń nie dotykane opi-
sywać mógł; y potrzebniey-
szym rozsądkiem na potomnièy-
sze sprawy nacierać umiał."
Podobnymże sposobem unosił się
niedawno nad Kromerem P.
Łukasz Gołębiowski (1.); wszakże
on z Długoszem, w żadne nie
może iść porownanie. Piękny
łaciński styl którym pisał, całą
iego stanowi zaletę. Uzupełnia-
jąc oryginał Błażowski nie wy-
kazał przez to własney zdatności
do pisania dziejow. Dwie wy-
tknął w Kromerze usterki, o
małżeństwie Władysława Jagiełły
Krola z Elżbietą Pilecką, tudzież
o pochodzeniu Krupków (2.); prze-
ciwnego dowiodłszy mu zdania
z Orzechowskiego i własnego domy-
słu.

(1.) Pamiętnik umiejętności
r. 1826. str. 38.

(2.) str. 366. 367. 570. 571.

42. Jan Latos.

Nie iest wiadomy bieg życia Jana Latosza, to tylko pewną iest rzeczą że iako Professor akademii krakowskiey, biegły był w sztuce lekarskiey i astronomii, że się stał sławny z obiawienia zdań przeciwko poprawionemu kalendarzowi, i że mniemania iego uprzedziły owe, ktore we sto lat poźniey ~~obiawili~~ ogłosili w tey mierze Skaliger i ~~K~~ Kalwizyusz (1.). Był Latosz z rzędu tych ludzi ktorzy nie podległości zdania swego ściągaią na siebie nienawiść drugich, i przez to wystawiaią się na prześladowanie. Niewiadomo czy urodą swoią, czy przeważną siłą ciała, czy też nauką, gdy ieszcze ucznie[m] był w akademii krakowskiey, tak dalece naraził sobie Nauczycielów swoich zazdroszczących mu owych przymiotow, iż w nie mogąc nic powiedzieć przeciwko zewnętrzney

(1.) Sołtykowicz str. 267.

[…]i ciała, duszy iego unkazali, [...]o przed swiatem, że pusto iest [...]o głowie. Mowi spółczesny [...]owi oszczerca, że na nim dosyć ciała, i urody z potrzebę [...]e).: broda iak u czapnika [...]zała), a siła w nim tak wiel[...]e nie tylko niedzwiedziowi ale [...]ielbłądowi zdołać mogł (1). Gdy utrzymywali Nauczyciele iego, wiele było rozumu w okaza[...] tem ciele, przeto składając [...]amen z nauki lekarskiey, ma[...]atyki i filozofii, upadł Latos, [...]stopnia Magistra nie uzyskał, [...]awsza gdy się okazać miało gramatyki nawet nie umiał [...]minowany. Mimo mniemane [...]e nieukostwo, miał Latos tę [...]ecie, że go nayznakomitsi [...]y i polscy obywatele względa[...] swemi zaszczycali, iako to [...]nstanty Kriąże Ostrogskie Woje[...]da Kijowski, i Mikołay Żebrzy[...]wski Marszałek wielki koronny,

f 25 p 300.
f 26 p 301.

(1) dosłownie wyięto z broszury Latosie Ciele.

Na

Za ich to snadź przyczynieniem się wszedł z czasem w poczet Professorów krakowskiey akademii. Wdzięczny dobroczyńcom swoim poświęcał im dzieła swoje. Pierwszemu przypisał dwie broszury pod tytułem: Przestroga przyszłego znacznego na świecie odmienienia, Kometa z podziwieniem: Drugiemu pisemko pod tytułem: Strażnik opowiada przypadki rozmaite, które za sobą pociągnie złączenie obudwu niefortun, Saturnusa y Marsza. Roku nińieyszego 1596. Trzy te dziełka wydał w Krakowie 1595. 1596.

~~roku~~ Są to pisma astrologicznej treści. Napisane będąc zgodnie z pojęciami wieku, znalazły poklask u wyznawców rzymsko-katolickich, zwłaszcza gdy wypadkiem Przestrogi Łatoszowey było, że są głupiemi Aryanie. Ale autor oburzył na siebie spółwyznawców swoich, a mianowicie też Jezuitów, gdy zgodnie z Michałem Mestlinem

Mestlinem Professorem uniwersytetu protestanckiego w Tubindze, przyganiał poprawie kalendarza nowego ogłoszonego za Grzegorza XIII. Papieża. Wydał w tey mierze Latosz (r. 1598.) trzy broszury, które nazwał Minucyami, z powodu że w nich dowodził, iż minut kilku nie maiąc na uwadze poprawiacze kalendarza nowego, zamiast dni siedm, wyrzucili dni dziesięć z dawnego kalendarza, i tak rzecz całą zepsuli (1.). Dziełka te tyle mu narobiły kłopotu, że w r. 1602. oddalony został z akademii krakowskiey (2.), oburzoney nań srodze, z powodu, że poprawa kalendarza była uczynioną dziełem samey że akademii, a teraz ieden z iey członków śmiał dowodzić, że źle poprawę ową zrobiła ona. Zaymował się bowiem ową pracą Marcin z Olkusza uczeń Brudzewskiego, przełożył ią akademii

(1.) Szczęsny Żebrowski w broszurze: *Proba minucyi Latosowych* str. 9. Kassyan Sakowicz w broszurze: *okulary kalendarzowi staremu* str. 17.

(2.) Sołtykowicz str. 268.

a ta w roku 1517. przestała ią Papieżowi Leonowi X. Ten nie wprowadził iey w użycie, lecz dopiero Grzegorz XIII. (1.) Oddalony z akademii Jan Latos poszedł na mieszkanie do Ostroga, gdzie bawiąc wielce poważany był od Rusi i Litwy, a nawet i od Moskwy, iako od przeciwniczki nowego kalendarza. W Polsce żartowano i szydzono z uczoności Latosowey, iak to widzieć można z broszury wydaney 1604. bez wyrażenia mieysca druku, pod napisem: Latosie Ciele. Lecz szyderstwa te gdy niezbity dowodów podanych, poszły same w pośmiewisko, zwłaszcza gdy prostacza mowa mataczających ludzey stanie, śmiech i oburzenie sprawiała u ludzi dobrze myślących. Godna iest uwagi broszura, która bez oznaczenia mieysca i roku wyszła pod tytułem: Respons Ziemiosa Latosowi na iego discursy z strony kalendarza poprawionego.

(1.) Sołtykowicz str. 79.

„Widząc iż ci język swierzbi (mówi bezimienny oszczerca) na bluźnierstwo, tępszym niźliś sam, umyśliłem z tey powinności, ktorą ma zima z latem, z Latosem Zimnos, ciebie braterska napomnieć, żebyś y sam sobie głowki po próżnicy nie trudził, y obłudnemi pismy swemi mędrszych nie smieszył, a prostszym iadowitą zarazą nie był.„ Nazywa go daley kozim Doktorem, i nie posłusznym kościołowi synem, za to, że chociaż wierzył w to i wykonywał co o wierze postanowił tenże, wszelako ze względu na naukowość chybioną przy poprawie kalendarza niezgadzał się z prawowiernymi, i psiemiż ich kąsał zębami (są to słowa krytyka). Oszczerca kończy rzecz językiem ludu, u ktorego Latos znalazł przytułek: „ sobaka bresze Kniaz iedzie, a kalendarz kalendarzem będzie.„

10.

43. Latosie Ciele albo dialog o kalendarzu Latosowym. Roku Pańskiego 1604. napisano na wzor owego, ktory ma za napis: Albertus z Wayny. Rozmawia w nim Szymon Kramarz iadący na iarmark lubelski z Księdzem Plebanem, o sławnych pod on czas minuciach Latosowych. Podług Ks. Siarczyńskiego (w życiu Jana Latosa) Woyciech Rościszewski ma być twórcą tey broszury.

44. Ks. Łukasz Linowski, skąd=inąd mało znany, wydał broszurę w Krakowie 1611. z obszernym tytułem: Dialog abo rozmowa Flisa z Cursorem, ktorzy w towarzystwie do Warszawy z sobą idąc, to y owo sobie ochotnie powiadaią, aż ich miło słuchać. Wystawił w tem pisemku Linowski flisa powracaiącego z Gdańska, tudzież posłańca z listami do Warszawy idącego, iak ci rozprawiaią o zaysciach w Gdańsku pomiędzy Pro-

testantami tameczmemi (Lutrami
Kalwinami), tudzież pomiędzy
nimi a Katolikami rzymskimi.
Na małą nader uwagę zasługuie
to pisemko; Wyrazy szczególne
około Gdańska snadź będące wu-
żywaniu które tu znaydujemy, wska-
zywać się zdają że ~~iego~~ autor dyalogu
był Kapłanem z Dyecezyi Kuja-
wskiey lub Chełmińskiey. Wyraz
kozieł znaczy tu naczynie (1.).
List o Kozakach polskich do D.
Martyn Luter. bez mieysca w roku
1636. wydany. tamaną napisany
polszczyzną, ważny iest pod wzglę-
dem rzeczy. Zawiera bowiem
ciekawe szczegoły o sposobie woio-
wania Kozaków.
46. Xiądz Adam Makowski, był
Kapłanem zgromadzenia Jezusowe-
go. Powiedział kazanie na pogrze-
bie Xiędza Fabiana Birkowskie-
go wyrażuiąc się nieboszczyko-
wi, który na dwadzieścia i cztery
lat przed śmiercią swoią, wybor-

(1.) kozieł piwa wareckiego,
przy końcu broszury.

nem kazaniem uczcił pamięć nay-
znakomitszego Kapłana ze zgroma-
dzenia Jezuitów polskich, Piotra Skargi.
Kazanie Xiędza Makowskiego ma
za tytuł: Obraz wielebnego Oyca
Fabiana Birkowskiego z Zakonu
Dominika świętego Doktora;
wystawiony na kazaniu pogrze-
bnym. w Krakowie 1636.
Nie odpowiada wielkości przedmio-
tu, a nawet nosi na sobie cechę
miernych owego wieku kazań.
Sam tylko wstęp zasługuje na
uwagę, zktorego początek wypi-
szę: „ Przy tey smutney żało-
bie, ktora tę spaniały kościoł
Trayce Przenaświętszey, tudzież
y Zakon Dominika ś. żałośny
z śmiercią Wielebnego Oyca Fabi-
ana Birkowskiego, Doktora y
Kaznodzieie, a brata swego, udział
dziś na się: zesztlichmy się też
y my, chrześcianie w Panu Bo-
gu mili, z powinności chrze-
ściańskiey, y z miłości braterskiey,

na niejaką nieyszą temu pociechę,
y smutku iego iakiekolwiek ulżenie.
Wielki bowiem, zaiste, żal bydź
musi, kiedy kto tego nie widzi, ktory
niegdy w domu Bozym stał, y swie-
cił iako słup ognisty." Wiele
innych kazań zostawił Adam
Makowski, iako to: " podziękowa-
nie naświętszey pannie Maryey za
szczęśliwe w Moskwie powodzenie
Władysławowi IV. w Krakowie 1635." tudzież,
nadzieia święta, szczęśliwey expe-
dycyey moskiewskiey Władysława
IV. przy łzach wesołych na obra-
zie N. panny, w Mislinicach
nowo widzianych, wydane w Kra-
kowie 1634." Kazania te są
cokolwiek lichsze od poprzedzaiącego.
Styl ich pełny iest tamtey przepla-
taiącey polszczyzny, a rzecz niczem
się nie zaleca, wyiąwszy tu i
owdzie rzucone historyczne wia-
domości do dziejow owczesnych
Polski i Moskwy przydatne. Ta-
kieyże samey wartości iest kazanie

wydane w Krakowie 1644. pod
napisem: „zbożny pobyt" powie-
dziane na pogrzebie Margrabi-
ney Helzbiety Myszkowskiey.
Lepszem iest Kazanie owo, ktore
rokiem wprzód wyszło w Lublinie
pod tytułem: „trzy splendori za-
cnośći białogłowskiey" powiedzia-
ne na pogrzebie Ewy Anny
Pszonyney Chorażyney chełmskiey,
zasługuie bowiem na uwagę
pod względem stylu. Zaczyna
Kaznodzieja: „Chore są oczy
matki wszystkich ciemnośći
śmierci, ktore bielmem cięż-
kiem zarażone ma, tak, że
na splędory ludzi żyjących pa-
trzyć nie może. Chytrze się w
swoich kątach ciemnych a pra-
wie zboyniczych, na ludzkie
światła zasadza, przybiera do
siebie na ratunek przysięgłą
Kompanią, to iest chorób roż-
nych, Kazusow nagle przy-
padających, także armaty szkodli-
wey

szkodliwey (ktora to kompania oczywiście z człowiekiem conwersuiąc, z nią zaś tayną przewodnią trzymaiąc) rzuca się na splendor iego, tak dalece, że nędzny w takim razie będąc naypodufalszey rzeczy, ktoreyby do ratunku sobie zażyć miał, bezpiecznie konfidować nie może." Kończy rzecz bliższem opisaniem trzech owych splendorow, z ktorych pierwszym mieni być ów co iest przy poranku człowieczego życia, drugi co przy samym biegu dnia, a trzeci gdy już słońce zapadać ma. Pisał Makowski i dzieła naukowo-moralney treści, tudzież żywotopisami trudnił się.

<u>Wzywanie do modlitwy codzienney przy ofierze świętey. w Krakowie 1640.</u>

Bractwu miłosierdzia Krakowskiemu przypisane, iest szeregiem modlitwych ~~zła~~ za ludzie (iak stoi na tytule iego) rodzące, podrożne, woiujące, więźnie, chore, konające i zmarłe po wszystkiem chrześciaństwie.

126 312
127 313. Ugn

Liche iest i nie ma żadney wartości naukowey.

Ostatnie snadź dzieło Adama Makowskiego Kwiat świątobliwego żywota Barbary Langi wystawiony 1655. w Krakowie, iest nayliches ze wszystkich ktore pisał. Wystawił w niem, z obszernemi występami religijnemi, życie dziewicy młodey, ktora z nabożeństwa wielkiego z Bogu panieństwo swe poślubiła, do zakonu wstąpiwszy.

47, Ksiądz Hieronim Makowski, imiennik i spotzawodnik Adama, podpisał się na kazaniu: Proporce do kleynotu traykopiynego wystawione na pogrzebie Floryana Zamoyskiego Chorążego chełmskiego, iako pisma ś. Bakałarz, i Kaznodzieja lubelski zakonu kaznodzieyskiego. Miał on liche to kazanie w kościele farnym zamoyskim dnia 31. Sierpnia 1638.

48, Sebastyan Miczyński, skądinąd

wcale mi nieznany, stał się dla mnie ważny przez dziełko swoje, które przypisał Janowi Hrabi na Ostrorogu Wojewodzie poznańskiemu. Podpisał się na niem iako Doktor filozofij. Tytuł dziełka tego iest ten: Zwierciadło korony polskiey, urazy ciężkie y utrapienia wielkie, które ponosi od Żydow wyrażające synom koronnym na seym walny w roku pańskim 1618. w Krakowie. Jest-to drugie wydanie (znowu porządniey i dostateczniey wydane): pierwsze znajome mi nie jest. W przypisaniu oświadcza autor, że sam tylko pan Wojewoda z panami braćią mają zaradzić złemu które Polsce od Żydow grozi; ludzie gminnego stanu chociażby i naymędrsi byli że nie podołają temu, ponieważ mądrości niskiego domu człowiekowi nieznośnym iest ciężarem, to iest że człowiek taki.

Bossp.

napróżno siliłby się w tey mierze, gdy nieposiada środków po temu. Oświadcza daley że głównym celem iego dziełka iest, „przywieść Żydów do własney powinności, która iest, Chrześcianom służyć a nie rozkazować: pożytek czynić, a nie szkodzić: robotą przyzwoitą pożywienia szukać, a nie przewrotnemi sposoby chrześciany oszukiwać y w nędzę wprawiać.„ Nasz Doktor był i poetą, a poezye iego w ścisłym zostaią związku z wierszami Księdza Jana Czerniowskiego nieznanego skądinąd wierszokléty. Wydał Czerniowski anthythesis abo rozmowa kościoła chrześciiańskiego z odszczepieństwem, w Morawie, Czechach, Śląsku, upadaiącym, w Krakowie 1624. tudzież Kolenda zbawienia, tamże 1625, przypisawszy ią Burmistrzowi i radzie miasta Ilkasza czyli Olkusza. Wiersz ten

spólnie z poetycznemi swemi pra-
cami drukiem ogłosił Miczyński,
dowiodłszy przez to że z dzieł obcych
przepisywać ~~[illegible]~~ lubił. Albo-
wiem broszura ogłoszona drukiem
roku 1626. bez wyrażenia miey-
sca pod tytułem: Sycharnia na
syna Bożego narodzenie, tudzież
druga pod napisem: Hemoni-
astyca Apolina Sarmackiego,
z Chrystusem narodzonym rozma-
wiającego, żywcem wzięte są ~~na~~
~~wielu mieyscach~~ z Czerniowskiego
antythesis (1.). Co tem więcey za-
dziwia, gdy z sielanki zaczy-
nającey się od wyrazów. Damon
śpisz, widać, że Miczyński
był w stanie sam coś lepszego
utworzyć. ~~Widać że~~ Snadź ta sielan-
ka dała powód do utworzenia
owey sławney w dzisieyszych
Kantyczkach rozmowy pasterzy,
zaczynającey się od słów: A śpisz
Bartek, i t. d.

(1.) tak mylnie pisze on
wszędzie zamiast antithe-
sis.

Na

49. Mięsopust abo Tragi Comaedia na dni mięsopustne Nowo dla stanow rozmaitych zabawy podana. Roku Pańskiego 1622. iest dyalog na sprawy i części (sceny i akty) podzielony, na scenie iak się zdaje nie wystawiany. Bostwa starożytno-pogańskie, tudzież liczna pijaków czereda, ktora udawała przed swiatem że się naukami i sztukami trudni (Astrolog, Jeometra, Gramatyk, Muzyk, Historyk) występuią w tey rozmowie i błazeństwa wyprawiaią. Do poznania owczesnych zwyczaiów wiele dostarczyło mi wątku pisemko to, z resztą nader lichе.

50. Xiądz Andrzey Hacel Mokrski, kapitan zgromadzenia Jezusowego, wydał kazanie pod tytułem: Pogonia żałobna Księcia Symeona Samuela Lubartowicza

Sanguszka Wojewody Witepskiego, u grobu zastanowiona; w Wilnie 1639. które do rzędu naylepszych owoczesnych mów pogrzebowych należy. Dobra polszczyzna, znajomość rzeczy, głęboka nauka, stawiająca w możności kaznodzieję, rozebrania pod rozwagę wzięty przedmiot w naydrobnieyszych szczegołach, są zaletami tego dzieła, ważnego i pod względem domowego życia panów polskich. Rzecz dziwna że drugie kazanie Flącżla-Mokrskiego pod napisem: Trzy wieże na gruncie panów Grudzyńskich, w Łowiczu 1640, powiedziane na pogrzebie Stefana Grudzyńskiego Wojewodzica Rawskiego, Wyskiego i. t. d. Starosty, jest pełne makaronizmów, a próżne oyczystych rzeczy. Stanęło mu snadź na przeszkodzie godło kazania, które każawszy mu szukać wątku w dziejach izraelskich, tem samem sprawiło, że Kaznodzieja minął się z oyczystemi.

54) Ksiądz Wincenty Morawski, był Lektorem w klasztorze księży Bernardynów w Warszawie, i Definitorem prowincyi polskiey, podał do druku Opisanie żywota i cudów błogosławionego Oyca Ładysława z Gielnowa, w Krakowie 1612. które, iak się na tytule dzieła tego wyraził, zebrał ze starych kronik ręką pisanych. Ale nader mało coby uwagi godnem było zawiera to dzieło. W przemowie do czytelnika powiedział, że to iest wydanie drugie, i że przed rokiem wyszedł po raz pierwszy ten żywot. Drugie Morawskiego dzieło takieyże o tamto wartości, iest Historya o paciorkach ~~święttych~~ niebieskich, w Krakowie 1621. które z włoskiego, Oyca Antoniego Darza Kapłana zakonu bernardyńskiego, wytłomaczył na ięzyk polski. Cuda błogosławioney Joanny Hiszpanki opisane są w lichem tem dziełku. Myślistwo

152. Myślistwo ptasze, w ktorym się opisuie Sposob dostawania wszelakiego ptaka, wydane zostało bez mieysca i roku, przez bezimiennego. [Na końcu dziełka tak powiedział on o sobie, ~~mowe~~ do czytelnika obrociwszy mowę:

[Rzeczywiście miał się nazywać Mateusz Cygański, iak P. Berwiński (powieści Wielko-Polskie, w Wrocławiu 1840. I. str. 183), lecz nie wiem na iakiey zasadzie, mowi.

Lecz iżem swoy wiek na tym prawie strawił,
I myślistwem się ustawicznie bawił,
Chciałem to podać do ręku do ludzi,
Com też umiał, wszak nikt nie zmudzi,
Czasu próżno kto czyta te sprawy;
To są zawsze uczciwych zabawy.
Niechże tedy życzliwości miłuie
Który Polak a niech nie szanuie,
Mnie Szlachcica Polskiego z prostości:
Bom nie uczynił tego z hardości,
Ale miłości k' memu narodowi
Wytłoczyła to:

ga

Szlachcicem więc polskim był autor tego dzieła, i zamożnym człowiekiem gdy (iak o tym sam mowi, łowy iarząbka opisuiąc), bogate mogł sobie sprawiać sprzęty,

wyjadne
a mianowicie
do ptaszego myslistwa ~~iako to:~~
srebrne piszczatki, i gdy turnych
strzelców miał na usługi z których
(przy opisie polowania na rarogi
i sokoły) szczególniey wspomina
P. Matusa. Mieszkał i pisał na
Rusi, o czem wnoszę z wyrazów
tatarsko-ruskich których używa
(szater. namiot, czyli sieć duża
w kształcie namiotu), tudzież ze
znajomości drobnych a mieysco-
wych szczegołów, dających poznać
że się im bardzo zbliska przypa-
trzyć musiał, gdy ie tak dokła-
53, dnie opisał. Nauka y Praktyka,
s ktorey rozmaite czasy y czasow
postępki a przygody, dobre i złe,
pogodne y nie pogodne, tatwie
a z prosta wyrozumieć może.
Teraz nowo wydana przez Eras.
Glicnera 1558. Przypisane iest
to dziełko Hieronimowi Buzyń-
skiemu Żupnikowi krakowskie-
mu i królewskiemu Sekretarzowi.
Autor zaczyna rzecz od podania

znamion przez ktoreby rok dobry
od złego rozeznać można, powo-
łując się na podania starszych
ludzi, tudzież świadectwa piśmien-
ne. Do tych on i Wirgiliuszo-
we ziemiaństwo liczy. Opisuje
rozne roku pory i miesiące,
każdy w szczegolności charaktery-
zując, iak n. p.

Marzec łąki oprawia,
Kwiecień kwiatki odnawia,
Księżyca Maja wesele,
Żenić się ich ma tam wiele.

Te trzy miesiące czynią wiosnę:
letnie miesiące, iesienne, i zimowe,
opisał w ten sposób:

Czerwiec daje siano
Lipiec z Sierpniem zbiera kłosie rano.
Wrzesień iagody bierze,
Paździerzika kwiotek orze,
Listopada · sanego
Nieuyrzec liścia żywego.

Cl

Grudnia Gruda znaczy,
Styczeń kożucha stręczy.
Lutego Marzec karze
Że sam radby po parze
Dzieci z matki wysadził
By mu Luty nie wadził.

54. Nędza z Biedą z Polski idą,
w obec y wieznaiące ich narody,
którym na szczęśliwą waletę, ie-
den z starodawnych poetow w wie-
kopomne czasy takie przypisuie
elogium. Broszura ta bez wy-
rażenia mieysca i roku we czwiar-
tkowym kształcie i gockim drukiem
wydana, chociaż ią podług napisu
na tytule opatrzył pochwalnym
wierszem ieden ze star~~ożytn~~ych
poetów, nie iest zbyt stara,
bo sięga czasow Zygmunta III. 27 p 324.
Dowod na to stawiaią wspomnieni 28 p 325.
w niey Lisowczyki, tudzież kraje
przyległe Polsce, które w czasie
woyny trzydziestoletniey, [iako też i] ~~tudzież~~
pod czas bojów za panowania Mo-

Monarchy tego przez Polaków toczonych, ucierpiały wiele. Pisał się Małopolanin, co dowodzi częsta w broszurze zmianka o Krakowie i jego przedmieściach, tudzież o Podgórzu i Małeypolsce. Przedmowa, czyli rzecz do czytelnika, w pisemku tem, do poznania owczesnych obyczajów nader ważnem, kończy się temi wierszami:

Kupcie sobie tę książkę czytać dla zabawy,
Teraz świat kapuściany, teraz zaletliwy.

Krzysztof Okuń z Grodziska,

wydał "Chwały Zygmunta Augusta Króla" które w Krakowie nowo przedrukowano roku 1600. Oyciec Krzysztofa Okunia, którego on nie nazwał po imieniu, był Ochmistrzem na dworze Króla Zygmunta Augusta, i synowi swemu opowiadał wszystko pamięci godne, czego sam świadkiem był naocznym. Krzysztof Okuń bawił naprzód na dworze D-

Dębinskiego Kanclerza Koronnego i Kasztelana Krakowskiego, a następnie udał się do Włoch na nauki, skąd powróciwszy służył woyskowo. W sędziwey starości opisał rymem pamięć ostatniego z Jagiełłow. Chociaż w tym wierszu spomina, że w kwitnącey swey młodości służył rad Muzom, przecież wyznaie i to że więcey poświęcał się Marsowi niż Apolinowi. Dowod tego zostawił w pieniu owem o Zygmuncie Auguście, gdyż to iest dosyć liche. Wszakże iako człowiek ktory znał swiat i ludzi, umiał on w miernej wartości w rymie ~~swoim~~ wystawić rzecz tak, iż mimo chrapowatości wiersza pociąga ku sobie czytelnika, wielu ważnemi drobnostkami opowiedzianemi ^tu^ o wiekopomnym Krolu. Od kolebki aż do grobu idąc ~~za~~ ślad w ślad za bohatyrem pienia swoiego, podał Okuń

wiele

wiele szczegołów o Zygmuncie Augu-
ście, którychbyś na próżno szukał
gdzieindziey. Mianowicie też zasta-
nawia opis dworskiego życia, i to-
warzyskości owczesnych dworzan
polskich.

Ksiądz Jan Olchowski, Kanonik
Opatowski i Proboszcz u ś. Jakoba
w Krakowie na Kazimierzu, w przy-
pisaniu dziełka ~~tza~~ constitucie
albo zbior powinności archiconfra-
ternicy niepokalanego poczęcia
Panny Maryi w Krakowie 1632.
życzy szczęśliwego powodzenia Księdzu
Mikołajowi Szyszkowskiemu Sekreta-
rzowi koronnemu: skąd wnoszę,
że on iest autorem tego pisma,
chociaż na niem nazwiska swojego
niepołożył. Opowiedział tu, iak
w Rzymie przy kościele ś. Waw-
rzyńca rzeczona archikonfraternia
założona, a r. 1631. do Krakowa
wprowadzona i przy kościele ś.
Jakoba na Kazimierzu uroczyście
wystawiona (ustanowiona) została.

Kyer

57, Orzechowskiego Dyalog albo Rozmowa około Exequucyey Polskiey Korony M. D. LXIII. z łaciny przez bezimiennego na polski język przełożony, wielkiey iest wagi. Przypisał ią tłomacz Spytkowi Jordanowi z Zakliczyna Wojewodzie Krakowskiemu a Starosie przemyślskiemu i Kamionackiemu. Snadź przez obawę nie położył mieysca druku, gdyż dyalog ten ma nie iedno za co się owcześni Polacy mogli gniewać na tego który pisemko to upowszechnił. Na tytule dzieła powiedziano, że ono zamyka rozmowy, które w obec autora w dziedziczney iego włości Żurowicach miał. Papista z Ewanielikiem. Orzechowski przemawia tu za duchowieństwem rzymsko-katolickiem, z którem się iuż był poiednał.

58, Jan Hrabia z Ostroroga, Wojewoda poznański był wielkim

myśliwym

myśliwym, i tak dalece o tey sztuce
uprzedzonym. iż za człowieka nie miał
tego kto o niey lada jako rozumiał
(są iego słowa). Ktokolwiek (podług
własnego iego zeznania) nie kochał
się w polowaniu. w porozumienie
u Hrabiego wpadał że iest servi-
lis, iako kupiec, abo lichwiarz,
abo człowiek podły. ktory się bez
żyły szlacheckiey urodził. Nasz
Wojewoda będąc zawsze (iak sam
mowi) myśliwym, z młodu iuż
ze starszymi myśliwcami przeby-
wając, cokolwiek od nich usłyszał
i co z doświadczenia zobaczył, spi-
sywał sobie. Na żądanie przyjaciół
zebrał tę pisaninę, i owoc dwu-
dziestoletniego zastanawiania się
nad ~~tą~~ świeckwey ~~sztuką~~, wydał pod tytułem:
Myślistwo z Ogary. w Krakowie
1618. uzupełniając przez to wyją-
tek z dzieła o myślistwie poprze-
dnio tamże (nie powiada kiedy,
i przez kogo). wydany. Na trzy

Boss

Księgi podzielił to pisemko: pierwsza mówi o chowaniu psów, druga o psich pracach, trzecia o myśliwcu i iego powinnościach. Z drugiey i trzeciey księgi wyjątem więte. Drugie dziełko Jana z Ostroroga nosi tytuł: Woina wołoska Cesarza tureckiego Osmana przeciwko koronie polskiey podniesiona. w Poznaniu 1622. Odbywaiąc on ważną wyprawę turecką za Zygmunta III. opisał bitwę którą Polacy pod Chocimem dowodzeni przez Karola Chodkiewicza stoczyli 1621., tudzież podał pamięci wszystko co pod ten czas zaszło, począwszy od dnia 30. Sierpnia aż do dnia 15. Października, a wypadki na dni rozłożył. Odrysował plan bitwy i kształt obozu nad Dniestrem. Zdrożały powróciwszy z tey wyprawy do domu, polecił siostrzeńcowi swemu, Piotrowi z Bnina Opalinskiemu Kaszte-

lanowi poznanskiemu, ktory także trudy tey wyprawy podzielał, przeyjąć i poprawić usterki w rękopisie i takowe wydać. Wszakże rysunku do dzieła nie dodał, zachowawszy go sobie na inny raz. W opisie tym iest wiele szczegółow ważnych, do dziejow owczesnych.

Wyszła w Baranowie, z drukarni Andrzeja Piotrkowczyka, Roku Panskiego 1620. broszura w kształcie czwiartkowym, pod napisem: <u>Judith</u>, znane owo zdarzenie z pisma ś. wierszem opisujące. Z przypisania iey Katarzynie z Burzaca Ostrorogowey Kasztelanowey międzyrzeckiey, a mianowicie z tych wierszy:

Nie przeto że się (ach) Ostrorogowa,
Po miłym Braćie moim ludzie zowa,
Ta święta Pani, do ciebie się bierze,

wnosiu można że ię napisał tenże
sam Jan Hrabia z Ostroroga, ktory-
się i inszemi dziełami w ow czas
wydanemi wsławił. Jest-to nay-
lepszy wiersz religijno-historycz-
czny, iaki z owego posiadamy
wieku. Wirgilego pienia miał
przed oczyma poeta, gdy go ukła-
dał. Ułożył go w pięciu księgach
nader szczupłych. Wiersz zaleca
się szczegolniey porownaniami
iak n. p.

Tak łakoma w pazury kania kurczę bierze,
Ktore darmo o pomoc piszczy do macierze.
Darmo y mać na zboycę swoiego się miece,
Darmo gdacze, y darmo skrzydłami trzepiecze.
Bo tym czasem z obłowem kania w gorę leci,
A kokosz żałobliwym głosem wabi dzieci.

* * *

Jako z ~~[illegible]~~ ładiaiakiego zielska Knie lilija,
Jako roża z ostrego ciernia się wywija:
Tak umysł bogoboyny y wiecznego mienia,
Chęć, y modły gorące, rostą z utrapienia.

dla badań nad ięzykiem nader
ważny. Pełno tu iest wyrazów
wyrażeń dziś mało używanych,
iako to: rozgą wsiina (bije), nie-
umiały (nieumiejący), wzrurci się
morze (murtem zawre), piorun
skaty, nagląda, (rozpatruje), Nil
dwiorogi, nieprzebrnione morze.

Ksiądz Jakób Ostrowski, nazwał
się na swych dziełach pisma ś.
Doktorem i Kanonikiem Kapituły
Krakowskiey. Zostawił kazania
iako to: Pamiątka pogrzebowa
Xiążęcia Janusza z Ostroga,
Kasztelana Krakowskiego, w Krako-
wie 1620. (1.), Żałosne słońca y
miesiąca zaćmienie, w Oyczyznie
naszey nigdy niesłychane, w Kra-
kowie 1632.
Wiek śmiercią skrocony Alexan-
dra Carola, Polskiego, y Szweds-
kiego Krolewica, w Krakowie 1635.
Jedno tylko kazanie, to iest drugie,

(1.) Ks. Aloyzy Osinski o ży-
ciu Skargi podaie rok wy-
dania 1621. przez omyłkę.

ktore miał z polecenia kapituły krakowskiey na pogrzebowem nabożeństwie za dusze Zygmunta III. Króla odprawionem, wydał sam. Dwa drugie wydali iego przyjaciele, iako to Just. Słowikowski Proboszcz sądecki, i insi. Kazanie pierwsze, ze wszystkich ktore powiedział Ostrowski, naylepsze, ogłosił drukiem Xiądz Piekarski, maiąc ie sobie wystane na papier przez pewnego rączego pisarza, ktorego umyslnie na to przygotował i posłał do Tarnowa, ażeby ie tak napisał iak z ust kaznodzieiwy płynie (1.). Nie wiadome są przyczyny, dla których sam Ostrowski ociągał się z ogłaszaniem przez druk prac swoich. Kaznodzieja ten lubił Jezuitów, a mianowicie Piotra Skargę, i nawzaiem był od niego lubiony. Maiąc kazanie na pogrzebie Xięcia, ktory schizmę porzuciwszy przeszedł na łono rzymsko-katolickiego ko-

(1.) Mowi o tem wydawca w przemowie kazania pisanego nad zmarłego Xięcia Janusza z Ostroga.

B

~~...wszył tu y owdzie tych ...mych wyrazów, co y Skarga w kazaniach swoich przeciw nie wyznawcom kościoła rzymskiego miał.~~ Chwaloney od siebie osoby Księcia Janusza ...zamknął pochwały w tym części, który iest naypięknieyszy ...całego kazania. „ Był ten ...mąż umarły nie ustraszonego ...męstwa przeciwko wszystkim ...wrogom przeciwnym iako lew, był ...przytem bystrością wzroku rostro...mności w rzeczach politycznych ...oyczyznie potrzebnych. Y praca ...mu zwyczayna była ciągnąc iako ...w iarzmo, y cięzary w usługowaniu Krolom y Krolestwu. Był ...człowiekiem wedle stanu y powołania swego, umieiąc wszędzie ...zawsze tak prostować sprawy, ...żeby z nich pochwałę y pożytek ...zostawił przy oyczyznie.„ O innych pracach Ostrowskiego nie ...wspomnę, zastanawiam nad dzieł-

13

14

~~28 p 336.~~ 29 p 337.

dziełkiem ~~tego~~ Obrona kazania X. Piotra Skargi O Troyce przenaświętszey. wydane w Krakowie 1608. (1.), przeciwko Walentyniuszowi Smalcinsowi we zborze rakowskim Ministrowi. Dziełko to iest ważne, lecz nie z powodu treści swey. Zastanowić powinno że Kapłan rzymsko-katolicki, a do tego Prałat, przypisał ie Janowi Baptyście Cetysowi, zboru rakowskiego Superintendentowi, ktorego panem i przyiacielem swoim nazywa, i z wielkiem uszanowaniem mowi o nim, na pociski tylko przez spółwyznawców tegoż Smalcyusza i Moskorzowskiego ~~miotane~~ przeciwko kościołowi rzymsko-katolickiemu miotane ubolewaiąc. Zkąd widać że ieszcze wtedy pomiędzy Polakami, różney religii wyznawcami, nie nastąpił był rozbrat zupełny.

Jan

(1.) Ks. Aloyzy Osiński Skargi. str. 83. powiada kazanie wyszło 1604. to być pierwsze wydan

Innocenty Petrycy, był syn Sebastyjana Petrycego, i pisał polsku o wodach w Drużbaku ...kowey, w Krakowie 1635. ...a rasprawa, wyjąwszy kilka, ...ysłowości dotyczących się szcze... ...w, mało ważnego w sobie ...ujka, i nie może iść w żadne ...wnanie z takimże opisem ... we Skle przez Erazma Syksta ...ionym.

...astyjan Petrycy, mowi Ks. w prze...wie do tłomaczenia polityki ...stotelesowey o sobie że był ...kademij krakowskiey naprzod ...ofii a następnie sztuki lekar... ...y Professorem (1.). Bardzo po... ...wziął się do pisywania ...rzedmiocie medycyny popular... ..., bo, iak to sam mowi, uta... ...dwadzieścia kilka lat kończył ...uczycielskiego zawodu i praktyki medyczney, doczekawszy się już ...ego włosa. kiedy wydał pier... ...e tego rodzaju pisemko:

(1.) u Jochera w obrazie I. str. 133.

Instructia abo nauka, iak się sprawować czasu moru, w Krakowie 1613. Przypisał ię czelnieyszym Radzcom miasta Krakowa, Kasprowi Gutteterowi i Joachimowi Czepielowskiemu. Wydał ię Petrycy dla prostych, iak mówi, ludzi, i obiął w niem nietylko ochronę od morowego powietrza, lecz i leczenie wszystkich niemal przypadków, w czasie teyże zarazy wynikających. Hipokratesa, Galena i Awicenę z dawnieyszych medyków, a z nowszych Matiolego (Matthioli), przywodzi on tu głownie, i przepisuie dla zapowietrzonych ubogich lekarstwa insze, a insze dla bogatych.

62, Ksiądz Adam Piekarski był Bakałarzem pisma ś., Przeorem wileńskim zakonu kaznodzieyskiego, tudzież kaznodzieją tameczznego kościoła farnego,

...pozniey kaznodzieja w Krakowie
...P. Maryi. Znam troje kazań
...ego: Kazanie na pogrzebie Bar-
bary Kiszczyney Księżny Radzi-
wiłłowny. w Wilnie 1614. Smętny
wyiazd z Połomnego Zofiey z Ostro-
ga Lubomierskiey, ktorą ludzi
...acnych wielki Orszak, dnia 16
...tycznia, z Ukrainy wyiachawszy,
...aż do Wiśnicza, nie bez serde-
...cznego żalu prowadził. w Krako-
wie. 1623. W kazaniu pierwszem
kładzie on grób Krolowey Semi-
ramidy w Egipcie, i podobne
temu anachronizmy popełnia.
Mimo to do mowców kościel-
nych lepszych należy. Są w iego
pracach piękne opisy. A mia-
nowicie w kazaniu ~~Łynsze~~ rzeczonem za-
stanawiaią podobieństwa te: „Po-
dobne są pogrzeby nasze skar-
bowi zakrytemu w roli, ktorego
nikt nie ruszy tylko Bog sam
dnia ostatniego, i odda kościoło-
wi swemu. A skarb ten iest

Nowy

żywym y umarłym spolny. Co
albowiem droższego maią Chrześci-
anie żywi, dla czego wszystko
odważyć y cierpieć gotowi, iako
nadzieię chwały wieczney? Co
tak miłego umieraiącemu iako
nadzieia zmartwychwstania?
W Nadziei bezpiecznie żyiemy,
w Nadziei wesoło umieramy."
Daley mowi: "Sztuka śmierć okrutna
śliczne zwierciadło powagi Xsią-
żęcey, skromności białogłowskiey,
wstydu małżeńskiego, ludzkości
gospodárskiey, miłości ku krew-
nym: skłonności ku domowym,
użalenie nad ubogim y utrapio-
nymi, wzór gorącego nabożeństwa
poszarpała."
W kazaniu drugiem, piękne
zrobił przyrownanie ciała do zie-
mi. "Pytanie (mowi kaznodzieja)
czemu ciało ziemią zowie?
czemu ziemią naszą własną?
Ziemia iest, bo z ziemie wzięte,
ziemią żyie, y w ziemię się obraca.

ziemia nasza iest własna: bo
iako wielkiey majętności gospodarz,
rozdawa między poddane ziemię
swoię, aby ią uprawiali, osiewali,
y z owoców iey żyli: tak Bóg,
Pan wszystkiey ziemie, każdey
duszy ieszcze w żywocie macie-
rzyńskim zagródkę, małą ziemie
bryłkę dawa, na to aby ią upra-
wowała, y z owoców iey wiecznie
miała. Więc iako panowie
dozorce posyłaią, y samych pod-
danych przed się wzywaią, aby
wiedzieli iako się kto rządził;
tak się y z nami dzieie. ++
Mamy dozorce Anioły. "
Kazanie na pogrzebie Jana Lewona
z Upity, we Wilnie 1615. odzna-
cza się czystością mowy i piękno-
ścią myśli. Uderza w nim
obraz nocy, i opis snu wieczne-
go po odbytey pracy przez stwo-
rzenie wszelkie.

Wen

63, Pieśn Krotochwilna o przygodzie iedney zacney panny, ktora w wieku młodym pánieńskim, za mąż wydana iest, bez mieysca i roku, iest bez poetyczney wartości, szczegołow kilka do opisu życia domowego dostarczyła mi.

64, Pikieta niestateczney fortuny, kunsztowna gra, Szwedzkiey w Polszcze Woyny proceder po części wyrażaiąca, bez mieysca i roku wydana, chociaż, iak się to z iey treści pokaźnie, dopiero około 1656. wyszła z druku, przecież gdy grę w karty podług dawnieyszego iey trybu wyraża, za źrzodło użyta przezemnie została. Na końcu iey stoią wiersze:

Wolności rozumnym umunsztukiem ucięta;
Skuteczne prawa, Sprawiedliwości święta,
Ostrożny pokoy, Woyna nie zuchwała,
To ten Pikieta koniec będzie miała.

65, Podkanie Janasa z Gregorzasem Klechą. Przytym rozmowa Tznadla

[Dial]ogowanie z Nietrzpistem o [do]brym ożenieniu, w Krakowie [1]598. Bezimienny broszury tey [Fi]gracz (1.) ktorą przypisał Janowi [Sz]panowi Ławnikowi sądu nay[wy]ższego mieyskiego w Krakowie, [us]iłował naśladować piosnkę o Ry[b]łtie i insze tego radzaju ramo[ty], ale im wcale nie wyrownał. [Cz]ystą polszczyznę na tanię śmie[sz]nie przewracaiąc ukłał śmiesz[ne]-nieśmieszne dziwolągi, ktore [s]ię na mało co przydać mogą.

[J]an Podworzecki. Nie iest mi [wi]adomy bieg życia Jana Podwo[rz]eckiego. Rowniez i to iest mi za[ga]dką, azali prawdę mowi Staro[wo]lski (2.), że pod imieniem Podwo[rz]eckiego pisywał Jan Januszowski, [i] że właśnie dziełko o ktorym wnet [m]owić będziemy iest tłomaczone [z ł]aciny. Cały bowiem układ iego [ok]azuje że ono tłomaczeniem nie iest, [al]e własnym pismem Jana Podworzeckiego.

(1.) podpisał się Frant. Niebyliński de Niedopytanów.

(2.) J. S. Bandtkiego historja drukarni krakowskich str. 385.

Pierwsze ktorego tytuł Sion podupadły. w Krakowie 1587. przypisał Księdzu Bernatowi Maciejowskiemu pod ow czas Biskupowi Łuckiemu, ozdobiwszy ie czułym wierszem Kochanowskiego ktory umies~~zczonym~~cił na czele. We wierszu tym zastanawia zwrotka:

Służmy poczciwey sławie, a iako kto może,
Niech ku pożytku dobra spolnego pomoże.
Komu dowcipu rowno z wymową dostaie,
Niech szczepi między ludzmi dobre obyczaie:
Niechay czyni porządek rostyrkom zabiega,
Praw oyczystych y piękney swobody przestrzega.

Podworzecki zamiast mieć na pamięci prawdę przez poetę z Czarnego lasa objawioną, nie zapobiegł rozterkom, ale ie owszem dopomogł rozsiewać ię, powiększywszy dziełkiem swojem liczbę tych pism, ktore w ow czas wydawano u nas przeciwko

przeciwko wolności wiary Protes-
tantom polskim przez konfederacyą
stanow, po smierci Zygmunta Au-
gusta, zapieczętowaney. Jest w niem
kilka trafnych uwag, dzieje nasze-
go narodu wyswiecających. Zasta-
nawia myśl wyrażona ~~przez~~
~~Podworzeckiego~~ na stronicy 82. że za
Bolesława Chrobrego dla tego Pol-
ska stała się z Księstwa Królestwem,
że wiarę z Rzymu przyjęła. Dziel-
ko to poważnym stylem i czystą
napisane mową; kończy przekła-
dem setnego trzydziestego drugiego
psalmu przez Jana Kochanow-
skiego zrobionym.

Drugie dziełko pod tytułem
Wróżki, wydane w Krakowie 1589.
zbija zabobony zagęszczone [w polskim] po na-
rodzie, przy czem opisuje rozne
gusła i odwołując się do dzieł
o przepowiedniach, ktore w Polsce
wydali zawołany Doktor Rogaliusz
i Fontanus Professor akademii kra-

Na'

krakowskiey, ktorych nieznam wcale.

67. Pogrom Tatarski. Albo Relatia krotka zwycięstwa nad Tatarami przez P. Hetmana Polnego Koronnego w Roku 1624. między Haliczem a Bolszowcem otrzymana. w Warszawie 1624. (wydany pod odmiennym nieco tytułem, ogłoszono go drukiem w starożytn. polsk. A. Grabowskiego t. str. 195.) można uważać za dodatek do kazania przez Ks. Fabijana Birkowskiego pod tytułem Kantymir Basza, powiedzianego i wydanego tamże t. i. w Warszawie w tymże samym roku. Krotko ale iasno i dobitnie opisano tu sławne owo zwycięztwo, ktorego skutkiem było odbicie kilku tysięcy niewiast i dzieci w niewolę z okolic Krosna i Przemysla przez Tatarow zabranych. Trzy mile drogi zajmowali więźniowie, gdy po swem uwolnieniu powracali do domow.

348 | 30.
349. 31.

Jurek Polański, broszurę swoją pod napisem wodka albo gorzałka, kto wyszła bez oznaczenia mieysca ku pańskiego 1614. przypisał Iwanowi Bretinskiemu z Dobrey. ~~imienny autor~~ Pozdrowiwszy w pana i szwagra swego wielie ...lego, powiedział na końcu.

... gdy zakrapiać będziesz brzeczka swego, wspomni mię, albo ...ka Polańskiego „ skąd dowiadu... my się kto ~~skąd był~~ wydał tę ra... ...tę pod względem techniki go... ...rzaney, i opisu niektorych ...nkowni krakowskich nader ...rną.

...ksy Pedemontan, z. życiopis ...rcina Siennika.

... Stanisław z Gor Poklatecki: ...rzypisani dwoch dziełek ktore ...ozył ksiądz Poklatecki, wno... można że był Wielkopolan... ...em, aczkolwiek z Krakowa pi...

(1) brzeczek, robak: pijący posilając się trunkiem mowią, że robaki w żywocie swym zalewają.

pisemka swoje przypisał. Napis pierwszego iest: Snow dobrych obronę a szkodliwych przestrogę, z potrzebnemi naukami rodzaiowi ludzkiemu wydał. Stanisł. z Gor. Poklatecki. w Krakowie 1594; drugiego iest tytuł: Pogrom czarnoksięskie błędy, Latawcow zdrady, y Alchimiskie fałsze iako rozpłaszcza, w Krak. 1595. ~~tamże~~ Tojwde przypisał Hieronimowi z Łezenic Gostomskiemu Wojewodzie poznańskiemu, to Adamowi Sędziwojowi Czarnkowskiemu Jeneratowi naywyższemu Wielkieypolski. Drugie dostarczyło mi wiele zasobów do opisu zabobonów owczesnych. Pierwsze, gdy w niem nie masz mowy o Polsce, i nadto ogólnie mowi o czarnoksięstwie, było mi bezużyteczne. Z obudwoch dziełek widać że Kśiądz Poklatecki, był wielce oczytany w starożytnych rzymskich i średnich wieków pisarzach, a oraz i to że miał gust nader skrzywiony.

Na samem czele pierwszego dzieł-
a iest piękny przekład ustępu o
nie z iedenastey Księgi Owidyuszowey,
przemianach (o przemianach stwo-
rzenia, mowi Pokłatecki): w ciągu
przywodzi nie raz Tibula w pół-
kim przekładzie, odwołuie się
do sielanek Teokrytowych, i t. p.

Poselstwo z dzikich pol, od Sowi-
zrzała do małocnotliwey drużyny.
na końcu stoi rok 1606. mieysca dru-
ku nie wyrażono. Broszura ta iest
we czwartce, a iest nader ważna
dla poznania obyczaiow owczesnych.
Zaczyna się od przemowy „do Jaśnie
niecnotliwego pokolenia, małodobrych,
niepowściągliwych, kosterow, piianic,
gachow. Y małowiernych, oderwa-
nych, odciętych heretyków. Y nie-
wiernych prześmierdłych żydów. Y
przeklętych, łakomych, krwawożernych,
judaszowatych zdrayców„ a w tym
szeregu wymienionych osób, poka-

Ja

zuie się rota ludzi, na iaką godzi
ta gburowatą mową napisana
satyra, włożona w usta rozmawia-
jących ze sobą Sowizrzała i Mar-
chułta. Bezimienny iey autor pod-
pisał się na końcu imieniem
Prawdzica Niedrwiela. Kończy
rzecz odezwą do Zoilusa, w ktorey
treściwie opowiedział założenie
swego pisemka.

72, Prażonka abo Nawara, będzie bli-
żey opisana przy Łukaszu Gor-
nickim.

73, Ksiądz Andrzey Radawicki. ?
Na kazaniach ktore wydał pod
napisem: Práwy Szláchcic w ká-
zániu na pogrzebie Andrzeia ze
Zmigroda Stadnickiego ukazany,
w Krakowie 1625. Práwy Oycowic
w kazániu na pogrzebie Mikołaia
ze Zmigroda Stadnickiego, Podczaszego
Sanockiego wyrażony, tamże 1630.
Rozwod żałośny, ktory śmierć uczy-
niła z dobrą małżonką Mikołaia

Birkeia na Dombrowicy Kasztelana
...nickiego. tamże 1632. podpisywał
Dominikaninem i Doktorem Teo-
...gij. Należy on do znakomitszych
...znodziei naszych, a kazania iego
... ważne pod względem mowy i
...szy. W kazaniu pierwszem ude-
... opis: „ Kiedy człowieka pra-
...ziwie poznać chcesz, odeymi od
...iego oyczyznę, bogactwa, godności,
...sięgę, obnażonego weźmi z in-
...szych kłamliwego szczęścia przy-
...tków. Na umyśl patrz, na
... czas poznasz iaki kto iest,
...liż pożyczaną szatą, ieśli wła-
...ą a nie cudzą" skórą, iest
...ciętym. Zdeymi ieno łańcuch
... z iego przodka, iako y z sa-
...ego, uyrzysz że iest brzydkim
...szczeni. Wszak dobrze mowimy:
... urodzi sowa sokoła.„

Roczna y wieczna pamiątka
...othy z Oyrzánowá Bárzyney,
...iewodziny Krakowskiey. W kościele
... Bárbáry od Oycow Professorow

Societatis Jesu 10. dnia Kwietnia wznowiona, w Krakowie 1614. iest kazanie wydane bezimiennie, nader ważne do oberznania się z życiem domowem naszych przodków XVI. wieku.

75, Stanisław Roszynski, wydał w Warszawie 1632. broszurę pod tytułem: O nowinie cudowney która do Warszawy Roku 1631. przyszła. Nowina ta podała do wiadomości, iak Kozacy Zaporowscy idąc nie daleko Białocerkwie, usłyszeli w iedney górze krzyk i wołanie, którym przestraszyli się mocno. Gdy niektorzy z nich, ośmieliwszy się przecież, podeszli pod górę, ta się natychmiast rozstąpiła, a z niey strumień krwie z wodą wypłynął, za którym nie mało kul wypadło. Jedne z takowych przyniesiono do Warszawy. Była z klejowatey iakieyś materyi, spiekła, podobna do smoły, zapachu siarczanego,

…rzanego, za uderzeniem iey przez
…azo, sypały się iskry. Roszyn-
…i wnioskował stąd nieszczęścia
…a Kozaków za to że się ze Szwe-
…ami znosili, tudzież w czary i
…ta wierzyli.

…ozprawa przygody starego żołnie-
… w Krakowie 1595. opowiadaiąca
… iest dziełem lecz iwego, z reszta
…nanego Woiownika, który nie-
…yś służył pod Konstantym Księ-
…m Ostrogskim. Opowiada on
…niey czelnicy rze sposoby woiowa-
…a z nieprzyjaciołmi Polski, na-
…kaiąc na zbytki które się teraz
… obozu zakradły. W koncu mó-
…, że gdy przyidzie na woynę, uy-
…wia się rycerstwo nasze iak mé-
…s Albertus. Komicznie zakoń-
… rzecz całą, opisem z Wyprawy
…bertusa wziętym. Zastanawiaią
…y broszurze ustępy i obrazy walk
…szych z Tatarami, w duchu pra-
…imie poetycznym opiewane, które
…nie obok prześkesów ciwych odbiiaią.

Nmy

77, Xiądz Jan Rożycki, ogłosił dru-
kiem następujące kazania: Załobna
przemowa przy pogrzebie P. Woycie-
cha Głębockiego Podczaszego Ka-
liskiego, w Krakowie 1636. Kaza-
nie na pogrzebie ~~Łap~~ Seraphina
Głębockiego Woyskiego Kaliskiego
w Poznaniu 1638. Załobny Ka-
taphalk, P. Annie z Czaczca
Gaiewskiey przy pogrzebie wysta-
wiony 1639. Wąż Jasnie Oświe-
conego Jana Wężyka Arcybisku-
pa Gnieznieńskiego, w Krakowie 1638.
Na pierwszem nazwał się szrem-
skim i kościeńskim Proboszczem,
na trzech innych kazaniach mia-
nował się nadto sługą domowym,
Xiędza Biskupa Poznanskiego.
Trzecie łacinskiemi wyciśnięte
iest wycionkami, Drugie iest wa-
żne pod względem rzeczy, a ma
tu i owdzie piękne myśli. Za-
sługuie na uwagę porownanie
następujące: "azasz to nie słaba
Roża, życie ludzkie? Rano się

weselem rozwija, w południe go-
rącością choroby mdleie, a dziś w
wieczor iuż przez śmierć uschłe-
mu iego życiu dzwonią."

Kazanie czwarte pod napisem:"
Obrona doświadczona z Boga przy-
tomnego" na którem się znowu
podpisał iako Proboszcz w Miey-
skiey-Gorce Pleban Kościański
i Sekretarz iego Krol. Mości, po-
wiedział na pogrzebie Wacława
Ossowskiego, a wydrukował ie
w Poznaniu 1643. Jest nader li-
chą ramotą.

Rybałt stary wędrowny nowo wy-
drukowany, 1632. iest ~~[illegible]~~ bro-
szura która w kształcie dyalogu
wystawia owczesną czeredę usłu-
gującą i grającą przy kościołach
farnych. Rybałt podeszły w lata
szukając polepszenia losu prze-
nosi się z Wielkopolski do Krako-
wa, gdzie źle będąc przyjęty
przez spółtowarzyszow mści się
satyrą na owczesnych śpiewaków

kościelnych i bakałarzy przy szko-
łach parafialnych napisaną.
Treść pisemka swego i cel tak
oznaczył ów Rybałt:

Dobrze ziem ich zrozumiał tego nie żałuię,
Wiem iako ich postawkę dobrze wymaluię.
Będą mieli co czytać dawszy kilka groszy:
Wiem że się który mądry na mię nie obraszy.
A za się wrzdy obaczą kiedykolwiek sami,
A lepiey się obchodzić będą z Rybałtami.

W końcu obracił mowę do kryty-
ków, gdyby się który poważył
śmiał szkalować to pisemko. Tak
mówi:
A ieżeli się kąsać podczas będzie chciało,
Tedy od zadku poczni mięsa tam nie mało. etc.
~~Wiem gdy się smród zaleci tam z smrodliwey dziury,~~ 13
~~Obniesz gdy się zalecą od smrodu złe chmury~~

Przyrzeka wreście wydać drugie
pisemko o zawodzie owczesnych
szkolarzy mówiąc:

Na ten czas do Wieliczki muszę powędrować,
Gdzie szkolną mizeryą będę opisować.

Jakoż dotrzymał słowa następują-
cego zaraz roku, ogłosiwszy drukiem
broszurę pod napisem: Szkolna
mizerya w dyalog zebrana, druko-
wana 1633. I to pisemko iest wa-
żne, bo daie poznać stan owcze-
snych szkołek mieyskich. Autor
napisał ią wałęsając się około
Krakowa, bo wspomina w niey
miasteczko Słomniki, i wieś
Cieszyce. Satyr na twarz dwor-
ską, bez oznaczenia mieysca
i roku wydany, przerobiony zo-
stał później na lepsze i ogłoszo-
ny drukiem pod tytułem: Satyr
na twarz rzeczypospolitey w r. 1640.
(bez wyrażenia mieysca i druku
wydano i tę broszurę). Podobno
Rysinski, ów autor przypowieści
czyli przysłowiów, napisał ią.
Ktokolwiek on był co ważną tę
broszurę ułożył, pewną iest rzeczą

Zosp

f31. p 360.
f32 p 361.

że był Protestantem: gdyż nie
tylko że w niey mocno powstaie na Księ-
ży rzymsko-katolickich ~~mocno~~, lecz i opisując zepsu-
cie w trybunałach polskich, powia-
da, iż gorzey by się w nich ie-
szcze działo, gdyby powagę tychże
nie utrzymywali niekiedy Lutrzy.
Całe to dziełko napisane piórem
w żółci ~~złości~~ maczanem, po prostu i
zwięźle wszak oddaie ~~ny~~, wyszuka-
nemi i zastarzałemi wyrazami,
które ieszcze w rossyiskim znay-
dziesz teraz ięzyku, przesadzane:
(u nas dawno one wyszły z użycia,
iako to opał (gniew), trop zwy-
cięstwa znak, (Το τρόπαιον) i.t.p.)
Persyusza satyry, iak mówi autor,
wziął sobie za wzór; lubo tu i
owdzie naśladował i Horacyusza.
Formy pożyczył od Jana Kocha-
nowskiego. Występuie na widok
Satyr mieszkaiący w górach kar-
packich (Bieskidach), który po wy-
trzebieniu tamteyszych lasów,
zmuszony będąc przybliżyć się

-ku Krakowowi, że zgrozą widzi ze-
psucie owczesnych obyczajów, i ta-
kowe w jaskrawych malnie kolorach,
razu udając prostaka, a następnie
wyjawiając, że nie (tem, czem
się być zdaje. Mowi bowiem:

Jednak żem ia nie duren y lepiey snadz swiadom,
Co się przedtem tu działo, á co dziś za láta,
Widząc zwtarcza z tych tu gór, częśi nie mała swiata.
Więc y z starożytności y pamięci długiey,
Rozumiejąc co więcey niż Medyk tam drugi.

Seym panienski albo rozmowa
biesiadach y Krotofilach mięsopu-
stnych, tudzież o obyczaiach niło-
dzianów ze dwudziestu panien,
każda zdanie swe podaie. Pod
tym tytułem wydano bez miey-
sca i roku broszurę, ktora się
nader ważną do układu dzieła
mego być okazała.
Seym piekielny. Iannarius So-
uizrzalius A. D. 1628. nosi za tytuł:

broszura ważna dla odgadnienia
owczesnych zabobonów. Luyper
służka sprawozdania bujających
po świecie czartów i przeszkadza-
jących temu ażeby wsparty za-
biegami duchowieństwa rzym-
sko-katolickiego kościół ś. nie
~~przyprawił o zgubę schizmy i~~
~~protestantyzmu, a przez to nie~~ N3
wydarł zwiedzionych dusz z czar-
towskiey paszczęki. Zdaią tu
sprawę: naprzód Belzebub a po
nim Cerber diabeł obżarstwa
i opilstwa, Pluto czart pychy,
Lewiatan czart gniewu, Belial
diabeł psotę ludziom po drogach
i bezdrożach wyrządzający, Bez-
imienny szkolny diabeł, Lewko
czart poswarek, Smołka ulu-
bieniec starych bab, Liton i Wi-
cher czarci chorób i burz, Ro-
galec czart guseł i zabobonów,
który przybywa na ożogu, La-
tawiec i Wróg posłaniek i stróż
zgubionych ludzi. Asmodeusz
karczemny

karczerny diabeł. Lelek nowy diabeł, Przechera czart frantowski, Paskuda diabeł zalot, Bies i ditko ruscy diabli. Kończy sprawozda-nie heretycki diabeł imieniem Nuncius Apostolicus. ~~pokazując się heretyczy i zrywając pismo i czyniąc sobie kabat z niego.~~

Marcin Siennik. Kiedy przez Hie-ronima Doktora Niemca napisany i na polski język wytłomaczony herbarz wyprzedany został, Miko-łay Szarfenberg mieszczanin i księ-gotłocznik krakowski postarał się o sporządzenie i wydanie nowego herbarza czyli raczey o przerobienie starego, któryby dawne ryciny, ziół i innych przedmiotów w tym ob-jętych dziele, w sobie mieszcząc, za-warł wszystko ważnieysze cokolwiek by się w wydanych pod owczas her-barzach ~~przez znakomitych lekarzy~~ znaydowało nowego, z dodatkiem dzieł ważnieyszych innieyszey treści,

o sztuce lekarskiey w Polsce bądź oryginalnie napisanych, bądź z obcych języków wytłomaczonych. Tym sposobem powstał Herbarz to iest ziół tutecznych, postronnych y zamorskich opisanie. Wyszło to dzieło w Krakowie 1568. Jeżeli prawda iest co mówi Aloyzy Osiński (1.), że dzieło Siennika wyszło iuż 1564. w ćwiartce, więc to tu iest wydanie drugie. W księgozbiorze imienia Ossolińskich we Lwowie znayduie się rzeczywiście w ćwiartkowym kształcie bezimiennego autora zielnik (eksemplarz niezupełny), który w katalogu książek pod imieniem Falimira uchodzi. Dorozumiewam się że to iest właśnie to samo ~~owo~~ dzieło o którem Osiński mówi. Sporządzeniem owego w roku 1568. wydanego zielnika, zajął się więc podług woli Księgarza Marcin Siennik. Wznowiony zielnik Spiczyńskiego (2.).

(1.) w piśmie o życiu i pismach Tad. Czackiego str. 169.

(2.) Lel. bibl. I. str. 175.

dodał do niego słownik objaśniający w polskim i niemieckim języku trudnieysze wyrazy, i tym sposobem uzupełnił wydanie poprzedników swoich. Ku temu użył dzieł ~~trudnieysze wyrazy~~ Mathiola weneckiego medyka, ktorego zielnik na czeski język wytłomaczony bardzo był w owczas poszukiwany w Polsze (1), tudzież pism Leonarda Fuksa, Hieronima Trage, i Konrada Gesnera lekarzy niemieckich (Wszyscy ich dzieła w pierwszey połowie XVI. wieku). Pod rejestrem polskim położył wydawca swoie imie po polsku Marcin Siennik: i pod rejestrem niemieckim po niemiecku: Merten Heürrecher.

W dziele tem, obeymuiącem prawie wszystko, co pod ów czas do sztuki lekarskiey chirurgiczney i aptekarskiey liczono, są także (jak Siennik mowi) umieszczone sekreta domowe gospodyń, i opisy dziwi adczonych lekarstw, wynalezio-

(1) Lel. bibl. I. str. 174.

10

nych od pań polskich, i przez nie z wielkim skutkiem używanych, iako to: opis wódki doświadczoney na oczy, ktorą pani Wojewodzina Kaliska wynalazła, opis wodek służących do wywabiania plam ze szaty (1.), lekarstwa pomagaiącego płodności małżeńskiey, o ktorem stara pani Szelingowa Krakowska z własnego doświadczenia wiele trzymała (2.). Dodano też naukę o puszczaniu krwie przez Mistrza Jędrzeja z Kobylina podaną 1542., tudzież nowe tłomaczenie Ksiąg siedmioro Aleksego Pedemontana w drugiey połowie XV. wieku żyiącego lekarza włoskiego (3.). Nakoniec umieszczono opisy miesięcy z rycinami, ktore obok opisu zatrudnień gospodarskich poniekąd też same aż dotąd figuruią w naszych kalendarzach. Rycin wiele iest w tym herbarzu wyiętych

(1.) str. 251. 252.

(2.) str. 378.

(3.) Dz. Wil. 1828. III. str. 139. 140.

dzieła Piotra de Crescentiis, a
jedna i taż sama rozne i wcale
odmienne wystawia przedmioty.
I tak topol i morwę w iedynym
ie oddano rysunku.
Nie iest więc prostem tłomacze-
niem to dzieło, iak owe ktore
Piotr de Crescentiis napisał. Do-
datki porobione do niego, a szcze-
golniey też przemowa Księgotło-
macznika iest ważna, nauczа bowiem
że nauki przyrodzone rownie po-
dobały się u nas chłopkom iak
możnym panom. Wszelako zna-
lezione tu i owdzie wiadomości po[dzie]
Księżce
i z wielką ostrożnością zastosowy-
wane bydź powinny, do rzeczy krajo-
wych, gdyż pochodzą z tłomaczonego
dzieła, i wprawiają w wątpliwość,
czyli rzeczywiście Polskę miał na
celu ten, ktory się tu o rozlicznych
rozwiadł przedmiotach.
Marcin Siennik iest także tło-
maczem następuiącego dziełka:
Koncilium Trydentskiego, Nowo-

Cl

skonczonego Wyroki y ustawy w Krakowie 1565. wydane po taienie przez Jana Chrzciciel Bozotę. Tłomacz, iak na końcu dziełka mowi, „ swą swietalną krotochwilą postużył do przełożenia na polskich ięzyk samych tylko ustaw, skraciwszy ie dla użytku pospolitego ludu.„

Siennikowe tłomaczenie ksiąg Aleksego Pedemontana zganiwszy Sebastian Śleszkowski Medycyny i filozofii Doktor lekarz Zygmunta III. i tayny Sekretarz (1.), na nowo ie przełożył i wydał w Krakowie 1620. Zganił on ią z powodu uchybień, wiele bowiem poopuszczał był Marcin w tłomaczeniu; tudzież z powodu grubey polszczyzny, co (słowa swego) pochodziło stąd, że Siennik albo cudzoziemcem był, albo w cudzych krajach z młodu wychowanym. Przydatki Śleszkowskiego, obeymują nie tylko rzeczy

(1.) Chroninski. Dział. Wil. z r. 1806. II. str. 139.

lekarskie, lecz także rzemieślnicze, gospodarskie i. t. p. ktore tu i owdzie rozsiał po rozdziałach. Dzieła Sien-nika o lekarstwach ktore (podług Lelewela (1) wyiść miało r. 1564. nie oglą-dałem. Juszynski przytacza z tego pisma gładkie wiersze polskie. Poniewaz się napomknęło o Szle-szkowskim iako o tłomaczu, nie bę-dzie od rzeczy wypisać i oryginalne iego dzieła. Istnieie ~~Szleszkow-skiego~~: o ustrzezeniu, y leczeniu morowego powietrza, także gorą-czek iadowitych przypadłych, z petocjami nauka, wydana w Kaliszu 1623. Zasługuie ona na uwagę z tego względu, że w nim autor z pachnotami miast polskich niby występuiąc, w rzeczy samey przygania im, szeroce się rozwo-dząc „o chorobach płodzących się Polonie w głownych miastach.„ Do tego dodane iest dziełko (tamże tegoż wydane roku) pod napi-sem Iasne dowody, w ktorem

(1.) bibl. I. str. 181.

Nr.

z całą ufnością i przekonaniem mówi, że nie tylko duszę ale i ciało swoje gubi ten, ktokolwiek staranie o nim powierza lekarzowi nie wyznawającemu artykułów wiary przez kościół rzymsko-katolicki przepisanych.

94. Ksiądz Marcin Śmiglecki, Jezuita (zaświadcza o tem bezimienny w broszurze wydaney w Krakowie 1636. pod tytułem: stacye żołnierskie) pochodził (mówi Siarczyński), ze Lwowa, gdzie się urodzić miał podług Aloyz. Osińskiego (1.) roku 1562., a podług Siarczyńskiego roku 1572. Wydał rozne pisma które częścią za życia iego, częścią po śmierci wychodziły z druku. Iego dziełko popularno-prawne: O lichwie y wyderkach, czynszach, spolnych zarobkach, y o samokupstwie, napisane było w Wilnie za panowania Zygmunta

(1.) o życiu Skargi str. 89.

131 p 372.
132 p 373.

Zygmunta III. (1.), a wydane tamże 1643. Chociaż w niem nie objawił znajomości prawa i napisał iż polszczyzną, na zwroty łacińskiey mowy naciąganą (2.), nie jest ono wszakże bez zalet, a te szczególniey się wykazują w iasnym i prostym wykładzie rzeczy. Drugie iego pismo: <u>O iedney widomey głowie kościoła bożego</u>, dawniey, bo 1600. tamże (to iest w Wilnie) wydane, mieści w sobie dowody na to, że po Chrystusie iest rzymski Biskup naywyższym pasterzem w całem chrześciaństwie. Dziełko to uważać można za uzupełnienie pism wszelkich religijney treści, które Smiglecki ogłosił drukiem. Wyliczmy ię. Paweł Gołowicz wydał (we Wilnie także) 1599. dzieło (3.). W niem ~~to Paweł~~ mieści się za dysputa ~~za~~ Xiędza ~~r. 1599.~~ Smigleckiego miana we Wilnie z Ministrami ewangelickiemi o iedney widomey głowie kościoła

(1.) iak to sam zaświadcza autor na stronicach 124.129.

(2.) w przedmowie na wyrażenie <u>na iasną</u> wydać co żywcem z łacińskiego <u>in lucem</u> <u>edere</u>, wytłomaczono.

(3.) przypisawszy ię Xiążęciu Mikołajowi Krzysztofowi Radziwiłłowi Wojewodzie trockiemu.

bożego. Gdy obronę tę rozni tło-
maczyli sobie rażnie, przeto
Smigłecki sam poparł sprawy własney,
~~swoiey~~ zawartey w niem ~~swey~~
~~w drugiem pismie~~ swoję i udzie
obronę. Albowiem pisemko Księ-
dza Wujka o bóstwie syna bożego
zaczepili Aryanie. Na to odpowia-
dając a razem i własney broniąc ~~sła-~~
~~wy~~ sprawy, wydał Smigłecki spo-
rey Objętości pismo, O bóstwie
przedwiecznym syna bożego, w
Wilnie 1595. przypisawszy je
Lwowi Sapieże, Kanclerzowi
naywyższemu Wielkiego Księstwa
Litewskiego. Gdy Protestanci chcąc
s.. tego dowieść, że i w ich kościele
panuie iedność, złożyli sobie
w r. 1596. ziazd w Toruniu, nasz
autor ~~wydał~~ napisał natychmiast dziełko,
które nazwał Absurda synodu
toruńskiego, ~~i wydał r. 1596.~~ bez
oznaczenia mieysca druku, ażeby
im dowiodł tego, że nie maią
żadnego prawa do robienia ta-

[illegible]nych zjazdów, i że nieprawnem iest cokolwiek w ten sposób postanowili lub postanowić mogą. Zachowujemy sobie zrobić z czasem użytek ze wszystkich tych pism uczonego Jezuity.

Maciey Smogulecki. Z przemowy do dzieła o exorbitancyach stanu duchownego, które wydał w Kaliszu 1619. pokazuie się, że Maciey Smogulecki był przyjacielem Wawrzyńca Gembickiego Biskupa Kujawskiego; a z tytułu dzieła, tudzież z samey że iego treści widać, że był Starostą bydgoskim i uczonym w prawie nie tylko koronnem, ale [illegible]rzymskiem tudzież kościelnem, a nadto ćwiczonym w teologii. Drukarz dzieła, Woyciech Gedelius, powiada w ułożoney do niego przemowie że (w r. 1622.) iuż ie po raz trzeci wydaie. Skąd widać iak to pismo pochopnie czytywane było.

Zofz

Przechodząc w niem autor zarzuty, iakie stan swiecki robił duchowienu, w XVI. wieku, rzuca wielkie swiatło na prawodawstwo krajowe i owczesne stosunki obywatelstwa polskiego. Znajomość[1] taką miał prawa rzymskiego tracii scholastycznościa (1.) w stylu są prowincyonalizmy Wielkopolskie (2.).

56, Marcin Hiacynth Sornatowic, nauk wyzwolonych i Philosophiey Bakałarz mieszkał w Żcinach, gdzie napisał epithalamium Adamowi Tagoborskiemu i Zofiey Stradomskiey, ktore wydał w Krakowie 1614. Ma ten wiersz niektore ważne szczegóły, dotyczące się starodawnych obrzędow weselnych polskich. Podobał mi się w niem następujący przekład z ustanku pisma ś.

Bo iako krzak w macice winney obfitaie
W słodkie grona, kiedy się, po niskiey tyce wie,

(1.) wzmianka na str. 17. o titulus lucrativus, onerosus,

(2.) str. 50. po nasku, zamiast ponaszemu)

…k bogoboyna żona: a oyciec za stołem
…dząc za swym obaczy dziatki stojąc kołem,
…y w bujnym sadzie nowo oliwki sadzone,
Albo drzewka figowe porządkiem zielone.

Stołecznego miasta Krakowa ko-
ścioły y kleynoty, w Krakowie 1647.
…nie gotłocznik Krakowski Fran-
…szek Cezary w przypisaniu tego
…dziełka Xiędzu Alexandrowi
Brzeskiemu Kanonikowi krako-
…wskiemu, powiada, że idąc w śla-
…dy Włochów, którzy ~~będąc~~ będące w pro-
…wincyach swoich budynki wspa-
…niałsze i kościoły w iedną książkę
…pisawszy, cudzoziemcom do wia-
…domości podają, spisał wszystkie
kościoły miasta Krakowa. Piękny
…ten opis stylem gładkim i mową
…czystą oddany, zasługuie na uwa-
…gę pod względem szczegółów
…wielu: we względzie historycz-
…nym mniey iest ważny.

Na

89. Olbracht Strumienski. Na tytule dziełka: O sprawie sypaniu, wymierzaniu y rybieniu stawów, i. t. d. wydanem w Krakowie 1573. wyraził że pochodzi z Mysłowic (miasteczko w Szląsku gornym, nie daleko Krakowa leżącej) a iest urzędnikiem balickim. Był więc Szlęzakiem z rodu, a służył w Balicach pod Krakowem. W dziełku swojem o samych tylko okolicach gornego Szląska blisko Krakowa połozonych, tudzież o krakowskich mowiąc stronach, wspomina. Czerniechów, Niepołomice, Babice, Szczeglice, Niegrow, Oświęcim, Pszczynę. Przypisał swoję pracę Mikołajowi Firlejowi z Dąbrowice Kasztelanowi wislickiemu, oświadczywszy że ona iest pierwsza, ktorą w ięzyku polskim zrobił. Pisemko to obeymuie

wszystko, co pod ów czas wchodziło w zakres stawowego gospodarstwa; szczególniey zastanawia się nad sypaniem to iest zakładaniem i narybianiem stawów. Kończy wspominaniem, iak się wzajemnie sługa najemny i pan znowu sprawiać powinny, ieżeli ma iść dobrze (nie tylko stawowe ale, i wszelkie insze gospodarstwo.

Stanisław ze Straynowa Straynowski, dopełniając dzieło Olbrachta Strumienskiego wydał Opisanie porządku stawowego (1.). Gdy Strumienski (słowa są Straynowskiego), żyjąc długo na Szląsku i w Morawach, w ktorych krajów rybne gospodarstwo miał głownie na celu, wypadało napisać dziełko, ktoreby się do Polski ~~dostała~~ stosowało szczególniey. Takowem zajął się więc Straynowski, i ułożył ie tak, iż oprocz na uwagę rybne gospodarstwo polskie wzgląd ma także na tę gałąź przemysłu u zacho-

(1.) ktorego drugie wydanie z r. 1609. drukiem ogłoszone w Krakowie miałem pod ręką.

dnich Słowian. Rzecz całą po-
dzielił na dwie częsci, w których
mowi o porządku stawowym i
o przesuszaniu stawów. W przy-
pisaniu iey Andrzejowi Hrabi
z Tęczyna, Kasztelanowi wi-
slickiemu, powiada: że doświad-
czenia i spostrzeżenia swoje
na osobnych kartkach popi-
sane, zebrawszy w iedno i po-
rownawszy ie z uwagami pi-
szących w tey mierze poprzednio,
chciał o rybnem gospodarstwie
zostawić naukę starszemu
swemu synowi. Dokonał
zamiaru w Kujawach, włości
w Sandomierskiem snadź poło-
żoney, co wnoszę z wierszów
niejakiegoś B. S. dodanych do
pracy Stroynowskiego;

Awa zgoła, każdy staw stawny nosi troski,
Na to naukę daie, Stanisław Stroynowski.
Człowiek wielkiey godności, y wielkiey nauki,
Tym co stawy buduią, ukazuie sztuki,
Jak się

…k się maią sprawować, figury wystawił,
Ktoby chciał wyyśdź tey troski, z tych się Ksiąg sprawił.
…mci to wielka sława, o Sędomierzanie.
I że w waszym powiecie takiego dostanie:
…tóry do gospodarstwa ukazuie drogę:
Godzien podziękowania za taką posługę.

…a pochwałę Strzynowskiego
…pisał się też (naprzeleé dział…
…a tego), Adam Władysławi…
…sz, dziękując mu imieniem
…ereusza i rzecznych Najad za
…odięte około stawów trudy, i
…wróżąc szczęśliwy powrót sy…
…nom autora, którzy pód ów czas
… Moskwie wojowali.

Ga

…ieronim Spiczynski.
…arcin Siennik i insi herbarzów
…adacze odwołuią się do ~~herba-~~
~~rzów~~ Hieronima Doktora, lub,
…tórzy się wyrażaią, do starego
…erbarza. Nie iest wiadomo czy
…ni przez to herbarz przez owego
…ieronima Niemca, czy przez Hie-

Hieronima Spiczynskiego wydany, lub czyli też zielnik Falimirza, który miał w przerobie Spiczynski (1.), rozumieją. Był Hieronim Spiczynski nadwornym lekarzem królewskim (2.) i Raycą krakowskim. Wydał dzieło: O ziołach tutecznych y zamorskich y o mocy ich. Cracoviae apud haeredes Marci Schaffenberger. Na odwrotney stronie umieszczony iest na Herbie rok 1554. oznaczający bezwątpienia czas, w którym to dzieło wyszło na publiczny widok. Rejestr tytułów głównych i przemowa, rozpoczyna dzieło, którą zakończono temi słowy: „To przepisanie iest iakoby drzwi przez które wnidą ku innym tajemnym rzeczom. Kto rozum ma po temu, może niżey pisane rzeczy łacno pochopić." Zebrany iest ten zielnik z pism uwczesnych sławnych lekarzy, a mianowicie Plateara (3.).

(1.) Lel. bibl. I. str. 171. 174.

(2.) podług J. chr. Arnolda w VII. tomie roczników towarzystwa.

(3.) iego dzieło de simplici medicina, wyszło w Lugdunie 1525.

Pandekty czyli, iak go Marcin
Urzędowa nazywa, Pandektary-
sza, to iest Mateusza Sylwetyka
lekarza włoskiego XIV. wieku (1.). 32 p. 384. 33. p. 385.
Nie tyle iest ważny ten herbarz,
nie tyle co insze tego rodzaju
dzieła polskie obeymuje. | ~~Na koń~~
~~tego powtornie przemowił Spi-~~
~~cyński, odzywaiąc się do narodu~~
~~polskiego w te słowa: „Pamiętay-~~
~~my na przodki nasze, ktorzy o~~
~~sławę swą, y potomkow swych,~~
~~statkow, ni zdrowia swego nie~~
~~litowali, ięzyk swoy miłowali,~~
~~wyższyli, bronili, obcemu ięzykowi~~
~~nigdy go pstłumiać niedopuszczali.~~
Ryciny są też same co i w ~~herba-~~
~~rz~~ Marcina Siennika, ktory snadź
na to dzieło miał wzgląd herbarz
swoy układaiąc.

Swiatowa Roskosz z Ochmistrzem,
swoim, y ze dwunastu służe-
bnych Panien swoich. Nowo wy-
drukowana, Roku 1630. We wstę-
pie do tey broszury podług P.

(1.) Ossoliński II. str. 292.

Kraszewskiego (1.) w roku 1624. przez Hieronima Morsztyna autora Banialuki i Antyspastow małżeńskich bezimiennie po raz pierwszy wydaney, a później powtorzoney, tak się wyraził autor o celu i treści pisemka swego:

Mnie się tak zda, że to grzech uciekać od tego,
Co Bog z upodobania sam dał człeku swego.
Wszakże tu o tym pokoy: niech w swoiey kapicy
Siedząc, proszą za nami Boga Zakonnicy.
Moia rzecz iest opisać świetckie delicie,
Ktorych każdy poki żyw niech iak chce zażyie.
Roskosz wesoła Pani, w złotorytey szacie
Komu fortuna każe, taćny przystęp do niey,
Ale niech wam do końca piele Muza o niey.

Opis Odmistrza rozpoczyna się następnie, po czem dwanaście roskoszy pod imieniem panien z fraucymeru występuie, z ktorych każda stosownem opatrzona nazwiskiem dworskie opiewa zabawy. Imiona ich są: pompa,

(1.) wędrowki literackie z roku 1839. str. 73. 74.

ssistentia, compania, dieta ale
ie doktorska, praktyka, podwika,
roku muzyka, saltarella, (taniec), kro-
tochwila, gra, przejazdka, uciecha.

Erazm Sykst. Na dziele swoiem
o cieplicach we Skle. Kraków troie,
w Zamościu 1617. podpisał się
jako filozofij i medycyny Doktor.
Przypisał ie miłośnikowi przyrody
i lekarskich nauk Janowi Hrabi
z Ostroroga Wojewodzie poznań-
skiemu, oświadczając w przypi-
saniu tem, że pracę swą tym
celem przedsięwziął, ażeby leka-
rzów, których ma Polska wielu
znanych i uczonych, pobudził do
opisywania krajowych lekarstw.
Na temu miodac ich przykładem
własnym napisał o gościu czyli
kołtunie (1), tudzież o wodach
we Skle pode Lwowem, wzmiań-
kując przez to prace Woyciecha
Oczko. Szymon Szymonowicz i
Professorowie akademii zamoyskiey,

(1) str. 202. dzieło o Cieplicach we Skle.

we wierszach Łacinskich na to dzieło wydanych, nie mogą się go odchwalić dosyć. Erazm Styks ostrzegł czytelnika na tytule dzieła, że iesli nie chce długiemi bawić się dyskursami, może, opuściwszy dwie pierwsze księgi, zaraz przystąpić do czytania księgi trzeciey, właściwy opis wód we Skle obeymuiący. Dwie owe księgi ktore opuścić radził obeymuią przepisy o cieplicach w ogóle, wchodzą w nayrobnieysze szczegoły, i nie raz odchodzą od rzeczy. Drukarz wycisnął to dzieło bardzo niedbale; nawet opisany w niem pieyk cieplicżny zupełnie opuścił, próżną kartę na ten cel zostawiwszy, snadź dla tego ażeby sobie czytelnik sam nakreślił na niey ow pieyk.

93, Szymon Syreniusz. Szeroce rozwodzili się nad życiem Symona

[S]yrenskiego (który Syreniuszem [n]azywał się sam), P. A. Grabowski [w] starożytnościach polskich (1). Ja-[ed]ynie że słówko mogę dodać do [u]czonego iego rozbioru.

Anna Królewna szwedzka i pol-[sk]a, Zygmunta III. Króla siostra, [ł]ożyła koszta na dokończenie wy-[d]ania dzieła Syreniuszowego, [k]tóre kollega zmarłego (2). Doktor [G]abryel Joannicy (Janicki podług Sołtykowicza), wydał pod tytułem: [Z]ielnik herbarzem z ięzyka Łaciń-[sk]iego zowią. To iest Opisanie wła-[sn]e imion, kształtu, przyrodzenia, [s]kutków y mocy ziół wszelakich. [P]ilnie zebrane a porządnie spisane, [w] Krakowie 1613. Jan Achacy Kmi-[t]a dosyć dobrym wierszem uczcił to [w]ydanie, które iest starannie i o-[z]dobnie zrobione. Tytuł dzieła [w]skazuje iakim sposobem autor [u]łożył ten zielnik nayobszernie-[y]szy ze wszystkich które wyszły [w] Polsce. Albowiem Syreniusz ob-

(1) I. str. 407. następn.

(2) umarł Syreniusz podług iego zeznania r. 1611. lat przeszło siedmdziesiąt maiąc, a więc urodził się około r. 1547.

jest cały ogrom przyrodzonych nauk, też nie wszystko co napisał wydano na widok publiczny. Jeśli naukowem będąc to dzieło, nie posiada tyle ubocznych o rzeczach krajowych wiadomości, iakie ma Marcin z Urzędowa i dla tego też do badań moich okazało się ~~to dzieło~~ nie bardzo przydatne.

94, Trzy przytycki, z Łukasza Gornickiego.

95. Ustawy prawa ziemskiego polskiego; z przydatkiem o obronie koronney y o sprawie y powinności Urzędnikow Wojennych Jana Tarnowskiego, niekiedy Kasztelana Krakowskiego, w Krakowie 1579. Zbiór ustaw ten przez bezimiennego zrobiony, nie tyle iest ważny ile umieszczony przy nim, projekt

93 o nowem urządzeniu siły zbroyney polskiey, podany, iak się

zdaje

daje Krolowi Zygmuntowi (1.). Rozważaiąc go i porownywaiąc z tem, co skąd inąd o stanie naszey siły zbroyney wiemy, możemy pewne o owczesney woyskowości powziąść wyobrażenie. Głownie zwrocił uwagę wielki nasz woiownik na opisanie: hetmańskiey, rotmistrzowskiey i rycerskiey powinności, opisał sposob ciągnienia woyska i kładzenia obozu; sądy woyskowe skreślił, i wykazał na czem obrona zamkowa (garnizony twierdz) i pospolita zależy. Nie iest wiadomo czy miał przed oczyma Tarnowski pismo sławnego Jana Żyżki czeskiego Hetmana własnoręcznie ułożone przez niego około r. 1422. (z rękopismu wydano ię po raz trzeci w Pradze 1817): to wszakże pewno iest, że się z nim zgadza nie w iedney mierze.

<u>Wotum szlachcica polskiego oyczyznę wiernie miłuiącego. O założeniu skarbu rzeczypospolitey y o obronie krajow Ruskich, w Krakowie 1596.</u> Autor pisemka tego w przypisaniu go panom Senatorom i urzędnikom korony polskiey, podpisał się literami: I. S. S. K. zrobiwszy ię (iak mowi) we miescie swey oyczystey powierz-

(1.) czy pierwszemu, czy wtoremu niewiadomo.

Zofes

chnie wiadomey. My przecież niewiemy teraz gdzie owa leżała wioska. Napisano to dziełko (iak na tytule stoi) r. 1589. a pomiędzy ludzi puszczono ie w siedm lat późniey. Wiele tu wypisano z pism politycznych Józefa Wereszczyńskiego. Autor dwie podaie rady: pierwsza ma na celu urządzenie piechoty swoyskiey, któraby zastąpiła wynaymowaną z Węgier i Prus; druga dotyczy się założenia skarbu publicznego z dochodów na pobory wayskowe przeznaczonych, ażeby gdy przyidzie czas potrzeby były pieniądze w pogotowiu, nie czekając aż ie seym uchwali. Piechotne woysko zbierać radzi podobnie, iak to czynił zmarły Król Stefan, z tą różnicą, że ze wszystkich dobr rzeczypospolitey i królewskich należy wziąść Wybrańców do piechotney siły, biorąc ze dwudziestu osiadłych

mieci iednego, nie z łanów i nie według poborowych kwitów jak bywało dotąd, bo w tem wielka się dzieje krzywda, ale z osiadłości.

Xiądz Mateusz Warszawiensis.
Jak się podpisał na lichem swoiem kazaniu, które wydał pod napisem: Kazanie na pogrzebie Dobiesława Przeborowskiego, Sędziego ziemskiego poznanskiego, w Poznaniu 1621. i dodał na niem, że iest kapłanem zgromadzenia Jezusowego.

Xiądz Marcin Widzewicz.
Na kazaniach swoich podpisywał się iako Teolog zgromadzenia Jezusowego. a te są: Kazanie na pogrzebie Gabryela Woyny Podkanclerzego W. X. Lith. w Wilnie 1615. Kazanie na pogrzebie Xiążęcia Mikołaja Chrysztofa Radziwiła, Woiewody Wilenskiego, w Krakowie 1616. Toż samo kazanie z małą odmianą w druku, wy-

Ma

wyszło tegoż samego roku,
we Wilnie u Leona Maimonowicza.
Pod względem szczegółów doty-
czących się życia domowego
ówczesnych panów polskich,
drugie kazanie na niejaką
zasługuie uwagę.
99, Wiersz o fortelach i obyczajach
białogłowskich teraz nowo przez
iednego wiernego sługę y Sekre-
tarza ich krotko napisany wa-
żny iest do poznania charakte-
rów owego wieku. Wyszedł bez
mieysca i roku.
100, Adryan Wieszczycki, wydał
w Krakowie 1650. psałterz Au-
gustyna ś. To iest wierszem
polskim wyłożone nabożne
pieśnia, które zwykle przypi-
suią Augustynowi świętemu.
101, Wizerunek abo opisanie
Animuszow piąci na przednieÿ-
szych narodow w Europie przez
J. P. C. z Lainskiego Barklaja

na polski ięzyk przełożony, wy-
szedł bez mieysca i roku. Opi-
sano tu charakter Hiszpanów,
Francuzow, Włochów, Niemców,
Polaków, i wydano obok z łaciń-
skim wykładem.

Adam Władysławiusz. na wierszach
ktore wydał, iako to: Pieśni nowe
pamięci godne o przypadkach koron-
nych, w Krakowie 1608. Rada żydow-
ska 1608. bez mieysca, podpisał się
Adam Władysławowicz iako Mistrz
P. K. w znaczyi miato pana Krolewi-
cza. to iest Władysława ~~Krola~~ syna
Zygmunta III. ktorego nasz poeta był
nauczycielem. [Nazwisko ktore nosił
wskazuje, że nie był Polakiem rodo-
witym lecz przysposobionym. Snadź
pochodził ze Szląska, bo w radzie żydo-
wskiey tak się odzywa do potomków
Izraela:

[Mylnie został od P. Jochera (obraz I. str. 333.) nazwany Janem, gdy sam Adamem nazwał się na wierszach swoich.

Wszak was Kraków nie trzyma y niedba by Kąska,
Byście poszli do diabła, albo tu do Sląska.

W zapale ku swoiey nowey oyczy-
znie radby był widział gdyby się byli
żydzi z Polski na Szląsk przeniesli i
ten chytremi swojemi postępkami
zubożyli. Żywemi kolorami maluje
wybiegi Jzraela, krotofilnie opowia-
daiąc iak on przy pomocy panów i
Księży łupił nieszczęsną Polskę, a
maiąc gnug brantwein (1.), lubio-
ny iest od Goi. Widać że Włady-
sławiasz był swiecką osobą, gdy
przeciwko duchowieństwu pisał, na-
ganiaiąc mu że się z żydami wią-
że. Wiersz pierwszy pod napisem
rada żydowska, iest we swey treści
wybornym, lecz razi w nim spo-
sob pisania affektujący dawne
wyrazy (2.), tudzież makaronizmy
niemieckie, ktorych nasz Jzrael uży-
wał zawsze i dotąd używa (3.). Pie-
sni nowe żadney wartości nie
maią. Owa zwrotka (4.) o Toma-
szu Zamoyskim zasługuje na
uwagę.

(1.) słowa są Władysławiusza.

(2.) Kuklować, naczyniec (ieden ~~zwrzych~~ znaczych), sleprowronowie, Tajaduszowie żydzi)

(3) mowi ieden żyd na radzie ogolney: Main Gott: Hirt: ch ich will euch sagen)

(4. w pamiętnikach Jana Zamoyskiego)

33 396. 34 397.

Użycześ Boże pogody
Na ten wdzięczny owoc młody.
Niech dożrzeie czasu swego,
Ten potomek Zamoyskiego.

[...]nż Wycholowki ktoby był odgadnąć
[...]dno. W broszurze szacowney, ktorą
[...]ostawił, wydawszy ią bez ozna-
[...]enia mieysca i roku, pod tytułem,
[...]ermasz wieśniaki abo Rozgwara
[...]mosia z Bartoszem na Zawiślu,
[...]em to powiedział o sobie, że pocho-
[...]i z krakowskiey ziemi, a mieszka
[...] Jaworniku około Przemysla. Wiek
[...] ktorym żył można poniekąd wy-
[...]rozumieć z broszury owey, i ten u-
[...]czynić wniosek, że ią na początku
[...]XVII. wieku wydano. Albowiem we
[...]wierszu na wieżę lubelską wspom-
[...]niał o kalwaryiskiey gorze, a wia-
[...]domo iest że w roku 1600. Zebrzydo-
[...]wscy zaczęli budować klasztor na
[...]gorze ktorą Kalwaryą przezwali, i
[...]w nim Księży Bernardynow osadzili
[...](1.) Dziś ieszcze w Wadowickim Cyr-

(1.) Ks. Mikołaja Skarbimirza Kalwarya abo krotka historya o fundacyey mieysc świętych Jerozolimskich na gruncie Zebrzydowskich. w Krakowie 1632. str. 2.

Cyrkule o cztery mile za Krakowem istnieje swięty ten zakład: przed nim sam tylko swięto-krzyski klasztor (1.) zwano kalwaryiskim, a gorę na ktorey stał Kalwarya mianowano od szczątkow krzyża ś. złożonego tamże (2.). Że gorę swięto-krzyską ~~[illegible]~~ rozumie Jan z Wychotowki, przypuscić trudno, zwłaszcza gdy w broszurze sweyo rokoszu (pewno Zebrzydowskiego) powiedział.

Wiersze ktore ta broszura ma, są nader ważne. Mieszczą w sobie częścią gminne pieśni treści miłosney i satyryczney (o Mazurach, o Krawcach), częścią żarty ktorym autor nadał tytuł, żartów kiermaszowych, a ktore, iak wnoszę, są iego własnym utworem. Okazał w nich małą biegłość w naukach (Wenerę nazwał w żarcie do tych co żon strzegą, żoną Jowisza), ale wielką ([illegible] przed oczy) znajomość dowcipu gminney gawiedzi, ktory trafnie iey własnemi opisał słowy.

Wyprawa

(1.) na Łysey gorze pod Sandomierzem.

(2.) Dług. I. str. 32.

Wyprawa plebanska. Albertus z woyny

[D]yalog pod tytułem Wyprawa plebań-
ska, w Krakowie 1590. został poźniey
wydany pod odmiennym napisem:
Wyprawa plebańska Albertusa na
woynę, teraz świeżo wydrukowana
1649. na tytule stoi:

[...] się z nim potem działo w ten czas niespokoyny
[...] druga część; gdzie tytuł Albertusa z woyny.

[T]a druga część maiąca napis Alber-
[tu]s z woyny nowo została wydru-
kowana w Krakowie 1612. a to oka-
[zu]ie że wprzod iuż części iey pier-
[w]sza wyszła. Jest to krotofila
[w] ktorey nasze pospolite ruszenie
[d]owcipnie wyśmiano. Rozmawia
[...] Ksiądz Pleban z Albertem swoym
[k]lechą o wyprawie na woynę. Na-
[stę]pnie udaje się z nim do Krakowa,
[g]dzie u wendetarza (tandeciarza) i
[k]ostruch[a]rza kupuie dla swego
[r]ycerza stare odzienie i szkapę.
W drugiey części rozmawia tenże

Xiądz Pleban z domownikiem swoim Woytaszem o wyprawionym na wołoską woynę Klesze Albercie. Skąd widać że dyalog ten utworzono w czasie toczenia woien przez Polakow w Wołoszech po śmierci Stefana Batorego, bo Klecha mowi do Plebana, że mu nie nową iest żołnierska, gdyż walczył iuż pod Byczyną. Gdy tak Pleban ze służebnikiem swoim rozmawiają, tymczasem nadieżdża Albertus i opowiada swoje woienne przygody, ktore nam ~~tyle~~ wiele wątku do dzieła tego dostarczyły.

105, <u>Wyprawa żydowska na woynę.</u>
Broszura ta ogłoszona drukiem bez mieysca i roku, wychodziła w rozlicznej postaci, służąc ku rozśmieszeniu gminowi. Ułożył ią bezimienny wierszokleta i przypisał Piotrowi Gorayskiemu z Goraja &c. podpisawszy się głoskami J. W. C. Snadź mieszkał gdzieś około Jarosławia bo to miasto wspominał w lichey ramocie swojey.

Ksiądz Szymon Wysocki. Podług
[W]oyszego Osinskiego (1.) urodził się
w Kurżanach wiosie w raskiem po-
łożoney województwie 1542. a podług
[J]arczynskiego umarł w roku 1622.
mając lat 79. a więc urodził się r.
1543. W roku 1549. wstąpił do zako-
[n]u księży Jezuitów w Rzymie. Insze
[z]darzenia z życia Wysockiego, opowie-
[d]ział wyżey wspomniony Osinski,
[k]tóry i dzieła iego wyliczył. Iaczy-
[t]ałem następujące: Kazanie na po-
[g]rzebie Xiążęcia Jana Symeona O-
[l]ełkowicza Xiążęcia Słuckiego y
[K]opylskiego, w Lublinie 1593. które
[p]od względem ięzyka iest ważne,
[b]o w niem znaydujemy zastarzałe
[o]dmiany rzeczowników (n.p. trzey
[c]złowieków umarło), pod ów czas ma-
[ł]o używane, odmienną pisownię
n.p. Obaczże tu każdy wierny
[C]hrześciianinie), i wyrazy innym
[p]isarzom obce, iako to: Nowowier-
[n]ik i inne. Powieści przez Wy-
[s]ockiego z włoskiego na łaciński

(1.) o życiu i pismach Skargi str. 61.

Nr

a z łacinskiego na polski ięzyk wytłomaczona pod tytułem: Nowiny pewne z nowego swiata, mianowicie z Japonu, wydana w Krakowie 1608. ogłasza smierć szesciu szlachty iapońskiey, wymordowaney od swojego Monarchy za to, że zostali chrzescianami.

107, Xiądz Stanisław Zakrzewski był Kanonikiem regularnym, w pismie s. Lektorem i karnodzieją warszawskim u s. Jerzego. Wydany przez niego w Poznaniu 1628. Rozsiewacz gospodarny albo kazanie o. b. Janie Kantym Akademiey krakowskiey Professorze. zadziwia porownaniami nie stosownemi do przedmiotu. Między innemi powiedział mowca: „y to dobra co o osle powiadają, skora iego na grzbiecie, który często tłomokami, y rozmaitemi ciężary obciążony bywa, tak mocna iest, iż na podeszwy do trzewików obrocona, zdrapać się nie może, choć po kamienistey drodze, y krze-

mienistych sieszkach chodzić będziesz. Mocne ciało b. Kantego było, zranione gdź strzałą pożądliwości nie mogło.... Jest pożyteczny bárzo, i w drogę daleką ciężary nosi, skarby, szaty, na grzbie-cie swoim nie sobie, ale Panu swe-mu dźwiga. Ktoż nie wie że b. Kanty iako bydlątko Chrystusowe, z woli miłości iego naprzod chodził do Jeruzalem...„ ~~Drugie iego ka-zanie pod napisem:~~ Droga Często-chowska albo kazania pądrożne o naświętszey P. Maryey przy kom-panii Błońskiey Rożańca ś., przy tym kazanie o ś. Ignacym funda-torze zakonu oyców Jezuitów, tam-że w tymże roku wydane, pochwa-lił Ksiądz Fabian Birkowski. Jest-to zbiór kazań, ktore Ksiądz Zakrzewski miewał po drodze piel-grzymując z orszakiem pobożnych z Błonia do Częstochowy. Wstępo-wał w czasie tego nabożnego po-chodu do znakomitszych kościołow i tam kazał, a mianowicie: w

Men

w Rawie, w Wolborzu, w Gidlach u cudownego obrazu, w Pszyrowie u ś. Anny, i z powrotem znowu w Płonin w kościele farnym. Uderzają i w tych kazaniach porownania niestosowne dla gminu, ktoremu w pielgrzymce kaznodzieja przewodniczył. Często wzmiankuje w niem o Apolinie i Muzach.

108. Teodor Zawadzki. Pisał się Zawadzki szlachcicem herbu Rogala. Zostawił dwa dzieła w ięzyku polskim. Compendium to iest krotkie zebranie wszystkich a wszystkich praw statutow, y constituciy koronnych, aż do roku 1613 inclusive na sześć rozdziałow rozporządzone, y wydane w Krakowie 1614. Pamięć robot y dozoru gospodarskiego w każdym miesiącu, czyli Księgi ziemianskie, w Krakowie 1637. 1643. Juszynski przytacza trzecie wydanie z roku 1647. Pierwsze dzieło Zygmuntowi III. przy-

przypisane, a przez Grzegorza Czaradz-
kiego Łacińskim pochwalone wierszem,
obeymuje wyciąg z praw polskich,
w inszym porządku aniżeli iest zbiór
Januszowskiego, to iest daleko gor-
szym ułożony, lubo rzecz sama pil-
nie wypracowana iest. Dopiero z
tego wyciągu poznać można dokła-
dny wymiar Stanów polskich. Poka-
zuje się z przypisań różnych (każ-
dy bowiem rozdział komu inszе-
mu poświęcił), że ieszcze za życia
Mikołaja Firleja dzieło to pisał
Zawadzki, ubiegaiąc się snadź z Ja-
nuszowskim o pierwszeństwo. Wsze-
lako nie sprostał mu bynaymniey,
ani w układzie rzeczy ani w nauce.
W przypisaniu pierwszego rozdziału
Zygmuntowi wyraz prawo, ięzyko-
wi od prostości (tak on mówi), do-
broci, sprawiedliwości i szczyrości
Sądzkiey, i tym podobne usterki po-
pełnia. Drugie dzieło Zawadzkiego
iest ważne, pod względem dawnych
polskich zwyczaiów. –

Zoss

109, Szczęsny Żebrowski, wydał w Krakowie 1597. Recepta na plastr Ministra Czechowica nowokrzczenskiego, niby odpowiedź na broszurę pod tytułem Plastr którą 1594. wydał Czechowic w Rakowie na ~~[illegible]~~ nowy testament przełożony przez Ks. Jakoba Wayka (1.). Na stronicy 62. tego, pełnego bredow dziełka powiada autor, że iest uczniem Księdza Smigleckiego Jezuity. Zastanawia tu spis makabut nowokrzczenskich, które Kalwini hierarchii rzymsko-katolickiey i służbie bożey tegoż kościoła ponadawali. Ważnieyszem Żebrowskiego dziełkiem iest: Proba mniemań Latosowych, w Krakowie 1598. Powstaje w niey na Latosa, który ganił poprawę kalendarza nowego, wykazując mu (przy czem właśnie nayświęcey upierał się Latos), że paschę na pełniey Księżyca święcić iest rzeczą w kościele bożym zwyczayną. W sposobie dyalogu ułożył to pisemko

f. 34 / f. 35 — p. 408. / p. 409.

(1.) J. S. Bandtkie hist. drukarn. II. str. 114.

pisemko, w którem gamący i gamony rozmawiaiące występuią. To dziełko dało powód Żębrowskiemu do wydania drugiego pisemka, które pod tytułem Zwierciadło roczne, wyszło w Krakowie 1603. Juszyński liczy ie do bardzo rzadkich. Kończąc ie autor prosi Wrozbitów, ażeby mu tego za złe nie mieli, że ich mierdzbiarstwo w tem zwierciedle ukazał w całey swoiey ~~swoiey~~ nicości. Na tytule dzieła, tudzież w przypisaniu go Księdzu Bernatowi Maciejowskiemu Biskupowi krakowskiemu, wyraźnie powiada, że uporczywe przeciwko nowemu Kalendarzowi Latosa obstawanie, było mu powodem do wykazania tego na iaw, iak się ludzie wystrzegać powinni Astrologów, którzy niczem innem nie są, iak zwodzicielami ~~ludu~~ gminu, i że Latos kusiciel ludu ruskiego pierwsze pomiędzy nimi zaymuie mieysce Sybilli (mniemaney) wierzę

Ra

greckie z polskiem obok tłomaczeniem przytacza nadobitek, azeby błędność astrologii wykazać należycie.

Wydał też Zebrowski we Wilnie (1.) pisenko małe pod tytułem Kąkol ktory rozsiewa Stephanek Zizania w cerkwiach ruskich. Przypisanie broszury zrobione Hieronimowi Chodkiewiczowi Panu wilenskiemu podpisano we Wilnie 1595. w miesiącu Wrześniu. Dziesięć kąkolow naliczył autor we wierze obrządku greckiego, i wniosł stąd, że tyleż kacerstw ma w sobie taż religia. Przywiodłszy i zbiwszy fałsze czyli potwarze Zyzaniowe, zakończył lichą swoje pisenko upominaniem narodu ruskiego do unij z kościołem rzymsko-katolickim.

(1.) roku wydania oznaczyć nie mogę, bo tytuł Dzieła wydarty iest w ekzemplarzu moim.

110, Złote jarzmo małżeńskie. Pod tym tytułem wyszła bez mieysca i roku, w XVI. wszakże wieku, broszura, do poznania owczesnych

...yczajów i obyczajów polskich na...
...wána. W przemowie obracając
...rzmienny autor rzecz swą ku
...ytaniom (czytelnikom), a w po...
...owie czyli w zakończeniu, treść
...ziełka całego powtarzając, tak się
...iędzy innemi wyraził: „Autho-
...owa intencya nie iest szturmo-
...áć ná Stan Małżeński, y Bia-
...głowy znamienite, gdyż tym
...oygiem wszytek świat kwitnie;
...le młodym oboiey płci otwieráć
...czy, aby do świecie która pali,
...ie lecieli przykładem komorów,
...bo motylków."
Jan Zrzenczycki, na dziełku
...óre wydał 1619. bez wyrażenia
...ieysca druku, pod tytułem: Wiel-
...ie a podziwienia godne niebies-
...kiey przestrogi Cudo. podpisał się
...głoskami S. P. które coby oznacza-
... powiedzieć nie umiem. W dział-
...u tem powiada Zrzenczycki o
...udach które P. Bog na niebie
pokazał w Morawij i w Węgrzech,

oec

straszac ludzi pomstą za to, że od siebie wypędzili Jezuitów.
Drugie dziełko Jana Żrzenczyckiego, które znam, ma tytuł: Nowe nowiny z Czech, z Tatar i z Węgier, 1620. bez miejsca druku.
W tem pisemku opowiada autor ważne w czeskich dziejach zdarzenia, które po bitwie pod Białą-górą spadły na nieszczęsliwy ten naród. Usprawiedliwiając te okropności, opowiada iak Czechowie radę cesarską z zamku oknem wyrzucili a inszego Króla obrali sobie. Wylicza następnie siły woienne Cesarza niemieckiego, napomykając nie iedenszczegół ważny dla dziejów wayśk kozackich, które w tey sprawie wspomagały Niemców.
Trzecie nakoniec i nayrzadsze dzieło Jana Żrzenczyckiego także bez miejsca i roku, ale pewno na początku wieku XVII. wydane (1.) nosi taki

(1.) iak się to pokazuje z iego przypisania Xiężom Albinowi Zuchowskiemu Proboszczowi trzcinskiemu i Malchrowi Miaskowskiemu bratu Kaspra, na koniec Krzysztofowi Łasickiemu

…pis: Anatomia Martynusa Lu-
… przez Dezyderyusza Erazma z
…rwoney grobley Roterodama odpra-
…wianą. Roku 1546. 17. Februaryi. Po-
…dział Zrzenczycki że ię przełożył
… niemieckiego: lecz widać z całey
…y bazgraniny że raczey iest wła-
…nym iego utworem, będąc niby
…atyrą, a w rzeczy samey paszkwi-
…m na Protestantów wogóle wszystkich.
…iersz pod tytułem: Sapho żałosna
…rakowska po pogrzebie 20,000. ludzi
…k głodem iako powietrzem morowym
…marłych r. 1622. wydany przez
…zenczyckiego w Krakowie w roku 1623.
…ledwie na wspomnienie dla swey
…cości zasługuje.

Żywot Księdza Mikołaja Sosnowicza
spowiednika panien Żukowskich.

Wiersz ten przez niewiadomego ~~mi~~
poetę (tytuł wiersza był wydarty
w exemplarzu, który miałem pod
ręką) napisany, dostarczył mi kil-
ka ważnych szczegółów. Dowiaduje-
my się z niego że Ksiądz Sosnowicz

1a

uczył się w Bransbergu (w Warmii), a rospocząwszy praktyczny swoy żywot tak spał iak sobie posłał. Ilekroć zakonnice, których on był spowiednikiem, znaydowały się w kłopocie, komuby ten lub ów powierzyć mogły sprawunek, mawiał do nich: "już to spuście na osła" (rozumiejąc siebie).

113, Żywot pana Jezusów, w Krakowie 1522. Dzieło to opisał Joachim Lelewel w Księgach bibliograficznych (1.), mieniąc ie być pierwszem, które po wynalezionem drukarstwie po polsku zostało wyciśnięte. Baltazar Opeć niegdyś sławney akademij krakowskiey Mistrz przełożył go z Bonawentury ś. (Kardynała i Biskupa albańskiego zakonu braci mnieyszych ś. Franciszka), i przypisał Elżbiecie Królewnie polskiey. Dwie są przedmowy do tego dzieła, iedna pochodzi od tłomacza, a druga, snadź od wydawcy czyli poprawiacza

(1.) T. str. 117. 120. i następn.

żytek drukarskich, to iest od Jana
katarza z Koszyczek i iest napi-
na wierszem. Całe dzieło poprze-
atane iest pieśniami nabożney
ści, ktore następnie do kantyczek
przeszedłszy odmianie uległy pewney.
tyl i pisownia ~~zachowana w~~ dzieła
asługuią na wielką uwagę.

Żywot ś. Teresy zakonu Karmelitow
Karmelitanek bosych fundatorki,
Krakowie 1608. z włoskiego na pol-
ki ięzyk przełożył i skrocił Ksiądz
Sebestyan Nucerin, w piśmie ś. Do-
ktor cenzor Ksiąg w dyecezyi krakow-
skiey i kaznodzieia kościoła kate-
dralnego w Krakowie. W roku 1638.
dziełko to przedrukowano w Poznaniu,
pewnemi odmianami.

Żywot przedziwny świętey dziewice
Katharzyny seneńskiey, w Krakowie
1609. napisał Oyciec Raymund
Kapuan, Jenerał zakonu Dominika

ś. a Ksiądz Szymon Wysocki Kapłan zgromadzenia Jezusowego, przełożył ie z łaciny na polskie, tu i owdzie skróciwszy. Dzieło to iest pełne mistycyzmu, ~~czyli iak się wyrażano, tajemnych nauk boskich.~~ NB

116, Żywot błogosławionego Jana Bożego fundatora zakonu dobrych braci, w Krakowie 1627. Z włoskiego na język polski, przełożył Krzysztof Niklaszewski filozofij i medycyny Doktor, a Ksiądz Jerzy Makulski tegoż zakonu Kapłan podał ie do druku.

117, Zwrócenie Matyasza z Podola. bez miejsca i roku w 4.ce wydana broszura, wyszła, iak mniemam, przed rokiem 1620. a to z następujących powodów. Jest rzeczą oczywistą, że pisemko to iest naśladowaniem broszury mającej napis Albertus z Wojny, wydanej

ydaney po drugi raz w Krakowie
13. skąd ten wypada wniosek że
oszura o zwroceniu Matyasza z
odola wyszła potem to iest około
1620 gdyż iest w niey mowa o
owczykach, ktorzy pod owczas służy-
w woysku Ferdynanda III. Cesarza
zeciwko Czechom. Autor pisemka
go wyprowadza na scenę Matya-
a syna Pastora ewangielickiego,
ysłanego na woynę przez swego
yca, a to w moc uchwały prawa
gierskiego. Matyasz tąż samą idzie
rogą ktorą niegdyś odbywał Alber-
s. Przez Bochnię, Dębno, Dębic i
zeszów ciągnąc przybył do Ropaja;
dzie spoczywszy po podróży powró-
do domu, w ten niby sposób wo-
ykę (kampanią) skończywszy. Gdy
rzybył do rodziców opowiedział oycu
matce przygody które mu się przy-
afiły w drodze. Zapobiegając temu
ięc ażeby się raz ieszcze nie tułał
aczek iego po swiecie postanowił go
enić.

